FASCIST VOICES

ESSAYS FROM THE 'FASCIST QUARTERLY' 1936-1940

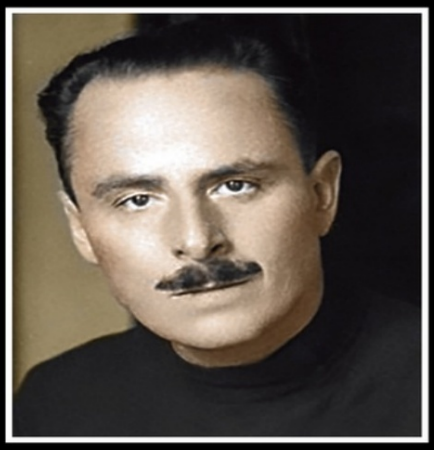
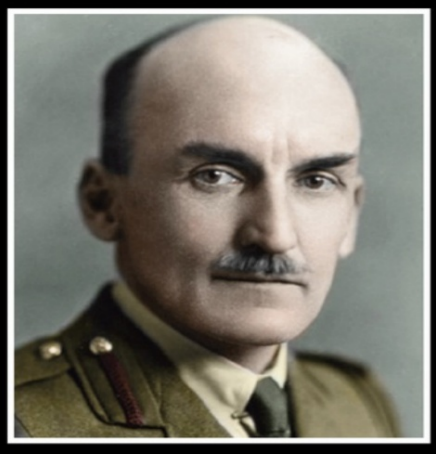

Volume One

Machine Translated by Google

Głosy faszystowskie

Eseje z „Kwartalnika Faszystowskiego” 1936-1940

Tom pierwszy

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Głosy faszystowskie

Eseje z „Kwartalnika Faszystowskiego” 1936-1940

Tom pierwszy

Copyright © 2019 Sanctuary Press Ltd.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej książki nie może być powielana w jakiejkolwiek formie, za pomocą środków elektronicznych lub mechanicznych, w tym poprzez kserowanie, nagrywanie, przechowywanie i wyszukiwanie informacji bez pisemnej zgody wydawcy.

Sanctuary Press Ltd
71-75 Shelton Street
Covent Garden
Londyn WC2H 9JQ

www.sanctuarypress.com
Adres e-mail: info@sanctuarypress.com

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

GŁOSY FASZYSTÓW - TOM PIERWSZY

W tym wydaniu znajdują się eseje następujących autorów:

Jan Beckett

James Drennan

Norah Elam

Generał Franco

Generał dywizji J. F. C. Fuller Joseph

Goebbels JK Heydon

Max Hunger

Jorian Jenks

William Joyce

Dr. Robert Ley

Francis Mcevoy Sir

Oswald Mosley Ezra

Pound Vidkun Quisling

Alfred

Rosenberg Arthur

Reade Anne Seelig-

Thomann Claud

Sutton Alexander Raven

Thomson A.

Yusuf Ali

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Spis treści

Głosy faszystowskie

Filozofia faszyzmu autorstwa Sir Oswalda Mosleya Niemcy
i ich kobiety autorstwa Anne Seelig-Thomann Czym jest
socjalizm? Joseph Goebbels Filozofia świata i
polityka zagraniczna Alfred Rosenberg Faszyzm, kobiety i demokracja
Norah Elam Cenne akry Jorian Jenks Berchtesgaden Hitlera
– sielanka nowych Niemiec Joan
Morgan Nordycka federacja światowa Vidkun Quisling Interpretacja faszyzmu
Claud Sutton Wojna w Hiszpanii generała majora JFC
Fullera Przemówienie generała Franco w sprawie
ortologii ekonomicznej Ezry Pounda Przyczyny kryzysu A.
Ravena Thomsona Zdradzona
rewolucja Ezry Pounda Marksizm – doktryna rozkładu
Francisa Mcevoya Wrogiem jest liberalizm J.K.
Heydon Thomas Carlyle – narodowy
socjalista William Joyce William Morris – narodowy socjalista
Arthur Reade Mit żydowski „Scepticus”

Świat muzułmański i Palestyna A. Yusuf Ali Faszyzm i
dialektyka A. Raven Thomson Wydziedziczeni z ziemi
Francis Mcevoy Ekonomia korporacyjna A. Raven
Thomson Ruch nazistowski w perspektywie James
Drennan Socjaldemokracja w stanie rozkładu John Beckett
Faszyzm i wojna generała majora JFC Fullera
Naprzód w faszyzmie Oswalda Mosleya Siła przez radość dr.
Roberta Leya Niemiecka akcja pomocy zimowej
Maxa Hungera

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Filozofia faszyzmu autorstwa Sir Oswalda Mosleya

Wykład wygłoszony przez Sir Oswalda Mosleya w English Speaking Union w środę 22 marca 1933 r.

O Wasi przeciwnicy twierdzą, że faszyzm nie ma żadnego historycznego podłoża ani filozofii, a moim zadaniem tego popołudnia jest zasugerowanie, że faszyzm ma głębokie korzenie historyczne i był podtrzymywany przez niektóre z najwspanialszych wzlotów spekulatywnego umysłu. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że niewiele filozofii wiąże się z naszą działalnością na łamach prasy codziennej, a kiedy czytaliście, że mam wygłosić wykład na temat „Filozofii faszyzmu", prawdopodobnie wielu z was powiedziało: „Co ten gangster ma wspólnego z filozofią?". Ufam jednak, że uwierzycie, iż te wielkie zwierciadła opinii publicznej nie zawsze dają dokładne odbicie i choć czytacie tylko o bardziej poruszających momentach naszego postępu, to jednak są inne momenty, które charakteryzują się pewną głębią myśli i konstruktywną koncepcją. Jak dotąd jest prawdą, że filozofia faszystowska nie przybrała bardzo konkretnej i określonej formy, ale musicie pamiętać, że wiara faszystowska istnieje zaledwie nieco ponad dziesięć lat: jest ona rozwinięciem ostatniej dekady. Jednakże jego filozoficzne tło jest już w stanie sformułować pewne sformułowanie, i to nastąpiło w znacznie krótszym czasie niż analogiczny rozwój w jakiejkolwiek innej wielkiej wierze politycznej w historii. Tak jak sam ruch faszystowski, w kilku wielkich krajach, zmierzał ku władzy z fenomenalną prędkością, tak faszystowska wiara i filozofia jako trwała koncepcja, postawa życiowa, rozwijały się znacznie szybciej niż filozofie starszych wyznań. Weźmy liberalizm: bardzo długi odstęp czasu upłynął między pismami takich ludzi jak Voltaire i Rousseau a ostatecznym ukształtowaniem się liberalnego credo w rękach angielskich mężów stanu pod koniec XVIII i na początku XIX wieku.

W rzeczywistości te wielkie ruchy polityczne i wstrząsy psychologiczne bardzo powoli krystalizowały się w określony system myśli, a także w system działania; a w przypadku faszyzmu prawdopodobnie dość wcześnie jest oczekiwać, że po dziesięciu latach przybierze on konkretną, skrystalizowaną formę. Niemniej jednak uważam, że filozofię faszystowską można wyrazić w zrozumiałych kategoriach i choć wnosi ona zupełnie nowy wkład do myśli współczesnej, można jeszcze wykazać, że jej źródła i historyczne podstawy wywodzą się z ugruntowanej myśli przeszłości.

Po pierwsze, sugeruję, że większość filozofii działania wywodzi się z syntezy konfliktów kulturowych z poprzedniego okresu. Tam, gdzie w epoce kultury, myśli, abstrakcyjnej spekulacji, dwie wielkie kultury znajdują się w ostrej antytezie, w kolejnej epoce działania zazwyczaj znajdujemy pewną praktyczną syntezę między tymi dwiema ostrymi antytezami, która prowadzi do praktycznego credo działania. Ta koncepcja może wydawać się Państwu sugerować, do pewnego stopnia, podejście spenglerowskie; i prawdą jest, że wielki niemiecki filozof prawdopodobnie bardziej niż ktokolwiek inny nakreślił szerokie tło myśli faszystowskiej. Ale jest to bardzo szerokie tło. To wielkie tło historii świata, z którego wyłania się sugestia faszystowska.

Niewiele więcej. I być może powstrzymuje go przed zbliżeniem się do tematu wrodzony pesymizm, który z kolei, jak z kolei pokornie sugeruję, wynika z jego całkowitej niewiedzy na temat współczesnej nauki i rozwoju mechaniki.

Jeśli spojrzysz przez okulary Spenglera, z pewnością dojdziesz do wniosku ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

skrajny pesymizm, ponieważ przesłaniają czynnik, który po raz pierwszy oddaje w ręce człowieka możliwość całkowitego wyeliminowania problemu ubóstwa. I wierzę, że to właśnie niezrozumienie tego ogromnego, nowego czynnika przez naszego niemieckiego filozofa prowadzi go do jego pesymistycznego wniosku. Niemniej jednak w żaden sposób nie umniejsza to jego ogromnego wkładu w myśl światową.

Słusznie wywnioskujesz, że moja sugestia, iż mariaż pozornie antytetycznych kultur, prowadzący w następnej epoce działania do powstania filozoficznego potomka tego okresu, wyrażającego się w działaniu, ma pewne korzenie w myśli Spenglera. Myślę jednak, że mogę ci pokazać, jak w praktyce ta teza sprawdza się w przypadku faszyzmu. Chciałbym ci zasugerować, że w ubiegłym stuleciu główny spór intelektualny zrodził się z ogromnego wpływu myśli Nietzschego na dwutysiącletnią cywilizację chrześcijańską. Wpływ ten był realizowany bardzo powoli. Jego pełne implikacje ujawniają się dopiero dziś. Ale gdziekolwiek spojrzysz w myśl współczesną, znajdziesz rezultaty tej kolosalnej walki o panowanie nad umysłem i duchem człowieka. Istniała religia, która, jeśli chodzi o Zachód, przez wiele stuleci dominowała w ludzkiej myśli. I nagle, po raz pierwszy, ta religia i ta myśl zostały skutecznie zakwestionowane, a ich fundamenty, przynajmniej na chwilę obecną, zostały zachwiane. Zostało to potępione z wściekłością i niezwykłym geniuszem — potępiono je w sposób fundamentalny.

Nie jestem – jak zobaczycie później – autorem argumentów przeciwko chrześcijaństwu, ponieważ zamierzam pokazać wam, jak moim zdaniem doktryny nietzscheańska i chrześcijańska dają się syntezować. W tym momencie jednak muszę zbadać zasadnicze różnice między tymi dwoma wyznaniami i zobaczyć, gdzie się one nagromadziły, a gdzie pojawiają się podobieństwa. Nietzsche, jak zapewne wiecie, podważył całe fundamenty myśli chrześcijańskiej. Powiedział w istocie: „To religia niewolnika i słabeusza. To wiara ludzi, którzy uciekają od życia, którzy nie chcą stawić czoła rzeczywistości, którzy szukają zbawienia w jakimś wyśnionym zaświatach – zbawienia, którego nie mają ani siły witalnej, ani męskości, by uchwycić się dla siebie tu na ziemi. Wywodzi się ono z ducha słabości i poddania się". Potępił ją w znakomitym zdaniu, jeśli dobrze pamiętam, jako „religię, która skuła i osłabiła ludzkość".

A w miejsce tej wiary stworzył koncepcję nadczłowieka, człowieka, który stawia czoła trudnościom, niebezpieczeństwom, idzie naprzód poprzez dobra materialne i trudności otaczającego go środowiska, aby osiągnąć, zwyciężyć i stworzyć tu, na ziemi, własny świat. Było to wyzwanie dla całych podstaw, nie tylko myśli, ale i życia. I wstrząsnęło to do fundamentów myślą o świecie. Tym, którzy poważnie interesowali się wówczas tą kontrowersją, musiało się wydawać, że jedno z tych wyznań musi zwyciężyć, a jedno musi umrzeć; że jakakolwiek kombinacja, jakakolwiek synteza tych sprzecznych doktryn była całkowicie wykluczona.

Wierzę, jak to często bywa w życiu codziennym, że pozornie tak odmienne wyznania wiary są w istocie podatne na pewne pojednanie, gdy przyjrzymy się im bliżej, a nawet na pewną syntezę; i myślę, że mogę wam pokazać, że w dzisiejszej doktrynie faszystowskiej znajdujecie całkowite połączenie wielkich cech obu wyznań. Z jednej strony, w faszyzmie, zaczerpniętym z chrześcijaństwa, zaczerpniętym wprost z koncepcji chrześcijańskiej, znajdujecie ogromną wizję służby, wyrzeczenia się siebie, poświęcenia dla innych, dla świata, dla ojczyzny; nie tyle eliminację jednostki, co zespolenie jej z czymś znacznie większym niż ona sama; i macie tę podstawową doktrynę faszyzmu – służbę, poddanie się – temu, co faszysta musi uważać za największą sprawę.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

i największy impuls na świecie. Z drugiej strony, z myśli Nietzschego odnajdujemy męskość, wyzwanie rzucone wszystkiemu, co hamuje marsz ludzkości, absolutne wyrzeczenie się doktryny poddania się; niezłomną zdolność do zmagania się z wszelkimi przeszkodami i ich pokonywania. W istocie, mamy tu do czynienia z stworzeniem doktryny ludzi walecznych i samopomocowych, co jest kolejną wybitną cechą faszyzmu.

Dlatego też znajdujemy – myślę, że mogę twierdzić – pewien rodzaj połączenia tych dwóch wielkich doktryn, wyrażający się w praktycznym credo dzisiejszego faszyzmu. I to w istocie znajduje odzwierciedlenie w całym naszym podejściu do życia. Możemy sprowadzić to do najdrobniejszych szczegółów powszechnej egzystencji. Od najszerszej i najbardziej abstrakcyjnej koncepcji możemy zejść do najdrobniejszych szczegółów życia codziennego.
Domagamy się od wszystkich naszych obywateli nadrzędnej koncepcji służby publicznej, ale w zamian im ustępujemy i wierzymy, że w faszystowskiej koncepcji państwo powinno ustępować, czyli absolutną wolność. W życiu publicznym człowiek musi zachowywać się jak godny członek państwa, w każdym swoim działaniu musi dostosowywać się do dobra narodu. Z drugiej strony, w zamian otrzymuje od państwa pełną swobodę życia i rozwoju jako jednostka. A w naszej moralności – i myślę, że prawdopodobnie mogę twierdzić, że jest to jedyna moralność publiczna, w której prywatne praktyki całkowicie pokrywają się z publicznym protestem – w naszej moralności jedynym testem każdego pytania moralnego jest to, czy utrudnia ono lub w jakikolwiek sposób niszczy zdolność jednostki do służenia państwu. Musi ona odpowiedzieć na pytania: „Czy to działanie szkodzi narodowi? Czy szkodzi innym członkom narodu? Czy szkodzi mojej własnej zdolności do służenia narodowi?”. A jeśli odpowiedź na wszystkie te pytania jest jasna, jednostka ma absolutną wolność czynienia tego, co chce; i zapewnia jednostce największą miarę wolności w państwie, jaką kiedykolwiek przyznał jej jakikolwiek system państwowy lub jakakolwiek władza religijna.

Najbliższym odpowiednikiem tego testu moralnego było prawdopodobnie podejście cywilizacji greckiej, której organizacja cechowała się oczywiście koncepcją państwa niewiele gorszą od dzisiejszej koncepcji faszystowskiej.

Ta postawa, to filozoficzne podłoże narzuca faszystom pewne bardzo jasne zasady postępowania społecznego, które stanowią szczegółowe wyzwanie dla istniejącego porządku rzeczy, choć nie będziemy zagłębiać się w te szczegóły, poza wykazaniem, że te ogólne zasady można sprowadzić do szczegółów. Na przykład uważamy za absurdalny system, w którym człowiek może zostać ukarany grzywną nawet za ryzyko wyrządzenia sobie krzywdy, pijąc alkohol po godzinie, kiedy jest to dozwolone, ale który, działając w charakterze publicznym jako osoba publiczna o mniejszym lub większym znaczeniu, może z całkowitą bezkarnością podejmować działania, które mogą zagrozić całej strukturze państwa. Jeśli ryzykuje najmniejszą krzywdę, cała siła prawa zostaje zmobilizowana przeciwko niemu; jednak w charakterze publicznym może on zagrozić całemu życiu narodu: może zagrozić samym filarom państwa.

Zasada faszystowska to wolność prywatna i służba publiczna. Narzuca nam to, w naszym życiu publicznym i w naszym stosunku do innych ludzi, pewną dyscyplinę i powściągliwość; ale tylko w naszym życiu publicznym; i muszę stanowczo argumentować, że jedynym sposobem na zapewnienie wolności prywatnej jest organizacja publiczna, która wprowadza pewien porządek w chaosie gospodarczym panującym we współczesnym świecie, i że taką organizację publiczną można zapewnić jedynie metodami autorytetu i dyscypliny, które są nieodłączną cechą faszyzmu.

Wracając jednak do strony filozoficznej, odkrywamy, że faszysta, dzięki swojej filozofii, w naturalny sposób narzuca sobie pewną dyscyplinę życiową, uporządkowany atletyzm, jak bym to nazwał, oraz poczucie zaufania do przywództwa, wiarę w autorytet, które są obce innym ruchom. I tu od razu wchodzimy w konflikt z fundamentalnymi założeniami socjalizmu i liberalizmu.
Socjalizm oczywiście różni się od liberalizmu w swojej koncepcji organizacji gospodarczej; ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

ale w filozofii myślę, że jest niewielu socjalistów lub liberałów, którzy nie zgodziliby się, że naprawdę mają wspólne pochodzenie, jeśli cofniemy się wystarczająco daleko w podejściu Voltaire'a-Rousseau do życia; a przede wszystkim tego drugiego. Teraz czy mogę zasugerować wam fundamentalną różnicę, która tu powstaje między liberalizmem i socjalizmem z jednej strony, a faszyzmem z drugiej? Rousseau, naszym zdaniem, albo popełnił duży błąd, albo został bardzo źle zrozumiany. Rousseau powiedział równość. Odpowiadamy: Jeśli masz na myśli równość szans, tak; jeśli masz na myśli równość ludzi, nie. To absurd. Osobiście wierzę, że jeśli Rousseau jest właściwie odczytywany, miał na myśli równość szans, że główny atak Rousseau był skierowany — i słusznie skierowany — na dekadencki system, w którym żył. W istocie powiedział: „To absurd, aby ta próżniacza, dekadencka szlachta Francji" (jak niewątpliwie wówczas wyglądała) „przypisywała sobie przywileje, które dławią życie narodu. Równość szans jest fundamentalną rzeczą. Niech rządzą ci, którzy nadają się do rządzenia. Niech nikt nie rządzi tylko dlatego, że jego dziadek okazał się do tego stworzony". Był to bunt przeciwko przywilejom, potwierdzenie, że człowiek utalentowany i zdolny powinien kierować sprawami wielkiego narodu. Jednak jego późniejsi uczniowie przyjęli tę doktrynę jako równość ludzi, że wszyscy ludzie są sobie równi.

Z tej konstrukcji wynika całe błędne rozumowanie, jak je widzimy. To oczywisty i rażący absurd. Jeden człowiek, umysłem i ciałem, różni się ogromnie od drugiego. Nie chodzi tu, jak często mawiają socjaliści, o równość moralną czy duchową. To zupełnie inna sprawa. Pod względem moralnym i duchowym człowiek sprzątający w dużej firmie może być znacznie lepszy od jej dyrektora. Pytanie jednak brzmi, który człowiek nadaje się do jakiej pracy. Jaka jest właściwa funkcja, którą ma on pełnić? Niektórzy są dobrzy w jednej rzeczy, a inni w innej.
Z pewnością całkowicie eliminujemy z faszyzmu koncepcję klasy społecznej, ponieważ opiera się ona na dziedziczności; twierdzimy jednak, że niektórzy ludzie są z natury predysponowani do pewnych rzeczy, a inni nie. A przyjmując tę podstawę myślenia, podważasz całą koncepcję demokracji.

Podważasz przekonanie, że każdą kwestię na świecie, jakkolwiek skomplikowaną, może rozstrzygnąć każdy, jakkolwiek niedoświadczony; i rzeczywiście, patrząc z tej perspektywy, absurdalne jest, że technik w administracji rządowej lub gdziekolwiek indziej może być instruowany przez ludzi, którzy zajmują się tym tematem przez około pięć minut w roku. Gdybym wszedł do warsztatu inżynierskiego, obserwował inżyniera wykonującego swoją pracę, a następnie zaczął mu instruować, jak to zrobić, powiedziałby mi – i słusznie – że jestem bezczelnym osłem. Podobnie, oczekiwanie, że człowiek, który w ogóle nie przestudiował problemów kraju, odstawi kufel piwa na ladę, pójdzie do lokalu wyborczego i udzieli szczegółowych instrukcji dotyczących tego, jak jego kraj ma być rządzony przez następne cztery lata, wydaje nam się absurdalne. „Wszyscy ludzie są równi i wszyscy są w równym stopniu uprawnieni do wyrażania opinii na dowolny temat, o ile jest to temat tak skomplikowany, jak rządzenie krajem" – taka jest interpretacja pism Rousseau, jaką socjaldemokracja nadała pismom Rousseau, a ta koncepcja jest ewidentnie absurdalna. Stanowi ona jednak filozoficzną podstawę całego systemu demokratycznego. Kwestionujemy zatem tę podstawową koncepcję, że wszyscy ludzie są równi w rozstrzyganiu wszelkich problemów. Przyjmujemy i uznajemy za swoją równość szans i sprzeciwiamy się – i musimy sprzeciwić się – koncepcji uprzywilejowanego dziedziczenia.

Kiedy człowiek się sprawdzi, może osiągnąć najwyższe stanowiska w kraju, a cały nasz system edukacji musi być tak skonstruowany. Ale nie będzie na szczycie tylko dlatego, że jego ojciec lub dziadek byli tam przed nim. I tak z jednej strony kwestionujemy przywileje prawicy, a z drugiej absurdalną doktrynę lewicy, że wszyscy ludzie z natury są równi. Teraz możesz powiedzieć, i być może z pewną dozą prawdy, że

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Doktryny te słyszano już wcześniej, że stanowią one podstawę bonapartyzmu, lub cofając się jeszcze dalej do jego źródeł, stanowią podstawę cezaryzmu.

To oczywiście prawda, że faszyzm ma historyczny związek z cezaryzmem, ale współczesny świat różni się zasadniczo od form i warunków świata starożytnego. Współczesna organizacja jest zbyt rozległa i zbyt złożona, by opierać się wyłącznie na jednostce, niezależnie od jej uzdolnień. Współczesny cezaryzm, jak wszystko, co współczesne, ma charakter kolektywny. Wola i talent samej jednostki zastępują wolę i zdolności zdyscyplinowanych tysięcy, które tworzą ruch faszystowski. Każda Czarna Koszula jest indywidualną komórką zbiorowego cezaryzmu. Zorganizowana wola oddanych mas, poddanych dobrowolnej dyscyplinie i inspirowanych żarliwym ideałem przetrwania narodu, zastępuje wolę mocy i wyższy porządek jednostki, nadczłowieka. Niemniej jednak, ten kolektywny cezaryzm, uzbrojony w broń współczesnej nauki, pozostaje w tym samym historycznym związku, co starożytny cezaryzm, z reakcją z jednej strony i z anarchią z drugiej. Cezaryzm sprzeciwiał się z jednej strony spartacyzmowi, a z drugiej – Senatowi Patrycjuszowskiemu. Stanowisko to jest tak stare, jak historia ostatnich dwóch tysięcy lat. Ale brakowało im w tamtych czasach okazji do konstruktywnych osiągnięć, jakie istnieją dzisiaj, a jedyną lekcją, jaką możemy wyciągnąć z wcześniejszych dowodów tej doktryny, jest po prostu to, że kiedykolwiek świat pod wpływem Spartakusa zmierzał ku całkowitemu załamaniu i chaosowi, to zawsze to, co Spengler nazywał „wielkimi ludźmi faktu", byli tymi, którzy wydobyli świat z powstałego chaosu i bardzo często dawali ludzkości wieki pokoju i porządku w nowym systemie i nowej stabilności. I tak właśnie postąpiły, i postępują, współczesne ruchy faszystowskie, „poprzez uznanie pewnych fundamentalnych faktów polityki i filozofii. Znów mamy do czynienia z pewnym połączeniem dwóch pozornie sprzecznych doktryn. Często oskarża się nas o branie czegoś z prawicy i czegoś z lewicy. Cóż, bardzo rozsądne jest zapożyczanie z innych wyznań; odrzucanie tego, co złe, i zachowywanie tego, co dobre; i gdy tylko odejdzie się od starego, parlamentarnego sposobu myślenia, od razu widać mądrość takiego postępowania. A faszyzm oczywiście czerpie coś z prawicy i coś z lewicy, dodając do tego nowe fakty, aby sprostać współczesności.

W tej nowej syntezie faszyzmu, zbliżającej się do naszej bezpośredniej sytuacji, odkrywamy, że bierzemy wielką zasadę stabilności wspieranej autorytetem, porządkiem i dyscypliną, będącą atrybutem prawicy, i łączymy ją z zasadą postępu, dynamicznej zmiany, którą przejęliśmy od lewicy. Konserwatyzm – by nazwać go nazwą, pod którą jest znany w tym kraju – wierzy w stabilność i wspiera ją wiarą w porządek; ale tam, gdzie konserwatyzm zawsze zawodził we współczesnym świecie, to w swojej niezdolności do dostrzeżenia, że stabilność można osiągnąć jedynie poprzez postęp: że niezłomny opór wobec zmian przyspiesza sytuację rewolucyjną, której konserwatyzm najbardziej się obawia. Z drugiej strony, lewica zawsze nie zdawała sobie sprawy, z powodu swojego kompleksu Rousseau, że jedynym sposobem na osiągnięcie postępu jest przyjęcie instrumentów wykonawczych, dzięki którym jedynie zmiana jest możliwa.

Doszliśmy zatem do następującego wniosku: stabilność można osiągnąć tylko wtedy, gdy jest się gotowym na przeprowadzenie uporządkowanych zmian, ponieważ aby ją zachować, trzeba dostosować się do nowych faktów nowej ery. Z drugiej strony, postęp, którego pragnie lewica, można osiągnąć tylko wtedy, gdy przyjmie się instrumenty wykonawcze postępu, a mianowicie autorytet, dyscyplinę i lojalność, które zawsze uważano za przynależne wyłącznie prawicy. Łącząc te dwie zasady, osiągamy fundament faszystowskiej wiary i faszystowskiej organizacji.

Znów powiecie: „To znowu cezaryzm albo bonapartyzm. Przestało być kwestią wyłącznie indywidualnego przywództwa. Mechanizm, z którym mamy do czynienia, jest o wiele za duży, by mogła nim zarządzać pojedyncza jednostka. Stał się więc zbiorowym cezaryzmem –

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

przywództwo zorganizowanej i zdyscyplinowanej masy, zjednoczonej w dobrowolnej dyscyplinie ideałami narodowego i światowego odrodzenia, które ją żarliwie inspirują. Lecz podstawowe zasady pozostają te same; i dlatego, choć wasz ruch faszystowski może osiągnąć cel, jaki wcześniej osiągnął cezaryzm, może wprowadzić porządek w chaos, który wywołał konflikt między Spartakusem a reakcją, może przez kilka lat lub kilka stuleci dawać światu wielki pokój, to jednak niesie w sobie swój własny rozkład i tak naprawdę nie osiąga tego, co uważamy za konieczne.

Wierzę, że odpowiedź na to pytanie, które jest jedynym naprawdę trafnym, brzmi, że zawsze wcześniej brakowało czynnika współczesnej nauki. Teraz mamy zupełnie nowy czynnik. Jeśli potrafisz wprowadzić do swojego systemu rządzenia nową efektywność, a wszyscy przyznają, że takie ruchy, gdy dochodzą do władzy, są co najmniej efektywne: jeśli uda ci się wnieść do rządu na kilka lat władzę wykonawczą i efektywność, która załatwia sprawy, możesz uwolnić – i uwolnisz – uwięziony geniusz nauki, aby mógł on wykonywać zadania, które ma do wykonania we współczesnym świecie. Niezależnie od naszych rozbieżnych poglądów na temat struktury państwa i gospodarki, myślę, że wszyscy musimy się zgodzić, że dzięki rozsądnej organizacji świata, z mocą współczesnej nauki i przemysłu, możliwe byłoby raz na zawsze rozwiązanie problemu ubóstwa i zniesienie raz na zawsze ubóstwa oraz najgorszych cech chorób i cierpienia na świecie.

Dlatego, jeśli możliwe jest stworzenie sprawnej formy rządu, macie do dyspozycji taki system, po raz pierwszy w historii, narzędzie, dzięki któremu oblicze Ziemi może zostać zmienione na zawsze. Gdy to, co najważniejsze, zostanie zrobione, gdy nowoczesna nauka i technika zostaną uwolnione i wykonają swoje zadanie, gdy zmienicie swój system polityczny i filozoficzny z przejściowego i politycznego na trwały i techniczny, nie będzie już potrzeby polityki i kontrowersji, które rozpraszają dziś świat. Problem ubóstwa zostanie rozwiązany, a główne problemy zostaną wyeliminowane w miarę możliwości, a jak wszyscy wiedzą, jest to możliwe, jeśli nowoczesna nauka zostanie odpowiednio zmobilizowana. Wtedy ludzkość zostanie wyzwolona dla rzeczy w życiu, które naprawdę mają znaczenie.

Dlatego też, chociaż jest być może prawdą, że niektóre z tych zjawisk w odwiecznych powrotach historii były już wcześniej widoczne na świecie i przynosiły ludzkości wielkie korzyści, to jednak nigdy wcześniej wielkie ruchy wykonawcze nie miały okazji dokończyć zadania, jakie powierza im współczesna nauka i wynalazki.

W chwili wielkiego kryzysu światowego, kryzysu, który ostatecznie nieuchronnie się pogłębi, z historycznego tła, które czyni jego pojawienie się nieuniknionym, wyłania się ruch, niosący pewne tradycyjne atrybuty zaczerpnięte z bardzo chwalebnej przeszłości, ale stawiający czoła faktom dnia dzisiejszego, uzbrojony w narzędzia, które tylko ta epoka kiedykolwiek nadała ludzkości. Dzięki temu nowemu i cudownemu zbiegowi narzędzi, a nawet problemów tej epoki, można przezwyciężyć, a przyszłość można zapewnić w stopniowej stabilności. Być może jest to ostatnia wielka światowa fala nieśmiertelności, wiecznie powracający ruch Cezara; ale z pomocą nauki i inspiracji współczesnego umysłu, fala ta poniesie ludzkość na dalszy brzeg.

Wtedy, wreszcie, „cezaryzm”, najpotężniejsza emanacja ludzkiego ducha w szczytnym dążeniu do trwałych osiągnięć, wypełni swoją światową misję, odpokutuje swoją ofiarę w walce wieków i wypełni swoje historyczne przeznaczenie. Ludzkość uwolniona od ubóstwa i wielu okropności i cierpień chorób, by cieszyć się światem odrodzonym dzięki nauce, nadal będzie potrzebowała ruchu faszystowskiego przekształconego w celu stworzenia nowego i szlachetniejszego porządku ludzkości; ale nie będziesz już potrzebował dziwnych i niepokojących ludzi
******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

którzy w dniach walki i niebezpieczeństwa, w nocach ciemności i pracy wykuli narzędzie ze stali, dzięki któremu świat przejdzie do wyższych celów.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Niemcy i jej kobiety
autorstwa Anne Seelig-Thomann

PODCZAS mojej ostatniej wizyty w Anglii wiele Angielek pytało mnie o pozycję kobiet w Trzeciej Rzeszy. Z opowieści, które słyszały, wynikało, że uważały nas za zwykłe niewolnice. W rzeczywistości mówiły o tym otwarcie, dodając, że z głębi serca nam współczują. Chciałabym opowiedzieć wam, co my, Niemki, myślimy o Nowej Rzeszy, i zacznę od żon i matek.

Wszyscy wiemy z historii, że po każdej rewolucji następują nowe formy ustrojowe, a dzięki powstaniu, które je zrodziło, zazwyczaj obserwujemy również fundamentalne zmiany w życiu społecznym. Nowy system w Niemczech, „narodowy socjalizm", okazał się mile widzianą zmianą dla milionów rodzin, które straszliwie cierpiały z powodu skutków wojny, która uczyniła życie wielu matek i ich dzieci ciężarem.
Zadaniem Adolfa Hitlera było udzielenie im pomocy i położenie kresu katastrofalnej idei, że „lepiej w ogóle nie mieć dzieci".

Nie możemy zapominać, że egoizm był podstawą starego systemu, zanim Führer nastał, by zbudować nową Rzeszę. To on sprawił, że Niemki na nowo uwierzyły, że rodzina jest podstawową jednostką państwa, a matka jest w niej żywym symbolem przetrwania narodu poprzez wychowywanie zdrowych dzieci. Macierzyństwo i kobiecość odzyskały dawny sens i chwałę.

SERWIS DLA MATEK

W 1934 roku Narodowosocjalistyczny Związek Kobiet po raz pierwszy zjednoczył się, by zjednoczyć się i rozpocząć aktywną pracę kooperacyjną, powołując do życia Służbę Rzeszy dla Matek. Usługa ta jest prowadzona przez wszystkie oddziały Związku i składa się ze specjalnych kursów edukacyjnych dostępnych dla wszystkich kobiet, zamężnych i niezamężnych, młodych i starszych. Od 1934 roku nie mniej niż 600 000 Niemek ukończyło te kursy, ucząc się prowadzenia domu, gotowania i szycia, a także podstaw higieny i pielęgniarstwa. Ponadto, jako że my, Niemcy, należymy do narodu bez kolonii, musimy dbać o każdy rodzaj surowca, a na tych kursach kobiety uczą się, jak przekształcić pozornie bezużyteczne rzeczy w użyteczne. Z reguły każdy kurs obejmuje dziesięć wieczorów, łącznie dwadzieścia cztery godziny nauki.

Koszt takiego kursu waha się od dwóch do trzech marek na wsi i od trzech do pięciu marek w mieście. Osoby, które mogą sobie na to pozwolić, muszą zapłacić pełną kwotę, ale Sekcja Kobiet Frontu Pracy i Narodowosocjalistyczna Organizacja Opieki Społecznej dopłacają dodatkowe kwoty tym, których nie stać na takie opłaty. Bardzo często całą kwotę pokrywa pracodawca dziewczyny, która wkrótce przechodzi na emeryturę z powodu małżeństwa. W Niemczech istnieje kilkaset takich szkół matek, które znajdują zatrudnienie dla tysięcy wolontariuszy, takich jak opiekunowie, nauczyciele opieki społecznej, liderzy młodzieżowi i tak dalej.
To właśnie taka praca daje każdej Niemce szansę wzięcia czynnego udziału w życiu narodowosocjalistycznego państwa, gdyż każda kobieta zdaje sobie sprawę, że musi brać udział ramię w ramię z mężczyznami, ponosząc taką samą odpowiedzialność za przyszłość naszego narodu.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

KOBIETA PRACUJĄCA

Nic nie było przedmiotem szerszej dyskusji w innych krajach niż pozycja kobiet pracujących zawodowo i zawodowo w Trzeciej Rzeszy. Przeciwnicy narodowego socjalizmu upierali się, że od momentu dojścia Adolfa Hitlera do władzy wszystkie kobiety pracujące zostaną siłą odsunięte od pracy i zastąpione mężczyznami. Nic nie mogłoby być bardziej sprzeczne z prawdą, ponieważ wszystkie kobiety pracujące w przemyśle i zawodach zrzeszone są w Froncie Pracy, a te, które wcześniej nie pracowały, ale pragnęły pomóc w budowaniu Nowej Rzeszy, dobrowolnie wstąpiły do Ligi Kobiet pod narodowym przewodnictwem Frau Scholz-Klink. W tych dwóch organizacjach znajdziemy gospodynię domową, nauczycielkę, pielęgniarkę, położną, artystkę, lekarkę i wszystkie kobiety z wykształceniem wyższym.

Ponieważ ideałem narodowego socjalizmu jest zachowanie rodziny jako zasadniczej jednostki państwa, to prawda, że Front Pracy doprowadził do usunięcia kobiet z pracy w fabrykach, która nie odpowiada kobiecej budowie fizycznej, i zastąpienia ich bezrobotnymi mężczyznami. Kobiety te znalazły jednak bardziej odpowiednią pracę gdzie indziej.

Niemki nadal są zatrudnione we wszystkich branżach związanych z odzieżą, a miliony to nauczycielki, pielęgniarki i służące, podczas gdy wiele kobiet pracuje jako lekarki, architektki, występuje na scenie i w filmach, nie tylko jako aktorki, ale jako wybitne producentki, takie jak słynna Leni Riefenstahl, która odpowiada za wszystkie zdjęcia na ważnych zjazdach partyjnych i igrzyskach olimpijskich. Miliony kobiet są również zatrudnione w przemyśle ogólnym, tworząc, jak już wspomniałem, specjalną sekcję Frontu Pracy. Z pewnością nie można powiedzieć, że Niemki zostały zepchnięte do domu.

USŁUGI KRAJOWE

Nawet te, które jako służące lub gospodynie domowe są szczególnie ograniczone do sfery domowej, otrzymały szczególną uwagę. Kiedy Adolf Hitler doszedł do władzy, Liga Kobiet otrzymała szczególne zadanie przełamania powszechnego przesądu, że praca domowa jest zajęciem wyłącznie dla klas niższych. Teraz każda dziewczyna, bogata czy biedna, po ukończeniu szkoły musi zdać surowy egzamin z obowiązków domowych, a dodatkowo większość naszych dziewcząt w wieku osiemnastu lat, zanim rozpocznie własny zawód, zgłasza się na ochotnika do Służby Pracy Kobiet, która często obejmuje obowiązki domowe, aby zastąpić ciężko pracującą matkę.

Udział kobiet w nowym porządku społecznym nie został zaplanowany w oparciu o stare hasło „Praw Kobiet”, lecz w odniesieniu do usługi, jaką kobiety mogą wnieść do społeczności jako całości – narodu. Ponieważ wpływ kobiet zawsze był największy w kształtowaniu intymnego życia społecznego narodu, nie tyle interesuje nas, gdzie świadczymy naszą pomoc, ile w jaki sposób.

NIEMIECKA DZIEWCZYNA

Już w szkole niemiecka dziewczyna wstępuje do BDM (Bund Deutscher Mädel), największej organizacji tego typu na świecie. BDM, powiązana z Hitlerjugend, otrzymuje szczegółowe instrukcje dotyczące szkolenia, a zwłaszcza wpajania zdrowej filozofii życiowej (Weltanschauung), od Narodowego Przywódcy Młodzieży, Baldura von Schiracha.
W całym kraju zbudowano czterdzieści szkół, których jedynym celem jest nauczanie dziewcząt

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

liderów młodzieży na tych zasadach.

Jako przyszłe matki, lekarki, ekonomistki, nauczycielki, prawniczki itd., wszystkie niemieckie dziewczęta mają obowiązek wykorzystywać swoje talenty dla dobra narodu, ale najpierw muszą zdobyć, jako fundament, solidne zaplecze społeczne. Gdzie można to osiągnąć lepiej niż w towarzystwie niemieckiej organizacji dziewcząt, BDM? Pierwszą koniecznością jest wychowanie fizyczne, dlatego każda dziewczyna musi systematycznie rozwijać swoje umiejętności fizyczne, stosownie do wieku. Jednocześnie prowadzone są szkolenia z pierwszej pomocy i pielęgniarstwa. Istnieją obozy BDM, gdzie dziewczęta uczą się pomagać w gospodarstwie domowym, oraz szkoły gospodarstwa domowego, w których kształcą się na pielęgniarki dziecięce, dietetyczki i inne osoby do pracy w domu.

Po ukończeniu szkoły dziewczęta są zachęcane do spędzenia roku w „Służbie Pracy", wykonując pożyteczne prace na roli. Jest to organizacja równoległa do „Służby Pracy" dla młodych mężczyzn i wykonująca pożyteczne prace, które nie konkurują z normalnymi zajęciami. W istocie, praca o dużej wartości ekonomicznej została odkryta w zastępowaniu kobiet niezdolnych do pracy z powodu choroby i zapewnianiu im odpowiedniego wypoczynku na rekonwalescencję. Było to szczególnie korzystne w przypadku przeciążonej matki, której obowiązki domowe przejęły dziewczęta ze „Służby Pracy", podczas gdy jej dzieci były pod opieką lokalnego „Przedszkola".

Choć same statystyki tej gigantycznej organizacji kobiet w Niemczech robią wrażenie, prawdziwa wartość tkwi w stworzonych przez nią standardach moralnych. Niemka w ramach BDM i „Służby Roku Ziemi" zdobywa nie tylko ogromne doświadczenie, ale także poczucie odpowiedzialności społecznej, ponieważ otrzymuje dokładnie takie same wykłady i instrukcje dotyczące problemów politycznych i ekonomicznych, jak młodzi mężczyźni w ich organizacjach. Każdy, kto odwiedził kobiecy obóz pracy, był zachwycony silnymi, dobrze zbudowanymi dziewczętami, których oczy błyszczały zdrowiem i szczęściem. Wielu moich angielskich przyjaciół pytało mnie tutaj: „Jak to możliwe, że cała atmosfera waszych młodych ludzi jest tak pełna czystości i blasku siły i życia?".

Jak ci się to udało?" Odpowiedź może być tylko jedna: „Duch Adolfa Hitlera"!

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Czym jest socjalizm?

autorstwa Josepha Goebbelsa

Bardzo uzasadniona współczesna koncepcja polityczna, niezależnie od tego, czy jest to powszechnie uznawane, czy nie, skupia się wokół centralnego czynnika wszelkiego przyszłego rozwoju — Problemu Społecznego.

mi

Niepokój społeczny to coś więcej niż kwestia chleba powszedniego. Gdyby nie było nic więcej, marksista miałby rację. Proletariusz jest międzynarodowy nie z zamiłowania do międzynarodowego mieszania się, ale z powodu tragicznego uświadomienia sobie, że dawniej nie istniało narodowe rozwiązanie jego problemu egzystencji. Burżuazyjny egoizm i żydowska konkurencja współdziałały, świadomie i nieświadomie, i stworzyły to, co odbiera ludziom samo światło i tchnienie życia – wojnę klasową.

Nieszczęście społeczne rodzi pasję do Bezpieczeństwa. Głęboko w proletariacie drzemie miłość do Ojczyzny, Ziemi i Ojczyzny, która wyraża się zarówno w dobrych, jak i złych formach, zawsze gotowa do najszlachetniejszych poświęceń. Nawet w marksizmie proletariat nie czuje nienawiści do Ojczyzny, a jedynie do burżuazyjnego wypaczenia Ojczyzny – Systemu. System ten stworzył w istocie stan, w którym nacjonalizm i kapitalizm były jednym i tym samym. Walki z internacjonalizmem nigdy nie da się wygrać frazesami. Nieszczęście społeczne można rozwiązać jedynie poprzez działanie społeczne. Proletariat będzie nadal myślał międzynarodowo, dopóki nie będzie miał udziału w Narodzie. Jak można kochać i szanować coś, czego się nie zna?

Problem Społeczny to kwestia ponownego uświadomienia międzynarodowemu proletariatowi miejskiemu jego fundamentalnej relacji z ziemią. Człowiek może zapuścić korzenie tylko we własnej ziemi. Czuje się związany tylko z tym, co jest jego własne. Jedyną skuteczną walką z bolszewizmem jest eliminacja kapitalizmu.

Dowodzi to braku instynktu politycznego wśród klasy średniej, która utożsamiała się z kapitalizmem, z którym przecież miała niewiele wspólnego. Kapitalizm to niemoralny podział kapitału. Kapitalizm w gospodarce to to samo, co demokracja w polityce: mianowicie niemoralny podział władzy w państwie. Oba czynniki, kapitalizm i demokracja – ich relacja jest jak syn z ojcem – są zaprzysiężonymi wrogami nowej społecznej organizacji państwa. Do tej pory zadowalali się ignorowaniem problemu społecznego i unikali go, jak tylko mogli, obłudną deklaracją filantropii. To jest tragedia liberalizmu – filantropii: konglomerat burżuazyjnego tchórzostwa, sentymentalizmu, sadyzmu i strachu. Cała historia społecznej „poprawy” rozgrywa się na naszych oczach jako straszliwy przykład niezdolności liberałów do zajęcia się problemem społecznym – a tym bardziej do zrozumienia jego głębi. Problem Społeczny nie ma nic, absolutnie nic wspólnego z sentymentalizmem i „miłosierdziem”. Jest to problem narodowej konieczności. Nie sam fakt, że miliony głodują, nadaje temu problemowi globalne znaczenie polityczne, ale to, że może on doprowadzić do upadku Narodu. Już samo to zapewnia ciągłość idei społecznych. Sentymentalizm i „miłosierdzie” same w sobie są całkowicie zawodne. Sama narodowa konieczność rodzi fanatyzm i żarliwy impuls wiary. Zatem Problem Społeczny jest zakorzeniony w strukturze przyszłych wydarzeń politycznych i stawia przed młodzieżą nowe obowiązki i zadania.

Z tej realizacji wyłania się prawdziwie społeczna koncepcja państwa, która ma niewiele wspólnego z

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Marksistowsko-proletariackie, podobnie jak liberalno-demokratyczne. Myślę w sensie społecznym, gdy pragnę, aby uciskane klasy moich rodaków osiągnęły swoje prawa naturalne, jako prawa, a nie jako mniej lub bardziej dobrowolne dary. Myślę w sensie społecznym, gdy domagam się tych praw nie z pobudek burżuazyjnego strachu czy sentymentalizmu, lecz z potrzeby realizacji narodowej konieczności i sprawiedliwości społecznej.

Liberał myśli jak burżuazja; marksista myśli jak proletariusz; człowiek socjalny myśli narodowo, w kategoriach państwa narodowego, mającego służyć wspólnemu przeznaczeniu. Dla niego myślenie narodowe i społeczne oznaczają jedno i to samo: miłość do narodu; wiarę w jego przyszłość; i wolę wolności.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Filozofia świata i polityka zagraniczna Alfreda Rosenberga

I W życiu codziennym przeciętny człowiek rzadko zdaje sobie sprawę, że życie polityczne i społeczne jest ostatecznie kształtowane przez motywy filozoficzne. Koncepcja burżuazyjnego kodeksu moralnego, koncepcja prawa i wszystko inne w życiu codziennym, co się z nimi wiąże, jest zawsze w jakiś sposób determinowane przez wewnętrzny stosunek człowieka do nich; ale dopiero w obliczu wielkich wydarzeń rewolucyjnych, które wpływają na życie całego narodu, ludzie stają się wyraźnie świadomi tego faktu. Można powiedzieć, że to właśnie dzieje się obecnie na całym świecie. Niezależnie od bezpośredniego wpływu konfliktu lat 1914-1918 na wydarzenia polityczne różnych narodów i państw, istnieje jeden fakt, który w coraz większym stopniu uderza we wszystkie umysły, których myśli nie są jedynie powierzchowne: mianowicie, że po tak potężnym wstrząsie ludzie nie mogą po prostu powrócić do swojego poprzedniego codziennego życia, jakby nic się nie stało. Praktycznie każdy naród na świecie został dotknięty wielkimi zmaganiami II wojny światowej lub przynajmniej w pewnym stopniu ucierpiał z powodu jej skutków. Miliony mężczyzn stanęły w obliczu losu, który spadł na nich z pozorną nagłością i zrodził pytania zupełnie inne od tych, które miały znaczenie przez wiele dziesięcioleci.

Przed rokiem 1914 świat żył w atmosferze optymizmu. Prawdą jest, że osoby na odpowiedzialnych stanowiskach w różnych krajach dostrzegały, że na politycznym horyzoncie wciąż gromadzą się chmury, ale nawet wśród mężów stanu było wielu, którzy wierzyli, że – tak jak w poprzednich podobnych sytuacjach – polityczny system codziennych kompromisów zwycięży. Ekonomiści z matematyczną precyzją obliczali, że każdy konflikt między wielkimi narodami będzie miał tak katastrofalne skutki gospodarcze i społeczne, że załamanie się światowej struktury gospodarczej niechybnie doprowadzi do zakończenia wojny w ciągu kilku miesięcy. Inteligentni optymiści opierali swoje nadzieje na przekonaniu, że „światowy zdrowy rozsądek” zwycięży i zgadzali się z czołowymi ekonomistami, twierdząc, że narody nigdy nie będą tolerować szaleństwa światowej

wojna.

Lecz, podobnie jak sama natura, życie ludzi i ras nie toczyło się prostą drogą logiki, lecz krętymi ścieżkami podnieconych uczuć i dzikich namiętności. To właśnie te nieobliczalne czynniki ostatecznie rozpętały światową katastrofę. Uważam, że ważne jest, abyśmy dziś uznali, że rok 1914 nie tylko oznaczał początek wielkiej walki militarnej, ale że w te fatalne dni sierpnia cały stary świat zaczął się rozpadać. Fakt, że narody i ich przywódcy nie byli w stanie zapobiec tak straszliwemu konfliktowi, jest niezbitym dowodem na to, że konflikty społeczne, cała tendencja ówczesnej światowej gospodarki i struktura społeczna narodów nie były już wystarczająco silne, by zagwarantować jasno określoną politykę pokojową. Wręcz przeciwnie, tak wiele uwagi trzeba było poświęcić chaotycznym ruchom mas niższych warstw, namiętnościom politycznym i interesom ekonomicznym, że stery często wymykały się z rąk mężów stanu, a świat zmierzał w kierunku zderzenia, z którego zaczął się otrząsać dopiero wiele lat później, po wyczerpaniu bohaterskich sił i poniesieniu ogromnych ofiar.

Naturalne jest, że to odrodzenie wspólnego umysłu, ta krytyka przeszłości i teraźniejszości, musiały ujawnić się najpierw w tych krajach, w których klęski militarne i polityczne uczyniły

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Problemy znacznie bardziej widoczne niż w państwach, które przynajmniej na razie mogły żyć z owoców swoich wojennych zwycięstw. Wszystkie procesy fermentacyjne, tak bardzo zróżnicowane w swej naturze, które miały miejsce w Rosji, na Węgrzech, w Niemczech i Turcji, wydają się każdemu inteligentnemu obserwatorowi polityki światowej nieomylnymi oznakami upadku starego porządku, o którym już wspomniano, i dążenia do stworzenia nowego świata, w taki czy inny sposób. Wynika to nie tyle z logicznego rozpoznania tego, co jest właściwe, a co nie, ale z wewnętrznej przemiany charakteru, która, zwracając się zarówno ku teraźniejszości, jak i ku przeszłości, oświadczyła: „To nie może dłużej trwać".

To wewnętrzne postanowienie jest ważniejsze niż cokolwiek innego i nie da się go zniweczyć żadnym argumentem. Te nowe postawy mentalne narodów, niezależnie od tego, czy zmierzają w jednym, czy w drugim kierunku, są decydującym powodem budowania lub niszczenia, w zależności od przypadku. Środek ciężkości naszego obecnego ruchu w polityce światowej wynika z zestawienia i siły tych różnorodnych energii mentalnych.

My, narodowi socjaliści, w dobrze zdefiniowanej postawie umysłu dostrzegamy również to, co nazywamy „filozofią świata" (Weltanschauung). Słowo to, którego precyzyjne tłumaczenie na inne języki jest niezwykle trudne, oznacza przede wszystkim dokładnie to, co wyraża: szczególny sposób postrzegania świata, tj. jasno zrozumiałą wewnętrzną postawę duszy, umysłu i charakteru wobec rzeczy zewnętrznych. Postawę, która decyduje o „tak" lub „nie", która, jeśli jest głosem milionów, kształtuje sposób życia, strukturę państwa, obowiązki i przywileje rasy lub narodu. Postawa ta jest zatem zasadniczym, fundamentalnym i decydującym czynnikiem. Jeśli przenika ona wszystkie różne sfery życia, wówczas możemy mówić o zjednoczonym i jednolitym narodzie; wówczas możemy powiedzieć, że państwo, naród i „filozofia świata" stopiły się w jedno. Oczywiście, zdarza się to tylko w bardzo rzadkich przypadkach. Większość narodów pod wpływem cech rasowych i wydarzeń politycznych podlega rozbieżnym prądom w różnych sferach życia, które często prowadzą do najpoważniejszych konfliktów wewnątrz narodu.

„Filozofia świata" nie jest zatem równoznaczna z religią, ale może obejmować tę drugą. „Filozofia świata" może uzyskać szczególny charakter dzięki religii lub nauce; może być kształtowana przez artystyczne lub kulturowe walory narodu. Jeśli „filozofia świata" danego narodu jest naprawdę głęboka i autentyczna, obejmie i scharakteryzuje wszystko. Z drugiej strony, jest wystarczająco obszerna, aby objąć najróżniejsze temperamenty umysłowe i duchowe.

Postawa różnych narodów i wybitnych osobistości wobec zagadnień związanych z filozofią świata, czy to o charakterze religijnym, naukowym, czy kulturowym, była istotnym czynnikiem determinującym nie tylko intelektualne, ale i polityczne życie narodów na przestrzeni wszystkich wieków. Jestem przekonany, że kwestia wpływu filozofii świata na politykę zagraniczną w wielkich epokach historii jest jednym z najciekawszych problemów historii świata. Wątpię, czy kwestia ta była dotychczas przedmiotem wystarczająco pogłębionych badań, choć powinna ona zainteresować nie tylko badacza, ale i każdego męża stanu.

Czy mogę pozwolić sobie na podanie kilku przykładów, aby pokazać, jak zdecydowanie politycznie „filozofia świata" może mieć wpływ na rozwój historii na przestrzeni wieków i tysiącleci?

Kiedy religia chrześcijańska rozprzestrzeniła się znad Morza Śródziemnego na kontynent europejski i kolejne plemiona germańskie przyjęły chrześcijaństwo, okazało się, że prawie wszystkie z nich nie przyjęły dogmatu rzymskokatolickiego, lecz stały się arianami, czyli wyznawcami Ariusza, którego koncepcja osoby i boskiej pozycji założyciela chrześcijaństwa zasadniczo różniła się od koncepcji Kościoła rzymskokatolickiego. Tylko jedno ważne plemię przyjęło katolicyzm ze względu na swoją

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wygoda wodza, a mianowicie Frankończycy. Frankończycy byli jednak również najsilniejszym plemieniem z militarnego punktu widzenia i nie oddalili się zbytnio od swojej pierwotnej ojczyzny, jak Niemcy Wschodni, a zatem starożytny Rzym kojarzył się z twardą, młodą siłą woli, która odtąd zwróciła się ku Wschodowi. Ta siła woli odniosła zwycięstwo zarówno na płaszczyźnie militarnej, jak i filozoficznej. Ariusz z Aleksandrii (zm. 336 r. n.e.) nauczał, że Chrystus nie był Bogiem, lecz przez niego stworzonym. Jego doktryna została zakazana przez Sobór Nicejski i w ten sposób Europa nie stała się ariańska, jak się początkowo wydawało, lecz rzymskokatolicka. Mamy tu zatem zwycięstwo jednej idei nad drugą, któremu towarzyszyły niezmierzone konsekwencje z punktu widzenia historii świata. Gdyby inne, ariańskie, plemiona pokonały Frankończyków, Europa przyjęłaby zupełnie inny wymiar duchowy, a cały ruch protestancki, który zmaterializował się później, nie pojawiłby się; przynajmniej nie w tej samej formie.

Drugim przykładem pokazującym, jak „filozofia świata" oparta na religii narzucała swoją wolę całym narodom, jest islam. Wiara ta zjednoczyła niezliczone plemiona beduińskie, które, silne w swojej wierze, podbiły całą północną część Afryki i najechały południową Europę. Choć odparta przez walczących o niepodległość Europejczyków, religia mahometańska odcisnęła swoje piętno na znacznej części zamieszkanej ziemi: od Gibraltaru, przez Afrykę, Palestynę i tak dalej, aż po Indie. Ruchy polityczne i zaciekłe spory, trwające do dziś, pokazują, jak dana „filozofia świata" działa jak nieustanna siła napędowa, zmuszając wszystkie narody, które znajdują się pod jej wpływem, do propagowania i obrony swojej specyficznej „filozofii świata", swojego sposobu życia, swojej koncepcji rządzenia i swojej kultury.

Po tym, jak Kościół Powszechny przez wiele stuleci odnosił zwycięstwa, w wielu częściach Europy wybuchały gwałtowne bunty przeciwko niemu. Wywoływały one protesty społeczne, które wstrząsały światem i opierały się na wspólnej ideologii. Przez stulecia w Europie szalała walka różnych narodów protestanckich z Kościołem Powszechnym i jego militarnymi przedstawicielstwami. Jednak w trakcie tych zmagań europejska zbiorowa świadomość w sposób najbardziej charakterystyczny zwróciła się w zupełnie nowym kierunku: z walki o charakterze zasadniczo religijnym lub dogmatycznym spór stał się narodowościowy. Ochrona struktury narodowej wyprze wartości etyczne, nawet jeśli ich przedstawiciele są najwyższej rangi. Być może najlepszym przykładem tego zwrotu ku nowej epoce jest przypadek kardynała Richelieu. Widział on w sobie czołowego ministra Ludwika XIII i następcę Ludwika XI, realizującego plan zjednoczenia narodowego, który ten ostatni począł; z drugiej strony był biskupem, a później kardynałem Kościoła rzymskiego. Na dworze paryskim dominowały wpływy rzymskokatolickie, reprezentowane głównie przez partię hiszpańską. Polityka Rzymu niewątpliwie sprzyjała Hiszpanii i Habsburgom, a odniesienie zwycięstwa Hispano-Habsburgów nad Francją z pewnością zaowocowałoby czysto katolicką supremacją w Europie na długi czas. Jednak Richelieu, choć domagał się wolności dla Kościoła rzymskiego we wszystkich swoich paktach z protestanckimi sojusznikami, przeniósł swoje poparcie na drugą stronę i zrobił wszystko, co w jego mocy, aby zmobilizować świat przeciwko Habsburgom i złamać potęgę Hiszpanii, neutralizując jednocześnie doczesną władzę papieża. Wbrew wszystkim papieskim przyjaciołom na dworze francuskim podjął wszelkie środki mające na celu umocnienie supremacji Francji; aby zapewnić jej niepodległość, unicestwił protestantów we własnym kraju, ale zawarł sojusze z Gustawem Adolfem i księciem Weimaru Bernardem. Nakazał nawet francuskim armatom strzelać do żołnierzy papieskich. Myślę, że te strzały, oddane w kierunku armii rzymskiej na rozkaz rzymskiego kardynała, symbolizują zmianę postawy Europy, która od tamtej pory nigdy nie przestała być obecna w życiu naszego kontynentu.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

W XIX wieku postawa ta uległa zmianie w kierunku nowej formy europejskiego nacjonalizmu. Wszędzie na świecie idea narodowa była wyzwalającą myślą życia. Dowody tego można znaleźć w wielu ówczesnych pismach, a także w osobach Waszyngtona, Bolivara i Garibaldiego. Jednocześnie jednak nauka i handel zyskiwały coraz większe znaczenie, a powiedzenie Waltera Rathenaua: „Los rozstrzyga ekonomia" stało się „motywem przewodnim" w opracowywaniu większości problemów społecznych. Innym ważnym czynnikiem była liczba ludności poszczególnych państw, która skłaniała je do poszukiwania rynków zbytu dla produktów i surowców w dowolnym miejscu na świecie. Postawę tę propagował i propagował głównie lud rozproszony po całym globie. Postulowano dążenie do „Republiki Światowej" i zastąpienie dotychczasowych narodowych systemów gospodarczych tak zwanym światowym systemem gospodarczym, najlepiej pod centralną kontrolą.

Prawdą jest, że na przełomie wieków istniały pewne państwa narodowe o charakterze militarno-politycznym, ale patrząc z ekonomicznego punktu widzenia panował niemal beznadziejny chaos wielu różnych grup ekonomicznych, trustów handlowych i przemysłowych oraz banków międzynarodowych, które sprzeciwiały się sobie, a których sukces lub porażka musiała wpłynąć na tak wiele osób, że polityka narodowa była zmuszona podporządkować się tym prywatnym interesom i uznać je w większości za mające znaczenie narodowe.

W proteście przeciwko wszelkim społecznym skutkom tego czysto ekonomicznego systemu, miliony ludzi zbuntowały się i wysłuchały doktryn głoszących wolność społeczną za pośrednictwem ruchu obejmującego wszystkie narody, czyli Międzynarodówki Marksistowsko-Komunistycznej. Wszystkie te nurty i tendencje, nieustannie komplikowane i potęgowane przez nowe kwestie poboczne, doprowadziły do zahamowania pod koniec XIX wieku i można śmiało powiedzieć, że Friedrich Nietzsche był najczulszym sejsmografem tych wstrząsów, które wstrząsnęły całym światem. Nie oddawał się sentymentalnej filozofii, lecz doświadczył przeczucia nadchodzących wydarzeń, które miały dotknąć setki milionów ludzi.

Świadomość, że pod wpływem sił obywatelskich i marksistowskich tkanka społeczna załamie się w nihilizm, a zarazem nadzieja, że z tej katastrofy narodzi się silna rasa, charakteryzują jego aforyzmy i wszystkie jego pisma. W tym samym czasie ludzie tacy jak Paul de Lagarde i Richard Wagner czuli, że świat zbliża się do końca i że narodzi się nowy. W Rosji Dostojewski malował w ponurych barwach koniec Rosji. I choć poczucie skrajnej niepewności stawało się powszechne, te idee, pozbawione jakiejkolwiek formy, znalazły akceptację w stolicach wszystkich narodów. Rosja upadła, a do władzy doszły tendencje, które Dostojewski przewidział w „Braciach Karamazow" i „Biesach". Komunizm odniósł zwycięstwo w Rosji nad wszelkimi teoriami społecznymi, nie dzięki proletariackiej, masowej organizacji miast, ale dzięki temu, że złamana wola już uległa wpływowi silnego, nieeuropejskiego charakteru.

Jeśli przyjrzymy się tym różnym filozofiom świata, które często zdają się przeciwstawiać sobie w śmiertelnym antagonizmie, odkryjemy, że wszystkie mają jedną wspólną cechę. Wszystkie wyrastają z dobrze zdefiniowanej doktryny, niezależnie od tego, czy ta ostatnia ma charakter religijny, naukowy, czy społeczno-etyczny. Na tych doktrynach, czyli wyznaniach wiary, budują program, gromadzą wszystkich, którzy w niego wierzą, i starają się, wykorzystując wszystkie dostępne siły polityczne i militarne, zrealizować ten program doktrynalny.

Mówiąc ogólnie i politycznie, postawa ta wiąże się z tym, co można nazwać „uniwersalnością". Ta uniwersalność istnieje niezależnie od tego, czy jednostka zostaje mianowana najwyższym władcą, od którego ruch światowy otrzymuje swoje prawa, czy też opiera się na abstrakcyjnych

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

społeczeństwa lub na jakiejkolwiek konkretnej teorii. W istocie ostatnie piętnaście wieków historii Europy pokazuje, że wszystkie narody poruszają się gdzieś w obrębie takiej uniwersalnie pojętej „filozofii świata" i że wszystkie wielkie zmagania między narodami toczyły się w ramach doktryny o charakterze uniwersalnym. Doktryna ta charakteryzowała się religijną uniwersalnością w rzymskokatolickiej „filozofii świata"; ta sama cecha istniała w dogmacie protestanckim, choć w innej formie i pomimo indywidualistycznych rezultatów; w systemie liberalizmu odnajdujemy społeczno-etyczną uniwersalność, taką jak głoszona podczas rewolucji francuskiej; i to właśnie nihilistyczna uniwersalność charakteryzowała odnogę ruchu marksistowskiego, światowy komunizm, który nie uznawał już narodowości i państw, lecz jedynie Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, do którego w dowolnym momencie dodawano inne republiki radzieckie.

Decydująca i radykalna zmiana w filozofii świata, jaką dziś dostrzegamy, polega na naszym głębokim przekonaniu, że nadchodząca walka nie będzie miała już tego samego charakteru co poprzednio i że walki narodowe nie będą toczone w ramach żadnej konkretnej „filozofii świata" o charakterze uniwersalistycznym, lecz że będą one toczone w ramach nacjonalistycznej „filozofii świata". Innymi słowy: tendencje, które dawniej były czysto państwowe, rozszerzają się i są rozpatrywane z perspektywy filozoficznej świata, rozwijając się w decydujący czynnik regulujący życie w jego najszerszym ujęciu. Na początku naszej ery panowanie Kościoła powszechnego było najwyższym elementem religijnym i politycznym. Gdy doszło do pierwszego buntu, dwa wyznania religijne stanęły ze sobą w opozycji. W późniejszym etapie tej walki te główne czynniki zostały przeniesione z areny religijnej na arenę państwowo-polityczną, która początkowo przybrała formę monarchii, a ostatecznie idei republikańskiej.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku idea klasowa zajmowała najwyższe miejsce w umysłach milionów ludzi. Każdy z tych różnorodnych czynników stanowił fundamentalną zasadę polityczną jednej z różnych partii, szczególnie w Niemczech. Głównym czynnikiem średniowiecza była Partia Centrum; ideę dynastyczną reprezentowały dawne ugrupowania konserwatywne; ideę ekonomiczną połączoną z ideą republikańską – Partia Demokratyczna; a ideę klasową – ugrupowania marksistowskie. W opozycji do wszystkich tych ugrupowań istniejących w Niemczech, Ruch Narodowosocjalistyczny proklamował nowy, a zarazem stary, czynnik główny, a mianowicie – ideał honoru narodowego.

Wszystkie zmagania ostatnich czternastu lat, aż do 1933 roku, toczyły się pod tym sztandarem. Jeśli jednak nabrał on mistycznej siły, było to możliwe tylko dlatego, że wielki naród, świadomy swego honoru, doznał upadku, po którym pozostała tylko jedna decyzja. Albo należało tolerować stare ugrupowania polityczne jako reprezentujące dawne filozofie świata, albo stworzyć nową filozofię polityczną opartą na nowych zasadach jako fundament życia narodu niemieckiego. Nie muszę chyba zaznaczać, że idea honoru narodowego nie jest nową ideą, która zrodziła się nagle; w istocie, odkąd istniał naród niemiecki, cała jego sztuka i literatura krążyły wokół niej. Dowodzą tego „Epos Hildebranda", „Pieśń o Nibelungach" i „Saga o Gudrun", podobnie jak cała niemiecka muzyka bohaterska. Poza tym idea ta leżała u podstaw kodeksów prawnych dawnych niemieckich „praw saksońskich" i „prawa miejskiego" (Stadterecht), które dla wielu narodów stały się fundamentem wielu czynników, które ostatecznie doprowadziły do zjednoczenia. Nie muszę też podkreślać, że to, co tu mówię, nie ma na celu odniesienia się do innych narodów ani ich krytyki.

Moim jedynym celem jest wyjaśnienie tego, co wydarzyło się tutaj w Niemczech, i pokazanie, że nie mamy tu do czynienia z jedną z wielu rewolucji, lecz z decydującą rewolucją w
Rozpoczęła się historia Niemiec: rewolucja, która nie rozpoczęła się nagle, lecz której zasady

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

można je odnaleźć w niemieckich wojnach chłopskich, w aktach prawnych dawnych „wolnych miast”, u Fryderyka Wielkiego, w przywódcach niemieckich wojen wyzwoleńczych z 1813 r. oraz u wielkich myślicieli przełomu XVIII i XIX wieku.

I pozwolę sobie w tym miejscu oświadczyć, że ten żarliwy niemiecki nacjonalizm w istocie nie stanowi zagrożenia dla prawowitego nacjonalizmu innych narodów, lecz wręcz przeciwnie, to właśnie on, dzięki swojej duchowej wyższości nad wszystkimi innymi kwestiami, może dać gwarancję sprawiedliwej równowagi, za którą tęskni cały świat. Państwo autorytarne, bazujące dziś na ruchu narodowosocjalistycznym, jest w stanie wyeliminować nieuzasadnioną propagandę kulturową wśród ludzi innych ras, a także bezprawną ekspansję gospodarczą, która w przeciwnym razie mogłaby doprowadzić naród niemiecki od konfliktów gospodarczych do politycznych sporów z innymi narodami.

Niemiecki nacjonalizm, „filozofia świata” oparta na rasie i ziemi, nie jest dogmatem dotyczącym uniwersalności; ani jego przesłanki, ani wnioski nie zawierają założenia, że powinien on wpływać na inne, a zatem odmienne narody i rasy. Z drugiej strony, uważamy, że nasza filozofia stanowi również powrót do pełnego szacunku podziwu dla Natury i jej praw. Narodowosocjalistyczna „filozofia świata” oznacza zatem dla nas świadome odwrócenie się od tych form życia narodowego, które nie przywiązują należytej wagi do cech różnych ludów i ras; odrzucenie tych doktryn kulturowo-naukowych, które twierdzą, że dotyczą wszystkich narodów w równym stopniu; i wreszcie postrzegamy ją jako próbę osiągnięcia wyższej, a jednocześnie głębszej świadomości naszych własnych sił napędowych w tych samych sferach. Nasza nowa „filozofia świata”, daleka od pogardy dla innych, jest istotnym elementem budowania wzajemnego, autentycznego szacunku między narodami i kulturami.

Z tego powodu na przykład Ruch Narodowosocjalistyczny darzy ogromnym szacunkiem zupełnie inną rasę i konstytucję państwową, z których każda ma swoje własne, specyficzne cechy. W dwóch wielkich narodach Dalekiego Wschodu widzimy struktury zbudowane na własnych fundamentach. Dla nas Japonia, której historia sięga tysięcy lat, jest godna podziwu w swojej religijnej ekspresji, w podporządkowaniu władzy państwowej i oddaniu interesom narodowym. Naród chiński również rozwinął się z jednej formy „filozofii świata”, ekonomii i etyki społecznej, która, choć dziś wydaje się rozbita, może jeszcze się odrodzić. I będziemy obserwować tę próbę reorganizacji z takim samym zainteresowaniem i szacunkiem, z jakim traktujemy wszelkie szlachetne ambicje innych narodów.

Typowe jest, że era praktycznie niekontrolowanej ekspansji wielu narodów na całym świecie doprowadziła do konfliktu i uświadomienia sobie faktu, że po okresie ekspansji gospodarczej nastąpił okres recesji. W tym okresie każdy naród odnajdzie swoją prawdziwą formę. O tym, że walka ta toczy się we wszystkich narodach bez wyjątku, świadczą gwałtowne starcia o charakterze społecznym lub filozoficzno-światowym na całym świecie. Dowodzą one istnienia niemal powszechnego braku wiary i pokazują, że działania narodów nie są ostatecznie rządzone przez jasno zdefiniowaną ideę, lecz że wiele różnych systemów walczy o dominację, nie podejmując trwałego rozstrzygnięcia.

Jeśli właściwie zinterpretujemy znaki i symbole współczesnej polityki, okaże się, że mentalna walka wszystkich narodów koncentruje się wokół pragnienia zastąpienia wszystkich systemów toczących nierozstrzygającą wojnę jednym z tych systemów albo zupełnie nowym, który wszystkie je przewyższa.

Niemcy mogą być jednym z przykładów w tej światowej walce, ale niekoniecznie

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

przykładowy przykład — wzmacniający możliwość, że tak zwany „fatalny” rozwój wcale nie musi zakończyć się komunizmem, ale że determinacja zrodzona z silnego charakteru może przezwyciężyć przeżyty sposób myślenia, który nie przystaje już do obecnych warunków. Wolny i tajny plebiscyt w Saarze pokazał całemu światu, jak głęboko nowa koncepcja życia przeniknęła cały naród niemiecki, pomimo wszystkich przeciwstawnych nurtów, którym pozwolono wywierać swój wpływ bez żadnych przeszkód. My sami przynajmniej jesteśmy przekonani, że system niemiecki, uniemożliwiając jakimkolwiek prywatnym interesom politycznym lub gospodarczym zdobycie władzy, jest jedynym zdolnym określić dla Rzeszy Niemieckiej te ograniczenia, które są niezbędne w żywotnych interesach nie tylko Niemiec, ale i innych państw.

Umożliwia to, po raz pierwszy od wielu długich lat, rozróżnienie interesów prywatnych, choćby najpotężniejszych, od żywotnych interesów narodu jako całości. Jednocześnie jednak mamy możliwość stabilnej polityki zagranicznej, którą postrzegamy jako taką, że naturalne siły napędowe związane z życiem różnych narodów nie będą mogły być już arbitralnie skierowane przeciwko sobie, lecz będą stać ramię w ramię zarówno w interesie poszczególnych narodów, jak i w interesie organicznej współpracy wszystkich narodów. W tym kompleksie wielkich mocarstw możliwe będzie wówczas, aby liczebnie mniejsze narody nie były już instrumentem wąskiego egoizmu, lecz jednostkami obdarzonymi równymi prawami w organicznych działaniach wielkich mocarstw. Dodam, że mówiąc o „małych narodach”, mam na myśli jedynie ich obszar i liczbę ludności i nie chcę w żaden sposób umniejszać ich znaczenia intelektualnego i kulturowego.

Tak więc narodowosocjalistyczna „filozofia świata” i odrodzenie ideału narodowego dają początek nowej koncepcji państwa i gospodarki narodowej; nowej, dobrze uregulowanej państwowej kontroli nad jednostką, która jako jedyna może przynieść prawdziwą wolność, w wyraźnym kontraście do nadużyć ze strony jednostek, które w przypadku braku kontroli wpływały na wiele sfer życia, zatruwały i demoralizowały uczucia i myśli całych narodów, na niekorzyść nie tych, którzy je demoralizują, lecz narodów.

Ustanowienie porozumienia między różnymi formami życia, porozumień między autorytatywnym państwem regulującym wszystkie dziedziny aktywności narodowej a innymi państwami oraz między utworzonymi w ten sposób grupami („kompleksami”) państw a innymi jednostkami, determinowanymi przez czynniki polityczne, rasowe i geograficzne – w przeciwieństwie do chaotyczności, która charakteryzowała XIX wiek – wszystko to stanowi decydującą zmianę naszej epoki. Narodowy socjalizm jest gotowy służyć tym celom w interesie wszystkich narodów. Stwierdzamy zatem, że nowa „filozofia świata” ma decydujący wpływ kształtujący na myśl polityczną, a ostatecznie na gospodarkę i zagraniczną działalność polityczną.

Uważamy, że rozważania przedstawione w tym krótkim streszczeniu warte są bliższego zbadania pod kątem ich możliwych zastosowań praktycznych i skutków, mając na uwadze słowa Niemca, który sto lat temu walczył o wolność: „Szanuj cudzą ojczyznę, a kochaj swoją własną”.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Faszyzm, kobiety i demokracja
autorstwa Norah Elam

„Doświadczenie pokazuje, że we wszystkich krajach demokracja może dziś rozwijać się swobodnie, a najbardziej skandaliczna korupcja jest ujawniana bez uwzględnienia jej przydatności do ukrycia jej nikczemności. · · Demokracja to kraina obfitości, o której marzą nieuczciwi finansiści”.

— Georges Sorel, Refleksje nad przemocą.

TO prawdziwy cyniku, który byłeś świadkiem walki o prawa wyborcze dla kobiet w latach 1906–1914, nie ma bardziej interesującego widowiska niż powojenny entuzjasta, którego jedyną obsesją zdaje się być rzekome zagrożenie dla praw wyborczych kobiet w faszystowskiej Wielkiej Brytanii.

Ta niespodziewana troska znajduje swoich najgorliwszych zwolenników w nieoczekiwanych miejscach, a ci, którzy tak zaciekle sprzeciwiali się przedwojennej walce, dziś dokonali całkowitej wolty. Nasi nowi patroni są niezrównani w swojej determinacji, by kobietom niczego w zasadzie nie odmawiać, nawet jeśli w praktyce odmawia się im większości rzeczy niezbędnych do życia.

Dla kobiety, która wzięła udział w tej historycznej walce i, traktując głosowanie jedynie jako symbol, wierzyła, że dzięki niemu możliwy jest nowy, lepszy świat, ten rodzaj mecenatu jest równie niesmaczny, jak ten sprzed pokolenia. Uważa ona, i nie bez racji, że to bzdura, iż ci, którzy przez wszystkie te znużone lata nigdy nie podnieśli ręki, by jej pomóc, a wręcz przeciwnie, zwykli nazywać ją bezpłciową panną lub rozczarowaną starą panną, w godzinie sukcesu usiłują wykorzystać jej płeć w interesie reakcyjnego i dekadenckiego systemu. Taka bezczelność jest możliwa tylko dlatego, że ci, którzy się do niej uciekają, całkowicie źle zrozumieli i nadal źle rozumieją sens tej walki, a żądanie wolności politycznej interpretują jako pragnienie osobistej swobody.

Nadszedł czas, by na nowo określić zasady leżące u podstaw tej niezwykłej i zdecydowanej manifestacji na rzecz uporządkowanej zmiany nie tylko w sytuacji kobiet, ale także w akceptowanym stosunku do nich.

Cóż zatem leżało u podstaw namiętnego poruszenia, które poruszało serca tysięcy kobiet i kierowało ich głowami w tych burzliwych latach? Nie było to, jak wielu sobie wyobrażało, haniebne pragnienie indywidualnego interesu ani walka kobiet wyłącznie o własną płeć. Wręcz przeciwnie, od przywódców po najskromniejszych szeregowych, było to fundamentalne przekonanie, że w świecie zamieszkanym przez mężczyzn i kobiety, w systemie politycznym kontrolującym losy obu płci, kraj, który odcina swoje rady od wpływu, punktu widzenia i talentów ponad połowy swoich obywateli, będzie w takim stopniu utrudniony w wypracowaniu najlepszego systemu rządzenia. Jeśli mężczyźni byli ofiarami chaotycznych warunków ekonomicznych, kobiety cierpiały wraz z nimi. Jeśli warunki społeczne, w których mężczyźni wlekli niemal beznadziejną egzystencję, były nie do zniesienia, były równie nie do zniesienia dla ich kobiet.

Rozglądając się po wielkich miastach swojego kraju, z północy na południe i ze wschodu na zachód, widzieli warunki mieszkaniowe, które – jak zgodnie twierdzili mężczyźni i kobiety – były hańbą dla współczesnej cywilizacji; obserwując rynek pracy, z niepokojem spoglądali na widmo niepewności, które dręczyło pracowników najemnych i było nieodłącznym elementem starego systemu. W sferze politycznej zauważyli

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

że zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej sprawy były prowadzone w sposób budzący przerażenie w sercu każdego, komu głęboko zależało na Wielkiej Brytanii lub kto zdawał sobie sprawę z dekadencji, która już zaczęła się szerzyć we wszystkich częściach państwa. Zażądali, aby kobiety były angażowane na równych prawach z mężczyznami, aby mogły pomagać, zanim będzie za późno.

Krótko mówiąc, powstanie to było wyzwaniem dla starych antagonizmów i wezwaniem do współpracy w ramach korporacji państwowej.

W tej koncepcji praktycznego obywatelstwa walka kobiet bardzo przypomina nową filozofię faszyzmu. W istocie, faszyzm jest logiczną, choć znacznie wspanialszą, koncepcją doniosłych kwestii podnoszonych przez bojowniczki poprzedniego pokolenia. Ale podobieństwa na tym się nie kończą. Ruch kobiecy, podobnie jak ruch faszystowski, działał w ścisłej dyscyplinie i przekraczał wszelkie partyjne powiązania; jego zwolenniczki pochodziły z każdej klasy i partii. Apelował do kobiet o zapomnienie o własnych interesach; o wyrzeczenie się drobnych osobistych korzyści i przywilejów nielicznych osób chronionych dla dobra ogółu; oraz o wspólne przeciwstawienie się krzywdom i niesprawiedliwościom, które były nieodłącznym elementem systemu tak katastrofalnego dla dobrobytu rasy. Podobnie jak ruch faszystowski, również i on wybrał swojego Przywódcę, a po dokonaniu wyboru dał mu absolutną władzę kierowania swoją polityką i losem, okazując lojalność i oddanie niespotykane dotąd w historii tego kraju. Co więcej, podobnie jak ruch faszystowski, musiał stawić czoła brutalności ulic, szyderstwom przeciwników, nieporozumieniom życzliwych i wrogości polityków. Znosił nienawiść istniejącego rządu, a w końcu samotność celi więziennej i horror przymusowego karmienia. Jego mówcom stojącym na otwartej przestrzeni i na rogach ulic odmawiano prawa do wolności słowa; obrońcom sprzedaży swojej literatury pluto w twarz i ich łżono; jego delegacje były maltretowane. Sufrażystki stały się rozrywką dla każdego chuligana, który chciał wziąć prawo w swoje ręce. Aby uściślić analogię, żadna kalumnia nie była zbyt nikczemna i żadne oszczerstwo zbyt podłe, by nie mogły dotknąć moralnego charakteru jego przywódców ani celów i zamiarów kobiet, które były im winne wierność.

W ten sposób kobiety, zjednoczone w takim stowarzyszeniu, nie miały złudzeń co do politycznych i partyjnych dogmatów, a gdy święte słowa „demokracja” i „wolność jednostki” stały się banałem na ustach ich przeciwników, przypomniały sobie, że te rzeczy zostały dokonane pod rządami liberalnymi i przez obrońców partii, która uczyniła system demokratyczny szczytem swojej politycznej mądrości. Że pod jego rządami były one klasyfikowane razem z przestępcami, szaleńcami i dziećmi. Argumentowały, i to z pewną dozą przekonywującej pewności, że jeśli to jest demokracja, to kobiety nie mają po niej wiele do zaoferowania.

Ich doświadczenia jako wyjętych spod prawa ludzi wyjętych spod prawa demokratycznego systemu były niczym w porównaniu z tym, co ich spotkało, gdy stali się szanowanymi obywatelami pod jego wątpliwą ochroną.
Zdobyli wprawdzie prawo do wolności osobistej na bardzo krótki okres, raz na pięć lat, ale kiedy postawili ten fatalny krzyż na karcie do głosowania i zamknęli za sobą drzwi lokalu wyborczego, od tej chwili poczuli się całkowicie bezradni wobec machiny demokratycznej.

Choć powiedzą nam, że właśnie o to walczyliśmy, chwila refleksji pokaże, że traktowano to jedynie jako symbol. Kobiety nigdy nie popełniły fatalnego błędu, wyobrażając sobie, że skoro mężczyźni głosują, są z konieczności wolne. Dzisiejszą nieinteligentną kobietą jest założenie, że kobieta jest wolna, bo też głosuje, albo że demokracja może zaoferować cokolwiek poza starannym i zorganizowanym wyzyskiem mężczyzn i kobiet, którzy tolerują jej istnienie.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Mając ograniczone prawo głosu pod koniec wojny, kobiety uzyskały również prawo do zasiadania w parlamencie, a wybory późną jesienią 1918 roku dały im pierwszą szansę. System partyjny zaczynał już wykazywać pierwsze oznaki rozkładu, a nieubłagane prawo sprawiedliwości odwetowej sprawiło, że partia, która dała początek demokracji w Wielkiej Brytanii, znajdowała się w całkowitym odwrocie przed swoim niewdzięcznym potomstwem. Niemniej jednak, w pierwszym przypływie triumfu, kobiety zwróciły się ku istniejącym wówczas partiom, zarówno jako wyborczynie, jak i potencjalne kandydatki.

Moja własna nieufność do polityki partyjnej sprawiła, że wahałam się przed zwróceniem się w tym kierunku i wolałam kandydować jako kandydatka niezależna, przegrywając tym razem z wszystkimi innymi kandydatkami, z wyjątkiem jednej. Wyjątkiem była hrabina Markiewicz, zwolenniczka Sinn Féin, która, choć była znaną i zagorzałą wrogiem Wielkiej Brytanii, w systemie demokratycznym bez trudu zapewniła sobie wybór do parlamentu kraju, który otwarcie chwaliła się zniszczeniem, dezintegracją i zdyskredytowaniem. Została, o ile dobrze pamiętam, wybrana bez sprzeciwu. Kolejny przykład nie był bardziej zachęcający: pierwszą kobietą wybraną w angielskim okręgu wyborczym była obywatelka amerykańska, która nie miała żadnych kwalifikacji do reprezentowania Brytyjek w ich własnym parlamencie, poza tym, że wyszła za mąż za brytyjskiego poddanego, który po śmierci ojca został zmuszony do zasiadania w Izbie Wyższej. Przeciwnicy Ruchu Kobiet z ledwie skrywaną satysfakcją wskazywali na to rozwiązanie i starali się przedstawić tę damę jako żałosny przykład kobiecej nieodpowiedzialności. Nie musiały być tak osobiste, bo nie była ani lepsza, ani gorsza od żadnej innej kobiety wybranej do brytyjskiej Izby Gmin, dzięki wieloletnim wysiłkom i zmaganiom wojowniczych kobiet. Smutnym faktem, choć niemniej jednak prawdziwym, jest to, że późniejsze wybory kobiet z Partii do Westminsteru nie zmieniły ani trochę sytuacji ani mężczyzn, ani kobiet, i choć wiele zdolnych kobiet dołączyło do szeregów naszych wybranych reprezentantek, ich wpływ na losy Wielkiej Brytanii i jej Imperium był całkowicie znikomy. Podobnie jak ich koledzy, są one jedynie trybikami w partyjnych trybach systemu demokratycznego, maszerującymi do lobby na dźwięk partyjnego bata, bezradnymi wobec Juggernauta oficjalnej machiny, która toczy się dalej, miażdżąc wszelką inicjatywę i niezależność, i sprowadzając każdego, kto jest jej winien wierność, do zwykłego szyfru, który służy do realizacji jej polityki i jej posunięć. A jeśli to prawda o Parlamencie – a któż może temu zaprzeczyć? – to tym bardziej dotyczy to kobiet wyborczyń. Ona również jest uwikłana w ten nieubłagany system, jest prawdziwą niewolnicą swojej partyjnej organizacji.

Tym, którzy to podważają, należy zadać pytanie: jaką władzę ma kobieta posłanka lub wyborczyni, w obecnym systemie, aby zmienić jakąkolwiek politykę jakiegokolwiek rządu, który został już wybrany? Czy najbardziej entuzjastyczna zwolenniczka obecnego systemu twierdzi, że kobiety, niezależnie od przynależności partyjnej, są zadowolone z obecnej sytuacji w kraju? Czy są gotowe, aby warunki gospodarcze, w których zatrudnienie osiągnęło niewiarygodną liczbę dwóch do trzech milionów, pozostały niezmienione? Czy zadowalają się widokiem tych zaniedbanych obszarów, które napełniają rozpaczą serce każdego żyjącego człowieka? Czy są obojętne na upadek regionów rolniczych i trudną sytuację przemysłu rolnego, a nie przejmują się katastrofalnymi warunkami mieszkaniowymi, nad którymi ubolewają wszystkie partie?

Przechodząc do rozległego obszaru polityki imperialnej i zagranicznej, czy należy twierdzić, że większość Brytyjek pragnie upadku Imperium lub zmiany obecnej polityki zagranicznej rzekomego Rządu Narodowego, w ramach której zawierane są pakty i zobowiązania w ich imieniu i potajemnie z zadeklarowanymi wrogami tego kraju, podczas gdy my same jesteśmy bezbronne, nie tylko w celu własnej bezpośredniej obrony, ale także w razie potrzeby dotrzymania tych zobowiązań? Czy rzeczywiście wiemy, do czego zmierzamy?

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zaangażowane; na czym polega ta polityka bezpieczeństwa zbiorowego, a może jaka złowroga siła ją dyktuje? „Demokracja to kraina obfitości, o której marzą bezwzględni finansiści” – mówi Georges Sorel. Czy kobiety, którym przyznano prawa wyborcze, mają jakąkolwiek władzę, by kontrolować politykę wewnętrzną lub zagraniczną narzuconą w celu urzeczywistnienia tego marzenia? Pamiętajmy, że kiedy przyjdzie czas, by zapłacić rachunek, zostaniemy popędzone jak owce na rzeź, bezradne wobec skutków tej polityki. Jaka jest wartość tak zwanej wolności, jeśli nie może nam dać władzy, by zmienić te doniosłe kwestie?

Jeśli prawdą jest, że przeciętna wyborczyni nie chce żadnej z tych rzeczy, to dlaczego, skoro jest wolna w systemie demokratycznym, na nie pozwala? Jeśli posiada tę wolność, czyż nie jest podwójnie i potrójnie winna znoszenia ich przez godzinę dłużej? To jest test jej roszczenia do odpowiedzialnej roli w rządzeniu krajem. Jeśli uzyskała niezbędną władzę i wolność w ramach obecnego systemu, zarzut, że nie jest zdolna do odgrywania obywatelskiej roli w sprawach swojego kraju i w rzeczywistości nie nadaje się do pełnienia odpowiedzialności, jest udowodniony w całej rozciągłości.

Żadna z tych rzeczy nie jest prawdą. Prawdę znajdziemy w fakcie, że w obecnym, przestarzałym systemie nie ma wolności ani dla mężczyzn, ani dla kobiet. Tym, co krępuje zarówno mężczyzn, jak i kobiety, jest rozpad systemu partyjnego, co jest tym bardziej zauważalne, odkąd w nieokiełznanej demokracji przyznano prawo głosu dorosłym. Na całym świecie zapanowała ta sama dekadencja, nieuchronnie z biegiem czasu i okoliczności – przejście od świata ubóstwa do świata bezgranicznego dobrobytu sprawia, że uporządkowane planowanie jest nie tylko konieczne, ale wręcz niezbędne do istnienia. W obliczu tych zmian metody starego świata stają się przestarzałe i muszą ustąpić miejsca nowym. Jeśli kobiety mają być godne swojego miejsca w radach narodu, muszą jako realistki stawić czoła nowym warunkom świata, które się wokół nich gromadzą. Wcześniej czy później będą musiały dokonać wyboru. Decyzja jest doniosła, gdyż od niej będzie zależał status kobiet przez długi czas. Nie jest zatem błahostką, aby dobrze ważyły na szali historię świata.

Kobieta ma dwie możliwości. Pierwsza to walka z rozpadającym się systemem starego świata, zadowalająca się rolą służebnicy zawodowych polityków z różnych partii, do których się przyłączyła. Można powiedzieć, że poddała go długiej i wiernej próbie i że jeśli pod jej wpływem mogła dokonać jakiejkolwiek praktycznej zmiany w kierunku wolności społecznej, politycznej lub ekonomicznej, to poniosła żałosną porażkę. Musi teraz rozważyć, czy wina leży w niej samej, czy w systemie, którego wciąż się trzyma. W związku z tym zauważy, że poszczególne partie stopniowo zanikają. Partia Liberalna odeszła w mrok przeszłości; Partia Konserwatywna ulega szybkiemu rozpadowi i wiemy, dzięki zapewnieniom jej własnego lidera, że nie ma nadziei na odzyskanie przez nią niepodległości. Ten sam los czeka Partię Socjalistyczną, ponieważ ona również musi podążać tą samą drogą, która wciągnęła pozostałe dwie partie w grząski piasek socjaldemokracji.

Musi więc szukać lepszego systemu, bardziej odpowiadającego współczesnym warunkom.
Co zajmie miejsce chwiejącej się budowli przeszłości?

Każdy student polityki zdaje sobie sprawę, że obecnie spór dotyczy faszyzmu i komunizmu.
Dla Brytyjek komunizm nie jest zbyt atrakcyjny. Mówiąc wprost, jest to filozofia destrukcji i negacja naturalnych instynktów kobiecości. Jest antytezą wszelkich zasad i praktyk, które kobiety cenią i których potrzebują.

Faszyzm wydaje się być jedynym rozwiązaniem. Zawiera w sobie wszystkie zasady szczególnie odpowiednie i dostosowane do geniuszu brytyjskiego charakteru. Oferuje prawdziwą wolność i swobodę wszystkim ludziom i

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Kobiety dobrej woli dla tego kraju. Aby nie było żadnych nieporozumień, zdefiniujemy te tak często nieprecyzyjnie używane terminy słowami, z którymi żaden demokrata nie będzie się spierał, ponieważ pochodzą one od apostoła nieskażonej demokracji, Johna Stuarta Milla.

„Jedynym celem" – pisał – „dla którego ludzkość ma prawo, indywidualnie lub zbiorowo, ingerować w wolność działania któregokolwiek ze swoich członków, jest samoobrona. Jedynym celem, dla którego można słusznie sprawować władzę nad jakimkolwiek członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieganie krzywdzie innych".

To jest właśnie faszystowska koncepcja wolności jednostki i jest to oczywiście koncepcja, która, jeśli chodzi o kobiety, daje im wszelkie prawnie uzasadnione możliwości, jakich mogą potrzebować w swoim przyszłym statusie obywatelek. W żadnym innym systemie zasady te nie są ucieleśnione. Co więcej, w mechanizmie państwa korporacyjnego faszyzm zapewnia kobietom równy status z mężczyznami, ponieważ zawiera w sobie jedyny środek, dzięki któremu będą mogły kierować i kontrolować warunki, w jakich będą żyć; w ten sposób jedynie faszyzm dokończy dzieło rozpoczęte dla nich przez bojowniczki w latach 1906–1914. Ponadto, uratuje je przed skażoną atmosferą korupcji inherentną systemowi partyjnemu i po raz pierwszy da możliwość, za pośrednictwem mechanizmów ich własnych, specjalnych korporacji, zajęcia się z pewną nadzieją na sukces tymi wielkimi kwestiami, które tak ściśle dotyczą ich własnego życia i życia ich dzieci.

W sferze gospodarczej zapewni bezpieczeństwo, równe wynagrodzenie za równą pracę, tę wieczną kość niezgody, która podzieliła obie płcie, co miało tak fatalne skutki dla przemysłu.

W sferze społecznej usuwa wszelkie bariery klasowe, w polityce zaś zapewnia sprawiedliwość i równości po raz pierwszy w historii walki kobiet.

A co najważniejsze, faszyzm raz na zawsze odrzuca widmo wojny, usuwając fundamentalne przyczyny, które istnieją i mają swój byt w internacjonalizmie, instrumencie wykutym w celu umożliwienia „nieuczciwym finansistom" czerpania korzyści z „krainy obfitości" zwanej „demokracją", o której marzą.

Aby to wszystko osiągnąć, faszyzm będzie wymagał, aby kobiety, na równi z mężczyznami, oferowały zdyscyplinowaną współpracę w budowaniu uporządkowanego państwa, a faszyzm słusznie nałoży na wszystkich obywateli państwa odpowiedzialność i obowiązek harmonijnej pracy, nie w interesie żadnej grupy czy klasy, lecz dla dobra całego społeczeństwa. Będzie wzywał kobiety, tak jak i mężczyzn, do podporządkowania sobie wszelkich egoistycznych przywilejów, aby mniej zamożni mogli być pod jego opieką bezpieczni przed wyzyskiem.

To jest faszyzm. Wszystko inne to miraż. Czyż można twierdzić, że Brytyjki nie potrafią sprostać temu wielkiemu wyzwaniu w historii swojego kraju? Ci, którzy nakazaliby im odrzucić tę szansę, są wrogami nie tylko kobiet, ale wszelkiego postępu i cywilizacji. Te kobiety, które przetrwały mękę wielkiej walki czasów przedwojennych, przynajmniej zasłużyły na prawo do rzucenia wyzwania ludziom, którzy ponownie chcieliby je zniewolić w poddaństwie przeszłości i uwięzić w systemie, który pozbawia je wszelkiej szansy na odegranie honorowej roli w niezbędnej reorganizacji ich kraju. Brytyjki nigdy nie zawiodły ani nie zachwiały się, gdy Wielka Brytania ich potrzebowała. One również, wraz z mężczyznami swojego pokolenia, wzniosą wysoko sztandar brytyjskiego faszyzmu i niosąc go wysoko ponad zamęt i podłe kłótnie systemu partyjnego, przyspieszą dzień, w którym ich naród odrodzi się. W tej triumfalnej godzinie prawdziwie zasłużyli na dumne prawo do oddania hołdu odrodzonej Wielkiej Brytanii i na wieczne spoczynek w pokoju, bezpieczeństwie i dobrobycie jej suwerennego ludu.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Precious Acres

autorstwa Joriana Jenksa

Ci, którzy chcieliby założyć, że Wielka Brytania nie ma żadnej polityki gruntowej, a zatem nie ma problemu z ziemią, dobrze zrobią, jeśli dokładnie rozważą te niepokojące fakty.

Z wyjątkiem Belgii i Holandii, Wielka Brytania jest najgęściej zaludnionym krajem na świecie. A ponieważ odsetek naturalnie nieurodzajnych ziem (np. górzystych) jest na tych wyspach znacznie wyższy niż w Niderlandach, nie ulega wątpliwości, że mamy mniej ziemi nadającej się do produkcji żywności na mieszkańca niż jakikolwiek inny kraj.

Wielka Brytania jest jedynym cywilizowanym krajem na świecie, który nie ma ustalonej polityki ochrony, rekultywacji i poprawy jakości gruntów rolnych. Żaden rząd nie podjął żadnych kroków w celu powstrzymania corocznej utraty gruntów rolnych, która od zakończenia I wojny światowej wynosi obecnie ponad 2 miliony akrów, czyli 7% całości.

Brytyjczycy wyróżniają się tym, że tak duża część ich społeczeństwa jest odcięta od ojczystej ziemi, a także tym, że w ich diecie przeważa nieświeża, konserwowana żywność.
Naukowcy zaczynają odkrywać skutki tej sztuczności w postaci niedożywienia, zaburzeń nerwowych i niepokojów społecznych.

Obcokrajowcowi można by wybaczyć wniosek, że próbujemy na nasz przewrotny, brytyjski sposób uczynić się przedmiotem wysoce niebezpiecznego eksperymentu, a mianowicie, aby odkryć, czy życie narodowe może być zdrowo utrzymane w całkowicie zurbanizowanej i praktycznie pasożytniczej społeczności, zależnej w zakresie podstawowych potrzeb życiowych od wysiłków i dobrej woli innych narodów. Mógłby on ponadto założyć, że tak niepewna sytuacja została nam narzucona przez surowy klimat lub ubóstwo naszej gleby. A jego stosunek do nas byłby raczej litością niż podziwem.

Jakże boleśnie jest zatem przyznać, że ta alarmująca sytuacja wynika z jednej, i tylko jednej przyczyny, mianowicie bezdusznego i uporczywego lekceważenia pierwszych zasad. Niech nie będzie w tym żadnej wątpliwości. Nasz klimat nie jest niesprzyjający; wręcz przeciwnie, jest jednym z najbardziej zrównoważonych na świecie. Nasza gleba nie jest uboga; wręcz przeciwnie, jest, średnio rzecz biorąc, jedną z najbardziej produktywnych na świecie. Ale za nasze grzechy mamy system polityczny, który odmawia patrzenia dalej niż kolejne wybory, który jest nękany przez wszystkie grupy interesów, mające coś do ukrycia, i przez każdego błędnego ekonomistę, który musi podtrzymywać swoją akademicką reputację.

To najgłębszy błąd zakładać, że naszym naturalnym przeznaczeniem jest bycie producentami, przewoźnikami i bankierami dla reszty świata, a taka sytuacja oznacza nieustanny dopływ surowców i żywności. Przez krótki czas, z pewnością, hipoteza ta zyskała na znaczeniu dzięki temu, że seria szczęśliwych zbiegów okoliczności dała nam znaczną przewagę nad innymi narodami w rozwoju usług, za które świat był wówczas gotów zapłacić niemal każdą cenę. Jednak szybkie i niemal powszechne pojawienie się nacjonalizmu przemysłowego i finansowego zmiotło nasz tymczasowy monopol i uczyniło tę hipotezę nie tylko nie do utrzymania, ale wręcz niebezpieczną. Im dłużej się jej trzymamy, tym trudniej jest nam stawić czoła realiom współczesnego życia. Każdy gest w stronę nieodwołalnego „odrodzenia handlu międzynarodowego” odwleka nieunikniony dzień rozliczenia, kiedy będziemy musieli stanąć na własnych nogach i dokonać bilansu własnych działań.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

zasoby.

Ponieważ jest głównym źródłem niezbędnych środków do życia, jego troskliwy i świadomy rozwój jest warunkiem dobrobytu narodu. Ponieważ jest dziedzictwem narodowym, zarówno kulturowym, jak i materialnym, jego ochrona jest poważnym obowiązkiem narodowym.

Warto pamiętać, że aż do czasów względnej nowożytności fakty te były powszechnie uznawane, choć nie zawsze poprawnie interpretowane. Uważano, że posiadanie ziemi niesie ze sobą nie tylko wielkie przywileje, ale i wielką odpowiedzialność, zarówno społeczną, jak i finansową. Klasy rządzące wywodziły się niemal wyłącznie z rodzin ziemiańskich. Rolnictwo uznawano za podstawową gałąź przemysłu, a jego dobrobyt był kwestią o znaczeniu narodowym.

Dopiero gdy zubożała arystokracja ziemska została wyparta przez nowicjuszkę i w dużej mierze obcą plutokrację, która wyłoniła się z chaotycznych finansów epoki napoleońskiej, nastawienie narodu do ziemi uległo poważnemu pogorszeniu. Dopiero gdy wiktoriański kapitalizm eksportowy zaczął czerpać ogromne dochody z importu, brytyjskie rolnictwo przestało nadążać za rozwojem brytyjskiej produkcji. Ale gdy ugruntowała się doktryna, że zyski zorganizowanego kapitału są miarą dobrobytu narodu, niezorganizowane rolnictwo mogło na próżno szukać pomocy lub przywództwa w Westminsterze.

Dlatego dziś badanie brytyjskiej wsi jest niemal badaniem wymarłej cywilizacji.
Głęboko wydrążone ścieżki, na których od pokolenia nie jeździły koła, rozległe żywopłoty, które od dekady nie widziały żelaza, starożytne ślady po orce wciąż widoczne na gęstych pastwiskach, stodoły i chaty w każdym stadium rozpadu, kościoły budowane dla wiernych pięć razy większych niż obecne parafie, milczące młyny wodne i popadające w ruinę dwory: wszystko to świadczy o zagubionej ludności wiejskiej, która kiedyś aktywnie zajmowała się najbardziej męskimi ze wszystkich zadań.

Prawdą jest oczywiście, że lepsza ziemia jest nadal uprawiana, i często uprawiana dobrze, choć liczba osób bezpośrednio nią zainteresowanych maleje z roku na rok. Tu i ówdzie można spotkać śmiałych awanturników stawiających wszystko na świnie lub drób, owoce lub mleko. Jednak nad znaczną częścią wsi wisi plaga metod z dnia na dzień, zrodzona z braku pewności siebie i wyrażająca się w zaniedbanych pastwiskach, niedostatecznie obsadzonych bydłem. Atmosfera jest tak apatyczna, że nawet rozrzutne i nieeleganckie najazdy spekulacyjnego budowniczego są akceptowane bez śladu urazy, jaką taka profanacja wzbudziłaby kilka pokoleń temu.

Ważne jest, aby uświadomić sobie skalę szkód, jakie wyrządzono niezastąpionemu dobru narodowemu. Teoretycznie ląd jest niezniszczalny, chyba że zostanie zmyty przez morze, co zresztą można zaobserwować w kilku miejscach na naszym wybrzeżu. Jednak może się z nim wydarzyć kilka rzeczy, które uczynią go praktycznie bezużytecznym z punktu widzenia produkcji żywności, a to jest najważniejszy punkt widzenia dla narodu.

Po pierwsze, grunty uprawne, zarówno orne, jak i pastwiska, mogą szybko popaść w ruinę, w której dają jedynie skąpe plony dla bydła opasowego i owiec, a nawet im brakuje, jeśli króliki pojawią się pierwsze. Niepokojący wzrost powierzchni pastwisk, które powróciły jako „pastwiska bez pastwisk” w okresie, gdy areał uprawny systematycznie się kurczył, jasno pokazuje, co się dzieje. Większość naszych pastwisk bez pastwisk to oczywiście szczyty gór i wrzosowiska. Jednak cały ten niedawny wzrost, i znacznie więcej, składa się z gruntów nadających się do ulepszeń, które byłyby uprawiane w każdym innym kraju europejskim, a nawet w naszych dominiach, ale których nie da się uprawiać tutaj w obliczu uporczywego zaniedbania ze strony władz.

Politycy typu Inskipa lubią, gdy wierzymy, że tę opuszczoną ziemię można przywrócić do ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Produkcja w sytuacji kryzysowej. Najwyraźniej rozczarowujące doświadczenia ostatniej wojny nie nauczyły ich, że ziemi nie da się nagle przyspieszyć, pobudzając ją kilkoma traktorami i niewykwalifikowaną siłą roboczą. Rekultywacja gruntów to zadanie wymagające wysokich kwalifikacji, wymagające kilku lat cierpliwej pracy, zanim osiągnie się rezultaty. Można ją z powodzeniem włączyć do długoterminowej polityki rolnej, ale jako sposób produkcji żywności w sytuacji kryzysowej jest praktycznie bezwartościowa.

Po drugie, działalność budowlana, zarówno mieszkaniowa, jak i przemysłowa, pochłania każdego roku ogromne ilości ziemi i sterylizuje ją w takim stopniu, w jakim faktycznie ją wykorzystuje. Od 1929 roku sama Anglia i Walia straciły 421 000 akrów ziemi uprawnej, z czego jedynie 159 000 akrów ponownie przekształciło się w pastwiska; niemal całe pozostałe 262 000 akrów trafiło w ręce deweloperów, z czego znaczna część to płaskie i żyzne grunty orne w stanie intensywnej uprawy.

Należy pamiętać, że utrata gruntów rolnych nie ogranicza się do obszaru faktycznie zajmowanego przez fabryki, domy i ogrody. Konieczne jest zapewnienie dróg i terenów rekreacyjnych, a zawsze, zwłaszcza na nowo zabudowanych obszarach, występują duże połacie nieużytków. Co więcej, grunty rolne na obrzeżach obszaru zabudowanego lub pola uprawne, które zostały usiane, jak to się obecnie mówi, pojedynczymi domami, cierpią znacznie. Wróble i szczury przybywają tysiącami; bramy i ogrodzenia są niszczone; bezpańskie psy polują na zwierzęta gospodarskie, a drobne szkody ogromnie rosną. Wraz z pojawieniem się taniego transportu drogowego i wynikającym z tego rozwojem przedmieść, obszar ten, choć nadal odzyskany jako grunty rolne, musi obejmować setki tysięcy akrów.

Nie sposób uciec od wniosku, że Wielka Brytania marnuje swoje dziedzictwo narodowe w czasie, gdy bieg wydarzeń na świecie sprawia, że ochrona każdego akra jej ziemi ma kluczowe znaczenie. Tym, którzy mogą uznać to za alarmistyczne stwierdzenie, zaleca się uważne zapoznanie się z niedawną pracą profesora R. G. Stapledona pt. „ Ziemia; teraz i jutro”. Autorzy uważają, że „nasze hektary gruntów rolnych szybko się kurczą i nieuchronnie muszą się kurczyć, a jeśli nie zostanie podjęta decyzja co do minimalnego areału, który za wszelką cenę powinien być zachowany pod produkcję żywności, i nie zostaną podjęte odpowiednie działania, za nie więcej niż dwieście lat powierzchnia gruntów rolnych Anglii może zmniejszyć się o połowę”.

Dwieście lat może wydawać się długim okresem, ale czy znajdzie się ktoś na tyle odważny, by zasugerować, że nasze dzieci, a tym bardziej wnuki, będą mogły czerpać nieograniczone zapasy żywności z obu Ameryk i Antypodów? Czy chcemy przejść do historii jako pokolenie, które roztrwoniło majątek narodowy i pozostawiło naszych potomków samym sobie, by stawić czoła elementarnemu problemowi głodu? Wiktoriański kapitalizm eksportowy pozostawił nam w spadku Obszary Utrudnione; czy mamy ponosić odpowiedzialność za nowe Obszary Zmarnowane?

Dalsze rozważania nad aspektami żywieniowymi i ekonomicznymi naszego problemu gruntowego pozwoliłyby nam głębiej wniknąć w dyskusję na temat licznych funkcji rolnictwa jako integralnej części życia narodu. Konieczne jest zatem przerwanie dyskusji i omówienie równie ważnego aspektu kulturowego.

Prawdą jest, że ten aspekt już teraz cieszy się pewną uwagą, choć w sposób spazmatyczny i jednostronny, w ramach ruchu urbanistycznego. Jednak sama nazwa tego ruchu ujawnia jego ograniczenia. Społeczność, którą zachęcano do zapomnienia o znaczeniu rolnictwa i traktowania importowanej żywności jako zjawiska naturalnego, zaczęła postrzegać tereny wiejskie jedynie jako dodatek do miast, rodzaj uświetnionego parku publicznego. Istnieje bowiem poważne niebezpieczeństwo, że wiejska Anglia może stać się pozbawioną charakteru „otwartą przestrzenią”, tak jak ogromny fragment hrabstw domowych stał się bezbarwnym przedmieściem-ogrodem.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wrodzona potrzeba ucieczki mieszkańców miast od hałaśliwej, zanieczyszczonej atmosfery ich miast budzi jedynie współczucie. To, że ci ludzie z radością spędzają połowę niedzieli, wdychając opary benzyny na zatłoczonej drodze głównej, aby drugą połowę spędzić na świeżym powietrzu, jest żałośnie znaczące. Szkoda tylko, że tak wielu z nich zdaje się nie być w stanie wykorzystać owoców swojego przedsięwzięcia, nie psując ich.

Wieś nie może bowiem spełniać swojej funkcji kulturalnej, jeśli nie pozwoli się jej zachować własnego charakteru, a ten charakter jest nierozerwalnie związany z jej funkcją materialną lub rolniczą. Miasto nie ucieknie od miasta, jeśli zabierze je ze sobą, tak jak intelektualista nie może zapewnić swojemu umysłowi urlopu, zabierając ze sobą argumenty na wiejskie spacery. Widok wsi podmiejskiej, którą osiedlili się ci, którzy przyjechali „zamieszkać na wsi", jest równie żałosny, jak widok bandy intelektualistów maszerujących w zamęcie rozmów, podczas gdy wokół nich dzieje się dziesięć tysięcy zajęć ciekawszych i ważniejszych niż ich własne. Jak to niedawno ujął pewien rolnik: „Nie przeszkadza mi, że przechadzają się po moich polach. Nie przeszkadza mi, że wyprowadzają swoje głupie psy moim kosztem. Nie przeszkadza mi nawet, że przedzierają się przez bramy, które dziecko mogłoby otworzyć. Ale kiedy pomyślę, że przeszli ponad trzy kilometry dobrej ziemi uprawnej i ani razu nie pomyśleli, co się dzieje, czuję, że moja uprzejmość poszła na marne".

To, co możemy nazwać postawą „parku publicznego", znajduje wyraz w sposób poważniejszy niż obojętność wobec aktywności na wsi. Tak jak urwis uważa, że rzucanie kamieniami w kaczki, gdy opiekun nie patrzy, nie stanowi żadnego problemu, tak tysiące wykształconych dorosłych nie widzi nic złego w drobnym wtargnięciu, gdy szansa na wykrycie jest niewielka lub żadna. A kumulacja drobnych wtargnięć stwarza nieprzyjemną sytuację w dzielnicach preferowanych przez miejskich eskapistów.

W Niemczech drzewa owocowe sadzi się w przydrożnych żywopłotach, a ziemię uprawia się aż po sam brzeg. W Anglii taki proceder jest absolutnie niemożliwy, ponieważ zorganizowane grupy łupieżcze ogołociłyby drzewa, a plony zostałyby zdeptane na szerokość łańcucha. Brytyjczyk niekoniecznie jest mniej uczciwy ani bardziej destrukcyjny niż Niemiec; po prostu został zderuralizowany do tego stopnia, że jego poczucie wartości i moralny kodeks postępowania kończą się wraz z ostatnią latarnią. Osoby, które byłyby zszokowane pomysłem kradzieży ołówka z lady sklepowej, nie zobaczą niczego niemoralnego w przedzieraniu się przez pół tuzina żywopłotów w celu kradzieży grzybów.

Wieś ma tak wiele prawdziwego bogactwa do zaoferowania swoim gościom, że oczywistym sposobem na przezwyciężenie obecnych, opłakanych tendencji jest pokazanie ludziom, gdzie to bogactwo leży. Nawet teraz wielu potrafi i docenia kojący balsam samotności, duchową pociechę spokoju i bezpieczeństwa, fascynującą pasję nieustannie zmieniających się pól i lasów; ale jest ich zbyt mało.
Nikt nie będzie świadomie szkodził ani oszpecał tego, w czym czuje osobisty, szczery interes. Pierwszym krokiem w kierunku ochrony terenów wiejskich jest ogólnokrajowy wysiłek na rzecz rozwoju tego, co profesor Stapledon nazywa „wiejskim nastawieniem".

Rząd faszystowski będzie musiał naturalnie zmierzyć się z problemem ziemi w całości, ponieważ ziemia jest jednym z fundamentów, na których zbudowana jest jego koncepcja żywego narodu. W istocie, deklarowana przez niego polityka rozwoju rolnictwa sama w sobie stworzy pilny problem, stymulując spekulacyjną działalność na rynku nieruchomości, a działalność ta będzie musiała zostać surowo potraktowana, zanim polityka rolna będzie mogła w pełni się rozwinąć.

Postawę faszystów wobec tej ziemi można przedstawić w kilku zdaniach.

Ziemia nie może być już dłużej traktowana jako towar spekulacyjny. Jej wartość musi być sprawiedliwie wyceniona, a wszelki przyrost musi być dzielony między tych, którzy przyczynili się do jej powstania, w tym

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Użytkowanie gruntów musi być przedmiotem starannego, długoterminowego planowania na szczeblu krajowym. W miarę możliwości działalność budowlana powinna być ograniczona do obszarów o niskiej wartości rolniczej.

Własność ziemi musi być jak najbardziej rozpowszechniona, a celem jest posiadanie dużej liczby małych, bezpiecznych, rodzinnych posiadłości. Wiąże się to jednak również z odpowiedzialnością, a ci, którzy niewłaściwie użytkują swoją ziemię, będą postrzegani jako wrogowie społeczni.

Należy poprawić publiczny dostęp do gruntów poprzez wydłużenie i lepsze wyznaczenie ścieżek polnych, miejsc biwakowych i przydrożnych przystanków. Jednocześnie należy zrewidować prawo o zakazie wstępu na teren prywatny i zapewnić społeczności wiejskiej lepszą ochronę przed ingerencją i szkodami. Możliwe, że konieczne będzie powołanie korpusu strażników.

Należy wypowiedzieć wojnę takim szkodnikom, jak króliki, gawrony i gołębie. Nie będzie żadnej dyskryminacji wobec sportów terenowych, jednak nie wolno dopuścić, aby kolidowały one z działalnością rolniczą lub rekreacyjną.

Społeczeństwo musi zostać wykształcone w zakresie szacunku i doceniania terenów wiejskich oraz rozsądnego zainteresowania się ich działalnością.

Jako rasa nie jesteśmy skłonni do sentymentalizmu w stosunku do ziemi. Używamy słowa „ojczyzna”, ale rzadko, „ojczyzna” nigdy. Stulecie liberalizmu leseferystycznego i konserwatyzmu finansowego zrodziło krótkowzroczne, skomercjalizowane podejście do naszej ziemi.

Jednak Brytania naszych marzeń, fizyczne ucieleśnienie naszego ducha narodowego, to nie Brytania ulic i fabryk, ani nawet parków i budynków publicznych, lecz Brytania uśmiechniętych dolin i falujących wyżyn, uprawnych pól i przytulnych gospodarstw. Miasto jest miastem na całym świecie; a miasta na całym świecie z roku na rok zmierzają w kierunku standaryzacji. Lecz wiejska Brytania jest nam szczególnie bliska, nierozerwalnie związana z naszym charakterem narodowym. Musimy ją zazdrośnie strzec, nie w muzealnej atmosferze Stratford-upon-Avon, lecz w naturalnej sile produktywności.

Niewielu z nas jest oddalonych od ziemi o więcej niż kilka pokoleń. Niewielka reedukacja za pośrednictwem prasy i radia uczyniłaby nas na nowo rodakami, przynajmniej w chwilach wolnych: nie edukacja zawodowego nauczyciela, którego „rolnictwo” składa się z pożytecznej, ale raczej nudnej elementarnej nauki, ale edukacja, która wysłałaby nas na drogi i polne ścieżki z otwartymi oczami i dociekliwymi umysłami. Wprowadzenie do historii i codziennego życia wsi nie tylko zachęciłoby mieszczanina do docenienia problemów rolnictwa, ale także nadałoby jego wiejskim wypadom absorbujące zainteresowanie. Inteligentne wiejskie nastawienie mogłoby stać się najlepszym możliwym antidotum na stres życia miejskiego, ponieważ Matka Ziemia może zapewnić ukojenie zarówno dla duszy, jak i dla ciała.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Berchtesgaden Hitlera idylla Nowych Niemiec
Joan Morgan

Jeśli dobrze znasz Bawarię, a nawet jeśli pamiętasz, że Wittelbachowie z całą Bawarią i Führer z całymi Niemcami do wyboru wybrali Berchtesgaden na swoje letnie rezydencje, nic tak naprawdę nie przygotuje cię na to miejsce, które jest jednocześnie sercem starej Bawarii i duszą nowych Niemiec. Wszystko, o czym marzyłeś – Bawaria w swojej najbardziej baśniowej odsłonie i narodowy socjalizm w najczystszej postaci – jest zawarte w tym górskim miasteczku targowym, które szczyci się liczbą mieszkańców porównywalną z liczbą mieszkańców najnowszego londyńskiego bloku mieszkalnego.

Po opuszczeniu Bad Reichenhall pociąg wjeżdża coraz głębiej w góry, aż poczujesz, że całkowicie cię one pochłoną, gdy wjedziesz w głęboką dolinę, będącą klinem Niemiec wbitym w Austrię. (Można, i to dość ekscytująco, dojść do Austrii pieszo w dowolnym z trzech kierunków).

Pierwsze wrażenie to ruch. Wszyscy, od dwóch lat w górę, są w napięciu. Czy to z powodu wysokości, bawarskiej euforii, czy też faktu, że Führer może przejechać w każdej chwili, nigdy się nie dowiedziałem; faktem pozostaje, że powietrze wibruje energią.

Tutaj, w tym uroczym, muzyczno-komediowym otoczeniu, narodowy socjalizm wydaje się być świetną zabawą. Poza okazjonalnymi spotkaniami, które są proste i dziwnie inspirujące, nie jesteśmy aż tak świadomi głębokiej mistycznej powagi tego wszystkiego; ogromu wykonanego zadania i zadań, które nas czekają.

Uważasz, że SS ze swoim atrakcyjnym mundurem, kontaktem z Führerem i zdrowym życiem w pięknym otoczeniu jest bardzo przyjemnym zajęciem, a SS jest rzeczywiście wspaniałą organizacją, otwartą dla wszystkich grup wiekowych i klas, opartą na wspólnym patriotyzmie.

Tutaj, bardziej niż gdziekolwiek indziej w Niemczech, widać, jak każdy, od najstarszego członka SS, aż po najmłodsze dziecko sprzedające odznaki Winter Relief, ma swój udział w losach kraju; nikt nie cierpi z powodu wyniszczającej agonii poczucia bycia niechcianym. Każde osiągnięcie jest ich osiągnięciem; każde niepowodzenie ich. Uświadamiasz sobie, jak narodowy socjalizm, przywracając nadzieję i ożywiając wiarę w przyszłość kraju, dał ludziom powód do życia.

Wielowiekowe życie tego miejsca toczy się jak zawsze, plus narodowy socjalizm; dlatego życie w Berchtesgaden to nieustający spektakl. Gdy kurtyna opada na jeden akt, w górę idzie kolejny. Słyszysz monotonny szum za oknem, a za nim strumień setek chłopek w strojach ludowych, w krótkich czarno-zielono-czerwonych, dzianinowych płaszczach, które nazywają Berchtesgadnerkami. Towarzyszy im ksiądz, a one poruszają się powoli, skandując, ze spuszczonymi oczami. Później słyszysz piskliwe głosy młodych BDM (dziewcząt Hitlera) maszerujących w krótkich brązowych płaszczach, albo oddział Hitlerjugend, potężnych, męskich chłopców niosących sztandary. W powietrzu zawsze unosi się marszowa pieśń.

Gdy wszystko inne zawodzi, odbywają się ćwiczenia przeciwpożarowe. Stu strażaków (czyli jeden na trzydziestu mieszkańców) w tunikach, hełmach i mundurach plus-four odważnie spisuje się przed twoim oknem. Niedziela jest jednak tym dniem. Na Rynku, który jest szczytem miasta, gromadzą się chłopi; mężczyźni, rywalizując ze sobą o ogrom pędzli w zielonych kapeluszach, po jednej stronie fontanny ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

z bawarskim lwem, z drugiej strony kobiety w płaskich czarnych kapeluszach, osadzonych na koronach z warkoczy. O dziesiątej idą na piwo i kiełbaski w zupie do Neuhaus (mniejszego brata Hofbrauhaus) z ogródkiem piwnym pod kasztanowcami, gdzie wietrzą pościel na płocie zamku Wittelsbach, z jego piwiarnią o niezrównanej urodzie, gdzie przywódcy partii ocierają się o przewodników; tętniące życiem centrum tętniącego życiem miasta.

Grand Hotel, wystarczająco okazały dla każdego. Kurhaus z doskonałą orkiestrą i gościnnymi muzykami z Monachium. Teatr Chłopski z jego surowym dowcipem i urzekającą muzyką. Są miejsca do tańca; Hofschaffer z kameralną atmosferą, z podłogą wypełnioną chusteczkami do nosa, tak wielką, że nie do pomyślenia jest nawet londyńskiemu maître de hotel, i Kur Cafe, gdzie potężni, eleganccy chłopcy z gwardii SS tańczą w dawnej willi królewskiej dynastii Bawarczyków. Są artyści, Fritz Richter z jego osobliwymi, natchnionymi drzeworytami i jeden z pierwszorzędnych pejzażystów współczesnej szkoły alpejskiej.

Wyjdźmy na zewnątrz: najpierw mamy dom Führera, na szczycie świata, ze szklaną ścianą z widokiem na pasmo gór, położony na tak stromym zboczu, że wydaje się pochylony do tyłu. Dom góruje nad doliną, tak jak Führer góruje nad miastem.

Jest Königssee, najpiękniejsze ze wszystkich alpejskich jezior, najgłębiej zielone, otoczone stromymi górami. Jest Zauberwald, magiczny las, gdzie strumień z Hintersee przebija się przez zielone, miękkie skały.

Jest kopalnia soli, gdzie (w tej krainie mundurów) ubiera się w czarną tunikę i białe kalesony (co wcale nie jest tak szykowne i eleganckie, jak się wydaje) i zjeżdża na sankach do podziemnego jeziora z naszyjnikiem ze świateł i swastyką na drugim końcu. Jest też Schloss Platz z pomnikiem wojennym.

Są tu alpejskie łąki, mieniące się całą paletą barw stworzonych przez naturę – w jednym tygodniu różowy, w drugim niebieski i żółty – które zazdrościłyby florystom z Londynu, Paryża i Nowego Jorku.

Są lasy, jednolite, maszerujące prosto i prężnie aż do linii śniegu. Góry; piękny Watzmann, drugi co do wysokości w Niemczech; ponury Goll i surowy, nawiedzony legendami Untersberg. Dla odważnych jest oświetlony przerębel, sześć tysięcy stóp nad poziomem morza, w Untersbergu, a także Almbach Klamm, ryczący, oszałamiający wąwóz, gdzie zdaje się, że schodzi się znacznie niżej, niż się wchodziło, a który kończy się dopiero wtedy, gdy straci się nadzieję i trafia pod etykietę „Doświadczenie emocjonalne”, a nie „Krajobraz”.

W Berchtesgadener Land witają nas zarówno słowami „Grass Gott”, jak i „Heil Hitler!”. Nic dziwnego. Pozdrowienia dla Boga za stworzenie czegoś tak pięknego i Niech żyje Hitler za to, że ocalił to dla ludzi, którzy kochają to ponad życie.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Federacja Nordycka Świata autorstwa

Vidkuna Quislinga

LIDER NORWESKIEGO NASJONAL SAMLING

A Stary świat upada, rodzi się nowy. Równocześnie z naszym trzecim dorocznym zjazdem w Stavanger w zeszłym roku, w dawnym „klubie szlacheckim" w Moskwie, po siedmioletnim okresie przejściowym od ostatniego światowego kongresu w 1928 roku, otwarto siódmy Światowy Kongres Międzynarodówki Komunistycznej.

Kongres trwał od 25 lipca do 21 sierpnia. Jego głównym celem było dokonanie przeglądu osiągnięć międzynarodowego spisku marksistowskiego w ciągu siedmiu lat, zarówno w Rosji Sowieckiej, jak i poza nią, w zakresie realizacji programu Stalina zmierzającego do bolszewizacji świata, który był przedmiotem dyskusji na poprzednim światowym kongresie.

Po drugie, potwierdziła taktykę swojego programu, polegającego na zniszczeniu sił oporu narodowego i rozpaleniu ognia komunistycznej rewolucji światowej. Szczególny nacisk położono na taktykę tzw. frontu zjednoczonego i ludowego, którego rozwój obserwowaliśmy we Francji, Hiszpanii, Belgii i gdzie indziej. Dobrze znamy ją również tutaj, w Norwegii, w tzw. „porozumieniu kryzysowym" z partią chłopską oraz w nowej taktyce kamuflażowej Partii Pracy, polegającej na przyjęciu burżuazyjno-narodowego przebrania. Inna sprawa, która bezpośrednio dotyczy naszego kraju, a mianowicie udział Rosji Sowieckiej w Lidze Narodów, jest również symptomem tej samej taktyki frontu ludowego, która od dawna jest wpisana w program Komintemu.

W tym roku, kiedy my, członkowie Nasjonal Samling, spotykamy się na naszym dorocznym wiecu, widzimy, zwołanie kolejnego światowego kongresu.

Tym razem akcjonariusze zbankrutowanego przedsiębiorstwa Ligi Narodów zwołali Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, aby omówić likwidację przedsiębiorstwa lub jego ewentualną rekonstrukcję jesienią, kiedy zgromadzenie zwyczajowo spotyka się na corocznym spotkaniu.

Wspominam o tych wydarzeniach, które miały miejsce równocześnie z naszymi dwoma ostatnimi wiecami narodowymi, nie tylko ze względu na ich wielkie znaczenie, ale także dlatego, że ilustrują one w bardzo dobitny sposób sytuację polityczną za granicą, z jaką mamy dziś do czynienia.

Z jednej strony mamy niestrudzenie aktywny światowy bolszewizm, który z historycznego punktu widzenia jest po prostu niepokojącym objawem przemijania starego świata i nieustannym wysiłkiem złowrogich mocy, mających na celu wymuszenie ewolucji świata na ich własnej drodze zniszczenia, to jest w kierunku uniwersalnej republiki materialistycznej pod dyktaturą żydowską.

Z drugiej strony widzimy bezcelowe próby starego świata, by sprostać nadrzędnym potrzebom współczesności – potrzebom pokoju i współpracy między narodami. Całe przedsięwzięcie jest niweczone przez konflikt indywidualnych interesów, podczas gdy wewnętrzna współpraca narodowa, której wymaga sytuacja, jest niszczona przez walkę klas i egoistyczne konflikty partyjne. Temu procesowi dezintegracji towarzyszą niepokoje i kryzysy, wojny i niepokoje domowe.
Interweniują mocarstwa internacjonalistyczne, a całe zainteresowanie stopniowo popada w marksizm i zniszczenie w taki sam sposób, w jaki stopniowo trawione jest państwo burżuazyjno-liberalne, przez ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Marksizm, co tak wyraźnie widzimy w naszym kraju. Pośród tego wszystkiego wiecznie młody zasób ludzkości wypuszcza nowe pędy; narodowe ruchy renesansu i zjednoczenia zwiastują nową erę, przynosząc nowe państwo i nowy porządek świata. Nowy porządek nabiera rozpędu również w tym kraju.

SANKCJE I UPADEK LIGI

Innym znaczącym faktem jest to, że upadek burżuazyjnej, parlamentarnej instytucji kapitalistycznej, Ligi Narodów, nie jest spowodowany wyłącznie jej własną niestabilnością i podziemną działalnością marksizmu lub podstawowymi i formalnymi błędami w organizacji Ligi.

Została ona zniszczona przez faszystowskie Włochy, jeden z przedstawicieli zorganizowanych wspólnot nowej ery. Pomimo pięćdziesięciu państw sankcyjnych i sprzeciwu całego świata demokratycznego i marksistowskiego oraz opinii światowej, która zmobilizowała się przeciwko faszyzmowi i Włochom, jedność narodowa okazała się najsilniejszą siłą.

Nie identyfikując się w żaden sposób z włoskim faszyzmem ani włoskimi interesami, przywódcy Nasjonal Samling od samego początku zajmowali jasne i zdecydowane stanowisko wobec konfliktu etiopskiego. Opowiadali się za neutralnością Norwegii i sprzeciwiali się jej udziałowi w tzw. sankcjach.

Kierowaliśmy się w tym wyłącznie troską o interesy naszego kraju. Uważam jednak, że opinia publiczna tutaj, jak i w wielu innych miejscach, padła ofiarą propagandy, która w rzeczywistości służyła zupełnie innym interesom niż wzniosłe ideały, które rzekomo wpajała.

Nasz ruch nie opowiedział się jednak po żadnej ze stron. Domagaliśmy się neutralności Norwegii i zademonstrowaliśmy hipokryzję i bezcelowość całej gry sankcyjnej. Możemy dziś powiedzieć, że trafnie oceniliśmy sytuację.

Z militarnego punktu widzenia mieliśmy rację. Wbrew powszechnej opinii, słusznie doceniliśmy znaczenie nowoczesnego sprzętu wojennego, a także siłę oporu Etiopii i Anglii, a zwłaszcza ogromną siłę moralną i materialną narodu zorganizowanego dla wspólnego wysiłku na fundamencie historycznym i narodowym.

Politycznie również oceniliśmy słusznie. Bezużyteczność i poważne błędy w kalkulacjach polityki sankcyjnej są teraz oczywiste. Spójrzmy na tragiczną klęskę potężnej Anglii z powodu jej krótkowzrocznej polityki Ligi; to największa moralna i praktyczna porażka, jaką Imperium Brytyjskie poniosło od czasu utraty Ameryki.

Rosja Radziecka, ten nowy i niezwykły członek Ligi Narodów, dostrzegła w polityce sankcji możliwość wszczęcia sporu najpierw z Mussolinim, a później z Hitlerem, lecz gdy ich kalkulacje zaczęły się mylić, przebiegli bolszewiccy Żydzi po cichu wycofali się w cień i, uchodząc z tego bezkarnie, pozostawili brytyjski rząd, by ten zniósł winę i zniósł hańbę.

Polityka nacjonalistyczna i współpraca międzynarodowa

Po raz pierwszy od czasów II wojny światowej Norwegia musiała zmierzyć się z prawdziwymi, twardymi faktami w polityce zagranicznej, co bardzo utrudnia prowadzenie zwykłej, ograniczonej polityki.

W związku z tym pragnę podkreślić pewien fakt, który jest w tym kraju niestety niedoceniany:

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

mianowicie, że życie ludzi jest zdominowane przez politykę zagraniczną, a nie wewnętrzną.
Obok własnej „woli życia” narodu, jego wewnętrzne uwarunkowania i struktura są zdominowane przez międzynarodowe uwarunkowania gospodarcze i potęgi. Uwarunkowania te są kształtowane przez pierwotne i bezwzględne potrzeby narodów i państw, przez ich walkę o byt i przestrzeń do życia. Wpływ państwa w polityce zagranicznej zawsze odpowiada stopniowi rozwoju jego siły wewnętrznej.

Zatem konieczność samowystarczalności w razie wojny, a przede wszystkim przebudowa struktury światowej gospodarki, zmuszają społeczności do organizowania się na bazie ekonomicznej jako narodowe państwa robotnicze. Zmienione warunki na całym świecie zmuszają każdy naród do traktowania swoich sąsiadów jako zorganizowanej jednostki gospodarczej, z pełną i zdolną kontrolą nad wszystkimi swoimi zasobami i władzą, aby móc je wykorzystać w najlepszy możliwy sposób. W tym zakresie obecny kryzys jest przede wszystkim kryzysem dostosowań w światowej produkcji i handlu.

Nie ma jednak żadnej wewnętrznej sprzeczności między zapotrzebowaniem epoki na zjednoczone i silnie określone jednostki narodowe o charakterze ekonomicznym a zapotrzebowaniem na planową współpracę międzynarodową, którą z nieodpartą siłą napędzają względy ekonomiczne, jak również względy utrzymania pokoju.

To właśnie kształtowanie tak zorganizowanych osobowości narodowych doprowadzi do uczciwości i skutecznej współpracy międzynarodowej, wolnej od stronniczości i ucisku.

DWA WROGIE OBOZY W EUROPIE I NA ŚWIECIE

Sytuacja jest taka, że na świecie, a zwłaszcza w Europie, tworzą się dwa wrogie obozy, podobnie jak przed wojną światową. Rosja Sowiecka, Francja i Czechosłowacja, wspierane przez międzynarodowe żydostwo, które podżega je do wojny z narodowosocjalistycznymi Niemcami, tworzą już zjednoczony front przeciwko temu krajowi i dążą do dalszego okrążenia Niemiec, zarówno politycznie, jak i militarnie.

W tych warunkach pozycja Norwegii jest niezwykle trudna, gdyż kraj ten znajduje się na skrzyżowaniu Rosji, Niemiec i Anglii, a jego polityka wewnętrzna jest już w rękach marksistów.

Rosja, będąca z wielkiej europejskiej potęgi o azjatyckich interesach, stała się wielką azjatycką potęgą o europejskich interesach, zwłaszcza w regionie atlantyckim. Ale przede wszystkim jest ona podstawą światowej rewolucji.

Światowy bolszewizm usiłuje uczynić z Norwegii, a wraz z nią całej Skandynawii, prawe skrzydło europejskiego frontu ataku na Niemcy i Anglię. Plan ten niesie ze sobą złowrogie perspektywy dla naszego kraju. W przypadku konfliktu między Niemcami a Rosją Sowiecką, cała polityka Partii Pracy skłoni Norwegię do opowiedzenia się po stronie bolszewików w opozycji do Niemiec, co będzie sprzeczne z naszą deklaracją neutralności.

Tranmal, nieodpowiedzialny dyktator Partii Pracy, wypowiedział się ostatnio w tej sprawie dostatecznie jasno. Dopóki Norwegia i Rosja Sowiecka są członkami obecnej Ligi Narodów, a Niemcy nie, wydaje się, że grozi nam poważna wojna w tym kierunku, ponieważ jesteśmy zobowiązani zezwolić Armii Czerwonej i Siłom Powietrznym na swobodny tranzyt przez kraj w przypadku konfliktu niemiecko-rosyjskiego.

W obecnych warunkach w Europie istnieje również możliwość wojny między Niemcami a Anglią. Może się to zdarzyć na przykład w związku z konfliktem między Niemcami a

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Trójprzymierze Francji, Czechosłowacji i Rosji Sowieckiej, przy czym Czechosłowacja jest niemal bardziej wrażliwym punktem niż Austria. To, że Francja wtedy pójdzie na wojnę z Niemcami, dałoby Anglii powód do wojny, co jest teraz jeszcze bardziej pewne niż przed ogromnym rozwojem lotnictwa.

Taka wojna między Anglią a Niemcami jest dla Norwegii katastrofalną możliwością, ponieważ II wojna światowa całkowicie zmieniła sytuację.

Dzięki Lidze Narodów jako instrumentowi brytyjskiej polityki światowej zostalibyśmy zmuszeni do bezpośredniego udziału w wojnie i nawet jeśli Liga Narodów rozpadnie się, to według autorytetu takiego jak Lord Lloyd z pewnością narazimy się na odwetowe bombardowanie, jeśli, jak to miało miejsce podczas wojny światowej, pozwolimy naszej flocie handlowej przewozić towary dla Anglii, na czym ona ze swojej strony niewątpliwie nalegałaby teraz, tak jak nalegała wówczas.

Norweska Partia Pracy – Partia Rządowa – aktywnie wspiera tę politykę wymierzoną w Niemcy. Jeśli Norwegia się na to zgodzi, oznacza to, że zostaniemy nieodwracalnie wciągnięci w tę politykę wojenną, wbrew woli co najmniej 99 procent narodu norweskiego. Norwegia nie może i nie będzie maszerować, dopóki nasza wolność i nasze granice nie będą zagrożone.

POKÓJ Z ANGLIĄ I NIEMCY

Podkreśliłem już, że pokój między Niemcami a Anglią jest dla naszego kraju żywotną koniecznością. Przede wszystkim musimy zapobiec temu, by Niemcy i Anglia znalazły się po przeciwnych stronach w nowej wojnie. Dla nas byłoby to zgubne; wręcz oznaczałoby zagładę.
Dlatego od nas zależy, czy zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby stworzyć pokój i zrozumienie między tymi dwoma krajami, które, podobnie jak my, mają nordyckie korzenie i poglądy. Nawet jeśli nie jesteśmy w stanie wiele zdziałać w tym względzie i musimy uważać, aby nie ingerować w sprawy innych krajów, naszym natychmiastowym obowiązkiem jest, wszelkimi możliwymi sposobami, przeciwstawić się tym, którzy próbują wzniecić niezgodę między naszymi krewnymi, zazwyczaj opierając się na fałszywych i nieuczciwych podstawach.

Wiemy, w interesie których tak naprawdę podejmowane są te wysiłki. Jednym z nich jest światowy bolszewizm. Dążenie do pokoju i pojednania między Niemcami a Anglią powinno być naszym celem w norweskiej polityce zagranicznej, bez względu na interesy partyjne. Jest w najwyższym stopniu oczywiste, że interesy Norwegii tego wymagają. Jedynym sposobem na uniknięcie wojny i chaosu jest utrzymanie pokoju i zrozumienia między naszymi wielkimi sąsiadami z południa i zachodu, z którymi łączą nas również największe powiązania handlowe.

Około 40 lat temu istniała, podobnie jak teraz, szansa na uczciwą próbę zbudowania trwałego porozumienia między wielkimi narodami nordyckimi. Szansa ta została zmarnowana lub odrzucona, a katastrofa, która nastąpiła po tym zaniedbaniu, dotknęła cały świat. Każdy, kto ośmiela się teraz promować tę samą katastrofalną politykę, musi to robić z otwartymi oczami.

Jednak każdy, kto rozumie czasy, w których żyjemy, powinien się zmobilizować do podjęcia zdecydowanych i pozytywnych działań.

Kolejna decydująca refleksja prowadzi nas do tego samego wniosku co do głównych kierunków naszej polityki zagranicznej. Dekadencki liberalizm i jego potomek, marksizm, mają swoje cele skierowane przeciwko wspólnotom narodowym, przede wszystkim przeciwko nordyckim.

Celem tej polityki, świadomie lub nieświadomie, jest rozbicie naturalnego porządku narodowego.
organizacja narodów w celu urzeczywistnienia międzynarodowej republiki światowej.
******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wówczas wewnętrzna spójność narodów zostanie zniszczona. Staną się one łupem narodu, który w przeciwieństwie do wszystkich innych narodów jest rozproszony po całej ziemi i pasożytuje na innych narodach; właśnie dlatego potrzebuje takiego układu, aby osiągnąć tak żarliwie upragnioną władzę nad światem. W tej władzy bowiem tkwi sekret żydowskiego nacjonalizmu i imperializmu.

Pojedynek między judaizmem a duchem nordyckim jest nieunikniony, ponieważ marksizm i internacjonalizm to w istocie żydowski nacjonalizm i imperializm, spisek inspirowany i kierowany przez judaizm przeciwko zdecydowanie nordycko-europejskiej cywilizacji. Jest oczywiste, że współczesne procesy rozkładu stanowią najpoważniejsze zagrożenie dla ideałów życia, a najsilniejsze antagonizmy naszych czasów sprowadzają się do walki między judaizmem a zasadą nordycko-europejską. W związku z tym musimy zdać sobie sprawę, że najskuteczniejszym lekarstwem na obecną dekadencję i podziemne działania marksistowskiego materializmu będzie odrodzenie narodowe naszego narodu na ożywczym, żywotnym fundamencie rasy nordyckiej i jej charakterystycznego temperamentu.

Z drugiej strony musi istnieć najszersza współpraca kulturalna, gospodarcza i polityczna między narodami nordyckimi a narodami o nordyckich poglądach na całym świecie: w krajach skandynawskich, w Holandii, Flandrii, Imperium Brytyjskim, Niemczech i innych krajach, w których członkowie rodziny nordyckiej są stosunkowo mniej liczni.

Znaczenie słowa „nordycki” nie ogranicza się zatem do ludów skandynawskich, ale odnosi się do wszystkich wielkich ras nordyckich. Nie rozważamy obecnie niepewnej współpracy północnej.

Wręcz przeciwnie, z jednej strony jest to konieczna konsekwencja uświadomienia sobie, że podtrzymywanie charakteru i organizacji narodowej jest najważniejszą kwestią życiową dla wszystkich narodów twórczych. Tylko w ten sposób możliwe jest zapewnienie swobodnego i pokojowego rozwoju kultury i cech nordyckich, zarówno w sferze narodowej, jak i uniwersalnej. Jednocześnie jest to jeden z warunków głęboko zakorzenionego uznania wartości i wkładu kulturowego innych ras, a tym samym umocni wszystkie narody przed rozpadem i chaosem.

Z drugiej strony, nieuniknioną konsekwencją faktu, że współpraca międzynarodowa, którą należy budować w obecnych czasach, powinna opierać się przede wszystkim na narodach nordyckich, które są ze sobą tak blisko spokrewnione pod względem rasy, języka, kultury i zainteresowań. Mają ten sam standard życia i podobne poglądy na życie, a także są ze sobą powiązane geograficznie.
Również pod względem ekonomicznym są dla siebie najlepszymi klientami.

UNIA NARODÓW NORDYCKICH

Blok tych narodów, unia narodów nordyckich, będzie nie do pokonania. Taka unia będzie znacznie bardziej zdolna niż bankrutująca liberalno-marksistowska Liga Genewska do stawienia czoła światowemu bolszewizmowi i stworzenia gwarancji pokojowego rozwoju świata. Droga do zorganizowanej ludzkości będzie prowadzić przez unię wielkiej nordyckiej rodziny narodów w takiej formacji blokowej ze wspólną walutą, wewnętrznym wolnym handlem i wspólną polityką celną; ich celem będzie wciągnięcie innych krajów i grup mocarstw do tego systemu.

Taka polityka zagraniczna będzie najlepszą gwarancją pozycji Norwegii na świecie i przeciwstawienia się bolszewizmowi. A dla dobra nas samych i innych stworzy pole do działania za granicą.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

nadwyżki energii, której możemy spodziewać się w tym kraju, jeśli nasze własne zasoby okażą się niewystarczające.

WSPÓŁPRACA OPARTA NA RUCHACH NARODOWYCH

Podkreślając nordycki wspólny los, nie możemy umniejszać znaczenia i osiągnięć innych ani naszego wspólnego człowieczeństwa; a przede wszystkim nie możemy umniejszać wagi zwykłej, europejskiej i uniwersalnej współpracy. Ta międzynarodowa wspólnota musi jednak opierać się na systemie państw narodowych. Musi powstać w wyniku narodowego rozwoju narodów w Europie i na całym świecie, a nie w wyniku liberalnych i marksistowskich eksperymentów, takich jak Liga Narodów, Paneuropejska Konfederacja i Rosja Radziecka, siedziba światowej Republiki Radzieckiej.

Historia życia pokazuje, że wszelki postęp zależy od połączenia wolności i rozróżnienia z braterstwem i organizacją. Uniwersalne monarchie i republiki światowe kończą się anarchią i rozpadem. Hegemonia jednego narodu jest katastrofalna dla innych i dla niego samego.
Połączenie wszystkich narodów i ras niczym wieża Babel, będące celem liberalizmu i marksizmu, oznacza zniszczenie indywidualnych cech i wartości każdego z nich. Historia uczy nas, że prawdziwa harmonia jest wynikiem segregacji i rozwoju.

Ludzka potrzeba zorganizowanego rozwoju kieruje się ku życiu narodowemu i współpracy jedności narodowych. Z tego powodu wszystkie instytucje międzynarodowe, które wyrosły z liberalizmu i marksizmu, zawiodły w realizacji swoich domniemanych celów, jakimi były zapewnienie dobrego porozumienia między narodami i wspieranie ich postępu.

W obliczu niepowodzenia idei liberalnych Ligi Narodów i międzynarodowego marksizmu, pilnie trzeba stworzyć nową wspólnotę narodów o charakterze europejskim i światowym, opartą na nowych ideach organizacji wspólnot, które zostały przedstawione przez kongres nowego porządku w Montreux w dniach 16 i 17 grudnia 1934 r. Pierwszą troską kongresu było poszanowanie wartości duchowych i narodowych.

W miejsce obłudnych i technicznych metod dawnej dyplomacji musi rozwinąć się spontaniczna i honorowa współpraca między wszystkimi młodymi i zdrowymi ruchami narodowymi oraz odtworzonymi przez nie państwami narodowymi, aby osiągnąć powszechną odnowę duchową oraz polityczną i gospodarczą odnowę na całym świecie. Jednak w ramach tego uniwersalnego planu narody, które wywodzą się z jednego plemienia i dzielą tę samą kulturę i cywilizację, muszą się zjednoczyć zgodnie ze swoimi najbliższymi interesami.

RUCH ŚWIATA NORDYCKIEGO

Główną zasadą, na której opiera się Nasjonal Samling, jest to, że nasza polityka, oprócz spełniania wymogów, które współczesne zmiany uczyniły nieodzownymi, musi być zgodna ze wszystkim, czego potrzebuje i pragnie nasza rodzina narodów. Bezcelowe jest oczekiwanie odrodzenia narodu, jeśli nie rozpali się na nowo ognia nordyckiego ducha i nie zbuduje się na duchowej i odpowiedzialnej wizji życia.

Nie można oczekiwać postępu, jeśli nie zachowamy niezmieszanego szczepu nordyckiego; jeśli tego nie zrobimy, Jeśli zachowamy nasz odrębny charakter, utracimy go i pójdziemy w kierunku narodowego wymarcia.

Tak zwana idea nordycka, że naród nordycki można odtworzyć jedynie poprzez zbudowanie nowego państwa

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zgodnie z nowoczesnymi wymaganiami i na podwójnym fundamencie wartości narodowych oraz poglądów duchowych, cieszy się stale rosnącym wpływem i popularnością w poszczególnych krajach nordyckich, odgrywając już ważną rolę w praktycznej polityce.

Zalążek i grunt pod pannordycką współpracę już istnieją. Aby jednak idea mogła się rozprzestrzenić wystarczająco szybko, musi znaleźć konkretny i odpowiednio zorganizowany wyraz.

W tych okolicznościach uważam, że nadszedł czas, abyśmy przystąpili do promowania współpracy kulturalnej, gospodarczej i politycznej między narodami nordyckimi a innymi narodami o poglądach nordyckich na całym świecie, mając na celu następujące cele:

- Stworzenie międzynarodowego ruchu nordyckiego.
- Powstanie Związku Nordyckiego narodów.

Aktywny udział w pracach na rzecz organizacji świata i jego pokojowego rozwoju; a także na rzecz zapewnienia miejsca i wkładu naszego kraju w toczące się obecnie rewolucje i nowe konstytucje. Współpraca ta musi rozpocząć się, jak zwykle, na polu idei, aby mogła zostać politycznie urzeczywistniona na solidnym fundamencie ekonomicznym.

Gdyby więc istniejącą podstawę walutową udało się rozszerzyć w postaci ustanowionej unii walutowej między narodami nordyckimi, a poprzez polityczną współpracę fiskalną udałoby się ustanowić unię celną między tymi narodami, fundamenty pod polityczną realizację naszych deklarowanych celów: wielkiej unii narodów nordyckich w światowej wspólnocie zostałyby gruntownie położone.

Ideał ten od dawna stanowi element programu Nasjonala Samlinga. Wynika z tego, że współpraca pannordycka w rzeczywistości oznacza dalsze zacieśnienie współpracy państw północnych w węższym znaczeniu: Norwegii, Szwecji, Danii, Finlandii i Wysp Północnych na Morzu Północnym. Pozycja Danii i Finlandii jest o wiele bardziej zagrożona niż Norwegii i Szwecji, co oznacza, że Norwegia, w każdym razie, jest wykluczona z dobrowolnego związania swojego losu z tymi krajami bez wsparcia, jakie uzyskałaby dzięki pokojowym i stabilnym stosunkom z Anglią i Niemcami. Po zabezpieczeniu tego, pożądane jest również, aby kraje północne zajęły swoje miejsce jako naturalna grupa w świecie nordyckim – współpracując obok Brytyjczyków, Niemców, Holendrów i innych.

W związku z tym pragnę podkreślić fakt, że nie zmienia to faktu, iż wiele osób w tym kraju uważa, że nie zgadza się z różnymi szczegółami polityki brytyjskiej i niemieckiej.
Warunki, które dziś wymuszają współpracę z naszymi krewnymi i pomiędzy nimi, są ważniejsze od tych, które mogą nas dzielić.

Mogą być też tacy, którzy sprzeciwiają się prowadzeniu przez nas jakiejkolwiek polityki zagranicznej i uważają, że nasze własne sprawy ograniczają się do minimum. Chciałbym im przypomnieć, że charakterystyczną cechą naszych czasów jest fakt, iż świat staje się jedną wielką jednostką gospodarczą i że żaden kraj nie jest już w stanie sam sobie poradzić; jest zależny od innych; i jeśli taka współpraca w bieżącej polityce leży w żywotnym interesie naszego kraju, to leży również w interesie naszego ruchu. Ponieważ siły działające na rzecz naszego narodowego zniszczenia są zorganizowane na arenie międzynarodowej, jesteśmy zobowiązani stawić im czoła za pomocą organizacji, której cele wykraczają poza interesy narodowe. W pełni skuteczna organizacja tego rodzaju może powstać jedynie na wspólnej, żywotnej podstawie naszych narodów – zasadzie nordyckiej.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

ZASADA NORDYCKA

Zasada nordycka opiera się na tradycjach nordyckich, nordyckiej myśli i konstruktywnej współpracy, w przeciwieństwie do żydowskiego liberalizmu i marksizmu, które promują swoje destrukcyjne cele poprzez nienawiść, zawiść i walkę klasową dla własnych korzyści. Jedno jest sprzymierzone z boskością, drugie z diabolią.

Duchowa siła nordyckiej zasady jest zatem silniejsza i głębsza niż marksistowsko-materialistyczna wizja bytu, która zagraża naszej rasie i cywilizacji zniszczeniem. W rzeczywistości jest to nasza wewnętrzna zasada narodowa, której musimy przestrzegać i którą musimy realizować z nieubłaganą konsekwencją.

Jestem również przekonany, że gdy uznamy głębokie prawdy historycznej przeszłości, jak i historycznej teraźniejszości, i dostrzeżemy wielkie dzieła dokonane przez narody rasy nordyckiej od zarania dziejów aż do naszych czasów, kiedy są potężniejsze niż kiedykolwiek wcześniej; a jednocześnie gdy będziemy przekonani, że Wola Boża objawia się w historycznym toku rozwoju świata, musimy, nie umniejszając znaczenia i wkładu innych, mieć prawo wierzyć w ciągłą historyczną i boską misję narodów nordyckich na świecie. Tak jak w przeszłości, misją naszej wielkiej rodziny narodów musi być obalenie przestarzałego świata i stworzenie nowego, który może postawić całą rodzinę ludzką na wyższym poziomie.

Nasjonal Samling zaprasza wszystkie osoby rasy i poglądów nordyckich w każdym kraju – Norwegów, Szwedów, Duńczyków, Islandczyków, Brytyjczyków, Niemców, Holendrów i wszystkich innych o nordyckiej krwi i duchu – do zjednoczenia się w Nordyckim Ruchu Światowym, aby stworzyć pokój i współpracę między wszystkimi narodami nordyckimi na całym świecie oraz kontynuować walkę o zbawienie i postęp naszej cywilizacji.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Interpretacja faszyzmu autorstwa Clauda Suttona

FASCISM, w znaczeniu, w jakim będzie używany w tym artykule, jest terminem niezręcznym i niewygodnym do opisania światowego ruchu, który wyłonił się w naszych czasach, by konkurować z marksizmem i liberalną demokracją o lojalność mężczyzn. Niewątpliwie należy go ograniczyć do nazwania szczególnej formy, jaką ruch ten przybrał we Włoszech. Niemniej jednak, w powszechnej świadomości, że we włoskim faszyzmie pojawiło się coś nowego i o światowym znaczeniu, termin ten nadal jest używany w szerszym znaczeniu.

Faszyzm nie jest międzynarodowy, jak komunizm, w tym sensie, że jest dogmatem, który należy wcisnąć każdemu narodowi, niezależnie od jego historii i okoliczności. Jest to raczej ukryte podobieństwo poglądów, które można dostrzec w różnych współczesnych ruchach narodowych i które, jak się wydaje, wyłania się z konieczności z sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie nasza europejska kultura. My, Anglicy, dzielimy wspólne dziedzictwo kulturowe Europy; tak jak idee rewolucji francuskiej wywarły na nas najgłębszy wpływ, tak samo jesteśmy zmuszeni do głębokiego wpływu idei ruchu faszystowskiego i do reagowania na nie w nasz własny, narodowy sposób.

Dwoma czynnikami, które wszędzie dają początek temu ruchowi, są rozkład liberalnej demokracji i rozwój marksizmu.

Wystarczy odrobina znajomości historii, by uświadomić sobie, że w liberalnej demokracji nie ma nic nieuniknionego ani wiecznego. W porównaniu z innymi formami rządów, rządy demokratyczne nie były ani powszechne, ani stabilne, ani też nie wniosły tak wiele trwałej wartości do kultury ludzkiej, jak rządy arystokratyczne i monarchiczne. Oczywiście możliwe jest — i często się to robi — zdefiniowanie demokracji w taki sposób, aby uwzględnić w niej wszystkie dopuszczalne formy rządów — na przykład opisanie Anglii pod rządami królowej Elżbiety lub Pitta jako demokracji. Jest to jednak rażące nadużycie języka i deprecjonowanie waluty intelektualnej. „Demokracja” nie powinna być używana do określenia każdego rządu, który rządzi za zgodą niemal wszystkich rządzonych; ani takiego, który świadomie dąży do dobrobytu całego narodu; ani takiego, który jest tolerancyjny wobec różnorodności opinii i zachęca do wolnej dyskusji; ani takiego, który rządzi zgodnie z ustalonym i znanym prawem, bezstronnie stosowanym. Wiele rządów demokratycznych poniosło rażącą porażkę pod tymi względami; Wiele rządów niedemokratycznych w wysokim stopniu przejawiało te zalety. Absurdem jest nazywanie „demokracją” rządu, który nie jest tyranią; demokracja to szczególna historyczna forma rządów, która czasami działała ku powszechnemu zadowoleniu, a czasami nie. Jej główną cechą wydaje się być rozstrzyganie wszystkich ważnych kwestii większością głosów, zarówno całego narodu, jak i dużych zgromadzeń przedstawicielskich.

Demokracja, jaką znamy w Europie Zachodniej i Ameryce – którą w dalszej części będę nazywać „liberalną demokracją” – jest szczególnym produktem rewolucji francuskiej i opiera się na osobliwych teoriach niektórych wpływowych myślicieli tamtej epoki. Filozofia natury ludzkiej, na której się opiera, nie zawsze była akceptowana przez myślących ludzi i nie ma powodu, by przypuszczać, że jej wpływ na ludzkie umysły będzie wieczny. Wręcz przeciwnie, istnieją liczne dowody na to, że filozofia „Praw Człowieka i Obywatela” nie jest już dostępna w wersji ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

przekonania i że system rządów na nim oparty jest skazany na zanik.

Podobnie jak inne filozofie polityczne, nie zyskała powszechnej akceptacji bez walki. Ale kto dziś dostrzega jakąkolwiek różnicę między konserwatystami, liberałami i prawicową (niemarksistowską) Partią Pracy pod względem ich ideałów lub ogólnego charakteru metod, za pomocą których proponują je realizować?

Jakie są założenia filozoficzne, czy też aksjomaty tego systemu liberalnej demokracji?
Po pierwsze, wszyscy ludzie są równi, przynajmniej w takim zakresie, w jakim muszą mieć równy udział w rządzie. Po drugie, rząd istnieje tylko po to, by uniemożliwić ingerowanie kogokolwiek w równą wolność innych (J.S. Mill); lub, jak to dobitniej wyraził mi pewien student: „rząd istnieje tylko po to, by każdy człowiek mógł pójść do piekła na swój sposób". Po trzecie, taka wolność jednostki prowadzi do największej możliwej satysfakcji wszystkich.
[1]

Faszyzm opiera się na zaprzeczeniu wszystkich tych zasad. Na pierwsze odpowiada, że nie wszyscy ludzie są równi pod względem zdolności do współpracy, a rząd jest przedsięwzięciem spółdzielczym.
Ludzie różnią się znacząco pod względem odwagi, uczciwości, lojalności, prawdomówności i innych cech charakteru wymaganych w każdym przedsięwzięciu korporacyjnym. Cechy te nie są monopolem żadnej klasy ani nie zależą od wykształcenia w potocznym tego słowa znaczeniu. Niektórym ludziom wyraźnie ich brakuje – na przykład wszystkim dawnym przywódcom bolszewickim, jeśli wierzyć ich wyznaniom; każdy z nas próbowałby pozbawić ich władzy w jakiejkolwiek organizacji, za którą odpowiada.

Reprezentacja polityczna musi opierać się na selektywnym systemie realnych grup, których członkowie znają się osobiście. Dobry system polityczny nie powinien nawet starać się zapewnić równej wagi wszystkim opiniom.

W odniesieniu do drugiej zasady zauważa, że równa wolność jest niemożliwa, gdyż nie wszyscy ludzie chcą robić to samo; że każdy system prawny zakłada pewne pozytywne idee dotyczące tego, co jest obiektywnie dobre lub złe dla każdego; że zasada ta jest albo bezsensowna, albo zgubna.

Po trzecie, ze względu na naturę człowieka i społeczeństwa, największej możliwej sumy satysfakcji nie można osiągnąć poprzez system maksymalnej wolności jednostki; nie jest to też „największe szczęście największej liczby ludzi, gdzie każdy liczy się dla siebie, a nikt nie liczy się bardziej niż koniec życia". Ludzie są i powinni być bardziej
[2] jeden"– zainteresowani dobrobytem własnej rodziny, własnego zawodu, własnego sąsiedztwa, własnego narodu; a dobre rządy powinny brać ten fakt pod uwagę. Powrócimy do tych kwestii później.

Liberalna demokracja to leniwa filozofia. Zamiast decydować, co należy zrobić i wytrwale walczyć o realizację tego celu, dobry demokrata czeka i patrzy, w którą stronę pójdzie większość, przekonany, że głos mas jest głosem Boga. Nie wolno nam nawet próbować przekonywać współczesnych ludzi, że siła napędowa liberalnej demokracji wszędzie osłabła. Niewielu ludzi całym sercem wierzy w jej hasła. Połowa jej dzisiejszych zwolenników to autentyczni nieśmiali marksiści. Ich deklarowanym celem jest równe bogactwo dla wszystkich, a demokracja jest jedynie środkiem do tego celu. Naiwnie wyobrażają sobie, że cel ten można osiągnąć samym głosowaniem, bez użycia siły, przynajmniej w odległej przyszłości. Często zdradzają pogardę dla wolności jednostki jako takiej. Są zazdrośni, ale dbają o swoją skórę. Tacy są liberalno-laborystyczni socjaldemokraci.

Jaka jest filozoficzna podstawa nieświętego sojuszu między komunistami i demokratami,
Gdziekolwiek na scenie pojawia się faszyzm? Na ten problem musimy teraz zwrócić uwagę.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Komunizm — a raczej marksizm, bo poza Partią Komunistyczną jest wielu marksistów — jest w całości produktem indywidualistycznej, egalitarnej filozofii liberalnej demokracji. W historii częste były ruchy rewolucyjne klas mniej zamożnych; ten przejął osobliwą ideologię wczesnej epoki wiktoriańskiej, w której się narodził. On również postrzega społeczność jako zbiór, a szczęście społeczne jako sumę. Akceptuje dwie pierwsze zasady liberalnej demokracji: wszyscy ludzie są równi — choć nie ma Boga — i dlatego powinni mieć nie tylko równe prawa polityczne, ale i równe bogactwo.3 Ponownie , szczęście ma być osiągnięte poprzez danie każdemu równego bogactwa, a następnie pozwolenie im robić z nim, co chcą; gdy raz zostanie osiągnięta równość ekonomiczna, państwo ma „zaniknąć”. Ale najbardziej stanowczo odrzuca trzecią zasadę liberalnej demokracji, że ten szczęśliwy stan rzeczy osiąga się poprzez pozostawienie ludzi w spokoju. Laisser-faire jest ostatecznym celem, gdy raz zostanie osiągnięta równość ekonomiczna; ale to musi zostać osiągnięte poprzez przymusową dyktaturę proletariatu, to znaczy niewykwalifikowanego robotnika fabrycznego.

Jego centralną doktryną jest walka klasowa między proletariuszami a kapitalistami. Uparcie zagania całą ludzkość do tych dwóch baraków, choć żaden ekonomista nie traktuje już poważnie teorii „wartości dodatkowej”, na której opierało się to rozróżnienie. Jakże nierealne są te dwa baraki! Rzeczywiście istnieje konflikt między grupami, a taki konflikt jest istotą żywej wspólnoty. Ale znaczna część mieszkańców nowoczesnego państwa, którzy żyją ze wspólnych dochodów ze swojej pracy i z majątku potrzebnego do jej owocowania, nie może zostać wtłoczona do żadnego z baraków inaczej niż za pomocą majstersztyku. I czyż konflikty interesów między mieszczanami a wieśniakami, między fabrykantami a finansistami, między rzemieślnikami a robotnikami niewykwalifikowanymi, między grupami rasowymi a religijnymi nie są równie realne i istotne, jak ten rzekomy konflikt między kapitalistami a proletariatem?

Myślą przewodnią marksizmu jest walka klas, w której wszystkie metody są dozwolone. Dlatego gdziekolwiek się pojawi, polityka staje się tak zajadła i brudna, że niszczy wszelkie poczucie moralnej jedności narodu, które wcześniej łagodziło konflikty między grupami. Dlatego trzeba ją zwalczać na śmierć i życie.

Ale, powiedzą, czy eksperyment komunistyczny w Rosji nie przyniósł niczego wartościowego? I czy nie ma podobieństwa między „dyktaturami” komunizmu i faszyzmu?

Nie sposób zrozumieć rozwoju komunizmu w Rosji, jeśli nie odróżnimy obecnego etapu „bolszewizmu w odwrocie”, jak go nazwano, od wcześniejszego etapu, w którym doktrynerski komunizm miał pełną władzę. Ten wcześniejszy etap charakteryzował się bezprecedensowym zniszczeniem, w imię teorii walki klas, ludzkich i materialnych zasobów narodu – rolników, techników i nauczycieli, bydła, maszyn, budynków i dzieł sztuki. To samo zjawisko ujawniło się w Hiszpanii i gdzie indziej, wszędzie tam, gdzie bolszewizm przejął władzę. Gdy po około dziesięciu latach produkcja osiągnęła tak niski poziom, że wydawało się, iż osiągnięto granicę ludzkiej wytrzymałości, doktryny zostały w dużej mierze porzucone; a z pomocą kredytów kapitalistycznych, zagranicznych techników i maszyn oraz stachanowskiego pędu robotników, rozpoczęto odbudowę. Z pewnością zmiana nastawienia jest daleka od pełnej. Jednym z symptomów tego zjawiska wydaje się być obecny konflikt między Stalinem, krzepkim i niedowiarkiem-bandytą z Kaukazu, a żydowską bandą, która dotychczas kontrolowała Rosję, a obecnie została w dużej mierze wyeliminowana. Rosja nie porzuciła Kominternu i marksistowskiego ideału rewolucji światowej. Sama jednak wydaje się milcząco porzucić wyrównywanie bogactw i dyktaturę proletariatu, budując potężną...

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Państwo nacjonalistyczne. Za Stalina pojawiły się oznaki pewnego rodzaju zawstydzonego faszyzmu, z wyrzutami sumienia. Jeśli to miał być koniec, jakim kosztem został on osiągnięty! [4]

„Faszyzm" zrodził się z rozkładu liberalnej demokracji i w odpowiedzi na zagrożenie bolszewizmu. W przeciwieństwie do bolszewizmu, nie był on wprowadzeniem w życie teorii akademickiej; powstał w odpowiedzi na rzeczywistą sytuację i dlatego można go zrozumieć jedynie w świetle dwóch światowych ruchów, które ma zastąpić. Pierwotnie był rodzajem instynktownej reakcji Europejczyka na siły nieporządku, materializmu, plutokracji i kosmopolityzmu. Jest on zgodny z komunizmem w absolutnym negowaniu istnienia z góry ustalonej harmonii, która sprawia, że największe szczęście ze wszystkich wynika z największej wolności każdego. Ale to wszystko, co łączy go z komunizmem. Przyjmuje radykalnie odmienny pogląd zarówno od komunizmu, jak i liberalnej demokracji w odniesieniu do „szczęścia", które państwo ma zapewnić. Pojmuje bowiem naród jako organiczną jedność wielu różnych grup funkcjonalnych; Każda z nich reprezentuje pewien unikalny wkład w naród, z własnym typem życia, który należy pielęgnować. Jeśli właściwe relacje między tymi grupami zostaną zaburzone, nie będzie trwałego szczęścia ani dobrobytu w państwie. „Moglibyśmy", powiedział Platon, „uczynić naszych garncarzy o wiele szczęśliwszymi, pozwalając im leżeć na łożach przed ogniem, jeść i pić, i kręcić kołem, kiedy tylko zechcą. Ale nie radźcie nam tego robić, bo nasi garncarze nie byliby już garncarzami, ani nasi rolnicy rolnikami". [5]

. . .

Co więcej, ujmuje naród, słowami Burke'a, jako „partnerstwo nie tylko żyjących, ale także żyjących z umarłymi i z tymi, którzy jeszcze się nie narodzili". Jest to coś trwałego, z zasobami ludzkimi i naturalnymi, które mogą zostać zmarnowane lub stać się bardziej urodzajne.

W każdym z krajów „faszystowskich" do władzy doszedł ruch, którego celem było jak najlepsze wykorzystanie majątku narodowego, podobnie jak stary szlachecki właściciel ziemski chciał wykorzystać majątek swojej rodziny i majątku. To jest to, co nazywane jest religią Krwi i Ziemi.

Oczywiste jest, że ruchy te nie mogą uznać nieograniczonych praw większości. Nie mogą na przykład pozwolić, by obecna większość mieszkańców miast zmiotła z powierzchni ziemi rodaków ani cieszyć się maksymalnym możliwym bogactwem kosztem przyszłej władzy. Zło, jakie niesie ze sobą rządy krótkowzrocznych większości – zanik uczciwości publicznej i ducha samopomocy, rozpad rodziny, sprawności umysłowej i fizycznej, zanik ziem, lasów i statków – można uleczyć jedynie dając przywódcom szerokie pole manewru i niezależność.

Faszyzm ewidentnie musi, i rzeczywiście, poświęca swoje główne wysiłki wzmacnianiu najsłabszych ogniw w łańcuchu narodowym, to znaczy poprawie warunków życia grup najbardziej dotkniętych kryzysem. Nie może jednak uznać równości między leniwymi a aktywnymi, między pracą twórczą a rutynową, nawet jako odległego ideału. „Faszyzm potwierdza niezmienną, korzystną i owocną nierówność ludzi" (Mussolini).

Liberalna demokracja jest sparaliżowana rywalizacją grup funkcjonalnych, których istnienie udaje, że ignoruje. Faszyzm je dostrzega i opiera na nich swój system przedstawicielski, wierząc, że może zapanować nad potencjalnymi konfliktami dzięki wzmocnionemu poczuciu jedności narodowej oraz „zasadzie przywództwa", zasadzie indywidualnej odpowiedzialności. „Demokracja" – zasada kontroli anonimowej większości – „jest wystawiana na próbę w sferze przemysłowej nie mniej niż w polityce". [6]

W sferze gospodarczej celem faszyzmu, zgodnie z jego ogólnym poglądem, jest osiągnięcie jak największego bezpieczeństwa i stabilności dla wszystkich producentów, a nie maksymalnej wolności wyboru.
******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Dla konsumentów. W tym celu handel międzynarodowy musi zostać sprowadzony do roli podrzędnej i pomocniczej, w interesie planowania narodowego. A względy etyczne – względy dotyczące rodzaju życia, który należy wspierać lub zniechęcać – często muszą mieć pierwszeństwo przed względami ekonomicznymi.

W nacjonalizmie faszystowskim nie ma niczego, co byłoby sprzeczne z dobrze pojętymi interesami innych narodów. Jego polityka zagraniczna opiera się na zasadzie dbania o własne interesy i rzeczywistej gotowości do walki o pewne, dobrze znane, żywotne interesy i tylko o nie. Jest on naturalnie przeciwny demokratycznym, egalitarnym i uniwersalistycznym zasadom Ligi Narodów. Pragnie przyjaznej współpracy z tymi skoordynowanymi państwami, z którymi faktycznie łączą go wspólne interesy, w oparciu o planowe eliminowanie potencjalnych przyczyn tarć. Pragnie przewodzić w sprawach międzynarodowych tak samo, jak na własnym podwórku. W Europie jego zadaniem jest odbudowa Koncertu Europy, który zniszczyli założyciele Ligi Narodów.

Na koniec możemy spróbować odpowiedzieć na tak często słyszany zarzut, że faszyzm podporządkowuje jednostkę całkowicie państwu, istotę żywą – nierealnej abstrakcji. Odpowiedź na to pytanie jest zawarta implicite w powyższym. Faszysta uważa, że rząd nie istnieje jedynie po to, by zwiększać szczęście obywateli. Jest on powiernikiem trwałej kultury narodowej i zasobów materialnych, które stanowią jej niezbędną podstawę. Bez niej jednostka byłaby niczym; nie może się jej pozbyć, nawet jeśli opuści terytorium państwa; to cała suma tradycji przodków odróżnia ją od człowieka epoki kamiennej. Rząd, który zapewnia harmonijny rozwój różnych grup kulturowych i zapobiega ich wzajemnemu wyniszczaniu, zasługuje na naszą lojalność. Ale państwo jest jedynie maszyną, jedynie „pojemnikiem”, jak powiedział Hitler, dla ludu, pojmowanego jako trwały byt biologiczny i kulturowy. Faszyzm nie jest etatystyczny; w przeciwieństwie do heglistów, nie oddaje czci państwu jako takiemu.

Z historycznego punktu widzenia, przedstawia analogie do starożytnej europejskiej formy państwa, jaka istniała „zanim Orontes zaczął płynąć do Tybru” – przed narodzinami abstrakcyjnego indywidualizmu i pragnienia zbawienia w innym życiu. Znów przedstawia analogie do feudalizmu, z jego koncepcją, że rząd musi opierać się na osobistej lojalności człowieka wobec człowieka – pierwotnej germańskiej idei comitatus . Co więcej, przypomina cel średniowiecznych cechów, jakim było regulowanie produkcji w interesie wszystkich kategorii producentów. Jak każdy wielki ruch, ma on swoje korzenie w przeszłości. Nie jest to jednak jedynie nawiązanie do przestarzałych systemów. Jest niezrozumiały poza zasadniczo współczesnymi koncepcjami narodowości, rasy, dobrowolnych stowarzyszeń zawodowych, rozdzielenia własności od zarządzania, idei odpowiedzialności bez winy, oddziałujących na siebie kultur w przeciwieństwie do cywilizacji „jednotorowej” – i wieloma innymi.[7] Jest na wskroś nowoczesny i tworem naszych czasów. Pięć lat temu wielu z nas wydawało się, że nie ma wyboru poza niezbyt akceptowalnymi alternatywami: indywidualistyczną liberalną demokracją i marksistowskim socjalizmem. Teraz istnieje trzecia alternatywa.

---

[1] Ten trzeci aksjomat, jak zauważył M. Haldv, przybiera dwie formy. Według jednej wersji maksymalna satysfakcja społeczna wynika automatycznie z maksymalnej wolności jednostki, niezależnie od praw i instytucji społecznych. Z drugiej strony, aby osiągnąć tę największą sumę satysfakcji, konieczne są pewne ograniczenia prawne. Większość autorów nie trzyma się konsekwentnie ani jednej, ani drugiej wersji; nie mają jednak wątpliwości co do celu ani środków – wolność jednostki ograniczana jest w jak najmniejszym stopniu.
(E. Halevy: Rozwój radykalizmu filozoficznego.)

[2] J. Bentham: Zasady moralności i prawodawstwa. Follett: Nowe państwo, s. 27.

[3] Porównaj z Arystotelesem. Polityka III, 9 i 12: Spra”wiedliwość to równe traktowanie równych, a nierówne traktowanie nierównych. Ludzie pomijają jeden lub drugi czynnik, zależnie od tego, co im odpowiada; nie są bowiem dobrymi sędziami we własnej sprawie”. Nie powinno to jednak zwalniać nas z obowiązku osądzania tak dobrze, jak potrafimy.

[4] Sam Stalin wydaje się być zupełnie innym typem niż „starzy bolszewicy”, żydowscy przywódcy Rosji. Uderzające jest to, że ci dwaj naprawdę

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

wielcy ludzie, których wydała rewolucja rosyjska, „nie byli Żydami. Ale nie znamy skali wpływu Stalina”.
teść, Łazarz Mojżeszowy Kaganowicz, który wydaje się być drugim człowiekiem w państwie.

[5] Platon: wrzesień 420e. Burke: Refleksje o rewolucji francuskiej.

[6] Miller i Campbell: Demokracja finansowa, najnowsze badanie dwóch ekonomistów z Uniwersytetu w Liverpoolu dotyczące funkcjonowania Brytyjskie przedsiębiorstwa przemysłowe.

[7] A. Toynbee: Studium historii. Tom I, s. 149 fl.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wojna w Hiszpanii
autorstwa generała-majora JFC Fullera

Biorąc udział jako żołnierz lub dziennikarz w czterech wojnach, mianowicie w wojnie południowoafrykańskiej, I wojnie światowej, wojnie włosko-abisyńskiej i obecnej wojnie hiszpańskiej, przekonałem się, że każda z nich była zupełnie inna.

Powód jest oczywisty – ich przyczyny są różne, jednak w powszechnej opinii nie jest to takie oczywiste. oczywiste jest, że przyczyny te w dużym stopniu wpływają na formę, jaką przybiera wojna.

Na przykład, w przypadku ostatniej z tych wojen, powszechnie przyjmuje się, że jej przyczyny są polityczne; to znaczy, że jest to starcie dwóch systemów rządów o jasno określonych, lecz sprzecznych poglądach. Czy to prawda? Nie sądzę; bo choć polityka odgrywa w tym niemałą rolę, to z pewnością główną rolę odgrywa kultura, co – o ile mam rację – oznacza, że przyczyny tej wojny są znacznie głębsze niż polityczna piana pokrywająca jej powierzchnię.

Dlatego uważam, że nie będziemy w stanie zrozumieć, co się dzieje, jeśli nie będziemy na to patrzeć jako na zderzenie kultur oraz teorii politycznych i sił zbrojnych.
Spośród tych kultur wyróżnia się trzy:

Po pierwsze, reakcyjna Hiszpania historii – stagnacja Kościoła, arystokracja zbuntowana i umierająca burżuazja. Po drugie, rewolucyjna Hiszpania – reakcja na tę bezwładność, reprezentowana przez socjalistów, anarchistów i komunistów, którzy w dużej mierze zapożyczyli swoje ideały z obcych źródeł – Marksa, Bakunina, Trockiego i innych. Po trzecie, hipotetyczna Hiszpania przyszłości; nie wyśniona przez Primo de Riverę, który był niewiele więcej niż dyktatorem wojskowym, lecz przez jego syna Jose Antonio, który niedawno został zamordowany przez Czerwony Rząd.

W 1933 roku ten młody człowiek, choć nie stworzył w rzeczywistości hiszpańskiego ruchu faszystowskiego, skonsolidował Falange Espanola de las JONS (Juntas Offensivas Nadonal Sindicalista – Komitety aktywnych narodowych syndykalistów) i nadał mu kształt i życie. Jego statut sformułował w dwudziestu siedmiu punktach, które można streścić w czterech głównych punktach:

Fundacje narodowe. Hiszpania jest najwyższą rzeczywistością wszystkich Hiszpanów. Wszelki separatyzm jest zbrodnią. Dlatego celem jest jedność Hiszpanii, która nie tylko nie dopuszcza izolacji międzynarodowej ani mediacji zagranicznych, ale wymaga także wpojenia cnót wojskowych oraz utworzenia potężnej armii i floty.

Podstawy polityczne. Państwo ma mieć charakter totalitarny, w którym wszystkie partie polityczne zostaną zniesione. System korporacyjny ma zastąpić system parlamentarny. Wymagana jest dyscyplina polityczna, ale prywatna inicjatywa jest niezbędna, o ile jest zgodna ze zbiorowymi interesami państwa narodowo-syndykalistycznego.

Podstawy ekonomiczne. System kapitalistyczny, „który ignoruje potrzeby ludzi, dehumanizuje własność prywatną i sprowadza robotników do bezkształtnych mas narażonych na nędzę i rozpacz”, zostaje odrzucony. Podobnie jak marksizm. Silni nie mogą już dominować nad słabymi.
Uznaje się własność prywatną, a także prawo do pracy. Poziom życia chłopów ma zostać podniesiony poprzez tworzenie gospodarstw rodzinnych, a rolnictwo i hodowla bydła mają zostać zracjonalizowane.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Podstawy moralne. Fundamentami państwa są jedność, dyscyplina i wyszkolenie wojskowe.
Edukacja ma być zorganizowana tak, „aby żaden talent nie został utracony z powodu braku środków ekonomicznych”. Duch katolicki, wolny od polityki, ma być wcielony w życie, a życie ma być postrzegane jako obowiązek, „który należy przeżywać w duchu wzniosłej służby i poświęcenia”.

WOJNA W HISZPANII

Wbrew temu, co pisano w brytyjskiej prasie, Ruch ten miał niewiele wspólnego z wybuchem rebelii w lipcu ubiegłego roku. Wówczas był jeszcze w powijakach, jednak w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy jego rozwój był niesamowity. Dziś jego członkowie i sympatycy liczą miliony, z czego 180 000 tworzy Milicję. Skalę tego rozwoju dobrze ilustruje fakt, że Ruch wydaje obecnie dziewiętnaście dzienników i trzydzieści tygodników.

Kiedy wybuchła rebelia, cel generała Franco wydawał się niejasny.
Był to bunt przeciwko niemożliwym do zniesienia warunkom – w istocie, przeciwko porządkowi i anarchii; życie i własność nie były już szanowane, a kościoły były codziennie rabowane lub podpalane. Jego cel, jak się wydaje, był niemal wyłącznie militarny, a mianowicie przywrócenie porządku, ale nie wiadomo, jaka forma rządu miałaby go zastąpić. Gdyby jego zwycięstwo było szybkie, najprawdopodobniej doprowadziłoby do ustanowienia dyktatury wojskowej typu Primo de Rivery.

Po wylądowaniu w Hiszpanii napotkał nie tylko kompletny chaos, ale i całkowity brak jedności i celu wśród frakcji, które zabiegały o jego poparcie. Na przykład Accion Popular, czyli Partia Gila Roblesa, była żarliwie katolicka i przesiąknięta chrześcijańskim socjalizmem; nie miała określonej polityki, była politycznie amorficzna i stanowiła narzędzie Kościoła. Byli też Requetes, czyli karliści, których dewizą było „Bóg, Ojczyzna i Król”. Wierzyli w absolutną suwerenność, państwo korporacyjne i byli zagorzałymi antyparlamentarzystami. Oprócz nich byli monarchiści – i inne frakcje, z których najważniejsza była Falanga. Musiał wchłonąć wszystkie te różnorodne partie i ruchy.

Na razie nie było to trudne, ponieważ Czerwoni wymusili konsolidację. Mieszanka demokratów, republikanów, komunistów, anarchistów i innych, ich jedyny wróg, Hiszpania, jest zatem przyciągana do Niemiec i ich sojusznika, Włoch, tak jak Francja do Rosji i jej półsojusznika, Anglii. W rzeczywistości, po raz kolejny toczy się ukryta wojna z Niemcami, aby zabezpieczyć Francję, tak jak toczyło się to rok temu podczas konfliktu włosko-abisyńskiego.

O tej wewnętrznej walce niewiele się mówi w prasie; ale jej nazwa brzmi „nieinterwencja”, co w rzeczywistości oznacza brak współpracy z Burgos i francuską współpracę z Walencją w celu uderzenia na Niemcy. Gdyby międzynarodowa „blokada” Hiszpanii była bezstronna, niewątpliwie sprzyjałaby sprawie nacjonalistów; jest jednak daleko od tego, ponieważ uczciwość nie jest cechą charakterystyczną współczesnej Francji.

Choć zawsze najtrudniej, zwłaszcza w czasie wojny, ustalić prawdę, nie ma wątpliwości, że francuska pomoc dla Czerwonych była nadmierna i opłacalna, ponieważ każda pomoc została opłacona złotem. Gdziekolwiek się uda w Białej Hiszpanii, słychać tę samą historię, a mianowicie, że francuska pomoc dla Czerwonych była o wiele ważniejsza niż rosyjska. Że od lipca ubiegłego roku Francja przetransportowała przez Pireneje od trzydziestu do czterdziestu tysięcy czerwonych żołnierzy międzynarodówki i że ten przemyt nadal trwa. Że Francuzi wydrukowali hiszpańskie paszporty, tylko w Bordeaux, i że dostarczają umowy z datą wcześniejszą dla „wyspecjalizowanych” pracowników, aby umożliwić im wjazd do Czerwonej Hiszpanii. Co więcej, że duża liczba międzynarodówek jest przetransportowywana przez ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Przechodzą przez granicę jako repatriowani uchodźcy lub są wysyłani do portów Katalonii jako członkowie statków towarowych, którymi podróżują. Amunicja jest wysyłana przez Andorę; ciężarówki z benzyną codziennie przekraczają granicę; we Francji działa czerwona szkoła lotnictwa, a broń jest przemycana do Bilbao.

Mimo wszystko istnieje duże prawdopodobieństwo, że Narodowa Hiszpania wygra, ponieważ polityka Franco jest kreatywna, podczas gdy polityka Czerwonych nie.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Przemówienie generała Franco

Audycja wyemitowana 1 października 1936 r. o objęciu władzy przez Naczelnika Państwa

GPOWITANIA dla wszystkich z Was, którzy w domach słuchacie wiadomości wojennych lub jesteście na froncie, myślicie o swoich domach lub na obszarach Czerwonych, z utęsknieniem wyczekujecie przybycia naszych wojsk lub poza naszymi granicami, z niepokojem śledząc nasze losy — pozdrowienia z mikrofonu Radia Kastylia!

Nie będę mówił o wojnie, gdyż obowiązki państwa, które biorę na siebie, zmuszają mnie do opowiedzenia wam o pracy, jaka nas czeka.

Nie musimy rozwodzić się nad żadną utopią ani dzielić spełnienia naszych nadziei na sztywne etapy. Aby jednak mówić o naszych zamiarach, konieczne jest najpierw krótkie przyjrzenie się przeszłości, zarówno po to, by skorzystać z naszych doświadczeń, jak i skutecznie wdrożyć nasze decyzje.

Hiszpania, której imię przywołuję z całym oddaniem duszy, od lat cierpi z powodu licznych bolączek, z których nie najmniej zgubnym był wpływ niezrównoważonych intelektualistów, którzy próbowali obniżyć prestiż myślicieli naszej rasy i spoglądali poza nasze granice, aby wprowadzić do Hiszpanii wszelkiego rodzaju egzotyczne i destrukcyjne idee, zakorzeniające się w innych krajach. Demoralizująca literatura, demagogiczne doktryny, zaciekły rasizm, infiltracja idei defetystycznych i wypaczanie historii – wszystko to i wiele innych czynników posłużyło do zachwiania fundamentami naszego patriotyzmu, tak że utraciliśmy główne cechy naszego narodu, wstydząc się teraźniejszości, zapominając o przeszłości i bojąc się przyszłości.

Osiągnąwszy moralny upadek rasy, bez trudu wystawili kraj na licytację i sprzedali go zagranicznym oferentom, którzy zaoferowali najwyższą cenę. Nasz handel zaczął wykazywać debet zamiast salda dodatniego, a plony naszej ziemi traktowano jak plony podbitej kolonii, jednocześnie lansując pseudopacyfizm, aby osłabić oręż ewentualnego wybawiciela. Pojawili się fałszywi prorocy, którzy, siejąc nienawiść i walkę klas, obiecywali chłopom ziemię, robotnikom dyktaturę, a naszym prowincjom autonomię.

Zupełnie cyniczni ludzie, gdyby zdobyli władzę, odebraliby chłopom ziemię, robotnikom wolność, a prowincjom wszelką nadzieję na autonomiczną elastyczność.

A teraz nasza Nowa Hiszpania, zdając sobie sprawę z ogromu swego zadania, dąży do wyzwolenia, zdecydowana pokazać w duchu współpracy społecznej, że przywrócenie prawa i porządku jest warunkiem wstępnym i pewną drogą do wolności, której korzyści spłyną na cały jej naród, zarówno w granicach kraju macierzystego, jak i poza nimi.

Hiszpania organizuje się w dużej mierze w oparciu o koncepcję totalitarną, w której jej rodzime instytucje zapewnią jej narodowość, jedność i ciągłość. Zastosowanie tych nowych metod sprawowania władzy nie oznacza, że nasz system będzie miał wyłącznie charakter wojskowy; wręcz przeciwnie, nasz system ustanowi ustrój hierarchiczny, w którym wszystkie możliwości i energie kraju znajdą swój wyraz.

Osobowość prowincji Hiszpanii powinna być szanowana zgodnie ze starą tradycją narodową z czasów naszej największej świetności, pod warunkiem jednak, że przyczynia się to do jedności narodowej.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Hiszpańska gmina odzyska swoje historyczne znaczenie, aby móc pełnić
jego starożytne funkcje jako jednostki w naszym życiu publicznym.

Znosząc powszechne prawo wyborcze wraz z jego katastrofalnymi skutkami na szczeblu lokalnym i ogólnokrajowym oraz z uciskiem ze strony związków zawodowych i interesów politycznych, zadbamy o to, aby wola narodu wyrażała się za pośrednictwem organów technicznych i korporacyjnych, w których potrzeby i ideały kraju najlepiej się rozwijają.

W miarę wzrostu siły nowego państwa hiszpańskiego będzie osiągana decentralizacja, tak aby dystrykty, gminy, stowarzyszenia i jednostki cieszyły się możliwie najszerszą wolnością w ramach nadrzędnych interesów państwa.

W aspekcie społecznym praca otrzyma absolutną gwarancję, że nie stanie się niewolnikiem kapitalizmu, pod warunkiem, że nie będzie stosować tych zaciekłych i agresywnych metod, które uniemożliwiają wzajemną współpracę. Robotnik jest godzien swojej zapłaty: nie tylko zapewnione zostanie bezpieczeństwo płac, ale wszystkie dotychczasowe podwyżki płac zostaną utrzymane. Uznanie praw robotnika pociągnie za sobą obowiązek lojalnej współpracy z elementami tworzącymi bogactwo narodowe.

Wszyscy Hiszpanie będą zobowiązani do pracy zgodnie ze swoimi możliwościami. Nowe państwo nie może
nie dopuszczać żadnych pasożytów.

Państwo przyzna Kościołowi katolickiemu należne mu prawa i przywileje, szanując w ten sposób naszą tradycję i wiarę ogromnej większości narodu hiszpańskiego. Państwo nie dopuści jednak żadnej zewnętrznej władzy do ingerencji w specyficzne funkcje rządu.

W zakresie dochodów państwo będzie organizować sprawiedliwy podział podatków, dbając o to, aby:
ich ciężar spada na barki tych, którzy są w stanie go udźwignąć.

W rolnictwie, gospodarstwa rodzinne będą realizowane poprzez ustanowienie rolnika na ziemi, nie poprzez hipotetyczny system własności, lecz poprzez bezpośrednią i stałą pomoc, której celem będzie zapewnienie chłopu niezależności. Stały element naszej pracy będzie ukierunkowany na ten cel. Robotnik rolny otrzyma część tego, co miasto pochłania obecnie w ramach wynagrodzenia za swoje usługi handlowe i biurowe.

W sprawach międzynarodowych mamy nadzieję żyć w pokoju ze wszystkimi narodami, otwierając szerokie horyzonty przyjaźni z całym światem. Istnieje jednak jeden stanowczy wyjątek: nie będziemy utrzymywać kontaktów z Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego polityka przyniosła tak katastrofalne skutki dla ludzkości i cywilizacji.

Jestem pewien, że ta ziemia bohaterów i męczenników, stawiając czoła trudnościom, zapisze kolejną chwalebną kartę historii i znajdzie rozwiązanie, które nie będzie pochodzić ani ze Wschodu, ani z Zachodu, lecz będzie autentycznie hiszpańskie.

Hiszpanie, niech żyje Hiszpania!

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

W stronę ortologii ekonomicznej autorstwa Ezry Pounda

Wątpliwości co do natury tak zwanej ekonomii ortodoksyjnej, tj. co do tego, czy należy ją uważać za szczere dociekania, czy za przestępcze i wprowadzające w błąd oszustwo, można dziś uznać za przestarzałe o co najmniej 50 lat. Do grona zwolenników ortodoksji zaliczają się dziś jedynie prostacy, ślepcy i karierowicze działający w złej wierze.

Każdy, kto poważnie bada jakiś temat, nie może poświęcić 15 lat na dostrzeżenie widocznych i powszechnych zjawisk.

Twierdzenie, że ekonomia nie jest nauką, to zwykły defetyzm i może jedynie wywołać zamieszanie. W połowie ubiegłego wieku lotnictwa i radia nie można było jeszcze nazwać naukami (choć pod koniec 1864 roku niejaki Loomis zdołał przesłać sygnały elektryczne z jednej łodzi na drugą bez użycia przewodów).

To, co mogą dziś zrobić poważni ludzie, to rozróżnić część ekonomii, która jest nauką (dziedziną wiedzy – episteme) od tej, która jest techne lub dziedziną umiejętności (zbyt często łobuzerstwa).

Można powiedzieć, że sztuka dowodzenia statkiem nie jest prawdziwą nauką: jednak nauka nawigacja istnieje i jest udoskonalana: od prostego kompasu okrętowego do żyroskopu.

Wydaje się całkiem naturalne, że w pracach ekonomicznych panuje zamieszanie, biorąc pod uwagę, że badaniami ekonomicznymi zajmowali się w rzeczywistości empirycy, ludzie, którym brakuje gruntownego przygotowania terminologicznego. Weźmy na przykład poważnych i uczciwych pisarzy świata anglosaskiego, którzy stworzyli żywą naukę ekonomiczną. Soddy, laureat Nagrody Nobla z fizyki; Douglas, inżynier, dyrektor Westinghouse w Indiach; Larranaga, inżynier drogowy; Orage, dziennikarz nawrócony przez Douglasa; Kitson, wynalazca lampy Kitsona; Gesell, biznesmen; itd. Wszyscy to ludzie praktyczni! Powiedzenie, że odkryli księżyc, nic by nie znaczyło, ale odkryli na nowo prawdziwy księżyc, podczas gdy profesorowie kontynuują swoją dziecinną zabawę z rekwizytem księżycowym; iluzjoniści potrafią oszukać publiczność jedynie w swoich kabinach.

Aby dać wyobrażenie o mentalności twórców tak zwanej ekonomii ortodoksyjnej, weźmy na przykład zdanie Ricarda (oczywiście, nie zważając na fakt, że uznawał wartość pieniądza papierowego): „Nie ma towaru, którego produkcja nie wymagałaby więcej lub mniej pracy”. Wygląda na to, że David Ricardo nigdy nie był w kurniku, a jajko zostało wykluczone z jego systemu ekonomicznego. Jajko, jako miara wartości odżywczej (wartości życia), poprzedzało indeks cen. Dzięki bezpośredniej obserwacji zjawisk naturalnych przeciętny człowiek popełnia mniej błędów niż przez napychanie głowy logarytmami i mitologią bankową. I nie żartuję! Wartość jajka rośnie i maleje w zależności od głodu i sytości.

Arystoteles pozostawił nam słowo o niejasnym i złożonym znaczeniu: Xpeia, użyteczność, pożądanie, które Rackham, naturalnie z Cambridge, tłumaczy jako popyt. Scholiasta nas nie oświeca. Arystoteles miał rację, ale chciał powiedzieć, że wartość jednostki pieniężnej „jest warta tyle, ile można za nią uzyskać”. Absolutnie prawda, ale nie można tego nazwać terminologią naukową.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Student może pójść do biblioteki i zapoznać się z 500 rzekomymi traktatami ekonomicznymi i nie znaleźć żadnego, który zaczynałby się od tabeli euklidesowej zawierającej definicje najbardziej powszechnych, podstawowych i niezbędnych terminów do dyskusji na tematy ekonomiczne.

Zacznijmy na przykład od terminu „pieniądze". Arystoteles definiuje go źle, a właściwie wcale, lecz mówi o nim, nie definiując go prawdziwie. I człowiek pozostaje w tym stanie półzapomnienia od 20 wieków.

Spróbuję podać kilka definicji, choć zdaję sobie sprawę, że nie będą one miały większego znaczenia, dopóki jakaś akademia lub kongres, a jeszcze lepiej grupa poważnych i uznanych specjalistów, nie uzna wartości tego dzieła leksykograficznego.

Niewyemitowane złoto nie jest pieniądzem; wymiana złota na inne dobra jest w istocie rodzajem transakcji barterowej: wymianą określonej ilości dóbr lub wagi towaru za metal, który został wcześniej zważony i zmierzony.

Istotną cechą pieniądza jest to, że jest mierzalny i może służyć jako miara. Nawet w przypadku wymiany krążka szlachetnego metalu na towary, to odcisk państwa decyduje o tym, czy jest on pieniądzem. Rząd, który powiedziałby: „Nie możemy budować dróg, bo nie mamy pieniędzy", byłby równie niedorzeczny, jak rząd, który powiedziałby: „Nie możemy budować dróg, bo nie mamy kilometrów".

Spróbujmy zdefiniować, czym jest pieniądz. „Pieniądze to roszczenie o określonej wartości". Pieniądz to tytuł prawny lub roszczenie o określonej wartości. „Pieniądze to roszczenie ogólne". Pieniądz to tytuł prawny, który nie jest konkretny (jak bilet kolejowy, czek na karczmę, bilet na statek, który uprawnia do transportu, wyżywienia, kabiny itp.). Jest ogólny. Pieniądz jest ponadto wymienny, to znaczy można go przekazać innej osobie bez żadnych formalności. Nie jest oprocentowany, tak jak obligacje państwowe, obligacje kolejowe czy obligacje jakiegokolwiek „société anonyme".

Rozważmy termin „kredyt". Mówi się, że ktoś ma kredyt, gdy wierzy się, że będzie w stanie zapłacić gotówką i gdy zakłada się, że nie będzie próbował uchylić się od płatności ani jej odwlekać. „Dług" nie jest dokładnym przeciwieństwem „kredytu". W rzeczywistości kredyt często oznacza możliwość zaciągania długów i nie zawsze oznacza coś przeciwnego do długu już zaciągniętego. Mamy zatem do czynienia z terminem niejednoznacznym.

Rozważmy wreszcie „inflację". Wśród półprawd ortodoksyjnych twierdzeń, niektóre opierają się na naturalnych i powtarzalnych zjawiskach. Tak zwaną inflację należy przede wszystkim odróżnić od prawdziwej inflacji, która ma miejsce, gdy pieniądz jest emitowany „odpowiadający" towarom lub usługom, których nikt nie chce, lub w ilości przekraczającej pożądaną. Pieniądz nie ma wartości, gdy jest emitowany „przeciwko" (tj. w pseudo-odpowiadającej) towarom lub usługom, których nie można dostarczyć ani nabyć. Na przykład, emisja pieniądza „przeciwko" bombie, która eksplodowała w 1917 roku, byłaby inflacją, a sam pieniądz nie miałby wartości, ponieważ nikt jej nie chce i nikt nie może jej dostarczyć.

Krótka lista prawidłowych definicji pozwoliłaby przeciętnemu człowiekowi uciec od oszustw oraz absolutnie potępialnej i zgniłej perfidii wielkich lichwiarzy i monopolistów.

W rzeczywistości, mając definicję, a raczej poważną i sprawiedliwą koncepcję pieniądza, Soddy, po opublikowaniu szeregu mało znanych książek (mało znanych dla czytelnika, choć niezwykle głębokich i drogich profesorowi Soddy'emu), pisze w książce „Jutro pieniądze": „Tak jak nie do pomyślenia jest, aby osoby prywatne miały władzę pobierania podatków, tak absurdalne jest, aby banki, wbrew wszelkim konstytucyjnym zabezpieczeniom, miały za pomocą zwykłego podstępu przejąć tę funkcję

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Parlamentu i bez żadnego upoważnienia nakładać przymusowe podatki na majątek społeczności”.

Rozróżnijmy dzisiejszą sytuację we Włoszech od sytuacji w krajach anglosaskich. Rozróżnijmy kraje, w których obfitość bogactwa rodzi kryzysy, od krajów, w których występuje poważny niedobór pewnych surowców; cofnijmy się nieco, aby nakreślić historię „nowej ekonomii”, która zawiera jednak tak wiele dawnej wiedzy i świadomości.

W dzisiejszej myśli ekonomicznej można wyróżnić cztery nurty: (1) dauglejmizm; (2) geselizm; (3) ekonomia kanoniczna, której początki sięgają św. Ambrożego, a która rozwinęła się wraz ze św. Antoninem; (4) Gospodarka korporacyjna z jej polityką ulepszeń (osuszanie bagien itp.), la battaglia del grano, oszczędności, czeki rodzinne, czeki żywnościowe, czeki za pracę, kontrola państwowa, gromadzenie itp.

Ekonomia ortodoksyjna, którą powinniśmy zainicjować, musi uwzględniać pewne fakty przesłonięte przez tzw. ortodoksję. Dobra mają nierówną trwałość, krzesła, sery: dzieła Fidiasza, Praksytelesa czy Botticellego charakteryzują się różną trwałością. Człowiek pierwotny używał jednego narzędzia, podczas gdy człowiek cywilizowany używa ich aż tuzina.

Wydaje mi się, że musimy sporządzić listę poważnych ludzi, którzy dziś współpracują w dziedzinie nauki, jaką jest ekonomia, nawet jeśli są empirystami, nawet jeśli dokonali jednego odkrycia w swojej działalności i nie starają się go uzgadniać z historią ani ze słusznymi i ważnymi ideami innych szkół, innych czasów czy innych sekt ekonomicznych.

Od razu przyznajmy, że pewien człowiek zaobserwował, jak para podnosi pokrywkę czajnika. Jest to cenne, nawet jeśli wynalazca nie opublikował encyklopedii ani obszernego traktatu o fizyce.

Przyjmijmy, że C. H. Douglas samodzielnie odkrył niedobór siły nabywczej dystrybuowanej przez (i w obrębie) systemu przemysłowego. Jego fabryka dystrybuowała siłę nabywczą wolniej, niż tworzyła „ceny”, czyli towary wprowadzane na rynek. W rezultacie w ciągu miesiąca generowano ilość cen większą niż dystrybuowana siła nabywcza.

Przestępca, imbecyl i monopolista, żyjący z głodu innych, chcieliby przyciąć człowieka według jego szaty. Douglas dostrzegł natomiast możliwość emisji siły nabywczej odpowiadającej ilości dóbr dostarczanych i pożądanych przez ludzi. Niewiele w tym było nowego, a wiele uczciwego. David Hume zauważył już, że dobrobyt nie zależy od ilości pieniądza posiadanego przez dany naród, ale od faktu, że ilość ta powinna rosnąć. Określmy, że wzrost ten musi być powolny i stały.

Wśród pożytecznych pisarzy możemy wymienić MacNaira Wilsona, który uświadomił swoim odbiorcom, że banki nie pożyczają pieniędzy, a jedynie obiecują zapłacić. (Obiecują zapłacić). Gesell, wychodząc od koncepcji wolnej wymiany, przywołał brakteaty średniowiecznych biskupów.
Za pomocą opłaty postojowej (znaczki, które należało naklejać na banknot każdego miesiąca, aby utrzymać jego deklarowaną wartość) zamierzał pobudzić obieg pieniądza, a burmistrz Unterguggenberger z Wörgl zademonstrował skuteczność tego systemu.

Gesell zniszczył martwą część Marksa swoim lapidarnym zdaniem: „Marx nigdy nie kwestionował pieniądze”. Marks nigdy nie kwestionował natury pieniądza, ani jej nie analizował.

Zalety systemu Gesella są co najmniej następujące: (1) w krajach pseudodemokratycznych może on uwolnić naród, to znaczy rząd i ludzi (wliczając wszystkich producentów, niezależnie od tego, czy są pracodawcami, czy pracownikami) od władzy banków i lichwiarzy.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Jednakże żaden rasowy Geselita nigdy nie brał pod uwagę pieniędzy postojowych z punktu widzenia państwa i korporacji.

Przy znaczku proporcjonalnym do jednego procenta wartości banknotu dodawanym co miesiąc, nakład 8 i pół miliarda dałby państwu dochód w wysokości jednego miliarda rocznie, praktycznie bez wydatków na jego zbieranie, co byłoby automatyczne i niemal całkowicie wolne od biurokratycznych manipulacji czy ingerencji.

Zamiast kumulować długi (astronomiczne długi) obligacjami państwowymi, jak to zrobił Roosevelt, każdy dług państwowy, każdy tytuł do majątku państwa, zamiast podwoić się, zostałby umorzony w ciągu 100 miesięcy. (Anglicy nadal płacą podatki za bitwę pod Waterloo).

Obligacje skarbowe mogłyby nadal znajdować się w rękach prywatnych jako forma oszczędzania dla tych, którzy chcą zapewnić sobie środki na starość i dla swoich rodzin, ale byłyby traktowane jako dywidenda państwowa dla godnej klasy obywateli, a nie jako nieunikniona konieczność dla rządu, który chce wykorzystać swój kredyt.

Podkreślam: państwo nie musi płacić „czynszu" za swój kredyt; innymi słowy, nie musi pożyczać od wielkich zawodowych lichwiarzy, jak to się dzieje w prawie każdym kraju, z powodu ignorancji i uprzedzeń; na przykład w moim nieszczęsnym kraju, we Francji w obecnym poważnym kryzysie moralnym, w Anglii, dzięki sile tradycji przyjętych bez świadomości nowych wydarzeń na świecie.

Drugie pokolenie wierzycieli społecznych, po empirystach i wynalazcach, wydało Butcharta, który, zainspirowany przez AR Orage, opublikował pierwszą książkę o ortologii ekonomicznej, „Pieniądze". Z drugim tomem, „Pieniądze jutra", Butchart odniósł mniejszy sukces; zebrał w istocie siedmiu autorów o odmiennych poglądach, wszystkich godnych pochwały, ale nie udało mu się zmusić poszczególnych autorów do przeczytania esejów innych autorów i zestawienia ich ze sobą. Książka jest cenna przede wszystkim ze względu na przedruk niektórych prac Douglasa oraz stronę Soddy'ego, cytowaną już w tym artykule.

Wśród popularnych pisarzy nie sposób nie wymienić Irvinga Fishera i Christophera Hollisa. Należy jednak wyróżnić jednego: Fisher jest dziennikarzem (oficjalnie profesorem, ale w głębi duszy dziennikarzem), który dobrze pisze. Czterdzieści stron jego „Stamp Scrip" zasługuje na uwagę każdego poważnego człowieka, a także profesorów. Fisher nie angażuje się zbytnio w tę walkę. Być może jest optymistą i stara się przekonać wielkich amerykańskich lichwiarzy, by zadowolili się pół funta ciała zamiast lichwiarstwa na ostatnią kęskę i gram.

Christopher Hollis napisał niezwykle wartościową książkę „ The Two Nations" i kontynuował walkę o opinię publiczną w różnych publikacjach, w których można powiedzieć, że ma dar przekonywania. Należy on do nielicznych ekonomistów, którym udało się w taki sposób przedstawić naukę o pieniądzu i różne problemy lichwy, że ich książki sprzedają się i doczekały się trzeciego wydania. Te etapy należą do powszechnej edukacji, niezbędnej w krajach, w których nadal funkcjonują tzw. rządy „większościowe".

Wyndham Lewis nazywa rząd angielski fałszywym antykiem. Choć jest przede wszystkim literatem i satyrykiem, niedawno opublikował książkę o wysokiej wartości socjologicznej, przeznaczoną dla wąskiej publiczności: „ Count Your Dead, They Are Alive" (przygotowanie do kolejnej Wielkiej Wojny o nic). Nie cytuję jej z powodów ekonomicznych, lecz po to, by zasugerować rytm, w jakim te problemy przenikają do twórczości żyjących pisarzy najwyższej rangi. Czterech najlepszych współczesnych amerykańskich poetów zajmuje się problemami monetarnymi (nie w starym, „różowym" stylu Webbite'a, Fabiana, Manchesteru czy Villardiana), podobnie jak w rzeczywistości wielcy pisarze, tacy jak Dante, Szekspir, Arystoteles, Hume, Berkeley, Monteskiusz i inni. ******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Inny nurt myślowy, który koncentruje się na tych ideach, pojawia się w pismach tych, którzy ożywili fundamenty republiki północnoamerykańskiej, a mianowicie w pismach Jeffersona, Jacksona, Van Burena, Jeffersona i/lub Mussoliniego, książkach W.L. Woodwarda „A New American History", artykułach ojca Coughlina i Bucka, a konkretnie w najlepszej części książki Coughlina zatytułowanej „Money" (s. 211–213).

Trudno byłoby powiedzieć, które angielskie i amerykańskie recenzje powinien czytać obcokrajowiec, ponieważ życie intelektualne w tych krajach przejawia się w efemerycznych publikacjach, które trwają zaledwie dwa, trzy lata (lub nawet krócej), a potem nagle przestają istnieć lub degenerują się w rodzaj literackiej lub ideologicznej biurokracji, przybierają ochronny koloryt i oddają się sztucznym ideom. Należy jednak zauważyć, że angielscy faszyści rok temu rozpoczęli wydawanie periodyku społeczno-ekonomicznego o dużej żywotności: „ The Fascist Quarterly". Jest to jedyny angielski przegląd, w którym miałem okazję przeczytać teksty innych autorów, wśród których znaleźli się generał Fuller, Joyce, Wyndham Lewis, AK Chesterton i J. Jenks.

Hugo Fack, który ma tę wielką zasługę, że opublikował w Teksasie na własny koszt The Natural Economic Order autorstwa Geseliego, gdy wielcy wydawcy nie uważali, że taka publikacja jest dobrym interesem, barwi swoją małą gazetkę The Way Out ideami pozostałymi po Scarcity Economics, pomimo opublikowania Chart of Plenty Loeba (zobacz wznowienie Odona Por w Rivista del Lavoro, marzec 1936).

Wolność słowa nie istnieje wśród tych sekt liberalnych. Ani publikacje Gesellitów, ani oficjalne publikacje douglasizmu nie pozwalają na otwartą dyskusję na temat idei ekonomicznych. Wydają się oni zahipnotyzowani i skostniali niczym dekadenccy muzułmanie. Kłócą się między sobą. Douglas uważa, że znaczki na pieniądzach postojowych stanowią uciążliwy podatek – bezużyteczny i wieczny, choć bardziej zrozumiały niż „anulowanie" kredytu Douglasa, jego dyskonto i inne sposoby anulowania udzielonego kredytu.

Geselliści są wręcz sadystycznie wściekli na myśl, że cała rasa może czerpać zyski z pracy tych, którzy już nie żyją, i z odkryć naukowych. (Wartość pochodzi z pracy, ale ogromna ilość pracy została wykonana przez naszych poprzedników, którzy nie jedli tu, by konsumować jej owoce).

Drzewo Figowe (Douglasit) nie wskazuje na postęp nie-Douglasitów – do Gesellitów lub do systemu korporacyjnego. Nowy Angielski Tygodnik jest zanurzony w angielskim podmiejskim temperamencie i stąd jest odbarwiony tym bladym życiem, a nie przez konkretną i zdefiniowaną ideologię. Nowa Demokracja (Nowy Jork) była użyteczna, ale już nie istnieje. Coughlin wykonuje pracę edukacji powszechnej poprzez tygodnik dla ogółu społeczeństwa, a nie dla wtajemniczonych (Sprawiedliwość Społeczna). Ale w czerwcu XV roku znajduję w jego gazecie wiadomości, które albo nie są nigdzie indziej drukowane, albo zajmują tylko kilka linijek, ukryte wśród kolumn skandali i kamuflażu. Od redaktorów czasopisma o charakterze ogólnym często otrzymuję zaproszenie: Czy nie możesz pisać o niczym innym niż ekonomia?

Proszę o wyrozumiałość ze strony poważnych czytelników: mówiłem o zbyt wielu rzeczach.

Artykuł ten składa się z dwóch części: w pierwszej niemal błagałem ekonomistów, aby rozważyli pilną potrzebę dokładnej terminologii; w drugiej pokrótce wskazałem pewne prace, fragmentaryczne, ale szczere, wybrane spośród dzieł wielu rozproszonych autorów, które nie są, ale mogłyby być, skoordynowane, gdyby udało się znaleźć jądro złożone z techników gotowych przyjąć na siebie odpowiedzialność leksykograficzną.

Mówię z całą stanowczością, że bez zdrowej etyki nie może być mowy o żadnym rozsądnym, naukowym

******konwerterze ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Ekonomia. Rozważanie samego dynamizmu, bez uwzględnienia celu i celu polityki pieniężnej, prowadziłoby do chaosu. Kierowanie wolą jest jednym z elementów badań w nauce ekonomii. Badoglio, mówiąc: „Naszym złotem jest wola i broń naszych żołnierzy”, jest większym ekonomistą niż wszyscy profesorowie w Londynie.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Przyczyny kryzysu – A. Raven Thomson

Kilkakrotnie pisałem w „Fascist Quarterly” i „British Union Quarterly” o nadchodzącej depresji, która miała nastąpić po krótkotrwałym boomie ożywienia gospodarczego, promowanym przez ekonomistów starej mafii. Pokazałem, jak cykl koniunkturalny, czyli rozkwit i kryzys, trwał przez ostatnie sto lat, od momentu powstania kapitalizmu, i wykazywał regularny okres dziewięciu lat, okresowo skracający się do siedmiu lub wydłużający do jedenastu. Przeciętnie kolejny rok kryzysu powinien przypadać na 1938 rok, z prawdopodobieństwem przesunięcia go na 1939 rok, ze względu na niezwykłą głębokość depresji. W rzeczywistości kryzys rozpoczął się rok wcześniej niż zwykle, a kolejny kryzys rozpoczął się już w 1937 roku.

Było to zaskoczeniem nawet dla tych z nas, którzy byli przekonani, że „dobrobyt” nie może trwać wiecznie. Dopiero w ostatnim numerze Kwartalnika omówiłem wpływ zbrojeń i taniego pieniądza na nadchodzący kryzys i choć uznałem, że nadmierna spekulacja wywołała przedwczesny boom, uznałem, że impuls zbrojeń w każdym razie pozwoli nam przetrwać do jesieni 1938 roku, argumentując, że sama wojna, której celem jest zużycie zgromadzonego uzbrojenia, zapobiegnie kryzysowi. W istocie ostrzegałem przed niebezpieczeństwem, jakie kryją finansiści, celowo szukając wojny jako alternatywy dla kryzysu.

Tak naprawdę nie doceniłem ciężaru, jaki niesie amerykańska gospodarka w kurczącym się świecie demokracji finansowej i braku jakiegokolwiek dużego programu zbrojeń w Ameryce.
Podobnie jak w przypadku ostatniego kryzysu, to właśnie z Ameryki pochodzi nowa depresja, a wszelkie zapewnienia o zyskach z dozbrojenia nie wystarczają, aby powstrzymać Throgmorton Street przed zareagowaniem na gwałtowny spadek wartości akcji na Wall Street.

Chociaż ten przedwczesny kryzys, podobnie jak ten z 1907 roku, może mieć mniejszą intensywność, a tym samym stanowić mniejszy cios dla stabilności kapitalizmu niż późniejszy i bardziej dotkliwy kryzys, ma on jedną zaletę: nadszedł, zanim podżegacze wojenni zdołali, pomimo wszystkich swoich wysiłków, wpędzić nas w wojnę. Wraz z nasilaniem się kryzysu, zainteresowanie opinii publicznej przesunie się ze spraw zagranicznych na palące problemy wewnętrzne, a niebezpieczeństwo konfliktu międzynarodowego zmniejszy się. Niebezpieczeństwo wojny jako środka zapobiegawczego kryzysu już przemija.

PANIKA NA WALL STREET

Pomimo wysiłków naszej prasy, by to ukryć, panika na Wall Street była tej jesieni równie silna, jak jesienią 1929 roku. Spadek popytu na stal do celów inwestycyjnych był decydującym czynnikiem, a akcje United States Steel i innych spółek stalowych doprowadziły do spadku wartości. Na początku tego roku akcje US Steel były notowane po 129,4 dolara za 100 dolarów. Nawet po kwietniowym kryzysie złota wartość akcji znacznie przekraczała 100 dolarów. Stały spadek we wrześniu przyniósł...
Stal spadła do 80. Potem nadszedł październikowy kryzys, a ceny spadały dzień po dniu. USA spadły
Cena stali wzrosła z lat 70. do 68. Krótki rajd, a następnie paniczna wyprzedaż w „czarny wtorek” wywindowała cenę do 54. Od tego czasu nastąpiło dalsze odbicie, które obniżyło cenę stali US Steel do około 65, ale już w listopadzie cena ponownie spadła do 50. w związku z nowymi doniesieniami o zmniejszeniu produkcji stali, która obecnie wynosi mniej niż 50% zdolności produkcyjnej.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Tego wszystkiego nie można zbagatelizować jako zwykłych „nerwów” giełdowych. Kryzys na Wall Street ma swoje fundamentalne przyczyny. Popyt na dobra konsumpcyjne może być na razie dobrze utrzymany, ale popyt na dobra kapitałowe gwałtownie spada. Nadprodukcja, jeśli jeszcze nie faktyczna, jest w każdym razie potencjalna, a przemysłowcy przestają rozbudowywać zakłady. W rezultacie producenci dóbr kapitałowych, w których produkcja stali jest obecnie coraz ważniejsza, są już mocno dotknięci, a spadek wartości akcji spółek stalowych, który zdezorganizował rynek, nie jest jedynie manewrem rynkowym, lecz uzasadnionym przewidywaniem spadku zysków przy zmniejszonej produkcji.

CZY ROOSEVELT MOŻE POMÓC?

W miastach przemysłu stalowego, takich jak Pittsburgh, bezrobocie już rośnie, co oczywiście będzie miało wpływ na popyt na dobra konsumpcyjne, a co za tym idzie, jeszcze poważniejsze reperkusje dla inwestycji.
Ameryka ponownie zmierza ku klasycznemu kryzysowi, zanim zdąży się w pełni otrząsnąć z poprzedniego. Jeśli Roosevelt zainterweniuje, na co jak dotąd nie wydaje się być chętny, będzie płynął pod prąd, tak jak Hoover starał się to robić w latach 1929–1932. Tym razem, tak jak w 1933 roku, nie będzie to łatwe zadanie, by wprowadzić Amerykę na falę powszechnego ożywienia gospodarczego. Tym razem potężny prezydent będzie musiał wykorzystać całą swoją siłę.

Manipulacja monetarna, roboty publiczne i tym podobne nie wystarczą, aby stawić czoła kryzysowi; w ramach swoich uprawnień Roosevelt może pomóc jedynie poprzez gigantyczne zakupy państwowe, które mogą być tak intensywne, że większość amerykańskiego przemysłu znajdzie się we własności rządu.
Ponieważ Roosevelt nie ma uprawnień do egzekwowania faszystowskiej alternatywy, jaką jest państwowa kontrola przemysłu, a jego Nowy Ład został zdyskredytowany i w dużej mierze zniszczony przez orzeczenia Sądu Najwyższego, może zostać zmuszony do komunistycznej metody wprowadzania kapitalizmu państwowego. Jak daleko posuną się w tym kierunku jego żydowscy doradcy, dopiero się przekonamy. USA i ZSRR mogą jeszcze bardziej zbliżyć się do siebie jako dwie wielkie republiki materialistyczne, w których żydowska kontrola ma pierwszorzędne znaczenie.

BRYTYJSKA REAKCJA

Nasi konserwatywni politycy, pomimo wszelkich dowodów na krach na giełdzie, zapewniają nas, że nie ma oznak nadchodzącej „recesji” (specjalne słowo ukuto w celu uspokojenia opinii publicznej), że Wielka Brytania nie jest dotknięta tymi samymi problemami gospodarczymi co Ameryka i że zbrojenia pomogą nam przetrwać. To wszystko bzdura, ponieważ wszystkie demokracje finansowe są ściśle powiązane z finansami międzynarodowymi, a Wall Street jest i pozostaje finansowym centrum świata.
Cokolwiek się tam wydarzy, z pewnością będzie miało swoje reperkusje gdzie indziej, tak samo w 1937 roku, jak i w 1929 roku. Czyż nie podkreśliliśmy przecież „unii wielkich demokracji” w Porozumieniu Trójstronnym? Czyż nasz rząd, pośród oklasków partii „starej ekipy”, nie negocjuje zacieśnienia stosunków handlowych z Ameryką? Ten ostatni manewr wydaje się równie użyteczny, jak pływak, który z rozmysłem obejmuje tonącego – dobry, jeśli naszym celem jest ratowanie judaistyczno-amerykańskich finansów, zły, jeśli chcemy uchronić Wielką Brytanię przed zatonięciem w falach nowego kryzysu.

Jeśli chodzi o zbrojenia, to nie tylko nie uchroniły nas przed kryzysem, ale niewątpliwie przyspieszyły one problemy, nie tylko tutaj, ale i w Ameryce. Spekulanci, którzy oczywiście cieszą się pełną swobodą demokracji, dostrzegli w zbrojeniach i możliwości wojny niezliczone możliwości zysku i, korzystając z wyjątkowo taniego pieniądza, zaczęli skupować wszelkiego rodzaju akcje, których, ich zdaniem, potrzebowały państwa zbrojeniowe lub które mogłyby się wyczerpać w czasie wojny.
W rezultacie ceny wszystkich towarów, zwłaszcza metali, wzrosły w ciągu osiemnastu miesięcy o kwoty sięgające w niektórych przypadkach 100 procent: spekulacyjny boom niespotykany w historii w okresie ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

okres pokoju, przekroczony zresztą jedynie w najgorszych okresach ostatniej wojny.

Na szczęście dla nas, spekulanci przesadzili. Wojna, której się spodziewali, ograniczyła się do Hiszpanii i Chin, pomimo wysiłków lewicowych podżegaczy wojennych, i, jak wszyscy, którzy próbują zdominować produkty, wkrótce poczuli się zażenowani wznowieniem produkcji, przyciągnięci bardziej opłacalnymi poziomami cen. W istocie, całkowicie niedocenili ogromnego potencjału produkcyjnego nowoczesnego przemysłu i zostali porwani przez napływ towarów, które generowały wyższe ceny. Obecnie potrzeba bardzo niewielu bodźców, aby wytworzyć nadprodukcję w stosunku do obecnej konsumpcji. Ogromny bodziec w postaci bezprecedensowego wzrostu cen całkowicie zalał nie tylko samych spekulantów, ale także legalny handel, który pomimo zbrojeń nie jest w stanie poradzić sobie z nadwyżką. Co więcej, pojawiły się już żądania zmniejszenia kwot produkcji, zanim jeszcze kryzys w pełni się rozpoczął. Jak takie redukcje zareagują na bezrobocie i w konsekwencji brak siły nabywczej, pozostawiamy naszym czytelnikom do wyobrażenia.

Już teraz jest o 80 tys. więcej bezrobotnych niż w sierpniu.

PRZYCZYNA PODSTAWOWA

Za wszystkimi tymi zewnętrznymi objawami, wraz z ich reakcją na zbrojenia i strach przed wojną, kryje się jedna fundamentalna przyczyna, którą jest chroniczna dysproporcja między współczesną produkcją przemysłową a ogólną konsumpcją. Dopóki ta absurdalna rozbieżność istnieje, nasz system gospodarczy jest w oczywisty sposób narażony na inherentną niestabilność, która pociąga za sobą nawracające boomy i kryzysy kapitalizmu finansowego. W istocie, w miarę jak nauka stale zwiększa moc produkcyjną, a związki zawodowe są bezsilne wobec dalszego podnoszenia płac pracowników w obliczu rosnącego oporu konsorcjów finansowych, rozbieżność ta staje się coraz większa i, jak zauważył Mosley, boomy stają się coraz krótsze, a kryzysy coraz dłuższe, w miarę jak kapitalizm chyli się ku upadkowi.

Podstawową przyczyną tego, jak w przypadku każdej depresji, jest brak siły nabywczej w rękach mas, a kryzys został tym razem przyspieszony niezwykle wcześnie przez bezprecedensowy wzrost cen, który nie tylko doprowadził do nadprodukcji, ale dodatkowo ograniczył siłę nabywczą ludzi, których płace nie nadążały za rosnącymi kosztami utrzymania. Wynikający z tego kryzys można trwale naprawić jedynie nie poprzez redukcję gospodarki i płac, jak wierzy „stara ekipa”, ale poprzez roboty publiczne i konstruktywne podwyżki płac, dopóki państwo i ludzie nie skonsumują razem produkcji nowoczesnego przemysłu. To prawda, że państwo, poprzez zbrojenia, konsumuje obecnie produkcję w niezwykłym tempie, ale nawet to w żaden sposób nie rekompensuje braku siły nabywczej większości ludzi, zubożałych w wyniku ostatnich wzrostów cen towarów.

ŚRODKI ZARADCZE

Najczęściej omawianymi rozwiązaniami są reforma monetarna i planowanie gospodarcze. Pierwszy z nich stracił swój najmocniejszy argument, ponieważ pieniądz jest tak tani w 1937 roku, jak był drogi w 1929 roku, a kryzys jest równie dotkliwy jak wcześniej. Problemy monetarne są oczywiście drugorzędne w stosunku do podstawowego problemu niedopasowania konsumpcji do produkcji, a żadna teoria monetarna nie jest dobra, jeśli nie wyjaśnia, w jaki sposób pieniądze mają dotrzeć do konsumenta. Kredyt Społeczny ma w tym interes i zasługuje na uwagę, ale zwolennicy Kredytu Społecznego muszą uznać potrzebę zdecydowanej władzy, aby obalić obecną dyktaturę finansową. W związku z tym środki podjęte przez rząd Kredytu Społecznego w Albercie w celu kontrolowania banków, a nawet prasy, są niezwykle istotne. ******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Planowanie gospodarcze jest oczywiście konieczne, ale ponownie wymagana jest władza, a pojawia się pytanie, jak ta władza ma zostać uzyskana. Według finansistów, którzy, podobnie jak Israel Moses Sieff z PEP, opowiadają się za konglomeratem przemysłowo-dystrybucyjnym, władza planowania ma pochodzić z kapitalistycznego zakupu i fuzji. W istocie, planowania poprzez zakup . Według socjalistów, którzy opowiadają się za nacjonalizacją środków produkcji, dystrybucji i wymiany, władza planowania ma pochodzić z konfiskaty państwowej w ramach służby cywilnej. W tym przypadku planowania poprzez konfiskatę .

Brytyjski Związek Stowarzyszeń (British Union) opowiada się za mniej materialistycznymi metodami uzyskiwania uprawnień do planowania, nie poprzez łączenie kapitalistycznych zakupów ani państwową konfiskatę własności prywatnej, które są bardzo blisko spokrewnione, ale poprzez upoważnienie społeczeństwa do narzucania planu gospodarczego zarówno przedsiębiorstwom prywatnym, jak i publicznym. Planowanie za zgodą. Sposoby, w jakie władza państwowa i własność prywatna łączą się w w dużej mierze samorządny system gospodarczy, można omówić w wielu opublikowanych już książkach na temat państwa korporacyjnego. Należy jednak zrozumieć, że państwo korporacyjne istnieje po to, by dystrybuować produkty przemysłu do ludzi, a finanse są całkowicie podporządkowane temu głównemu celowi. W szczególności zakazane są wszelkie spekulacje i nadmierne zyski z kapitału, aby zapobiec niestabilności i umożliwić producentom sprawiedliwy podział produktów.

IZOLACJA PRZED DALSZYMI OSUWAMI

Państwo korporacyjne musi nie tylko zrównoważyć produkcję dóbr kapitałowych i konsumpcyjnych, kładąc kres niestabilności inwestycji spekulacyjnych i umożliwiając ludziom konsumpcję produktów nowoczesnej nauki, ale także chronić naród przed zewnętrzną konkurencją ze strony taniej siły roboczej z zagranicy, takiej jak obecnie pochodząca z Japonii. W tym celu należy wprowadzić politykę izolowanego imperium, rezerwując rynki imperialne dla przemysłu krajowego i imperialnego oraz oferując dominiom i koloniom w pełni chroniony udział w krajowym popycie na surowce.

Tylko w ten sposób możemy zrealizować kompleksowy plan naszych spraw gospodarczych i tylko w ten sposób możemy zagwarantować naszym obywatelom ochronę przed nawrotem przerażającego kryzysu, który im obecnie zagraża. Nigdy więcej nie pozwólmy, by panika na Wall Street wpędziła brytyjski przemysł w depresję. Zabezpieczmy się, tak jak Niemcy, przed szaleńczymi wahaniami kapitalistycznego świata i planujmy nasze sprawy z pełną świadomością, że żaden nieznany czynnik poza naszą kontrolą nie może nagle zniweczyć wszystkiego, co zrobiliśmy. Sama polityka Zjednoczonego Królestwa, oparta na państwie korporacyjnym w ramach izolowanego imperium, zapewnia Brytyjczykom bezpieczeństwo zarówno w okresach prosperity, jak i kryzysu, a także umożliwia dostęp do owoców nowoczesnej myśli naukowej.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zdradzona rewolucja autorstwa Ezry Pounda

Zdradzona rewolucja to w istocie „nasza” amerykańska rewolucja z 1776 r., nie w jej lokalnych i szczegółowych fazach, a na pewno nie jako całkowicie niepotrzebny podział RAS angielskich.

Niezależnie od tego, czy ten rozłam przyniósł jakieś korzyści, czy nie, był on całkowicie niepotrzebny i w dużej mierze niezamierzony. Z pewnością nie przyniósł Wielkiej Brytanii żadnych korzyści. Była to być może pierwsza wielka rana, jaką wasz kraj otrzymał od lombardów wpuszczonych przez Cromwella.

Dziewiętnasty wiek był tym, co La Tour du Pin nazywał, wszystkim, o czym Maurras i francuscy rojalistyczni błazny próbowali zapomnieć, że La Tour du Pin go nazywał. Był wiekiem lichwy. Był wiekiem rozkładu. Był wiekiem podlejszym niż jakikolwiek inny, jaki przychodzi mi na myśl, jeśli chodzi o ZDRADĘ terminów, bałagan i kalanie znaczeń słów.

ZDRADZONA REWOLUCJA to nie rewolucja zdradzona w ciągu roku lub dwóch przez jeden lub dwa fałszywe kroki Józefa Stalina lub jakiegokolwiek rządu.

Zdradzona rewolucja zrodziła się z reform leopoldińskich w Toskanii i znalazła swój wyraz w procesie jeffersonowskim, którego kulminacją były zwycięstwa – nazbyt ulotne – Andy’ego Jacksona i Martina van Burena.

Przed nimi reformy Leopoldina rozwinęły się w koncepcję autarkii i przekonanie, że ZBOŻE narodu istnieje przede wszystkim po to, aby naród (w osobie każdego obywatela) JEŚĆ.

Rewolucję tę zdradziły najwyraźniej pokolenia Danów Websterów, Biddle’ów, Morganów, Baruchów, kamuflaży wszelakiej maści, Trockich, Wallace’ów, Perkinsów, dwie grupy doradców Roosevelta, organizmy takie jak Morgenthau, od kołyski przesiąknięte lichwiarskimi uprzedzeniami, skąpi aryjscy żydzi.

Na tym terminie nalegam. Trucizna semicka jest w semicie złagodzona przez semicką niestabilność, przez Semici chwieją się od jednego ekscesu do drugiego.

Ta niestabilność czyni go zagrożeniem dla statycznych i paralitycznie myślących ras. Ale w całym odrażającym, niebezpiecznym i wywrotowym otoczeniu Roosevelta to właśnie Żyd, M. Ezekiel, pierwszy powoli zmierzał ku gospodarce OBFITOŚCI, zarabiając 2500 dolarów rocznie.

Ta książka jest nieprzyjemna, tak wymijająca, jak tylko może być semickie dzieło, unika prawdziwego problemu pieniędzy. To żydowski kompromis, ma w sobie całe pragnienie J. Simona, by osiągnąć gładki układ i ogólny spokój, ALE jest lepsza niż Wallace i Perkins. A każdy rozsądny, obiektywny antysemita przyzna również, że fakty, na podstawie których Mordechaj Ezekiel próbuje pójść na kompromis, wynikają z raportu komisji kierowanej przez Żyda-sportowca, Loeba (nieśmiałego pana Hemingwaya).

Jeśli uważasz, że cała rasa powinna zostać ukarana za grzechy niektórych jej członków, przyznaję, że wygnanie dwóch milionów Żydów z Nowego Jorku nie byłoby przesadną karą za szkody wyrządzone przez żydowską finansjerę rasie angielskiej w Ameryce.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Niezależnie od tego, co towarzysz Wyndham Lewis powiedział o Żydach rządzących Anglią, Żydzi NIE rządzą Ameryką w sposób satysfakcjonujący, ale żydowski finansista nie jest naszym najgorszym złem.

Naszym najgorszym złem jest aryjo-kike, który potrafi obrać nieuczciwą drogę i trzymać się jej bez zboczeń czy choćby cienia wahania, nie odczuwając przy tym żadnych żydowskich momentów litości, ekscytacji czy potrzeby okazywania przepychu.

Rasa może być pociągnięta do odpowiedzialności za swoich najgorszych przedstawicieli. Rasa żydowska od wieków nie bierze na siebie odpowiedzialności za egzekwowanie własnego prawa. W historii ewangelicznej, niezależnie od tego, czy traktujemy ją jako fakt, czy jako fikcję ilustracyjną, egzekucja Jezusa została dokonana poprzez zrzucenie odpowiedzialności na innych. Egzekwowanie prawa leżało w gestii Rzymian. Jeśli ktoś ma być antysemitą, niech będzie obiektywnie antysemitą. Niech zbierze jak najwięcej faktów i nie będzie ich pomijał.

Żyd sam sprowadził na siebie antysemityzm przez BRAK ORGANIZACJI, przez odmowę wziąć na siebie odpowiedzialność.

Jeśli Żyd pragnie żyć w sąsiedzkim świecie wśród OŚWIECONYCH narodów, musi poddać się dyscyplinie mniej przyjemnych łamiących prawo żydowskie. O ile wiem, od 2000 lat nie chce tego robić. Żadna inna rasa nie domaga się, by kraj był dla niej rządzony ani podbijany, przynajmniej nie na Zachodzie. Jeśli bramini tak czynią, zasługują na miano „brudnych czarnuchów", podobnie jak być może niektórzy chińscy epigoni, niekonfucjanie.

Gabinet Roosevelta zmaga się z dwiema chorobami. Lichwą nowojorską, która jest powiązana z całą lichwą londyńską, a stamtąd do Bazylei i kanałów Paryża.

Ale ma też w sobie aryjsko-kike'owską podłość i skąpstwo Perkinsa. To podłość „okrągłogłowego" i jego upór, fałszywa moralność skąpstwa, zrodzona prawdopodobnie z zazdrości, ale w każdym razie potępialna.

„Dwunastu ekonomistów", których „ New York Tribune" wymienił w listopadzie 1937 r. jako tych, którzy doradzali Rooseveltowi, jak zakończyć kryzys, nie zasługuje na żadne ludzkie współczucie z powodu swoich rad, niezależnie od tego, czy wynikały one z czystej ignorancji, czy też czystej złośliwości.

„Wzmocnić zaufanie publiczne" itd. Ci ludzie mieli szansę zająć się problemem utożsamienia siły nabywczej społeczeństwa z dostępnymi, potrzebnymi dobrami, ale jej nie wykorzystali. Są oni równie mało godni współczucia jak Neimeyer, Baruch czy którykolwiek zięć lichwy korporacyjnej.

Spójrz na to i na tamto!

Przechodząc do zorganizowanego państwa, mamy podatek od kapitału ZAŁOŻONEGO.

Ten niezwykły krok nie wywołał prawie żadnego poruszenia w prasie w krajach pseudodemokratycznych. Pochlebcy Czerwoni nie okrzyknęli go triumfem idei. Gazety pożyczkowe przedstawiały go jako podatek od prywatnej własności.

ŻADEN z wielkich dzienników nie rozróżniał między nieruchomością (ziemią, domami, meblami) a roszczeniem przeciwko „odsetkom plus nieruchomość" lub przeciwko odsetkom „i do całkowitego posiadania, jeśli odsetki nie zostaną terminowo zapłacone". Oczywiście tego nie zrobiły, są one spuścizną, martwą i gnijącą ręką z grobu, z rowu zbiorowego XIX wieku.

Ten wiek zdradził słowa. Zbrukał każdą świetlaną ideę poprzedniego stulecia. Wolter, deista, uchodził za ateistę.

WOLNOŚĆ, która oznaczała prawo do robienia tego, co NIE szkodzi innym, była przedstawiana jako prawo do wykrwawiania innych. ******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

RÓWNOŚĆ w ustach Jeffersona oznaczała, że mężczyźni mają te same prawa; że żaden człowiek nie urodził się z niemożliwą do pokonania niepełnosprawnością. Przypominało to słowa Burnsa: „Człowiek jest mężczyzną na zawsze”, ale w czasach Jeffersona nie oznaczało to nawet powszechnego prawa wyborczego. Prawo wyborcze mogło być nagrodą za zasługi. Nie było ono tak ściśle określone jak przynależność do partii, ale nie zostało też bez powodu potraktowane jak świństwo. Zanim te zdrowe zmysły mogły zostać zhańbione i zbezczeszczone, horda lichwiarzy musiała zdradzić sam środek komunikacji. Język musiał zostać storpedowany. Każde uszlachetnione słowo musiało zostać wydrążone, by ukryć czających się gangsterów z bankowych papierów wartościowych, „Leihkapital”.

WOLNOŚĆ jest niemożliwa bez porządku, a porządek jest wynikiem organizacji.

Naród rolniczy, jakim w większości był Jefferson, nie potrzebował od razu organizacji cechowej, tak jak potrzebowały jej i rozwinęły ją średniowieczne miasta. Żaden system nie jest niezawodny i odporny na upływ czasu. Stwórz idealny mechanizm społeczny i wprowadź go w życie, a synowie piekła zaczną kuć; pijawki zaczną wysysać krew, a robactwo zainfekuje pozostawione bez opieki kąty.

Stopień, w jakim prasa śledcza zmyliła anglosaskiego czytelnika w Anglii i USA, widać w liście, który wczoraj trafił na moje biurko, a teraz trafił na moje biurko, od człowieka, który bynajmniej nie jest imbecylem. Cytuję go, aby pokazać, co może być:

W swojej najnowszej książce Christopher Hollis twierdzi, że Mussolini dał Włochom przyzwoity system pieniężny, odbierając prywatnym bankierom możliwość arbitralnego tworzenia pieniądza lub kredytu za pomocą wiecznego pióra. Sugeruje, że rząd kontroluje i powoduje emisję pieniądza w tym kraju.
Nie chcąc wierzyć tylko jego słowom w sprawie tak rewolucyjnej reformy gospodarki narodowej, której bankierzy muszą się zaciekle przeciwstawiać, pytam pana, czy tak jest w istocie. Jeśli tak, Włochy powinny być miejscem, do którego warto się udać.

To jest z listopada 1937 roku, czyli dwa lata po włoskiej reformie bankowej. Fakty są, ale młody człowiek został tak uwarunkowany przez prasę Leihkapital, że po prostu nie może w nie uwierzyć bez osobistego słowa przyjaciela.

Pan, którego właśnie widziano w kawiarni poniżej, tuż po przyjeździe z Anglii, nie wiedział, że podatek dotyczy kapitału ZAŁOŻONEGO, a nie prywatnego. Myślał, że wie, co się stało. Przeczytał krótką, bezakcentowaną notatkę w swojej londyńskiej gazecie.

Rewolucja rosyjska była KOŃCEM cyklu. Kontynuowała XIX-wieczną zdradę słów, posługiwała się fałszywym słownictwem, jak w „dyktaturze proletariatu”, mając na myśli dyktaturę kilku ludzi itd. Bolszowie nawet teraz nie definiują słów. Nie chcą rewolucji. Przynajmniej nikt, kogo spotkałem w druku, czy w czasach, gdy prosili o odpowiedzi, nie chce. Nie podejmą walki o jasne terminy, o jasne zdefiniowanie znaczeń, tak że bez względu na to, jak bardzo komuś nie podobały się pewne rzeczy, które chcieli zniszczyć, po prostu nie da się dłużej stać w miejscu, zakotwiczony w nich.

Nie możemy, a przynajmniej ja nie mogę, uzyskać z Rosji żadnych jasnych informacji na temat tego, co Stalin ma na myśli w kwestiach finansowych. Nikt nawet nie twierdzi, że on, Stalin, wie. Przynajmniej ja nie spotkałem się z takim twierdzeniem, a jego oponent, pan Bronstein, nie jest bardziej jednoznaczny. Stąd ta różowa inteligencja.

NIE zajmują się definiowaniem słów. NIE zajmują się gromadzeniem informacji. Nie starają się relacjonować rzeczywistych wydarzeń na tym półwyspie, takich jak działania Rossoniego i jasne oświadczenia.

„W masie zboża kryje się ponadto powód polityczny: każdy Włoch powinien mieć zagwarantowany chleb, bez absurdalnych skoków cen, bez niemoralnych spekulacji”. Rossoni przyznaje, że

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

to nie jest nowa gospodarka, albo raczej jego słowa brzmią: „nie osiągniemy nowej gospodarki”. Jednakże z całą pewnością odeszliśmy od zasady „marchewki przed nosem” („dążenia” do szczęścia).

W pewnym sensie jest to mniej więcej powrót do systemu dziewięciu pól, podziwianego przez Mencjusza. Z drugiej strony, nie utożsamia on BEZPOŚREDNIO pieniądza z masą dóbr konsumpcyjnych. Z drugiej strony, jest skuteczny, ponieważ każda uczciwa kontrola cen dla społeczeństwa i dobra publicznego wpływa na siłę nabywczą istniejącego pieniądza. Dwa lata temu pewien Włoch, równie znany jak Rossoni, a może nawet bardziej znany, ale niebędący członkiem gabinetu, napisał do mnie:

„Dwiema chorobami współczesnego społeczeństwa są legalizacja lichwy za pośrednictwem banków i legalizacja kradzieży w prawie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.”

To był prywatny list i nigdy nie byłem pewien, czy mogę go cytować. Teraz czuję się na to całkowicie wolny, ponieważ taki pomysł nie jest już nierozsądny. Niezależnie od tego, czy list był pierwotnie prywatną opinią, czy też zapowiedzią tego, co miało zostać upublicznione w odpowiednim czasie, główna idea została wcielona w życie WE WŁOSZECH.

Kurs faszystowski można mierzyć stopniami:

1. W Consegna, anno XII: „dyscyplinować siły ekonomiczne i porównywać je z „potrzeby narodu”.
2. Przemówienie w Mediolanie z jesieni następnego roku: „Produkcja rozwiązana, ekonomiści naciskali dalej” „Państwo powinno rozwiązać problem dystrybucji”.
3. Autarchia. Doktryna C.H. Douglasa. Analogia do polityki Jeffersona. Podstawy zdrowej ekonomii są niezmienne od tysiącleci. „Z pewnością naród NIE MOŻE należycie i uczciwie wypłacić dywidendy, dopóki nie będzie miał czym się podzielić.

Różne możliwe metody dystrybucji siły nabywczej wymagałyby całego zagadnienia tego czasopisma, aby je opisać.

Aby pochwały były autentycznie miarodajne, antydemokrata musi przyznać, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych daje rządowi pełne prawo do scentralizowania własnej waluty. Nadymanie balonów na temat konstytucyjności to nic innego jak rooseveltowski bełkot i baruchowskie brednie. Kongres Stanów Zjednoczonych, gdyby był uczciwy i zakładając, że wśród setek małp znajdzie się kilkudziesięciu ludzi, MÓGŁBY jutro ustalić siłę nabywczą dolara na poziomie jednego buszela pszenicy, sześciu funtów najlepszej wołowiny, dwóch jardów serży lub czterech funtów wełny określonego gatunku, czy ilekolwiek innego, co zostałoby znalezione tuż po odpowiednim badaniu zasobów narodowych.

Nikt poza kłamcą lub człowiekiem działającym dla osobistych korzyści politycznych nie może próbować tego ukryć. W USA to NIE wada werbalnych instrumentów rządu, ale zepsucie woli lub zwykła zwierzęca ignorancja utrudniają te reformy.

Jeśli taka reforma to faszyzm, to musi to być faszyzm jacksonowski. Każdy kraj potrzebuje jakiejś formy porządku. Wojna hiszpańsko-amerykańska, kiedy my, dzieciaki (dzieciaki moich czasów), byliśmy szkoleni, wprowadziła żargon o otwartym porządku. Być może ostateczne wyspy i kontynent amerykański wymagają OTWARTEGO porządku, nieprzystosowanego do Europy jako kontynentu. Ale w każdym razie spróbujmy zobaczyć, co jest i co było, i postarajmy się oddzielić te realia od tego, co mówią nam Milordowie Bunkum i Wunkum, i niech nas uczą w swoich gazetach.

Dyscyplina żołnierzy w formacji otwartej różni się od dyscypliny żołnierzy pod dowództwem Braddocka, który próbował odeprzeć ataki Indian przed rokiem 1776. Przepraszam za porównania wojskowe, jeśli chodzi o maniery.
******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Żebym to zrobił. Ale chciałbym jakoś wyrazić swój pogląd. Chciałbym ustanowić prawdziwą granicę między słowami „wolność”, „porządek”, „odpowiedzialność”, „zmienność”.

Niedawne stwierdzenie Mussoliniego, że „Kapitał jest na usługach państwa”, jest odpowiedzią na zdanie Adama Smitha: „Ludzie tego samego zawodu nigdy nie spotykają się bez spisku przeciwko ogółowi społeczeństwa”.

Przeklętą rzeczą w utrzymywanej prasie i wynajętych pseudoekonomistach jest to, że nigdy nie ujawniają prawdziwej wielkości pisarzy, których rzekomo podziwiają i którym przypisują swoje szkodliwe teorie. To zdanie Smitha było prawdziwe.

XIX wiek nigdy się z tym nie zmierzył. Potrzebował stu lat i syna kowala z Romanii, aby znaleźć rozwiązanie i równowagę. Stąd różne corporazioni, czyli wysoko postawione, centralne organizacje cechowe, w tym corporazione „Przewidywania i Kredytu”. Kredyt głoszono jako życiodajną krew.

Pozostała część artykułu poświęcona jest odpowiedziom na rozmaite stwierdzenia uczciwych autorów.
Ktoś musi skorelować bieżące poglądy, musi spróbować wyeliminować pewne nieporozumienia, nawet jeśli nie wszystkie odnoszą się do tej samej części tematu.

Jako przypis w odpowiedzi na list z pytaniem o Włochy tworzące własny pieniądz. Włochy tworzą własny pieniądz, ale kredyt jest naturalnym produktem ludzkim. Dopóki jeden człowiek ufa drugiemu, żadne państwo nie będzie w stanie CAŁKOWICIE zapobiec powstawaniu małych skrawków indywidualnego kredytu, który z natury jest dobroczynny i braterski.

We Włoszech NIE MA państwowości. Określenie „kult państwa” zostało ukute z ignorancji i w celach propagandowych.

Można to wywnioskować wprost z źródła. Państwo we Włoszech nie jest po to, by tłumić indywidualną inicjatywę, ale by zapobiegać nadużyciom i znajdować sprawiedliwe rozwiązanie, gdy sprzeczne interesy nie mają w sobie wystarczającej rozwagi, by znaleźć własne rozwiązanie.

W odpowiedzi kilkunastu korespondentom i na koniec dwudziestu rozmów: TAK, we włoskim państwie korporacyjnym istnieją obecnie wady, a wynikają one z przesądów, resztek, brudnych nawyków dawnych monopolistów. We Włoszech, jak we wszystkich krajach, wciąż żyją w starym bagnie ludzkie świnie, apatyczne i leniwe umysły, próbujące sabotażować, oszukiwać sąsiadów, uniemożliwiając prostym i naiwnym osobom osiągnięcie maksymalnych rezultatów dla siebie i dla tak dużej części społeczeństwa, na jaką ich działalność mogłaby wpłynąć.

Jestem jednak głęboko przekonany, że te wady zostaną usunięte w odpowiednim czasie. Nigdy nie spotkałem się z tendencją zniechęcającą kogokolwiek, kto podejmuje się samodzielnej walki z tymi malejącymi przeszkodami, czyli „wiatrakami”.

„Rzymska darowizna jest miarą”, przez co mam na myśli, że rzymski geniusz za 2000 i
przez kolejne lata był geniuszem w dziedzinie pomiaru.

Istnieją granice władzy państwa (niezależnie od teorii, na której się opiera), pewnych rzeczy państwo NIE MOŻE zrobić. Nieumiarkowany rosyjski eksperyment jest obecnie zajęty ilustracją tego, co się dzieje, gdy państwo próbuje przeciążyć się ponad swoje zasady Plimsolla.

Państwo XIX wieku starało się obejść bez balastu. Włochy Mussoliniego są prawdopodobnie pierwszym państwem, które poważnie zastanawia się, ile wolności można pozostawić w rękach prywatnych, nie grożąc jednocześnie ruiną.
Mam na myśli, że żadne inne państwo nigdy poważnie nie rozpatrywało tej kwestii.

Ludzie Jeffersona atakowali zło przywilejów i zepsucie scentralizowanego systemu finansowego

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

tyranii. Wiedzieli, że w tym czasie nie uda im się posunąć zbyt daleko w kierunku przeciwnym.

Gdybym nie wierzył, że faszyzm we Włoszech oznaczał najpełniejszy rozwój i maksymalne pole wolności jednostki, zgodne ze zdrowym porządkiem społecznym, byłbym tak samo antyfaszystą jak chłopcy od różowej herbaty i francuscy pseudo-literaci, którzy jeszcze nie wiedzą, że coś się we Włoszech zaczęło. Wolno wierzyć w wolność poprzez porządek. Znacznie bardziej prawdopodobne jest, że osiągnie się ją dzięki porządnym przepisom ruchu drogowego niż przez tchórzostwo czy dezwolturę, jak w przypadku bohatera, który zdołał zastrzelić własnego wielbłąda podczas szarży na wielbłądy.

Jestem teraz tak samo zaniepokojony brakiem przekazu wiadomości ekonomicznych i politycznych, czy powiedzmy wiadomości o stanie myśli ekonomicznej, jak 25 lat temu brakiem prawdziwych wiadomości o książkach. Nie było wtedy miejsca, gdzie można było wygodnie dowiedzieć się, co pisze się za granicą. Poważny antyfaszysta chciałby dziś wiedzieć, z czym się mierzy i czy jego ulubione nienawiści odpowiadają istniejącej i obiektywnej rzeczywistości.

„Istnieje” – pisze Karl Winter w październikowym numerze Civilta Fascista – „antyfaszyzm w demokratycznym świecie, który jest sprawiedliwą postawą i złą wiarą; istnieje również antyfaszyzm ignorancki i działający w dobrej wierze”.

Polecam artykuł Wintera i jego wypowiedzi na temat lewicy jako elementu konstruktywnego w krajach totalitarnych. Beniamino de Ritis również wnosi do tego numeru „CF” artykuł o zaniku wrogości między Północą a Południem w USA, artykuł, który może skłonić do refleksji nad możliwościami nowej, uzdrowionej Europy.

Wielokrotnie mówiłem, że każdy, kto chce inteligentnie kochać lub nienawidzić nowych Włoch, musi przeczytać przynajmniej kilka włoskich miesięczników, takich jak La Stirpe Rossoniego, La Revista del Lavoro, Critica Fascista czy Rassegna Monet aria pod redakcją prof. Spinediego, senatora Bevione i Furio Lenziego.

Na koniec, w znakomitym artykule Montague Fordhama w grudniowym „BUQ” jest jedno sformułowanie, które chciałbym dokładniej zdefiniować. Kiedy „wątpi w wartość specjalnych emisji pieniądza dla konsumentów jako takich”, nie jestem do końca pewien, co ma na myśli. Czy niektórzy czytelnicy nie mogliby pomyśleć, że takie emisje były częścią zasadniczej tezy Douglasa? Nie są.

Jeśli chodzi o zwykłą analogię między całkowitą siłą nabywczą a dostępnością pożądanych dóbr, to rozbieżność, o ile taka istnieje, mogłaby teoretycznie zostać zniwelowana na rynku przez każdego, kto mógłby wytworzyć i wydać nowe pieniądze (lub kredyt).

Wielu antydouglasistów zauważyło, że dystrybucja do najbardziej potrzebujących oznacza najszybsze wydatki. Brytyjskie (cholerne) zasiłki są z pewnością wypłacane osobom NIEzaangażowanym w produkcję, czyli pro-tym osobom nieprodukującym. Teoria „pro-tym” jest dość wątła w przypadku mężczyzn, którzy przez osiem lat nie pracowali.

Ale dywidenda Douglasa jest wypłacana, jak mi się wydaje, jak powiedział nam Major, akcjonariuszom jako takim w kraju. Jest ona wypłacana w odniesieniu do pracy (głównie wynalazczej, ale także budowlanej) wykonywanej przez naszych przodków, czyli robotników, którzy nie są już obecni, aby jeść i mieszkać.

Nie wiem, czy pan Fordham uważa, że dodatek na dzieci we Włoszech przysługuje przyszłym producentom czy też tymczasowo podmiotom niebędącym producentami; z pewnością przysługuje on bezpośrednim konsumentom i tymczasowo podmiotom niebędącym producentami.

Istnieją co najmniej następujące alternatywy, które niosą ze sobą następujące warunki.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Emisja kredytu — jeśli nie jest dokonywana jako bezpośrednia emisja nieoprocentowanych „zmierzonych roszczeń”, tj. papierów wartościowych państwowych (przynajmniej w rozumieniu Jeffersona w 1816 r. i wszystkich świadomych ekonomistów od tego czasu) — jest emitowana poprzez pożyczanie i płacenie odsetek, i chciałbym wiedzieć, kto według pana F. powinien otrzymywać takie odsetki, nawet jeśli mają być tak niskie, jak te, które pan Roosevelt ma rzekomo płacić zwolennikom starych idei.

Zaciągnięte kredyty rejestrowane są jako dług.

Emisja niezaciągniętych kredytów jest emisją pieniądza.

Pan Fordham mówi o „specjalnych problemach finansowych” i nie chcę niesprawiedliwie interpretować tego jako oznaczające „emisje szczególnego rodzaju” pieniądza.

Chcę jednak jasno powiedzieć, że emisja obligacji moneta d'Avigliano lub Gesellite z opłatą postojową jest emisją zmierzonych roszczeń, które wygasają po 100 miesiącach, nie pozostawiając żadnego długu.

Douglas nazywa miesięczne znaczki podatkiem, ale ja ponownie podkreślam, że państwo, dostarczając miarę wymiany, która jest jednocześnie roszczeniem wymiennym, rzeczywiście świadczy usługę, a miesięczny znaczek można uznać za rekompensatę za taką usługę. W każdym razie eliminuje on potrzebę innego opodatkowania do kwoty równej 12% wartości znaczka w obiegu rocznie.

Jest to łatwiejsze do zrozumienia niż którykolwiek z programów Douglasa dotyczących anulowania. Jego wartość pedagogiczna jest ogromna. Mam na myśli to, że nawet całkiem prości ludzie, którzy korzystali z takich pieniędzy, mają o wiele jaśniejsze pojęcie o tym, czym JEST pieniądz, niż przeciętni studenci „ekonomii” z Cambridge.

Istnieje wiele alternatywnych programów dotyczących opłat postojowych za niewykorzystaną siłę nabywczą, ale żaden z nich nie jest tak wszechstronny. Na przykład plan Milhauda obejmowałby edukację tylko kilku eksporterów i importerów oraz kilku ich urzędników.

Naturalnie, jeśli emitujesz kredyt, pieniądze lub nawet specjalne rodzaje pieniędzy w ilości przekraczającej ilość dostępnych POŻĄDANYCH dóbr, masz inflację, czyli chorobę, która niweczy cel emisji, CHYBA ŻE mamy do czynienia z rządowym ustalaniem cen, czego domagają się dziś Douglas i OPERATIVE we Włoszech.

Dewaluacja to oszustwo, a co więcej, drastyczne obniżenie siły nabywczej ogółu. Ten, kto wybiera moment dewaluacji, zawsze może oszukać kogoś innego.
Nawet jeśli jego intencje są uczciwe, kusi i niemal wymusza spekulacje na oszustach i ludziach znajdujących się w trudnej sytuacji, zmagających się z życiem w bagnie kupiectwa i piekle merkantylistyczno-lichwiarskiego środowiska.

Posiadacze złota, będąc zdecydowanie bardziej sprytnymi, przebiegłymi i krwiożerczymi niż ogół społeczeństwa, całkiem naturalnie i (gdybyśmy nie byli takimi osłami) pouczająco, założyli fundusze stabilizacyjne, aby zadbać o SWOJE interesy.

NIEWOLNIK to ktoś, kto czeka, aż ktoś go uwolni.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Marksizm, doktryna rozkładu, autorstwa Francisa Mcevoya

MARXISM to doktryna powszechnego zniszczenia, której autorem był niemiecki Żyd Karl Marks. Znalazła ona swój wyraz polityczny w Rosji pod nazwą „komunizmu".
To ostatnie oszustwo, odarte z pseudonaukowego żargonu o materializmie dialektycznym i bełkotu naiwnych – dyktatury proletariatu, braterstwa ludzi i całej reszty – jawi się jako nic innego jak reżim despotycznego kapitalizmu państwowego, utrzymywany za pomocą zabójstw i terroru. W jego systemie kolektywizacji dominującym czynnikiem jest zbiorowy wampiryzm.

Nie trzeba dodawać, że utopijny egalitaryzm zdenacjonalizowanego intelektualisty nigdy nigdzie nie istniał, ale to nie polityczny tzw. komunizm zagraża temu krajowi. Byłoby to ostateczne zwieńczenie, ale zanim wschodni komisarze będą mogli się usamodzielnić, umysły potencjalnych ofiar muszą zostać przygotowane na to wydarzenie, to znaczy wypaczone i zatrute do niezbędnego stopnia receptywności. Na tym polega zadanie kulturowego marksizmu, wstępnej bolszewizacji umysłu, ułatwionej przez bezkrytyczną tolerancyjną psychozę liberalizmu, inherentną socjaldemokracji, prowadzącą do jej ostatecznego, nieuchronnego upadku.

Tak więc w Rosji marksizm ma obecnie polityczną dominację i kontroluje każdą sferę działalności, podczas gdy tutaj, jak i w innych demokracjach, jego destrukcyjny wpływ jest jak dotąd widoczny przede wszystkim w życiu społecznym i kulturalnym. Jest to o wiele bardziej podstępne i fundamentalnie destrukcyjne niż jakakolwiek zwykła doktrynerska działalność polityczna, gdyż credo subwersywnego materializmu, subtelnie wprowadzane w życie narodu, jest niszczycielem wszelkiej duchowości, wartości moralnych i kultury narodowej. Jest to, cytując słowa Mommsena, „aktywny ferment kosmopolityzmu i rozkładu narodowego". Wielu ludzi, zarówno przeciwników, jak i ofiar komunizmu politycznego, a także znaczna część powierzchownych mas, nieświadomie dryfuje do Morza Saragossy kulturowego bolszewizmu, niosąc ze sobą liczne niezdrowe prądy zarażające współczesne życie.

Liczne są kwiaty zła, które kuszą poszukiwaczy doznań i hedonistów.
nowoczesne miasta, z blaskiem ich rozkładu!

Porównajmy to, co dziś nazywamy sztuką, z zachwycającymi osiągnięciami epoki elżbietańskiej, czy z osiągnięciami innych, mniej znanych epok, aż do początków obecnego stulecia. Otępienie umysłowości ludowej nastąpiło poważnie wraz z nadejściem rewolucji przemysłowej i towarzyszącym jej upadkiem chłopstwa. Stając się teraz amorficzne, nie jest ono zdolne do reakcji na duchowe zakażenie. Mimo wszystko jednak XIX wiek wciąż mógł u schyłku ukazać wybitnych pisarzy i poetów, dobrych malarzy i zdolnych kompozytorów.

Czym jest intelektualny pokarm dzisiejszego człowieka, ambrozja naszej błogosławionej demokracji? Surrealistyczne malarstwo i rzeźba, orgia makabrycznych i zniekształconych wyobrażeń, która znajduje swój kakofoniczny odpowiednik w nuceniu i gorącym rytmie – muzyka dżungli skażona neurozą nocnego klubu. Filmy naładowane podnieceniem, kosmopolityzmem i propagandą. Książki i czasopisma albo sensacyjne, albo seksualne, albo jedno i drugie. Gazety pełne kłamstw, błahostek i fotografii obliczonych bardziej na przyciąganie uwagi do ciał kobiet niż do ich twarzy. Dziwne, że tak wiele „pięknych i olśniewających panien takich a takich" podciąga spódnice, żeby...

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

być fotografowanym.

W sferze gospodarczej liberalizm, będący filozoficznym motywem przewodnim wszystkich partii demokratycznych, daje nieograniczony upust drapieżnym instynktom i dominacji lub eksterminacji słabych i mniej przebiegłych przez silnych. Apokryficzni humaniści, oburzeni wszelkim użyciem siły fizycznej, nie domagają się żadnych ograniczeń w sprawowaniu władzy masowej waluty ani ekonomicznej tyranii bezwzględnych „biznesmenów". A jednak istnieją inne, bardziej nikczemne formy zastraszania niż brutalna przemoc fizyczna.

Niewolnictwo i podporządkowanie nie zawsze mają charakter wyłącznie fizyczny. Osoby, które nie mają ani jednej zbawczej łaski i żadnego talentu poza zwykłym merkantylistycznym sprytem, mogą, i rzeczywiście, zmuszać innych, nieskończenie bardziej wartościowych i utalentowanych ludzi do stanu skrajnej zależności ekonomicznej. Przenieśli walkę na teren, gdzie wiedzą, że są pewni zwycięstwa, gdzie kodeks Mamony zwycięża. W dyktaturze pieniądza zysk jest z konieczności pierwszym i ostatecznym celem, a masowa standaryzacja w każdej dziedzinie życia oferuje najbardziej racjonalną, a zatem lukratywną metodę drenażu publicznej „dojnej krowy". Naród jest coraz bardziej zdominowany przez finansowy i handlowy system łańcuchowy od kołyski aż po grób. Moralne, duchowe i kulturowe ideały nie są „opłacalnymi propozycjami". Nie da się ich „wymusić" ani „znieść" na giełdzie. Ponadto ludziom, którzy je posiadają, brakuje niezbędnej potulności i apatii, by stać się narzędziami znormalizowanego wyzysku i oszustwa.

W ten sposób marksistowska duchowa subwersja idzie ręka w rękę z komercyjnym materializmem, „czerpiąc zyski" z głupoty i dekadencji. Jeden precedens rozszerza się w kolejny (fraza, która krystalizuje rozpad współczesnego, demokratycznego umysłu), a swoboda rodzi jeszcze większą swobodę, a kulminacją są niekontrolowane nadużycia. Klasyczny, cienki koniec klina wbija się tu i tam, a wyłom się poszerza, aż „prawdziwy" naród chwieje się ku upadkowi.

Apostołowie rozkładu nazywają to „postępem". Owszem, jest, ale postępem na wyznaczonej im drodze do Gehenny. Rozpustny postęp duchowego bolszewizmu, zgnilizna marksizmu niszcząca żywotne organy narodu – złowrogi afrodyzjak podawany przez szamanów dekadencji pod różnymi etykietami demokratycznej wolności, samorealizacji i postępowej myśli. „Trzeba iść z duchem czasu" to jałowe hasło, jakby obecna anarchia społeczna była wynikiem „siły wyższej", a nieodwracalnym losem Brytyjczyków stało się poddanie się w wirze kosmopolitycznej degeneracji.

Wraz z moralnym i kulturowym rozkładem, doktryna atrofii rasowej i skundlenia wkracza na współczesne pole, a ci sami producenci trucizny przodują w kampanii na rzecz ograniczenia rasowego i zniesienia podziału na kolor skóry. Mieszkańcy wsi, źródło zdrowia i kultury narodowej, są dławieni ekonomicznie, a bariera ich instynktownego sprzeciwu zostaje usunięta. Ostatnie resztki są gromadzone w miastach, gdzie tworzą sztuczne i nienaturalne środowisko, by uczynić z nich część wyrwanej z korzeniami masy megalopolii, oderwanej od natury i powiększającej liczbę biernych, ślepych ofiar demokracji finansowej dla większego zysku międzynarodowych sieci handlowych i kin.

Ani weekendowe wyjazdy na wieś czy nad morze, ani zamieszkiwanie w bliźniaczych willach na przedmieściach nie zrekompensują całkowitego wykorzenienia ludzi, niemal całkowitego zniszczenia angielskiego chłopstwa, gdyż pomijając zagrożenia ekonomiczne, skutki moralne, fizyczne i kulturowe są nieobliczalne. W obliczu palącej potrzeby całkowitej reorientacji i przeplanowania naszej gospodarki narodowej, socjaldemokracja oferuje nam „zielone pasy" i kampanie na rzecz „narodowej sprawności". Dziecinne paliatywy, zamki z piasku i udawanie. Weekendowi uciekinierzy

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Z cywilizacji zmechanizowanej biorą miasto w swoje myśli i odzwierciedlają je w swoich podświadomych działaniach. Towarzyszy im ono w mowie i literaturze, w płytach jazzowych na przenośny gramofon i w odbiornikach bezprzewodowych, w ich miejskiej elegancji i afektacji.
Smart Alick zastępuje dawno zapomnianego Amyntasa, a jego Amaryllisem zostaje otyła Żydówka w krótkich spodenkach. („O, Pieśniarz Persefony"). Szukając Arkadii, znajdują zajazd. Nie słyszą fujarki Pana na zielonych polanach, lecz zawodzą murzyńską pieśń jazzową, czyli Międzynarodówkę, na opuszczonych polach czekających na „rozwój", z których uciekły wróżki.

W takiej atmosferze rozkładu marksizm rozkwita niczym owoce Morza Martwego, podczas gdy ludzka słabość, chciwość, próżność i występek są podsycane i eksploatowane. Niezdrowe gusta i skłonności są podsycane sugestią i propagandą „narzucającą się", a następnie cynicznie nazywane „popytem publicznym". Najpiękniejsze z naszych dziewcząt prezentują swoje ponęty w filmach, międzynarodowych zespołach tanecznych lub „strip tease" w zagranicznych kabaretach przed wielobarwną szumowiną ludzkości.

Apoteoza narodowego zwyrodnienia, jeśli nie jest powstrzymywana, to kontrola politycznego bolszewizmu. Plan marksizmu polega na jego ukradkowym narzuceniu pod maską pseudoidealistycznego socjalizmu, gdy zbiorowy umysł został już wystarczająco zatruty wirusem zbiorowego rozkładu. Sługusy marksizmu podkopują z intensywnością plagi szczurów piżmowych, a każdy nieodpowiedzialny poszukiwacz przyjemności, każdy apatyczny egoista i każdy tępy imbecyl, który uważa za modne lub sprytne potępianie wszystkiego, co tradycyjne, patriotyczne i zdrowe, przyczynia się do zwiększenia pędu naszego narodowego upadku.

Pismo jest na ścianie. Czy ludzie patrzą tylko na doniesienia giełdowe, wyniki sportowe, codzienny program marnych przyjemności, okrucieństwa i prześladowania oraz antyfaszystowską litanię nienawiści? Znamienne, że to właśnie przeciwko tym, którzy dostrzegli i zrozumieli znaczenie tego pisma, skierowane jest całe to hienopodobne warczenie.

Marksizm czerpie zyski z każdej głupoty i słabości, szuka wspólnego mianownika w każdej zbroi i domaga się tolerancji, coraz większej tolerancji, aż w końcu nadchodzi czas narzucenia własnej niezmierzonej nietolerancji.

Nawet gdyby dzieło zła pozostało dokonane tylko w połowie, to i tak zniszczenie duszy Brytanii byłoby zbyt wielką ofiarą złożoną na ołtarzu Antychrysta.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wrogiem jest liberalizm, J.K. Heydon

CZĘŚĆ PIERWSZA

Naród jest jednością naturalną, funkcjonującą jak żywy organizm na mocy wspólnej miłości, która spaja tworzące go jednostki. Istnieje z natury, gdyż człowiek z natury jest zarówno społeczny, jak i indywidualny; istnieje dla dobra wspólnego, które, jak zauważył Arystoteles, jest wznioślejsze niż dobro indywidualne; i dlatego stanowi życie, które pod pewnymi względami przewyższa życie tworzących go jednostek w danym momencie.

Mówię „pod pewnymi względami”, ponieważ prawda zawsze balansuje między błędami, które wyolbrzymiają jeden jej aspekt, a pomijają inny. Błędem jest twierdzenie za Heglem, że naród przewyższa jednostkę pod każdym względem, tak jak błędem jest twierdzenie za liberałami, że naród jest niczym więcej niż arytmetyczną sumą swoich jednostek. Prawda leży pomiędzy tymi błędami. Naród jest jednością złożoną z części, a zatem ma większy byt niż jego części; ponieważ to, co jest złożone, ma większy byt niż to, z czego jest złożone. Ma zasadę kompozycji, w tym przypadku miłość, która urzeczywistnia potencjały swoich składników, a tym samym stanowi większy byt. Co więcej, większy byt narodu jest oczywisty na wiele sposobów.

Naród posiada pewną naturalną nieśmiertelność, której nie mają jego jednostki; posiada pewną miarę mocy twórczej, powierzoną jego podstawowym jednostkom, rodzinom; ma prawo odebrać życie jednostce z uzasadnionej przyczyny, której nie ma żadna jednostka. Stąd oczywiste jest, że naród, doskonała wspólnota, wykracza poza tworzące go jednostki.

Ale wszystko to odnosi się jedynie do porządku natury, który jest porządkiem, w którym istnieje naród. Człowiek, jednostka, w przeciwieństwie do narodu, jest istotą nadprzyrodzoną. Ściśle rzecz biorąc, nie ma celu naturalnego; ma jedynie cel nadprzyrodzony, któremu podporządkowane jest całe jego naturalne życie, zarówno osobiste, jak i społeczne. Stąd wynika, że naród, który istnieje wyłącznie w porządku naturalnym, jest podporządkowany jednostce pod względem celowości. Istnieje z natury właśnie po to, aby jego jednostki mogły zaistnieć i następnie mogły osiągnąć nadprzyrodzony cel, dla którego powstały.

Ta sprawa jest niezwykle ważna i faszyści dobrze zrobią, jeśli będą ją jasno rozumieć, w przeciwnym razie mogą podważyć samo sedno siły swojej argumentacji. Użycie słowa „totalitarny” należy potępić, gdyż jest ono bardzo dwuznaczne, zwłaszcza jeśli nie ma się jasno sprecyzowanego rozróżnienia, które właśnie zarysowałem. Podczas gdy komunizm jest ściśle totalitarny, zaprzeczając nadprzyrodzonemu celowi jednostki ani jakimkolwiek prawom wobec władzy cywilnej, faszyści zadowalają się niekiedy protekcjonalnym podejściem do religii, jakby mogli słusznie twierdzić, że istnieje absolutny totalitaryzm, ale wspaniałomyślnie z niego rezygnować w przypadku praktyk religijnych. Gdyby to odzwierciedlało ich rzeczywiste stanowisko, zniweczyłoby to całą siłę ich argumentacji, uzasadniając oskarżenie, że faszyzm nie różni się od komunizmu w swej istocie. Niech będzie dla nas jasne jak słońce, że uważamy organizm narodowy za coś ważniejszego niż jednostki, lecz wyłącznie w porządku natury i w celu dobra wspólnego, które to dobro wspólne należy rozumieć w świetle nadprzyrodzonego przeznaczenia jednostek.

Nawet jeśli to wyjaśniono, użycie słowa „totalitarny” nadal należy potępiać, ponieważ prowadzi ono do

******konwertera ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Nieporozumienie. Sugeruje to, że państwo, w sensie władzy cywilnej władcy, mogłoby rościć sobie prawo do takich rzeczy, jak odbieranie dzieci spod kontroli rodziców, jeśli uznałoby to za stosowne, nawet jeśli rodzice nie zrobili nic, co mogłoby pozbawić ich naturalnego prawa do wychowania dzieci. Państwo oczywiście nie może rościć sobie takiego prawa, ponieważ niszczenie rodziny jest sprzeczne z naturą, a zatem nie może służyć dobru wspólnemu. Faszyści nie mają zamiaru wysuwać takiego nienaturalnego roszczenia; ale czasami nazywają siebie totalitarystami dla podkreślenia, mając na myśli roszczenie sobie całkowitej władzy do rządzenia dla dobra wspólnego. Takie użycie słowa da się obronić; jest jednak zbyt podatne na przeinaczenia, a nawet na niewinne nieporozumienia.

Co więcej, zamierzony nacisk jest zupełnie zbędny. Zdrowa doktryna władzy cywilnej nie wymaga nacisku, ponieważ zgodnie z prawem natury władca ma pełną władzę dla dobra publicznego. Żadna władza nie może być pełniejsza niż pełna, i na tym najlepiej poprzestać, rozważając jedynie, co oznacza dobro publiczne.

W tym względzie należy zauważyć, że organizm narodowy nie jest pozbawiony struktury wewnętrznej. Wręcz przeciwnie, jest organiczny w całej swojej masie. Miłość jest jego zasadą życiową, od miłości małżeńskiej i rodzicielskiej w rodzinie, aż po patriotyzm, który nadaje osobowość całemu narodowi; a pomiędzy tymi ograniczającymi przejawami tworzy ona wszelkiego rodzaju i rodzaju skupiska pośrednie, polityczne, kulturalne i ekonomiczne, odpowiadające potrzebom narodu lub potrzebom jednostek w różnych społecznych, ale subnarodowych rolach. Mężczyzna może być jednocześnie mężem, wyborcą w polityce krajowej i subnarodowej, lekarzem, udziałowcem w kilku firmach, golfistą, przyrodnikiem, miłośnikiem sztuki i wieloma innymi; i w każdej z tych ról, niektóre o znaczeniu narodowym, inne nie, czuje się zjednoczony z innymi jednostkami więzami wspólnej miłości.

Niektóre z organicznych skupisk w narodzie mają tak żywotne znaczenie, że możemy je porównać jedynie do głównych organów człowieka, podczas gdy inne są bardziej ozdobne. Zatem Władca jest niewątpliwie głową narodu, Rolnictwo i Przemysł to jego ręce, a Transport to jego czerwona krew; Reklama to ucho narodu, a Armia to ochronna skóra; Policja to być może fagocyty itd. Z drugiej strony, Królewska Akademia to uroczy dołek, pożądany i służący zdrowiu i szczęściu, ale mniej pilny.

Skoro taki jest charakter życia organizmu narodowego, wynika z tego, że wolność polega dla każdej jednostki na możliwości osiągnięcia harmonijnej równowagi między wszystkimi aspektami jej życia, które są jej właściwe z uwagi na jej ogólną i szczególną naturę, niezależnie od tego, czy aspekty te są indywidualne, czy społeczne, ważne, czy nieważne. Co więcej, możliwość w tym kontekście należy rozumieć w sensie pozytywnym, ponieważ miłość jest zasadą życia społecznego.
Możliwość to nie tylko laissez-faire pozwalająca na dokonanie zmian, które mogą być praktycznie niemożliwe; społeczność musi zapewnić wszelkie udogodnienia i zachęty, aby człowiek mógł osiągnąć harmonię we wszystkich aspektach swojego życia, tak aby nic poza jego własnym brakiem miłości nie mogło mu w tym przeszkodzić.

Szansę, w innym znaczeniu, czyli braku czynnego zapobiegania, można by nazwać wolnością, ale daleko jej do wolności. Na przykład etyka dostarcza różnych kryteriów, dzięki którym możemy oszacować, przynajmniej w przybliżeniu, jaka jest sprawiedliwa płaca robotnika w danych okolicznościach.
Płaca ta nie może być w żadnych okolicznościach niższa od płacy, która zapewni mężczyźnie i jego rodzinie skromne utrzymanie, a będzie wyższa, jeśli bogactwo wytworzone, częściowo dzięki pracy człowieka, będzie więcej niż wystarczające, by zapewnić godziwą rekompensatę wszystkim ludziom zaangażowanym w produkcję tego bogactwa.
Teoria liberalna ignoruje jednak sprawiedliwą płacę etyczną i traktuje pracę jako towar, który należy nabyć jak najtaniej na rynku pracy; zakłada, że naturalna płaca powstanie ze swobodnej gry popytu i podaży na pracę;

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

I to jest teoria płac, która jest ucieleśniona w całej dzisiejszej liberalnej organizacji Anglii, mimo że absolutny laissez-faire został znacznie ograniczony przez ustawodawstwo socjalne. W tych okolicznościach stwierdzenie, że robotnik ma swobodę odmowy płacy rynkowej i żądania godziwej płacy, że pracodawca ma swobodę płacenia godziwej płacy i ignorowania płacy rynkowej, nie jest może zupełnym nonsensem . Ekonomiści mówią o umowie o pracę jako o umowie wolnej i może to mieć znaczenie, tak jak ma znaczenie stwierdzenie, że mam swobodę wspinania się na księżyc. Robotnik ma swobodę przyjęcia niesprawiedliwej płacy lub dołączenia do grona bezrobotnych; w naszym wolnym kraju bezrobocie nie jest karalne. Tak samo pracodawca ma swobodę płacenia niesprawiedliwej płacy lub ulegania wolnej konkurencji rywali i zaprzestania pełnienia swojej funkcji społecznej jako pracodawca. Ale ani robotnik, ani pracodawca nie mogą żądać ani dawać sprawiedliwości, a jednocześnie przez długi czas pełnić swojej funkcji społecznej. Zatem żaden z nich nie cieszy się wolnością.

Wolność wymaga jako absolutnego minimum sprawiedliwości w wypełnianiu funkcji społecznych, gdyż sprawiedliwość jest ważniejsza od miłości. Skoro miłość jest zasadą życia organizmu społecznego i nie może się ona przejawiać w czystej sprawiedliwości społecznej, to oczywiste jest, że organizm społeczny musi być chory, a wolność upośledzona. Wolność to zdrowie społeczne, środowisko społeczne, w którym jednostka ma wszelkie możliwości i zachęty do osiągnięcia harmonii we wszystkich aspektach swojego życia.

Oto prawdziwa teoria wolności i porównajmy ją z fałszywą teorią liberalną, pośród agonii, w której cywilizacja anglosaska wciąż mężnie i żałośnie usiłuje się rozwijać. W najlepszym wydaniu teoria liberalna nie utożsamia wolności z leseferyzmem; utożsamienie to było naturalnym rozwinięciem teorii, która pierwotnie była mniej ewidentnie fałszywa. W najlepszym i najbardziej reprezentatywnym wydaniu teoria liberalna postrzega wolność jako równowagę między osobistą swobodą działania a obowiązkami wynikającymi z umowy społecznej, którą obywatele, jak się uważa, zawarli między sobą dla dobra porządku, a warunki tej umowy należy ustalać w odniesieniu do opinii publicznej, gdyż głos ludu jest głosem Boga.

Jedyną siłą uznawaną za działającą jest indywidualny interes własny, a mianowicie zwykły interes własny, gdy rozważa się wolność osobistą, oraz oświecony rodzaj interesu własnego, gdy rozważa się niezbędne ograniczenia wolności osobistej. Miłość w ogóle nie wchodzi w grę, ponieważ wszelkie poświęcenie wolności osobistej, które może być konieczne dla porządku, jest uznawane za wystarczająco uzasadnione przez oświecony interes własny.

Otóż, ta teoria mogłaby działać doskonale, gdyby ludzie byli doskonali. Byłaby sztuczna i po prostu fałszywa w swoim sformułowaniu, ale nie widzę powodu, dla którego nie miałaby dać takich samych rezultatów jak prawdziwa teoria; ponieważ interes własny, w swojej doskonałości, ma ten sam cel co miłość, a mianowicie wybór najwyższego dobra.

Ale nie jesteśmy doskonali. Jesteśmy z natury dobrzy i miłujący prawdę, ale niedoskonali; jesteśmy z pewnością wypaczeni w kierunku egoizmu, który jest przeciwieństwem miłości. To wypaczenie nie wystarczy, by uczynić nas kimś innym niż z natury dobrymi i pięknymi, ale jest to wyraźna i niezaprzeczalna skaza. Nikt nie zaprzecza jej istnieniu ani nie może jej zaprzeczyć, niezależnie od tego, czy wyznaje chrześcijańską doktrynę upadku, czy uważa, że ewoluujemy od małp w kierunku nadludzi.

W takim razie można by oczekiwać, że teoria liberalna będzie odbiegać od doskonałego działania w takim samym stopniu, ale nie większym niż ludzkość odbiega od doskonałego oświecenia w ocenie własnego interesu; i można by zapytać, jakiej lepszej hipotezy roboczej możemy oczekiwać lub mieć nadzieję w niedoskonałym świecie. Mówienie o miłości jako zasadzie życia społeczeństwa jest bardzo piękne; ale skoro na działanie teorii miłości będzie miała wpływ nasza skłonność do egoizmu w takim samym stopniu, jak na oświeconą teorię własnego interesu, to jaki zysk z zastąpienia jednej teorii drugą?

Takie rozumowanie może wydawać się zwodnicze, ale byłoby fałszywe, ponieważ teoria miłości jest prawdziwa, podczas gdy ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Teoria oświeconego interesu własnego, cóż zyskuję, że fałszywa teoria działa lepiej niż po prostu fałszywa teoria, skoro miłość pozostaje, by jej pomóc; i przyznaję, że prawdziwa teoria nie będzie działać tak dobrze, jak powinna, ponieważ miłość jest skażona egoizmem. Mimo wszystko prawdą jest, że teoria liberalna jest teorią fałszywą, a fałszywa teoria w sprawach ludzkich musi, skoro jesteśmy niedoskonali, prowadzić do ruiny w dłuższej perspektywie. Musi tak być, z abstrakcyjnych zasad.

Nie muszę jednak polegać na abstrakcyjnym rozumowaniu. Teoria liberalna towarzyszy nam wystarczająco długo, by móc obserwować ten rujnujący proces w praktyce. W momencie jej sformułowania, niedoskonałość jej funkcjonowania była być może nie większa niż niedoskonałość ludzkości. W rzeczywistości nie miała ona żadnego znaczącego wpływu; dopiero gdy teoria znalazła wyraz w doktrynie ekonomicznej i opartych na niej działaniach politycznych, jej funkcjonowanie przekształciło się w liberalną organizację społeczeństwa, która obecnie trzyma nas w niemal bezbronnym uścisku.

Wyrażenie czysto teoretycznej hipotezy liberalizmu w ekonomii i w polityce na niej opartej było kwestią rozumowania; a rozumowanie to było początkiem procesu degeneracji. Dopóki serce było wolne, by przezwyciężyć fałszywą teorię, nie mogło być rezultatów gorszych niż nikczemność ludzkości; ale rozumowanie oparte na fałszywej teorii może bezgranicznie prowadzić do nikczemności. Początkowo, być może, domniemana równowaga między osobistą swobodą działania a poświęceniami w imię porządku była tylko nieznacznie wypaczona w stronę wolności osobistej; ale gdy ludzie przyzwyczaili się do tej fałszywej równowagi i zaczęli rozumować na ten temat, ich skłonność do egoizmu łatwo znalazła wymówki, by nieco bardziej przechylić szalę na korzyść wolności osobistej. I tak proces ten postępował, aż doszliśmy do nagiego laissez- faire, uroczyście ogłoszonego najwyższą mądrością ekonomiczną i polityczną.

W tamtym czasie byliśmy już niewolnikami fałszywej teorii, przynajmniej jako jednostki. Nie było sensu, by człowiek był dobroduszny; nieograniczona konkurencja była na porządku dziennym i była chroniona prawami kraju oraz całą organizacją społeczną; człowiek dobroduszny mógł tylko westchnąć i powiedzieć sobie, że biznes to biznes, że prawa ekonomii to nieubłagane prawa dżungli – jedz albo zostaniesz zjedzony.

Lecz ludzka natura pozostała dobra i piękna, a skutki leseferyzmu były jawnie szokujące. Jednostka nie mogła nic zrobić, by ją zmienić, ale społeczeństwo jako całość mogło powstrzymać prawa dżungli; i tak doszło do tego, że ludzie zwrócili się ku działaniom politycznym, od których wcześniej żądali, by zostawiły przemysł w spokoju, wzywając go do coraz większej interwencji poprzez ustawodawstwo społeczne.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Thomas Carlyle – Narodowy Socjalista Williama Joyce'a

THOMAS CARLYLE zajmuje pierwsze miejsce wśród brytyjskich myślicieli, którzy poprzedzali go i w swoich pismach prezentowali niektóre z głównych tendencji filozofii faszystowskiej, a spośród nich Szekspir i Goldsmith wnieśli znaczny wkład; ale w całej rozległości pism Carlyle'a nie ma niczego, co można by uznać za coś innego niż produkt narodowosocjalistycznego umysłu. On sam był duchem narodowego socjalizmu na długo przed powstaniem tej nazwy. Jego słowa są zawsze słowami patrioty. Jego namiętna miłość do ojczyzny mogłaby, w jego czasach, nie sprostać testom patriotyzmu, ponieważ kochał nie abstrakcję, lecz ludzi; i właśnie w tym tkwi fundamentalna różnica między starym a nowym patriotyzmem. Stary zajmuje się ideami i zewnętrznymi rysami; nowy zajmuje się samą rzeczywistością ludu i jest patriotyzmem, ponieważ jest socjalizmem w jedynym honorowym sensie, jaki można przypisać temu terminowi.

Celem tego krótkiego artykułu nie jest pisanie o Carlyle'u, krytykowanie go i dodawanie kolejnych, i tak już mnóstwa uogólnień, które nieuchronnie muszą wiązać się z każdym wielkim pisarzem. Tym bardziej nie zamierzamy omawiać tego, co nieostrożni określiliby mianem „polityki Carlyle'a". Niech ci, którzy dysponują nadmiarem wolnego czasu, zajmą się badaniami mającymi na celu wykazanie, że wielki autor był wigiem lub torysem. Udowodnienie, że był jednym lub drugim, byłoby trudne; ale pomijając tę trudność, byłoby to bezużyteczne, ponieważ te starożytne terminy nie oznaczają niczego, co istnieje we współczesnej brytyjskiej polityce. Zamiast zatem próbować udowodnić naszą tezę, po prostu raz jeszcze przedstawimy Thomasa Carlyle'a.

Ci, którzy nierozsądnie pożegnali się z nim na długo, niech przemówi sam za siebie, a jego słowa zapewnią narodowemu socjaliście zarówno inspirację, jak i potwierdzenie teorii faszystowskiej. Każdy zwolennik faszystowskiego narodowego socjalizmu zdaje sobie sprawę z zarzutu stale stawianego jego ruchowi: że spiskuje w celu zniszczenia wolności. Być może w istocie żaden zarzut nie pada częściej pod adresem narodowosocjalistycznego credo.

Przeglądając strony „ Past and Present" czytamy:

> „Wolność? Prawdziwa wolność człowieka, jak powiedzielibyście, polega na odkryciu, lub byciu zmuszonym do odkrycia, właściwej ścieżki i podążaniu nią. Na poznaniu lub byciu nauczanym, do jakiej pracy jest się zdolnym, a następnie, za pozwoleniem, perswazją, a nawet przymusem, przystąpieniu do jej wykonywania. To jest prawdziwe błogosławieństwo, zaszczyt, „wolność" i szczyt dobrobytu. Jeśli wolność nie jest tym, to ja osobiście niewiele o nią dbam".

Prawdopodobnie nigdy nie padło wyraźniejsze stwierdzenie, że bez dyscypliny wolność jest niemożliwa.

Podobnie widzimy tu wyraźne żądanie prawa do działania. Jak mówi sir Oswald Mosley: „Początkiem wolności jest koniec chaosu gospodarczego. Jak jednak można pokonać chaos gospodarczy bez możliwości działania? Wolność konstytucyjna musi zostać zachowana, ale wolność ta wyraża się w możliwości wyboru przez lud parlamentu i rządu, a tym samym w wyborze formy przywództwa, jakiej pragnie. Dalej pójść nie może". Lub, cytując oficjalny manifest

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Unia Brytyjska: Faszyzm to przywództwo narodu. Nie jest to dyktatura w dawnym znaczeniu tego słowa, które oznaczałoby rząd wbrew woli ludu. Jest to dyktatura we współczesnym znaczeniu tego słowa, co oznacza rząd uzbrojony przez lud w pełną władzę działania w celu przezwyciężenia problemów, które muszą zostać rozwiązane, aby naród mógł przetrwać.

Doktryna Carlyle'a dotycząca przywództwa i autorytetu nie zawiera w sobie żadnej z postaw klasowych przyjętych przez stare partie. Równie odrażające są dla niego snobizm i walka klas. Długie cytaty trudno uzasadnić, chyba że mają wyjątkową wartość, ale tutaj pozwalamy sobie na przytoczenie długiego fragmentu, ponieważ jest to jeden z najwspanialszych tekstów, jakie kiedykolwiek napisano w naszym języku:

> „Dwóch ludzi szanuję, a trzeciego nie. Po pierwsze, spracowanego Rzemieślnika, który narzędziami ziemi mozolnie podbija Ziemię i czyni ją ludzką. Czcigodna jest dla mnie twarda Ręka; krzywa, szorstka; w której jednak kryje się cnota przebiegła, nieodparcie królewska, jak u Berła tej Planety. Czcigodna jest również twarz szorstka, opalona od pogody, brudna, z jej nieokrzesaną inteligencją; bo to twarz Człowieka żyjącego po ludzku.
> Och, lecz tym bardziej czcigodny przez twoją nieokrzesanie, a nawet dlatego, że musimy cię żałować, a nawet kochać! Ledwo błagalny Bracie! Dla nas twoje plecy były tak zgięte, dla nas twoje proste kończyny i palce były zdeformowane: byłeś naszym Rekrutem, na którego padł los, a nasze bitwy były tak oszpecone. Bo w tobie również leżała stworzona przez Boga Forma, lecz nie dało się jej rozwinąć; musiała stać pokryta grubymi zrostami i skazami Pracy; a twoje ciało, podobnie jak twoja dusza, nie miało zaznać wolności. Jednak pracuj dalej, pracuj dalej: jesteś w swoim obowiązku, bądź poza nim, kto może; trudzisz się dla tego, co absolutnie niezbędne, dla codziennego chleba.
>
> Drugiego człowieka czczę, i to jeszcze wyżej: Tego, którego widzimy trudzącego się dla duchowo niezbędnego; nie chleba powszedniego, lecz Chleba Życia. Czyż i on nie jest w swoim obowiązku; dążąc do wewnętrznej Harmonii; objawiając to czynem lub słowem, poprzez wszystkie swoje zewnętrzne wysiłki, czy to wysokie, czy niskie? Najwyższy ze wszystkich, gdy jego zewnętrzne i wewnętrzne wysiłki są jednym: gdy możemy nazwać go Artystą; nie tylko ziemskim Rzemieślnikiem, ale natchnionym Myślicielem, który niebiańskim narzędziem zdobywa dla nas Niebo! Jeśli biedny i pokorny trudzi się, abyśmy mieli Pokarm, czyż wzniosły i chwalebny nie powinien trudzić się dla niego w zamian, aby miał Światło, Przewodnictwo, Wolność, Nieśmiertelność? Tych dwóch, we wszystkich stopniach, czczę: wszystko inne to plewy i pył, które pozwalają wiatrowi unosić się, gdzie chce.

Godność pracy nigdy nie została wierniej wyrażona niż w tych wersach, które same w sobie ogłaszają Carlyle'a wielkim myślicielem narodowosocjalistycznym. Wiele na ten temat napisali niezliczeni socjalistyczni pisarze, ale żaden z nich nie traktuje tego tematu w ten sposób. W najlepszym razie praca jest przedstawiana jako trud, a w najgorszym jako przekleństwo, ich ogólne stanowisko jest takie, że praca jest doraźną i nieuniknioną niesprawiedliwością wyrządzoną człowiekowi, który musi odkupić się od hańby, żądając najwyższej ceny za swoje usługi. Lecz niezależnie od tego, jaką cenę otrzyma, w filozofii socjalistycznej będzie on jedynie „niewolnikiem najemnym". Dlatego ciekawie jest przeczytać, co Carlyle ma do powiedzenia na temat motywów heroizmu i osiągnięć. Pisze: „To oszczerstwo wobec ludzi,

> gdy się mówi, że do bohaterskich czynów popycha ich wygoda, nadzieja na przyjemność, nagroda – cukierek jakiegokolwiek rodzaju na tym świecie czy na tamtym. W najnędzniejszym śmiertelniku jest coś szlachetniejszego. Biedny, przeklinający żołnierz, wynajęty na rozstrzelanie, ma honor żołnierza inny niż przepisy musztry i szyling dziennie. Najbiedniejszy syn Adama nikle tęskni nie za smakowaniem słodyczy, lecz za czynieniem szlachetnych i prawdziwych rzeczy oraz za usprawiedliwieniem się przed niebem Bożym jako Człowieka stworzonego przez Boga. Pokaż

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

> W ten sposób, nawet najnudniejszy, codzienny harówkarz, rozpala się w bohatera. Bardzo krzywdzą człowieka, który twierdzi, że da się uwieść wygodzie. Trudności, wyrzeczenie, męczeństwo, śmierć – to pokusy, które działają na serce człowieka. Rozpal w nim wewnętrzne, genialne życie, a otrzymasz płomień, który spali wszelkie niższe względy.

Takie nastroje nigdy nie mogłyby wywodzić się z demokracji finansowej ani jej wielbicieli. Warto zauważyć, że Carlyle omawia tu motywy heroizmu, a nie samej pracy. Uderza w sedno starego marksistowskiego dogmatu znanego jako Teoria Wartości Pracy i unicestwia go. Ukazuje on najdobitniejsze zrozumienie tego, czego Marks nigdy nie zrozumie: że twórczy intelekt i heroiczne działanie są zupełnie niewspółmierne ze zwykłymi procesami pracy; i że w żadnym wypadku najszlachetniejszych, a zatem najważniejszych osiągnięć człowieka nie da się zaliczyć do kategorii zwykłego wysiłku mechanicznego.

Można by zarzucić, że Carlyle jedynie przedstawia człowieka jako istotę nierozumną lub nierozsądną. Jeśli tak jest, Carlyle ma rację.

W niektórych społeczeństwach heroizm kurczy się do najpodlejszych granic. W krajach finansowo-demokratycznych jest on dziś nawet dyskontowany i znienawidzony przez żydowskich finansistów, ponieważ ukształtowałby charakter narodowy z dumą domagającą się niepodległości narodowej; ale to, że motyw heroiczny może być regułą, a nie wyjątkiem, zostało udowodnione w Niemczech i Włoszech, gdzie, choć głównym celem systemu faszystowskiego jest nie do poznania poprawa losu ludzi, zdecydowana większość ludzi jest gotowa poświęcić wszystko, nie dla korzyści materialnych, lecz dla zasad, które uważają za święte.

Nasz autor w jednym niezwykle uderzającym fragmencie ukazuje prawdziwy związek między pracą a imperium. Skoro twierdzi się, że Thomas Carlyle był zwykłym socjalistą, musimy pomyśleć o propagandzie, jaką Międzynarodowy Socjalizm prowadził przez tyle lat przeciwko imperializmowi, i przywołać jeden z najbardziej uderzających fragmentów z „Sartora Resartusa”:

„Prawda, ty Gold-Hofrath” – woła Profesor w innym miejscu – „rzeczywiście zbyt ciasno”. Tymczasem, jaką część tego nieznacznego, terrawodnego globu tak naprawdę uprawialiście i kopaliście, aż przestała rosnąć? Jak gęsta jest wasza Ludność na pampasach i sawannach Ameryki; wokół starożytnej Kartaginy i w głębi Afryki; na obu zboczach łańcucha Ałtaju, na centralnej platformie Azji; w Hiszpanii, Grecji, Turcji, Grim Tartarii, Curragh z Kildare? Jeden człowiek, w ciągu jednego roku, jak zrozumiałem, jeśli pożyczycie mu Ziemię, wyżywi siebie i dziewięciu innych. Niestety, gdzie teraz są Hengistowie i Alarycy z naszej wciąż rozżarzonej, wciąż rozszerzającej się Europy; którzy, gdy ich dom stanie się zbyt wąski, zaciągną się i niczym słupy ognia poprowadzą naprzód te zbędne masy niezłomnego, żywego Męstwa; wyposażeni teraz nie w topór bojowy i rydwan bojowy, lecz w maszynę parową i lemiesz? Gdzie oni są? – Chronią swoją zwierzynę?

Warto zwrócić uwagę na przykład postawy wobec arystokracji, którą Carlyle powtarza niemal przy każdej okazji. Był zbyt głębokim myślicielem i nieskończenie zbyt uczciwym, by udawać, że arystokracja jest zbędna. W jego twórczości wielokrotnie jasno wynika, że nie wyobraża sobie żadnego narodu działającego jako wspólnota bez kierownictwa klasy przywódców. Ale to, czego oczekuje od tej klasy, jest również bardzo wyraźne i stanowi ostry kontrast z tym, co otrzymywali ludzie jego czasów i co ludzie naszych czasów nadal, przez bardzo krótki czas, będą musieli otrzymać. Chciał zbudować prawdziwe Imperium Brytyjskie, a to pragnienie jest wyraźnie zapisane jego własnymi słowami:

> „Anglio, niedługo ta nasza wyspa będzie gościć jedynie niewielką część Anglików.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

> W Ameryce, w Nowej Holandii, na wschód i zachód aż po same Antypody, powstanie Saksonia, obejmująca ogromne połacie kuli ziemskiej. A teraz, co może utrzymać te wszystkie narody w jednym, praktycznie jednym państwie, aby nie pokłóciły się i nie walczyły, lecz żyły w pokoju i braterskich stosunkach? Słusznie uważa się to za największy problem praktyczny, cel, który wszystkie suwerenności i rządy mają tu osiągnąć.
>
> Co tego dokona? Akty parlamentu, administracyjni premierzy nie mogą. Ameryka jest od nas oddzielona tak bardzo, jak parlament mógł ją oddzielić. Nie nazywajcie tego fantastyką, bo jest w tym wiele realizmu. Oto, powiadam, angielski król, którego żaden czas ani przypadek, parlament ani koalicja parlamentów nie jest w stanie zdetronizować. Ten król, Szekspir, czyż nie jaśnieje ukoronowaną suwerennością nad nami wszystkimi jako najszlachetniejszy, najłagodniejszy, a zarazem najsilniejszy z symboli jedności; niezniszczalny?

Wniosek nie jest oczywiście taki, że chcielibyśmy, aby Szekspir był faszystowskim cesarzem, ale taki, że najsilniejsze więzy muszą rzeczywiście opierać się na duchowej kulturze naszego ludu, niezależnie od tego, w jakiej części świata się znajduje; a w ostatecznym rozrachunku ta teza oznacza jedynie, że postępowanie i los narodów są zdeterminowane przez filozofie, które wyznają. Dogłębna znajomość najszlachetniejszej filozofii to dokonywanie szlachetnych czynów; poniżenie przez nikczemną korupcję kultur murzyńskich i semickich to zguba białego człowieka.

Carlyle wiedział, że ani traktaty, ani konferencje nie doprowadzą do jedności świata, której tak bardzo pragnął. Jej osiągnięcie mogło być możliwe jedynie dzięki jedności duchowej. Jak pisaliśmy przy innej okazji: „Gdzie nie ma ducha kolektywnego, tam nie ma kolektywnego bezpieczeństwa". Ale to źródło duchowej mocy, ta kultura i filozofia, może pochodzić tylko od prawdziwej arystokracji, nieopartej na konwencjach klasowych, takich jak te, które istnieją w demokracji finansowej. Z drugiej strony, Carlyle słusznie podkreślał związek między własnością ziemi a władzą wpływania na kulturę narodu. W książce „Past and Present" trafnie powiedziano, że „Ziemia jest właściwą podstawą arystokracji; ktokolwiek ją posiada, ten, bardziej niż ktokolwiek inny, jest gubernatorem, wicekrólem ludu na niej mieszkającego. Jest ona dziś taka, jaka była za czasów Henryka Plantageneta i opata Samsona, i będzie zawsze. Ziemia jest Matką nas wszystkich; karmi, daje schronienie, raduje, z miłością wzbogaca nas wszystkich: na ileż sposobów, od naszego pierwszego przebudzenia do ostatniego snu na jej błogosławionym macierzyńskim łonie, ona, niczym błogosławione macierzyńskie ramiona, otacza nas wszystkich".

Carlyle jednak nie do końca przewidział skutki rewolucji przemysłowej. Trudno mu było wyobrazić sobie dzień, w którym wszystko legnie w gruzach, a rolnik, farmer, właściciel ziemski zostanie sprowadzony do pozycji nędznej niemocy, obciążony łańcuchami żydowskiej lichwy.
Nie przypuszczałby, że właściciel ziemski w tak żałosnym stanie mógłby odgrywać rolę dobrotliwego arystokraty; dla niego bowiem arystokracja oznaczała władzę, a władza oznaczała odpowiedzialność i służbę. „Wysoka klasa" – pisze – „bez obowiązków jest jak drzewo zasadzone na urwisku; od którego korzeni rozpada się cała ziemia. Natura nie uznaje nikogo, kto nie jest jednocześnie męczennikiem. Jaki jest sens szlachetności, jeśli jest szlachetna? W bohaterskim cierpieniu za innych, a nie w gnuśnym zadawaniu innym cierpienia za nas, zawsze tkwiła szlachetność".

Z godziny na godzinę można przeczytać u Carlyle'a fragmenty dotyczące warunków jego czasów, które równie dobrze pasowałyby do warunków naszych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że cokolwiek zmieniło się w Parlamencie w ciągu ostatnich stu lat, gdy czyta się:

„Parlament, z wszelkim wysiłkiem, będzie musiał wyrwać się z tych głębokich kolein rutyny bezczynności; i nauczyć się mówić, na wszystkie strony, coś bardziej budującego niż leseferyzm. Jeśli Parlament nie może się tego nauczyć, co się z nim stanie? Miliony ciężko pracujących Anglików pytają o swoje ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Przede wszystkim, Parlament angielski: Czy możesz nami rządzić, czy nie? Parlament ze swoimi przywilejami jest silny; ale Konieczność i Prawa Natury są od niego silniejsze. Jeśli Parlament nie może tego uczynić, Parlament, jak prorokujemy, uczyni coś innego, i to w najdziwniejszy i nie najszczęśliwszy sposób, który przyspieszy jego realizację – prawdopodobnie nie przyniesie to Parlamentowi zbyt wiele korzyści! Tak czy inaczej, sprawa musi zostać zrealizowana.

Jak powiedział Adolf Hitler: „Etwas muss geschehen”. Lub jak zauważył Oswald Mosley: „Rezultat obu systemów dwóch wielkich partii organizacyjnych państwa jest ostatecznie taki sam: stabilność pomieszana z reakcją i opór wobec zmian, wraz z postępem pomieszanym z utrudniającą debatę i nieodpowiedzialnością komisji, kończy się chaosem. Oba są narzędziami do zapobiegania działaniom, a pierwszym wymogiem współczesności jest, aby działania były podejmowane”. Ten fragment z „The Greater Britain” pokazuje zgodę z Carlyle'em, który wykracza poza przekonania i zmierza do metod ekspresji.

Można wybrać dowolny fragment z wypowiedzi naszego autora, aby zilustrować jego nienawiść do niegodziwości materializm szkoły manchesterskiej:

„W tych skomplikowanych czasach” – pisze – „gdy gotówka jest jedynym ogniwem łączącym ludzi, Klasy Pracujące ludzkości oświadczają, w swój niejasny, ale niezwykle dobitny sposób, Niepracującym, że będą rządzeni; że muszą, pod groźbą kary za czartyzmy, bandytyzm, podpalenia i jeszcze gorszych rzeczy niż te, że gotówka jest jedynym ogniwem; a jest tak wiele rzeczy, których nie da się kupić za gotówkę! Gotówka to wielki cud, a jednak nie ma ona całej mocy w Niebie, ani nawet na Ziemi”.

W świetle wszystkiego, co napisał Carlyle i wszystkiego, co o nim napisano, próżnością i arogancją byłoby podejmowanie w tak krótkim artykule próby przeprowadzenia pełnej analizy jego twórczości. Pochopne byłoby nawet wybieranie fragmentów z jego pism i traktowanie ich jako wyznań jedynie politycznej wiary. Z tego powodu przyjęliśmy inną, bardziej bezpośrednią metodę, polegającą na losowym wyborze z jego obszernego dzieła fragmentów, które nie mają być ograniczone terminami jedynie doktryny politycznej, lecz które w duchu i w rozumowaniu stanowią wyraz myśli narodowosocjalistycznej, z której każdy faszysta mógłby być dumny.

Jeśli ktoś zasugeruje, że selekcja została zaburzona przez stronniczość, jedyną odpowiedzią jest to, że żadna odpowiedzialna osoba nigdy nie zarzuciła Carlyle'owi niespójności. Filozofię, którą znajdujemy na jednej stronie, znajdziemy na drugiej i tak do końca tomu. Zamiast zakładać, że nasze początkowe założenie zostało udowodnione w sposób satysfakcjonujący czytelnika, wolelibyśmy, aby sam poszukał dowodu w dalszych badaniach Thomasa Carlyle'a, którego twardość i czystość myśli powinny stanowić przykład dla tych, którzy wyznają żelazne credo epoki żelaza, które, jak ujął to Mosley: „przebija się przez werbalną iluzję, prowadząc do osiągnięcia nowej rzeczywistości”.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

William Morris – Narodowy Socjalista autorstwa Arthura Reade'a

Stosunek angielskich socjalistów do Williama Morrisa od dawna budził zdziwienie i rozczarowanie wśród jego wielbicieli. Oto człowiek, jeden z najwybitniejszych w XIX wieku, który u szczytu swoich możliwości zaniedbał wiele ze swoich dawnych zainteresowań, by zaangażować się w ruch socjalistyczny. Żaden Anglik o równym kalibrze nigdy nie wstąpił w jego szeregi.
A jednak, w pewnym sensie, zawsze pozostawał obcy w ruchu i jest postrzegany jako taki przez swoich towarzyszy socjalistów. Jego wielkość bywała przez nich niekiedy nieswojo uznawana, deklarowano deklaracje o jego pracy i osiągnięciach, ale nigdy nie oddali mu całego serca, nigdy nie uważali go za jednego ze swoich i za swojego natchnionego przywódcę. Ta pozycja została zarezerwowana dla niemieckiego Żyda, Karola Marksa.

To fakt, który rzuca światło na zażenowanie wywołane obecnością Morrisa wśród socjalistów. Rzeczywiście, podzielał ich pragnienie położenia kresu skrajnej nędzy i towarzyszącemu jej złu, wierząc, że socjalizm, w takiej czy innej formie, stanowi wyjście z tej sytuacji. Jednak jego pogląd na życie i wizja socjalizmu różniły się pod wieloma istotnymi względami od poglądów „towarzyszy" i czuł w głębi duszy, że społeczeństwo, które im się podoba, będzie dla niego więzieniem. Z zaangażowaniem walczył z Marksem i sumiennie starał się go wchłonąć. Miewał nawet chwile entuzjazmu dla „Kapitału". Ale na dłuższą metę coś w nim, silniejszego niż jego powierzchowne „ja", buntowało się. Pragnął rewolucji – owszem, ale to marksistowskie społeczeństwo nie było sposobem życia odpowiadającym jego wizji. Było dla niego zbyt mechaniczne, zbyt abstrakcyjne, zbyt miejskie; zbyt kosmopolityczne, zbyt nieangielskie.

Pomiędzy poglądami na życie Marksa i Morrisa istniała rzeczywiście ogromna przepaść. Marks był kosmopolitycznym Żydem, Morris był Anglikiem z południa. Marks był człowiekiem nauki, Morris człowiekiem otwartego powietrza i warsztatu. Marks trzymał się miasta, Morris marzył zawsze o wsi oczyszczonej z „parującej pary i uderzeń tłoka" oraz o Londynie „małym, białym i czystym". Marks był entuzjastą maszyn, Morris pragnął wskrzesić indywidualne rzemiosło, które uczyniło Anglię piękną. Marks był materialistą z wizjami zmechanizowanej organizacji społecznej, Morris był poetą, a jako taki, trochę anarchistą. Marks głosił nienawiść klasową i wojnę domową. Serce Morrisa wołało o Braterstwo. „Wspólnota jest niebem, a brak wspólnoty jest piekłem; wspólnota jest życiem, a brak wspólnoty jest śmiercią! A uczynki, które czynicie na ziemi, czynicie dla wspólnoty".

Morris zatem, jakkolwiek by się nie starał, nigdy w głębi duszy nie był marksistą. Kosmopolityzm, czy to socjalizmu międzynarodowego, czy finansów międzynarodowych, był dla niego anatemą. Nie tylko jako marzyciel marzeń narodził się w swoim czasie, ale także jako socjalista. Jako socjalista był prekursorem czegoś, co wciąż tkwiło w łonie czasu. Jego duchowe powinowactwo wiązało się z ruchem, który narodził się i uformował dopiero długo po jego śmierci. Jego prawdziwe miejsce nie jest wśród marksistów, lecz wśród narodowych socjalistów.

Morris był bowiem człowiekiem o silnych namiętnościach i żadna w jego życiu nie była silniejsza ani trwalsza niż jego namiętność do Anglii. Z jaką miłością i zrozumieniem pisze o jej zewnętrznym wyglądzie.

''Ten ląd jest małym lądem, zbyt zamkniętym w wąskich morzach, jak się wydaje, by było dużo miejsca na rozrost do rozmiarów ogromu; nie ma tu wielkich pustkowi przytłaczających swoją ponurością,

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

wielkie pustkowia lasów, żadnych strasznych, nietkniętych ścian górskich: wszystko jest wyważone, wymieszane, urozmaicone, łatwo przechodząc jedno w drugie; małe rzeki, małe równiny, szybko zmieniające się wyżyny, wszystko usiane pięknymi, uporządkowanymi drzewami; małe pagórki, małe góry, poprzecinane ścianami ścieżek dla owiec: ani więzienie, ani pałac, ale przyzwoity dom."

Ta sama serdeczna wdzięczność przenika piękne opisy angielskich krajobrazów we wstępach, miesiąc po miesiącu, do opowieści z „Ziemskiego raju" i jest nieustannym akompaniamentem marzenia o odnowionej i przebudzonej Anglii, które jest tematem „Wiadomości znikąd" i dodaje barw i blasku „Snu Johna Balla". Socjalizm Morrisa został w dużej mierze zainspirowany pragnieniem ocalenia lub odzyskania starych angielskich wartości, chwałą jej architektury, pięknem jej krajobrazu, indywidualnym kunsztem, który uczynił rzemieślnikami nawet jej najskromniejszych ludzi, charakterem jej ludzi „rzeczywiście rustykalnym i ograniczonym, ale poważnym, prawdomównym i o prostych nawykach". W odludnym zakątku Górnej Tamizy, jak kiedyś powiedział publiczności w Birmingham, widział właśnie pół tuzina „malutkich wiejskich kościółków, z których każdy jest pięknym dziełem sztuki. To dzieła wieśniaków znad Tamizy, jak byście nas nazwali – nic wspanialszego. Gdyby ci sami ludzie projektowali i budowali je teraz, nie mogliby stworzyć niczego lepszego niż zwykłe, proste, nonkonformistyczne kapliczki, które widuje się po nowych dzielnicach. To właśnie im odpowiadają...". A o Westminsterze pisał, że „autorzy tego wielkiego eposu nie pozostawili po sobie żadnych nazwisk. Bo w istocie jest to dzieło nie jednego człowieka, lecz mieszkańców południowo-wschodniej Anglii. Było to dzieło nierozerwalnej woli grupy ludzi, którzy pracowali, tak jak żyli, ponieważ nie mogli inaczej...". Znalezienie w życiu współczesnym jakiegoś odpowiednika tego osiągnięcia, ducha dawnej, szczęśliwszej Anglii – to była siła napędowa socjalizmu Morrisa.

Jego prawdziwe miejsce znajduje się zatem w socjalizmie, który przestał być kosmopolityczny, a stał się narodowy. A ponieważ przesiąknięty jest średniowieczem, odczuwałby szczególne zainteresowanie wszystkimi tymi aspektami narodowego socjalizmu, które przywodzą na myśl średniowieczne cechy rzemieślnicze. To, że państwo korporacyjne powinno opierać obywatelstwo nie tylko na fundamencie terytorialnym, ale na aktywnym członkostwie w wielkim cechu robotniczym, wydawałoby mu się najwyższym przejawem zdrowego rozsądku.
Żałowałby, że w średniowieczu indywidualny rzemieślnik został w tak dużym stopniu wyparty przez inżyniera i technika. Czułby jednak, że państwo korporacyjne, uznając wagę zorganizowanej siły roboczej jako takiej, inspirowało się słuszną ideą.
Zbyt długo polityka była oderwana od potrzeb i pragnień zwykłego człowieka, pozostawiona w wyspecjalizowanych rękach prawników, łobuzersko wyprzedzanych i żałosnych, których monopoli rozgniewana ludność w „Śnie Johna Balla" tak bardzo pragnie się pozbyć. W „Wiadomościach znikąd" Izby Parlamentu są jedynie interesującym reliktem. Anglia jest rządzona przez Anglików i dla Anglików, a przestała być pionkiem w rękach interesów finansowych, które dziś manipulują jej partyjną polityką w Westminsterze.

Inną cechą narodowego socjalizmu, która spotkałaby się z pełnym uznaniem Morrisa, jest jego nacisk na fundamentalne znaczenie rolnictwa. Morris, podobnie jak dzisiejsi narodowi socjaliści, wyobrażał sobie szczęśliwą wspólnotę nie w kategoriach wielkich miast, lecz społeczeństwa opartego głównie na rolnictwie. Ziemia jest dla niego pasją. „Ziemia, jej wzrost i życie! Gdybym tylko mógł powiedzieć lub pokazać, jak ją kocham!"

Ale nie tylko jako temat do pisania wierszy. Również jako coś, co można pielęgnować i pielęgnować silną rasę. Jednym z najpiękniejszych widoków na świecie dla Morrisa były „zielone hektary, na których rozpoczął się wzrost", a w jednym ze swoich listów wspomina o sierpniu z jego złotymi żniwami.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

pola, jako najlepszy ze wszystkich miesięcy na podziwianie angielskiej wsi. W „News from Nowhere” znajduje się urocza winieta przedstawiająca kosiarzy pracujących w dolinie Tamizy, wszyscy w radosnych strojach, tak że łąka wyglądała jak gigantyczna grządka tulipanów. „Wszyscy pracowali rozważnie, ale solidnie i wytrwale, choć ich głosy były tak samo głośne i wesołe jak gaj jesiennych szpaków”. Kraj dawno przestał być lekceważony, zaniedbywany i nudny. Gdzie indziej pisze: „Chcę, aby miasto było przesiąknięte pięknem wsi, a wieś inteligencją i tętniącym życiem miasta”.

Morris z pewnością z entuzjazmem poparłby całą doktrynę, która kryje się pod nazwą autarkii ekonomicznej. Rozumiał romantyzm i pożyteczność handlu, a pod starym mostem londyńskim malował obrazy zielonych fal.

> ''Kilka stępek z lewantyńskimi klepkami, wyciętych z cisowego drewna na spalonym wzgórzu, i spiczaste dzbany, które Grecy z trudem napełniali, i cenne skąpe przyprawy z jakiegoś dalekiego morza, złote tkaniny z Florencji i gobeliny z Ypres, i tkaniny z Brugii, i beczki z Gujenny.''

Niektóre piękne i rzadkie rzeczy koniecznie trzeba było zdobyć drogą handlu. Gdyby nie współczesna doktryna ekonomiczna, polegająca na życiu z eksportu, poświęcaniu wszystkiego dla „korzystnego bilansu handlowego”, czuł jedynie pogardę. Fundament i sekret szczęśliwego życia leżały dla niego w wytwarzaniu dóbr z własnej ziemi. Klasycznym wyrazem tego uczucia jest opis życia mieszkańców Burgdale w szlachetnym romansie „Korzenie gór”. W „Wiadomościach znikąd” Anglia wyzwoliła się z uzależnienia od ogromnego handlu zagranicznego i odnalazła szczęście i znaczny dostatek dzięki własnym zasobom.

Kolejny związek między narodowym socjalizmem a Morrisem można odnaleźć w filozofii tego pierwszego, Kraft durch Freude (Siła przez radość). Jest to ściśle zbieżne z nauką Morrisa o radości z pracy. Znaczna część typowej socjalistycznej propagandy przedstawia pracę jako przekleństwo. To dalekie od Morrisa. „Próbowałem pomyśleć, co by się ze mną stało” – pisze – „gdyby zabroniono mi mojej zwykłej codziennej pracy; i wiedziałem, że umarłbym z rozpaczy i zmęczenia”. Uważał jednak, że „żadna praca, której nie można wykonywać z przyjemnością, nie jest warta zachodu” i poprzez swój socjalizm dążył do tego, aby wszyscy jego współpracownicy również mogli wybierać pracę, którą lubią i kochać ją tak jak on. O wspomnianych już wiejskich wieśniakach znad Tamizy pisał: „Był czas, kiedy każdy, kto cokolwiek robił, tworzył nie tylko użyteczne przedmioty, ale i dzieła sztuki, a robienie tego sprawiało mu przyjemność. W cokolwiek wątpię, nie mam co do tego wątpliwości”. A odnosząc się do dnia dzisiejszego, mówi: „W właściwie uporządkowanym społeczeństwie każdemu człowiekowi chętnemu do pracy należy zapewnić: Po pierwsze, honorową i odpowiednią pracę; Po drugie, zdrowy i piękny dom; Po trzecie, pełen czas wolny na odpoczynek umysłu i ciała”. Jak daleko jesteśmy od tego dzisiaj! Patrząc przez okno na Hammersmith, słyszy „krzyki i wrzaski oraz całą poniżającą postawę rzuconą na chwalebny język Szekspira i Miltona” i widzi „przechodzące obok brutalne, lekkomyślne postacie i twarze”. „Wiem z własnych uczuć i pragnień, czego pragną ci ludzie, co uratowałoby ich od tej najniższej otchłani dzikości: zatrudnienia, które sprzyjałoby ich poczuciu własnej wartości i zdobywałoby pochwały i współczucie bliźnich, oraz mieszkań, do których mogliby przychodzić z przyjemnością, otoczenia, które by ich uspokajało i podnosiło na duchu; rozsądnej pracy, rozsądnego odpoczynku”. Nie wierzy w nadmierną specjalizację — człowiek powinien być w stanie zwrócić swoją rękę do wielu różnych rzeczy. A przyjemność można czerpać zarówno z wysiłku i wysiłku, jak i z bardziej delikatnej i wyrafinowanej pracy. „News from Nowhere” zawiera ożywioną

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

opis grupy mężczyzn energicznie naprawiających drogi i przyjemności, jaką im to sprawia, oraz słowo żalu, że ciężka praca staje się coraz rzadsza w tych utopijnych czasach.

Innym punktem stycznym między Morrisem a narodowym socjalizmem jest jego namiętne pragnienie, aby naród dotarł do swoich korzeni. Od początku do końca był wielkim Europejczykiem Północy. Mógł się kłócić z naciskiem Hitlera na rasę, jako przesadnym, ale nienawidził kosmopolityzmu, który wywołał ten nacisk, i był głęboko nordycki w sercu. Choć kochał wszystkie elementy, które składają się na kształtowanie angielskiego charakteru i historii, miał jednak szczególne upodobanie do tych, które są północne. Tak więc, podczas gdy jako gawędziarz oddawał pełną sprawiedliwość klasycznym i celtyckim korzeniom, z których również czerpiemy naszą krew i siłę, opowiadając ich sagi z czułym entuzjazmem, to jednak to wokół sagi północnej kipi jego największy entuzjazm, a zwłaszcza ta islandzka saga, o której pisał tak surowo i tak wzruszająco w „Poems by the Way". Jego nieznani autorzy odkryli „zaklęcie, dzięki któremu mgła strachu się rozpływała", i do nich Morris zwracał się z troskami własnego życia, z perspektywy czasu mówiąc: „Cóż, pomogliście mi w potrzebie". Fakt, że ludzie nie znali tych historii, sprawiał mu fizyczny ból, a opowiadając je w swojej powieści „Sigurd Volsung", bezlitośnie oddał całą swoją siłę. Dwukrotnie odwiedził Islandię i zaczął ją uważać za swoistą Ziemię Świętą naszej rasy.

Nasza dzisiejsza osłabiona Anglia mogłaby z powodzeniem oddychać tym inspirującym, tonizującym powietrzem.

Już po tak krótkim spojrzeniu widać, że powinowactwo Morrisa z narodowym socjalizmem jest niezwykle uderzające. Jego prawdopodobną krytykę łatwo sobie wyobrazić.
Był wielkim poetą, a w poecie zawsze jest coś z anarchisty. Najmniej atrakcyjną dla niego cechą narodowego socjalizmu jest ogromny nacisk, jaki zazwyczaj kładzie on na państwo. W tym sensie narodowi socjaliści mogą mieć rację; jest przynajmniej pewne, że w okresie wielkiego kryzysu i transformacji, gdy nowe formy są tworzone i testowane, silne, zjednoczone kierownictwo jest niezbędne do przetrwania. Zawsze jednak istnieje niebezpieczeństwo, że wysoce scentralizowana organizacja, będąca niezbędnym środkiem do zdrowia społecznego w czasach napięcia, może się utrzymać i stać się celem samym w sobie w czasach, gdy potrzebna jest większa wolność. Narodowy socjalizm może stawić czoła temu niebezpieczeństwu, jeśli i kiedy się pojawi. Tymczasem nie jest niczym złym, że tak silny prekursor jak William Morris przypomina, że przy innych równych warunkach, narodowy socjalizm, gdy tylko stworzone przez niego nowe formy zostaną solidnie ugruntowane i skonsolidowane, powinien dążyć do mniejszej, a nie większej ingerencji państwa.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Mit żydowski według „Sceptyka”

Na dorocznym spotkaniu Brytyjskiego Stowarzyszenia w Nottingham we wrześniu 1936 r. pan H.G. Wells przedstawił historyczną prawdę dotyczącą roli Żydów w myśli religijnej, którą, jak twierdził, znacznie wyolbrzymiono. Kiedy pan Wells wygłosił swoje przemówienie, Żydzi ze wszystkich warstw społecznych wystąpili z odpowiedzią i skłonili wiele nieżydowskich osobistości publicznych do odrzucenia poglądów pana Wellsa. Głównym argumentem Żydów w ich odpowiedziach było – jak to było od początku – to, że hebrajscy prorocy nauczali ludzkości monoteizmu.

Największym problemem jest to, czy twierdzenie o istnieniu Hebrajczyków da się udowodnić w świetle dokumentów klinowych i dzieł klasycznych autorów, zbieżnych z okresem powstania narodu hebrajskiego i istnienia Królestwa Żydowskiego w Palestynie.

Niesamowite jest to, że wszystkie wyżej wymienione źródła dowodzą czegoś wręcz przeciwnego tym twierdzeniom.

Egipskie dokumenty z okresu Średniego Cesarstwa (1750-1350 p.n.e.) pod rządami dwóch Amenhotepów jednoznacznie wskazują, że około 1400 p.n.e. Echnaton i jego dwór dokonali rewolucji religijnej, wprowadzając monoteizm jako religię państwową. Fakty te zostały szczegółowo opisane w dziele Cambridge Ancient History.

Dowody łacińskiego historyka Justyna, że Żydzi pochodzili z Damaszku, znajdują obecnie potwierdzenie w listach z Tell-Amarna. Korespondencja ta pokazuje, że przez wiele stuleci Kanaan był jedynie egipską prowincją graniczną, o której posiadanie często toczyli spory Hetyci. Językiem korespondencji był język babiloński.

Listy z Tell-Amarna znajdują jeszcze lepsze odzwierciedlenie w hetyckich archiwach Boghaz-Keuy.
Obie wspominają o klasie ludzi o imieniu Habiru, klasie niewolników. Uczeni pochodzenia żydowskiego w każdym kraju zaprzeczają, że Habiru mają cokolwiek wspólnego z Hebrajczykami. W listach z Tell-Amarna znajdują się interesujące szczegóły. Sześć listów adresowanych do faraona Egiptu pochodzi od niejakiego Abdi-hiby, gubernatora Urusalim (Jerozolimy). Uważam, że ten Abdi-hiba jest egipską transkrypcją samego imienia Abraham, w każdym razie pochodzącego z Syrii, podczas gdy Stary Testament przytacza Abrahama z Ur Chaldejskiego. Abdi-hiba jest pod presją Habiru (około 1400 r. p.n.e.). W jednym i drugim liście prosi Egipt o pomoc militarną. „Królowi, mojemu panu, mojemu Słońcu. Abdi-hibo, twój sługa, u stóp króla, mojego pana, padam siedem i siedem razy. To oszczerstwo, co mi zarzucają. Oto nie jestem księciem... Oto ani mój ojciec, ani moja matka nie postawili mnie na tym miejscu; ramię potężnego króla sprawiło, że wszedłem do domu mojego ojca”.

W innym liście z prośbą o pomoc pisze do faraona: „Habiru zdobywają twierdze królewskie... wszystkie zginęły. Niech król, mój panie, ześle pomoc swojemu krajowi”.

Stary Testament nie wspomina o żadnym z tych ani późniejszych faktów, nie wspomina nic o wielkiej wojnie światowej, która toczyła się pomiędzy Ramzesem II (1292-1225 p.n.e.) a Hetytami z Kadesz, gdzie wszystkie zorganizowane państwa tamtych czasów stanęły po stronie jednej z dwóch walczących stron.

Nie ma żadnych wzmianek o królu Dawidzie ani Salomonie w żadnym źródle, poza tradycją ustną

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Starego Testamentu spisane wiele wieków później, prawdopodobnie w czasie niewoli babilońskiej, tj. po 585 r. p.n.e. Fakt, że nie ma o nich wzmianki w żadnym źródle, nie wyklucza koniecznie możliwości ich istnienia i przybliżonej prawdziwości tej historii; tym bardziej, że kraj najbardziej zainteresowany Syrią i Palestyną, Asyria, znajdował się wówczas w zaćmieniu, tj. około 1000 r. p.n.e.

Poniższe dowody klinowe podnoszą kwestię pochodzenia imienia Jahur-Jehowa. Tradycja starotestamentowa o żydowskim pochodzeniu tego imienia jest dobrze znana. Jednak aramejskie inskrypcje znalezione w Zinjirli (dolina środkowego Eufratu) wyraźnie pokazują, że w czasie inwazji Tiglat-Pilesera III (740 r. p.n.e.) na ziemię Sam'al istniało małe, niezależne królestwo Y'di, które w istocie jest Yaudi. Ta dynastia Y'di została najwyraźniej założona w VIII w. p.n.e. przez KrL; którego następcą został Parra I, który pozostawił inskrypcję dla swojego boga Hadada. Zatem król Azrian z Yaudi, który aż do odkrycia tej aramejskiej inskrypcji był utożsamiany z Azariaszem z Judy (2 Krl, xv.), okazał się należeć do dynastii środkowego Eufratu. To odkrycie również wywołało wielkie zamieszanie w historii Starego Testamentu.

W okresie potęgi militarnej Asyrii, od Aszurnacirpala II (884-860 p.n.e.) do schyłku jej istnienia (612 p.n.e.), Asyryjczycy wspominają o jednym królu Samarii i jednym królu Judy. Dziwne, że nie wspominają o Izraelu i Kanaanie. Były to małe księstwa, stale spłacające daniny Asyrii, a także bliższemu królestwu Damaszku. W ciągu 35 lat swoich rządów Szabuanassar III (859-824 p.n.e.) czternaście razy najeżdżał Syrię i Palestynę. Wspomina co najmniej pięć najazdów, podczas których uprowadził ludność Palestyny do Asyrii. Tiglat-Pileser IV (745-728 p.n.e.), Sargon II (722-705 p.n.e.), Sanherib (705-682 p.n.e.), Azarhadon i inni, kolejno najeżdżali i pustoszyli Syrię i Palestynę, każdy z nich wielokrotnie, uprowadzając ludność do Asyrii i Babilonii. Podobnie jak Amenhotep IV z Egiptu, Zoroaster śpiewał hymny ku czci Słońca i Ahuramazdy, najczystszą formę monoteizmu od początku VIII wieku p.n.e.

Jedyny bóg Ahuramazda, źródło dobra i czystości, przetrwał nawet po – i prawdopodobnie dzięki – męczeństwu samego Zoroastra. Dowodem na to jest fakt, że Achemenidzi (od 548 r. p.n.e.) uznali Ahuramazdę za swojego jedynego boga. Teraz można udowodnić, że Zoroaster żył w pierwszej połowie VIII wieku p.n.e. Ludy Syrii i Palestyny, rozproszone po całym Imperium Asyryjskim w wyniku deportacji, nie były całkowicie nieświadome monoteistycznej doktryny Zoroastra.

Stary Testament głosi, że Nabu-kudur-utsuri (Nabukednezer ze Starego Testamentu), król Babilonu, uprowadził naród żydowski do niewoli (około 555 r. p.n.e.). Nie ma o tym wzmianki w tekstach babilońskich. Zakładając jednak, że jest to prawdą – a jest to najprawdopodobniejsze – żydowscy jeńcy w Babilonie, zwłaszcza po zburzeniu świątyni jerozolimskiej, naturalnie skłanialiby się ku głębszym przemyśleniom. Religia zaratusztriańska musiała być tam dość powszechna.
Istnieją dowody na to, że Azja Zachodnia była głęboko poruszona całkowitym upadkiem Asyrii (612-606 p.n.e.) i rozwojem ras aryjskich, w mniejszym lub większym stopniu wyznających Zoroastra. Idea jednego boga musiała przeniknąć nawet do tak konserwatywnego ludu jak Babilończycy. Nabunad (553-538 p.n.e.), ostatni król Babilonu, świadomy nadchodzącego przypływu, próbował zapobiec niebezpieczeństwu.
Pod jakimś pretekstem zgromadził w stolicy wszystkie bożki z różnych miast babilońskich oraz wizerunki lokalnych bogów. To działanie wywołało ogromne niezadowolenie wśród miejscowych kapłanów i ogromnej liczby ich zwolenników. Prawdopodobnie to jeden z powodów, dla których armia babilońska nie stawiała oporu, gdy Cyrus po cichu wkroczył do miasta (538 r. p.n.e.) i położył kres imperium babilońskiemu.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Tradycja Starego Testamentu głosi, że Cyrus uwolnił żydowskich jeńców. Myślę, że ten wyluzowany Pers w ogóle nie przejmował się ludźmi w mieście, dopóki otrzymywał daninę. Moim zdaniem żydowski monoteizm został przyniesiony do Palestyny przez jeńców babilońskich. Krytyczna analiza Księgi Ezdrasza 1 i innych rozdziałów Kronik jest podatna na taką interpretację. Świadomość rasowa wśród Żydów wzrosła – jeśli w ogóle przed wielkim rozproszeniem w 71 r. n.e. – w konsekwencji niewoli babilońskiej. Doświadczenie to dowiodło, że zbyt wielu bogów nie ocaliło ludzkości. Większe prawdopodobieństwo odkupienia istniało poprzez oddawanie czci jednemu wszechmocnemu bogu.

Uczonych w dużym stopniu intryguje fakt, że w okresie hellenistycznym powszechnym środkiem komunikacji wśród Żydów był język grecki. Oczywiście istniał Sanhedryn i kapłaństwo. Głównym językiem tubylców semickich wydaje się być język ojczysty – aramejski. Nie da się ustalić, czy kapłani żydowscy rozmawiali między sobą po hebrajsku.

Bez wątpienia Cyceron jest najinteligentniejszym i najsprawiedliwszym mężem stanu Republiki Rzymskiej. W świecie skrajnej korupcji i rozwiązłości pozostaje sam na sam z Katonem, któremu nie postawiono żadnych zarzutów o przekupstwo ani niewłaściwe postępowanie. Jego pisma dowodzą skali jego intelektualnych możliwości i rozumowania. Spośród setek konsulów i pretorów jest jedynym konsulem, który powrócił z Cylicji z nienaganną reputacją. Cyceron jest wybitnym myślicielem politycznym, sprawiedliwym i uczciwym. Jest bardzo obiektywny w stosunku do narodów obcych. Pisał o lekkomyślności Greków, o niewolnictwie Lidyjczyków, ale nigdy nie nazwał żadnego z nich wrogami Borne. Tylko Żydów wielokrotnie nazywał „naszymi wrogami”. Sequitur auri ilia invidia Iudaici.

Następną rzeczą jest zarzut dotyczący żydowskiego złota... Cum aurum Iudaeorum nomine quotannis ex Italia et ex omnibus nostris provinciis Hierosolymam eksportari soleret. — Co do złota eksportowanego do Jerozolimy przez Żydów z Włoch i ze wszystkich naszych prowincji. . . . Huic autem barbarae superstitioni stressere severibatis, multitudineum Iudaeorum flag-rantem non numquam in contionibus prae re publica contemnere gravitatis summae fuit. — Ale sprzeciwianie się temu barbarzyńskiemu przesądowi było aktem godności, potępianie rzeszy Żydów było aktem największej mądrości, gdy często byli oni najbardziej niesforni na zgromadzeniach odbywających się w obronie interesów Rzeczypospolitej . . . Non enim credo Religiem et Iudaeorum et hostium impedimenta. — Religijne wyznanie Żydów, naszych wrogów, nie było przeszkodą. . . itp., itp.

Ta mowa Cycerona jest prawdopodobnie jednym z najpiękniejszych i najbardziej patriotycznych utworów łacińskich; jednakże od pięćdziesięciu lat nie ukazało się jej żadne wydanie szkolne dla szkół publicznych i uniwersytetów w tym kraju, z oczywistych powodów. Z tego samego powodu nie ukazało się również żadne wydanie Dziejów Tacyta. Tacyt (Annalium.il.85) wspomina, że za cesarza Tyberiusza senat wydał dekret zakazujący praktykowania egipskich i żydowskich kultów oraz wydalający 4000 żydowskich wyzwoleńców z Rzymu na Sardynię, a pozostałych zobowiązujący do natychmiastowego opuszczenia Rzymu.

Tacyt w jednym z fragmentów stwierdza, że w okresie największego rozkwitu Królestwa Żydowskiego (od w. p.n.e. do zburzenia Jerozolimy przez Tytusa w 70 r. n.e.) Żydzi oddawali cześć głowie osła w swojej świątyni (Tacyt: Historiarum V. 2-5).

Horacy i Juwenalis mają o nich wiele do powiedzenia. Konstantyn, zwany Wielkim, dopuścił się horroru, zezwalając na kanonizację Starego Testamentu na pierwszym soborze nicejskim w 325 roku n.e. Przez około jedno lub dwa pokolenia Żydzi stali się bardzo popularni w całym chrześcijaństwie jako synowie proroków. Jednak nie minął nawet wiek (tj. początek V wieku), zanim rzesze z nich otrzymały nakaz opuszczenia Konstantynopola i Aleksandrii.

Nie ma wątpliwości, że Żydzi, chcąc się zemścić na „chrześcijaństwie”,

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Odegrali znaczącą rolę w organizacji ruchu islamskiego. Jednakże najbardziej zastanawiające jest to, że pomimo zasług Żydów, pierwsi kalifowie zaszczepili w nich straszliwy fanatyzm.

Jako „lud Księgi” Arabowie nigdy nie zmuszali chrześcijan do przyjęcia islamu, poza formalnym zaproszeniem. Jednak aż do czasów kalifów Abbasydów (850 r. n.e.) islam nie uznawał Żydów za monoteistów. Całe społeczności żydowskie w regionie Lewantu zmuszano do nawracania, a mężczyzn stawiano w pierwszych szeregach armii islamskich.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Świat muzułmański i Palestyna autorstwa A.

Yusufa Aliego

Brytyjska polityka w Palestynie była bolesnym problemem w relacjach między Wielką Brytanią a światem muzułmańskim. Nieporozumienia, które wywołała, były wystarczająco poważne w latach dwudziestych XX wieku – w latach trzydziestych XX wieku wywołała tak ogromną gorączkę, że istniało ryzyko eksplozji. A w tym roku łaski, 1938, sytuacja na świecie pogorszyła się tak gwałtownie, że nikt nie może sobie pozwolić na ignorowanie Palestyny jako ważnego czynnika przyszłego pokoju na świecie. Władze brytyjskie w mglisty sposób uświadomiły sobie beznadziejną sytuację i w ciągu dwóch lat wysłały dwie komisje, aby pomogły im rozwiązać problem. Nie zdały sobie jednak sprawy z siły uczuć muzułmańskich i niepodważalnych podstaw, na których się one opierają.

Nieprawdą jest, że tylko kraje arabskie są zainteresowane tą kwestią. Co tydzień indyjskie gazety donoszą o spotkaniach w różnych ośrodkach w kraju, podczas których wyrażano współczucie dla Arabów i apelowano do Wielkiej Brytanii o zmianę polityki wobec Palestyny.

Nie tylko muzułmanie, ale także hindusi interesują się tą kwestią. Obchodzono niejeden Dzień Palestyny, podczas którego wygłaszano donośne przemówienia. Hidżrat (dobrowolne wygnanie) i odmowa współpracy z rządem były sugerowane jako środki nacisku na władze. Muzułmanie z Jawy pod holenderskim zwierzchnictwem wykazali się równie żywym zainteresowaniem, co przysporzyło ich rządowi wielu kłopotów. We francuskich koloniach muzułmańskich uczucia związane z Palestyną istotnie pogłębiają bardzo skomplikowane problemy, z którymi boryka się francuska polityka kolonialna. I jest rzeczą naturalną, że w samych krajach arabskich uczucie współczucia dla swoich arabskich braci i oburzenia wobec represji i niesprawiedliwości praktykowanych w Palestynie znajduje silny wyraz.

Książę Saiful Islam z Jemenu, wraz ze swoją delegacją koronacyjną w 1937 roku, publicznie wyraził swoje głębokie uczucia i uczucia swojego ludu podczas spotkań w Londynie. Przemawiając na przyjęciu, w którym uczestniczyli członkowie korpusu dyplomatycznego, powiedział: „Wszyscy muzułmanie na świecie solidaryzują się z Arabami z Palestyny i nie spoczną, dopóki kwestia palestyńska nie zostanie rozwiązana bez uszczerbku dla praw obywatelskich Arabów”. Od tamtej pory Jemen nie milczał, ale podejmował różne próby znalezienia rozwiązania.

Irak był jeszcze bardziej natarczywy. Obecny premier Iraku wygłosił oświadczenia, które w niektórych kręgach krytykowano jako „rażące nieostrożności”. Jeśli rzeczywiście były to nieostrożności, to przynajmniej wynikały z autentycznej obawy, że brytyjska opinia publiczna nie zostanie zwiedziona i nie popełni kolejnych błędów w sprawie Palestyny. Uważa się, że jego niedawna wizyta (jesienią 1938 roku) w Londynie miała na celu przede wszystkim przedstawienie rozsądnego rozwiązania kwestii palestyńskiej i była reakcją na bardzo silne emocje w tej kwestii panujące wśród jego własnego narodu w Bagdadzie. Transjordania, jako sąsiad i pod pewnymi względami część tego samego obszaru geograficznego, jest oczywiście żywo zainteresowana tą kwestią. Król Arabii Saudyjskiej Abd al-Aziz Ibn-Saud jak dotąd zachowywał dyplomatyczne milczenie, ale jego poddani, żarliwi Ikwan, należą prawdopodobnie do najważniejszych grup arabskich, które obserwują wydarzenia w Palestynie z czymś więcej niż tylko platonicznym zainteresowaniem.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Syria jest w trakcie narodzin swojej nowej wolności jako suwerennego państwa arabskiego, a arabski pogląd na Palestynę nigdzie nie jest bardziej aktualny niż w Damaszku. Historycznie i geograficznie Palestyna jest częścią Syrii, a powstanie palestyńskie cieszy się najgłębszym współczuciem i poparciem w rodzącej się republice syryjskiej. Wielki Mufti Jerozolimy jest uchodźcą w jednym z państw wchodzących w skład Syrii – Damaszek był i jest jednym z najważniejszych ośrodków wspierających sprawę arabską Palestyny. W Bludan (niedaleko Damaszku) odbył się niejeden międzynarodowy kongres muzułmański. Ostatni z takich kongresów odbył się w Kairze w październiku 1938 roku. Uczestniczyli w nim muzułmańscy członkowie legislatur z różnych krajów. Kongres zobowiązał się do obrony Palestyny, ustanowienia rządu narodowego w kraju i porzucenia nierealnej idei żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Międzynarodowe spotkanie kobiet wspierających sprawę arabską w Palestynie odbyło się w Kairze pod przewodnictwem Madame Sharawy, tuż po kongresie parlamentarnym. Egipcjanie, zarówno ludność, jak i ich przywódcy religijni i parlamentarni, całym sercem angażują się w tę sprawę. Egipt jest intelektualnym centrum świata arabskojęzycznego.

W ten sposób mamy praktycznie jednomyślny głos świata muzułmańskiego w sprzeciwie wobec żydowskich ambicji w Palestynie. Chrześcijanie w krajach arabskich również całkowicie zgadzają się ze swoimi muzułmańskimi braćmi w tej sprawie. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że cały Bliski Wschód jest w tej kwestii wściekły, a cały świat muzułmański okazuje mu współczucie i współpracę.
Państwa te stopniowo rosną w siłę i znaczenie. Ich ambicją jest utworzenie zwartego bloku, a w tym celu wynegocjowano szereg traktatów. Do niektórych z nich przystąpiły Iran i Turcja. Czy warto zrażać tak ważne elementy populacji Azji Zachodniej i Afryki Północnej, aby zrealizować Deklarację Balfoura, która sama w sobie była sprzeczna z obietnicami złożonymi Arabom? W istocie, spełnienie żądań żydowskich stanowiłoby naruszenie istotnej części samej Deklaracji Balfoura, ponieważ list pana Balfoura do lorda Rothschilda, opublikowany 2 listopada 1917 r., zawierał słowa zaznaczone poniżej kursywą:

> „Przychylnie odnosimy się do ustanowienia w Palestynie Narodowej Siedziby dla narodu żydowskiego i dołożymy wszelkich starań, aby ułatwić osiągnięcie tego celu, przy czym należy jasno zrozumieć, że nie zostaną podjęte żadne działania, które mogłyby „naruszyć prawa obywatelskie i religijne istniejących w Palestynie społeczności nieżydowskich”.

Deklaracja była niejednoznaczna i sprzeczna z brytyjską dobrą wolą wobec Arabów. Okazała się niewykonalna w praktyce i poważnie zaszkodziła brytyjskiemu prestiżowi w świecie muzułmańskim. Jest to obecnie bolesna rana w polityce światowej i prawdopodobnie będzie owocną przyczyną wielu niepokojów i niepokojów w przyszłości. Wrogowie Anglii znajdują tam obiecujące pole do działania dla swojej propagandy i prawdopodobnie nie zmarnują okazji w czasach kryzysu lub zagrożenia. Z pewnością inteligentna i dobrze poinformowana opinia publiczna stanowczo sprzeciwiłaby się takiej farsowej polityce.

Do tej pory rozważaliśmy jedynie kwestie polityczne. Rozważmy tę kwestię jako kwestię sprawiedliwości. Jerozolima i Ziemia Święta są święte nie tylko dla Żydów; są jeszcze świętsze dla chrześcijan i muzułmanów. Centralne wydarzenie w procesie narodzin chrześcijaństwa miało miejsce właśnie na tej ziemi. Uradżid al-Aksa jest wyraźnie wymieniony jako miejsce święte w Koranie (XVII, 1, 5 i 7). Od 1868 lat, od zniszczenia Świątyni przez Tytusa w 70 roku n.e., Żydzi są wypędzani z kraju. Od 2500 lat (od niewoli babilońskiej)

Żydzi nie sprawowali w kraju żadnej władzy zwierzchniej. Przez około sześć wieków (od czasów Jozuego, 1254 r. p.n.e., do zdobycia Jerozolimy przez Nabuchodonozora, 587 r. p.n.e.) próbowali rządzić mieszanym

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Ludność była podzielona, ale podzieleni między sobą. Ich prawdziwa władza trwała zaledwie dwa pokolenia, tj. za panowania Dawida i Salomona (1055–977 p.n.e.). Nigdy nie stanowili większości w populacji, która składała się z Filistynów (od których pochodzi nazwa Palestyny) i różnych plemion arabskich, takich jak Edomici, Amalekici, Moabici itd. Żydzi przebywali w tym kraju jedynie z przerwami i jedynie jako mniejszość.

Czy w tych okolicznościach słuszne jest mówienie o Palestynie jako o ziemi Żydów? Bardziej trafne jest twierdzenie, że jest ona częścią Dżazirat-ut-Arab, Wyspy Arabskiej, niemal całkowicie otoczonej przez Morze Śródziemne, Morze Czerwone, Morze Arabskie, Zatokę Perską i dolinę Eufratu i Tygrysu.
Pod względem gospodarczym Arabia, jeśli kiedykolwiek osiągnie samodzielność, będzie mogła utrzymać się jedynie dzięki żyznym terenom nadmorskim otaczającym jej piaszczyste pustynie. Z prawnego punktu widzenia, Mandat, który Wielka Brytania sprawuje nad Palestyną, nie czyni z Palestyny terytorium brytyjskiego ani nie upoważnia Wielkiej Brytanii do dysponowania tą ziemią według własnego uznania. Jest ona powiernikiem „niepodległego państwa", a jej funkcją jest „udzielanie porad i pomocy administracyjnej", a nie oddawanie części swojego terytorium obcokrajowcom lub zatrzymywanie go dla siebie. Pakt Ligi Narodów (art. 22) mówi w odniesieniu do Palestyny i Syrii: „Niektóre społeczności należące dawniej do Imperium Tureckiego osiągnęły taki etap rozwoju, że ich istnienie jako niepodległych państw może być tymczasowo uznane, pod warunkiem udzielania porad i pomocy administracyjnej przez mandatariusza, dopóki nie będą w stanie samodzielnie funkcjonować. Życzenia tych społeczności muszą być głównym kryterium przy wyborze mandatariusza".

Jednomyślnym pragnieniem większości pierwotnej ludności Palestyny, tj. niemal wszystkich, z wyjątkiem niedawno przybyłych obcych, jest uznanie ich za suwerenne, niepodległe państwo. Ponieśli ogromne ofiary i dobrowolnie przelali krew, walcząc o ten cel. Jedynym zatem honorowym rozwiązaniem, jakie pozostaje Wielkiej Brytanii, jest:

Zrzec się mandatu;

Przekazanie terytorium ludowi jako suwerennemu państwu, z konstytucją ustanowioną przez sami ludzie;

Zakazać jakiejkolwiek przyszłej imigracji Żydów;

Zawarcie umowy z nowym państwem w celu zapewnienia rozsądnej ochrony mniejszości żydowskiej, która zdecyduje się pozostać lojalnymi członkami państwa i przestrzegać jego praw, z takimi zabezpieczeniami lokalnej autonomii, co do których można się zgodzić, zgodnie z zasadą, że factum vale quod fieri non debuit;

Umożliwienie swobodnego wyboru wycofania się tym, którzy nie chcą być włączeni do państwa.

Takie rozwiązanie zapewni przyszły pokój i rozwój oraz wreszcie odda sprawiedliwość nękanym Arabom. Byłby to jeden z ostatnich rażących aktów niesprawiedliwości popełnionych na mocy Traktatu Wersalskiego, który można by naprawić w oparciu o zasady słuszności, czystego sumienia i rozsądnego uznania rzeczywistych faktów.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Faszyzm i dialektyka A. Raven Thomson

Nieprzerwany postęp faszyzmu w Europie zdaje się wskazywać na istnienie nowego procesu historycznego, którego nie można zaprzeczyć, lecz który zmierza ku nieuniknionemu zakończeniu.

Marksiści, którzy sądzili, że odziedziczyli po proroku Karolu doskonałe wyjaśnienie postępu historycznego, są teraz kompletnie bezradni w obliczu tego nieoczekiwanego niepowodzenia, które niszczy ich plan strategiczny w momencie, gdy zwycięstwo wydawało się w zasięgu ręki proletariatu. Łatwo nazwać faszyzm „zorganizowanym wyrazem determinacji kapitalistów do nieustępliwości w dążeniu do utrzymania władzy", jak czyni to John Strachey; nie wyjaśnia to jednak aroganckiego traktowania największych kapitalistów przez faszystowskich przywódców ani ich całkowitego podporządkowania wolności finansowej dobrobytowi narodowemu.

Przyjrzyjmy się systemowi marksistowskiemu, „Materializmowi Interpretacji Historii", aby zobaczyć, gdzie popełniono błąd. Przede wszystkim musimy wrócić do Hegla, bo jak zauważył Lenin: „Marks jest niezrozumiały bez Hegla". Hegel z pewnością nie był materialistą; wręcz przeciwnie, był idealistą. Wierzył, że wszechświat jest w całości duchem, a dokładniej, w całości „ideą". Nie spodobało się to Żydowi Karolowi Marksowi; ale w swoim wyjaśnieniu zjawisk Hegel wymyślił system zwany „dialektyką", który miał ogromny urok dla subtelnego umysłu Marksa.

Heglowska koncepcja „Wszechświata" była zdumiewającym wysiłkiem ludzkiego intelektu, być może największym osiągnięciem umysłowym ludzkości. Widział on niesamowity spektakl wszechogarniającej „idei" zaangażowanej w niekończący się proces samopoznania. W tym procesie wszystkie zjawiska, w tym istnienie samej ludzkości, były elementami rozległej i skomplikowanej „dialektyki", czyli sporu, w którym „idea" spierała się sama ze sobą w dążeniu do ostatecznej prawdy, a dokładniej „samopoznania". Pojmował ten proces jako powtarzające się postulowanie jakiejś „tezy", czyli aspektu prawdy, podobnie jak naukowiec postuluje teorię, aby wyjaśnić fakty chemiczne lub fizyczne.

Ponieważ teza ta nie obejmowała w rzeczywistości całej prawdy, wymuszałaby ona „antytezę", czyli koncepcję przeciwstawną, która następnie wdałaby się w „dialektyczną" walkę z niepełnym założeniem „tezy". Podobnie jak przeciwnicy teorii naukowej gromadzą argumenty przeciwko niej.

Ostatecznie z tej dialektyki wyłoni się „synteza", uwzględniająca aspekty zarówno tezy, jak i antytezy w bliższym zrozumieniu prawdy. Ponieważ synteza ta utworzyłaby wówczas nową, ale wciąż niekompletną tezę, sprowokowałaby ona dalszą walkę dialektyczną, kolejną syntezę i tak dalej, w stopniowym dążeniu do ostatecznej wiedzy. Ponownie, analogia do postępu badań naukowych jest bliska. Zupełnie naturalnie Hegel darzył człowieka, a zwłaszcza zorganizowane, cywilizowane państwo, najwyższym szacunkiem, jako najbardziej zaawansowane narzędzie dialektycznego doskonalenia idei. To jest źródło raczej błędnej opinii, że Hegel opowiadał się za kultem państwa. W rzeczywistości Hegel był panteistą; być może najbardziej zagorzałym monoteistą, jakiego znała ludzkość.

MARKS I DIALEKTYKA

Marks miał niewiele z intelektualnych możliwości Hegla, którego system jest przedstawiony jedynie w najbardziej prymitywny sposób

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Powyższy formularz, ale skupił się na procesie dialektycznym jako na wyjaśnieniu i uzasadnieniu wojny klas. Podzielając heglowski szacunek dla człowieka i zorganizowanego państwa, Marks był szczególnie zainteresowany rozwojem społeczeństwa w procesie dialektycznym. Postrzegając społeczeństwo jako narzędzie produkcji, a nie, jak Hegel, jako narzędzie wiedzy, uważał „robotników" za jedyną grupę społeczną zasługującą na szacunek i potępiał niedoskonałość społeczeństwa, które oddawało władzę i prestiż pasożytom i nieproduktywnym.

Marksistowska „Materialistyczna Interpretacja Historii" opiera się na dialektycznej walce między klasami społecznymi, której ostatecznym celem jest udoskonalenie społeczeństwa bezklasowego, w którym wszyscy będą „pracować", czyli wszyscy będą zaangażowani w proces produkcji. Choć ten marksistowski schemat daleki jest od wzniosłej, uniwersalnej koncepcji filozofii heglowskiej, to jednak z pewnością zasługuje na życzliwe uznanie wszystkich realistów, którzy odrzucają zarówno idealizm, jak i materializm jako kompletne filozofie bytu. Możemy nie podzielać marksistowskiego uprzedzenia do materialistycznych producentów i nadal możemy zajmować honorowe miejsce dla poszukiwaczy Prawdy, czy to poprzez Sztukę, Naukę, czy Religię, ale buntujemy się przeciwko dominacji jakiejkolwiek klasy sekcjonalnej nad społeczeństwem, zwłaszcza jeśli klasa ta nie przyczynia się ani do poznania Prawdy, ani do wytwarzania Bogactwa.

ROZWIJAJĄCA SIĘ CYWILIZACJA

Niezależnie od naszego poglądu na ostateczną prawdę filozofii heglowskiej, nie da się zaprzeczyć, że heglowska „triada" tezy, antytezy i syntezy rzeczywiście kształtuje fundamentalny rytm istnienia zarówno w przyrodzie, jak i w społeczeństwie. Od połączenia protonu i elektronu, tworzących atom, po połączenie mężczyzny i kobiety, tworzące rodzinę, istnieje ta sama fundamentalna, triadyczna baza. W społeczeństwie obowiązuje to samo prawo w ciągłym, dynamicznym procesie, który – jak twierdził Marks, niewątpliwie słusznie – zakończy się udoskonalonym społeczeństwem bezklasowym. Prześledźmy ten proces na przykładzie rozwoju cywilizacji europejskiej.

Nowożytna Europa ma swoje odległe korzenie w wpływie hord barbarzyńców na Imperium Rzymskie. Czyż można podać doskonalszy przykład procesu dialektycznego? Teza o cywilizacji rzymskiej, sztucznej, materialistycznej i dekadenckiej, została zakwestionowana przez jej antytezę – germańskie barbarzyństwo, naturalne, idealistyczne i męskie. Rezultatem była niemal doskonała synteza, po zaciętej dialektycznej walce podbojów, rekonkwisty, zniewolenia i wandalizmu, gdy na ruinach Rzymu zrodził się system feudalny, kierowany przez barbarzyńskich przywódców, którzy mimo to nadal nosili tradycyjne tytuły cesarstwa rzymskiego, takie jak dux (książę), come (hrabia), imperator (cesarz) i tak dalej, rządząc poddanymi, ale niedawno zwolnionymi ze służby w rzymskich willach.

Ten system feudalny opierał się wyłącznie na sile militarnej, zapewniającej ochronę mieczem w zamian za służbę wojskową suwerenowi. W sposób naturalny, w procesie dialektycznym (całkowicie zignorowanym przez Marksa), siła militarna prowokowała swoją całkowitą antytezę – siłę duchową. Władza feudalnego barona została zakwestionowana przez władzę kapłana, a średniowiecze rozbrzmiewało wielką walką Kościoła z państwem; kulminacją była rywalizacja papieża i cesarza, która zakończyła się w Canossie triumfem papiestwa, oraz zdumiewająca synteza siły militarnej i duchowej podczas krucjat.

Jednakże zwierzchnictwo papieskie, scentralizowane we Włoszech, stało się nie do zniesienia dla prowincjonalnej szlachty, która ostatecznie złamała potęgę Rzymu w okresie reformacji i założyła niepodległe państwa europejskie, rozbijając dotychczasową jedność chrześcijaństwa. Kolejna synteza nastąpiła, gdy szlachta i duchowieństwo zjednoczyli się w służbie monarchii absolutnej. Nie ma znaczenia, czy

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

osiągnięto to dzięki bezwzględnym metodom Henryka VIII i finezji Ludwika XIV, który uczynił kardynała swoim głównym ministrem stanu: zarówno w krajach protestanckich, jak i katolickich synteza monarchii zakończyła dialektyczną walkę władzy doczesnej i duchowej.

Monarchia była jednak jedynie tarczą i uzasadnieniem przywileju urodzenia i duchowieństwa, tego arystokratycznego przywileju, który Karol Marks błędnie nazywa „feudalnym". To właśnie teraz wkraczamy w krótki okres historii, który interesuje wyłącznie marksistów, okres, w którym motywy materialistyczne zaczynają dominować nad idealistycznymi, a dominacja klasowa zaczyna być odczuwalna. Nieuchronnie zwykli ludzie czuli niechęć i buntowali się przeciwko arystokratycznym pretensjom, a Wielka Rebelia, Rewolucja Francuska, „szalony rok" 1848, były jedynie incydentami w rozległej walce dialektycznej, która zakończyła się obaleniem arystokracji. Jednak bezlitosna logika syntezy położyła kres jednemu przywilejowi, by rozpocząć kolejny, jeszcze gorszy niż poprzednio. Pyszni mieszczanie zastąpili arystokrację ziemską. Przywilej urodzenia ustąpił miejsca przywilejowi bogactwa.

Arystokracja ustąpiła miejsca plutokracji.

KAPITALIZM

Tak narodził się kapitalizm i nowa dialektyka walki klasowej między uprzywilejowanymi posiadaczami a wywłaszczonym proletariatem robotników i chłopów, posługującym się symbolicznym sierpem i młotem. Podobnie jak feudalny właściciel ziemski, kapitalista przemysłowy polegał wyłącznie na sile, aby utrzymać swoją pozycję, i podobnie jak feudalny właściciel ziemski, spotkał się z apelem robotników do prawicy, którzy sprzeciwiali się ich negatywnemu oporowi wobec jego pozytywnej władzy. Związki zawodowe zjednoczyły robotników i rozwinęły ich prawo do strajku i wstrzymania pracy jako potężną broń obronną.
Organizacja stanowiła istotną część tej operacji i we wszystkich krajach zachodniego świata rozwinął się szeroki ruch związkowy.

Kapitaliści przemysłowi odpowiedzieli, budując własne, rozległe trusty i konsorcja, które wkrótce rozszerzyły się daleko poza granice narodowe, tworząc federacje międzynarodowe, powiązane przez ostatecznych kapitalistycznych władców międzynarodowych finansów. Tymczasem robotnicy również rozszerzali swoje związki zawodowe, tworząc coraz większe organizacje, dążąc do międzynarodowych powiązań i ostatecznie zwracając się do Moskwy i Stalina o przywództwo w światowej rewolucji. Tak rosły rywalizujące organizacje Międzynarodowych Finansów i Międzynarodowego Socjalizmu, przygotowujące się do tego, co marksiści z namaszczeniem wyobrażali sobie jako ostateczną walkę o społeczne tysiąclecie. Dziwna, doprawdy, analogia do międzynarodowej organizacji feudalnej Europy pod wodzą cesarza i papieża, na to, co wiele milionów ludzi w tamtych czasach wyobrażało sobie jako religijne tysiąclecie.

Dlaczego to tysiąclecie zostało tak nieznośnie wstrzymane? Możliwości produkcyjne zostały ogromnie rozszerzone dzięki wynalazkom naukowym i rozwojowi technicznemu ostatnich lat, a mimo to poziom życia mas ludowych pozostaje niski, a warunki socjalne godne pożałowania.
Tymczasem większa efektywność produkcji oznacza jedynie stworzenie ogromnej armii bezrobotnych. Jak to wytłumaczyć? Dlaczego rewolucja społeczna wciąż nie wygasła?

PRZYWILEJ WŁADZY

Wyjaśnienie jest takie, że organizacja władzy niesie ze sobą własną korupcję. Rozwój gigantycznych organizacji związkowych daje przywódcom tych organizacji ogromną władzę.
W rezultacie stają się niechętni do ryzykowania swoimi organizacjami w kulminacyjnym momencie wojny klasowej, by stworzyć państwo bezklasowe, w którym takie organizacje stracą swoje główne uzasadnienie.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Przywódcy związkowi, którzy dowodzą milionami ludzi, tak samo jak kapitaliści-monopoliści, którzy dowodzą milionami pieniędzy, mają osobisty interes w utrzymaniu systemu, który daje im ogromną władzę osobistą.

Mamy więc nową, skorumpowaną syntezę. Finansiści i działacze związkowi zawierają rozejm, a później nawet sojusz, by bronić systemu, który jest tak korzystny dla obu stron. Pierwsza zdrada nastąpiła, gdy przywódca związkowy, Ben Turner, spotkał się z międzynarodowym żydowskim finansistą, Alfredem Mondem (późniejszym Lordem Melchettem) i podpisał niesławne porozumienie Monda-Turnera, odrzucające broń strajkową. Druga, poważniejsza zdrada, miała miejsce niedawno, gdy szefowie związków zawodowych i finansiści światowego kapitalizmu połączyli siły, by „bronić demokracji" i „zachować wolność". Internacjonalizm, pierwotnie postrzegany jako środek rozszerzonej organizacji dla wojny klasowej, staje się celem samym w sobie, czymś, dla czego robotnicy muszą być gotowi poświęcić płace, warunki pracy, a nawet samo życie. Tak więc pojawiają się apele o Abisynię i Czechosłowację, Chiny i Hiszpanię, podczas gdy bezrobocie i nędza narastają w kraju.

Czymże to wszystko jest, jak nie starą, dobrze znaną walką o zachowanie przywilejów – tym razem przywileju władzy? Taki jest żałosny finał marksistowskiej wojny klasowej w świecie zachodnim. Przywilej urodzenia ustąpił miejsca przywilejowi bogactwa: oba uginają się pod przywilejem władzy, przysługującym szefom ludzi i pieniędzy.

REWOLUCJA BEZKLASOWA

Proces dialektyczny na tym się jednak nie kończy. Historii nie można wołać „Halt" bardziej niż fali. Teza o przywileju monopolistycznym nieuchronnie prowokuje swoją antytezę, a antytezą tą jest masowy ruch społeczny wszystkich klas, które cierpią pod jarzmem finansowej i związkowej tyranii. Wreszcie pojawia się nadzieja na prawdziwe państwo „bezklasowe", ponieważ antytezą „rządów szefów" jest „bezklasowa" rewolucja. Wszelkie przywileje klasowe zostały już zlikwidowane. Tylko nieliczni posiadają władzę nadaną im przez miliony robotników lub miliony akcji i dziś korzystają z niej, aby utrzymać system, który im ją zapewnia. Przeciwko tym ludziom wznosi się fala bezklasowej rewolucji.

Nic więc dziwnego, że ta nowa siła rewolucyjna przybrała formę narodową.
Patriotyzm zawsze był emocją, która jednoczyła wszystkie klasy społeczne we wspólnym działaniu. To właśnie do patriotyzmu zwracają się wszystkie klasy, aby uwolnić się od tyranii sprawowanej albo przez samych obcokrajowców (w większości Żydów), albo przez ludzi, którzy przywiązali się do międzynarodowej perspektywy.

Tak więc faszyzm odgrywa swoją rolę w dialektycznym rozwoju społeczeństwa. Ruch rewolucyjny XX wieku jest równie głęboko zakorzenioną częścią procesu historycznego, jak ruch demokratyczny XVIII wieku czy ruch proletariacki XIX wieku. W istocie, kolejna synteza już daje o sobie znać. Nieodpowiedzialne sprawowanie władzy wywołało bunt ludu. Można by się spodziewać, że bunt ten przybierze formę anarchii, w postaci oburzonego odrzucenia osobistej władzy. Jednak w odpowiedzi na nieuniknione prawo syntezy, bunt ludu sięga po władzę jako jedyny środek pokonania tyranii. Zasadą faszyzmu jest odpowiedzialne sprawowanie władzy przez ludowego przywódcę narodowego, któremu lud powierzył władzę działania w jego imieniu. Nieodpowiedzialna władza, kwestionowana przez bunt narodowy, tworzy prawdziwą syntezę władzy narodowej, odpowiedzialnej za wykorzystanie jej na rzecz narodu.

KONIEC WALKI?

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Pozostaje jedynie dyskusja, czy bezklasowa rewolucja faszyzmu zakończy proces społeczny i udoskonali państwo bezklasowe. To w dużej mierze musi pozostać kwestią przyszłości. Można mieć nadzieję, że dialektyka może teraz wyjść poza naród, ku doskonałości porządku świata, lub wznieść się ponad sferę polityczną, ku sferze kulturowej. W każdym razie logiczne wydaje się oczekiwanie, że rewolucja bezklasowa ma znacznie większe szanse na stworzenie państwa bezklasowego niż celowa rewolucja klasowa, taka jak komunizm, która w Rosji Sowieckiej stworzyła państwo wciąż zaciekle walczące o rywalizację klasową i szybko tworzące własną biurokratyczną tyranię mocno wyrugowanej mniejszości komunistycznej.

Znaczący jest również fakt, że każde państwo faszystowskie bardzo zależało na stworzeniu organicznej struktury społecznej i podporządkowaniu wszystkich sztucznych podziałów klasowych służbie narodowej.
Z pewnością wskazywałoby to na to, że rewolucja bezklasowa prowadzi do powstania państwa bezklasowego, a tym samym do zakończenia walki o przywileje klasowe, którą Marks potępiał. Możliwe, że rewolucja narodowa osiągnie to, czego nie udało się dokonać międzynarodowej rewolucji marksizmu.

W każdym razie żaden faszysta nie dąży do judaistycznego „millennium”, w którym ustaną walki, a nastanie stagnacja. Wystarczy nam, że musimy zmierzyć się ze złem naszych czasów i uczestniczyć w historycznym procesie, który przyniesie odrodzenie epoce pogrążonej w brudnym materializmie. Walka klas jest symptomem materialnego egoizmu. Średniowieczna Europa znała inne cele i wyższe ideały. Zakończmy walkę klas, aby człowiek Zachodu mógł zwrócić wzrok ku szlachetniejszym sprawom. Wychwalamy te przyszłe walki, te większe konflikty, które dopiero nadejdą.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wydziedziczeni z ziemi
Francisa Mcevoya

To Oto tak wielu z nas, którzy, tak jak wy, chłopi Wielkiej Brytanii, urodzili się i wychowali na otwartej przestrzeni, i którzy, zanim zostali zmuszeni przez zgubną tyranię nowoczesnego kapitalizmu do szukania środków do życia w jałowych miastach, znali radość budzenia się każdego ranka w czystym powietrzu przy śpiewie ptaków, szumie wiatru w drzewach, blasku słońca, szczypaniu szronu lub delikatnym stukaniu deszczu o trawę. Kochaliśmy naturę we wszystkich jej nastrojach i porach roku, ponieważ byliśmy jej częścią. Żyliśmy życiem największej prostoty, a zatem najgłębszej treści. Najlepszy ze wszystkich darów Boga dla ludzkości, solidne zdrowie i spokój ducha, były nasze, ponieważ nie złamaliśmy żadnego prawa, ludzkiego ani boskiego. Tak mało żądaliśmy od życia — tylko po to, by pracować za skromny zysk i w ten sposób zyskać wystarczająco dużo, by żyć na ziemi naszych ojców.

Ale nadeszły czarne dni dla pól uprawnych. Zostaliśmy zniszczeni przez system, który tłoczy Brytyjczyków w biurach i fabrykach, a rolnictwo pozostawia obcokrajowcom. Brytyjskie produkty przemysłowe są produkowane na importowaną żywność.

Niezależnie od tego, jak bardzo taki system szkodzi ludziom fizycznie, intelektualnie, moralnie czy naraża ich na niebezpieczeństwo głodu w czasie wojny, dla niektórych jest to „opłacalna propozycja”.

I tak dotarliśmy do wielkich miast, do ekonomicznej niewoli. Staliśmy się urzędnikami, robotnikami fabrycznymi, sprzedawcami w sieciówkach, traciliśmy opaleniznę na twarzach i wiedliśmy pełne niepokoju, bezduszne życie najemnego niewolnika. Wmawiano nam, że powinniśmy być wdzięczni, a jeśli trzeba, walczyć, za błogosławieństwa, którymi obsypała nas demokracja. Demokracja, która ucieleśnia chciwość, materializm, trywialność i komercyjny wyzysk każdej ludzkiej potrzeby i instynktu. Otępienie ludzkości dotąd nieznane w historii, poza Rosją Sowiecką. Niech żyje „mały człowiek”, ujednolicony jak masowo produkowany samochód, rój „Babbittów” z mieszkań służbowych i przedmieść, propagandyzowany, eksploatowany i zbrutalizowany, w „tej naszej Anglii”!

To prawda, że nie wszyscy jeszcze opuścili ziemię, ale jak długo jeszcze udręczeni niedobitkowie będą mogli walczyć z wrogim z gruntu porządkiem gospodarczym, który prowadzi wojnę domową między fabrykami a gospodarstwami rolnymi? Drodzy chłopi Anglii, nasza ziemia jest niewolnikiem kapitalizmu eksportowego, który kładzie nacisk wyłącznie na miasta, industrializując je i urbanizując.

Cóż może wam zaoferować poza tymczasowymi środkami uspokajającymi, by uciszyć krzyk waszych malejących szeregów i zyskać daninę waszych oszukanych głosów? Powiedziano wam, że coś dla was zostanie zrobione; zapewnienie prawdopodobnie równie cenne, jak hasło „domy godne bohaterów” z pogardliwej pamięci. Kiedy udowodnicie jego daremność, wówczas, w imię waszej brytyjskiej męskości i tradycji, niech to będzie ostatni raz. Unia Brytyjska ma politykę, która uratuje was i Wielką Brytanię, i umożliwi wszystkim, którzy tego pragną – a będzie ich legion – powrót do ziemi ojców. Niewątpliwie słyszeliście i czytaliście wiele na naszą niekorzyść, ale czy nigdy nie pomyśleliście, że może być ku temu powód – że możemy kwestionować interesy, które nie są wasze, nasze ani interesy ogółu? Czy cała ta kampania oczerniania jest aż tak bezinteresowna, jak myślicie? Czy nadal będziecie sobie wmawiać, co wam się podoba, a co nie, i czy wasze poglądy polityczne będą bez powodu ograniczane do bzdur „starych gangów”? Oceńcie sami naszą politykę, bez żadnych perfidnych podpowiedzi ze strony prasy groszowej. ******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Przekonacie się, że jesteśmy zagorzałymi nacjonalistami, całkowicie oddanymi dobru brytyjskiej ziemi. Przemysł również będzie prosperował, ponieważ będzie wspierany pieniędzmi, które obecnie finansują cudzoziemców, ale nie kosztem rolnictwa. Nastąpi sprawiedliwa i zdrowa równowaga, w miejsce dzisiejszej asymetrycznej, aspołecznej gospodarki.

My, wygnańcy ze wsi, kochamy ziemię tak samo jak każdy z was. To nieprawda, że...
dążyć do tyranii. Nie moglibyśmy, nawet gdybyśmy chcieli, tyranizować narodu brytyjskiego.

Śmierć wsi zwiastuje śmierć narodu, bo z ziemi wypływa wszelkie życie, fizyczne i duchowe. Wy, którzy instynktownie rozumiecie te prawdy, musicie wiedzieć, że nie jesteśmy w błędzie, my, którzy wypisujemy je na naszych sztandarach.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Ekonomia korporacyjna
autorstwa A. Ravena Thomsona

Upadek obecnego systemu gospodarczego stworzył WIELKI problem dla współczesnego świata. Nie możemy dłużej tolerować systemu, który skazuje większość z nas na ubóstwo pośród największego dobrobytu, jaki kiedykolwiek znała ludzkość, który pozbawia miliony ludzi prawa do samodzielnego zarabiania na życie i coraz bardziej przybliża groźbę wojny w międzynarodowej walce o kurczące się rynki światowe. Co jest przyczyną tego powszechnego załamania? Gdzie popełniliśmy błąd?

Zanim w pełni docenimy przyczynę problemu, musimy wziąć pod uwagę potrójną naturę zorganizowanego społeczeństwa, a mianowicie:

- Rząd centralny, mający uprawnienia do planowania i kierowania życiem narodu.
- Wiele grup społecznych o różnych celach i zainteresowaniach.
- Grupa jednostek obdarzonych zdolnościami inicjatywy i przedsiębiorczości.

Klasyczna teoria ekonomiczna XIX wieku koncentrowała się niemal wyłącznie na trzecim i najmniej zorganizowanym aspekcie społeczeństwa, sprzeciwiając się zarówno ingerencji państwa, jak i grupy w sprawy gospodarcze. We wcześniejszych czasach względnego niedoboru ten pogląd mógł być w pewnym stopniu uzasadniony, ponieważ inicjatywa i przedsiębiorczość jednostki miały wówczas kluczowe znaczenie dla rozwoju ukrytych zdolności produkcyjnych i rozwoju wynalazczości technicznej. Oczywiste jest, że jednostka rozwijałaby swoje zdolności inicjatywy i przedsiębiorczości w najlepszy możliwy sposób, gdyby zapewniono jej możliwie najszerszy zakres wolności gospodarczej, a właśnie tego domagali się ekonomiści ze szkoły manchesterskiej, opowiadając się za „laissez faire” i wolnym handlem.

Jednakże, niezależnie od korzyści płynących z wolności gospodarczej w rozwiązywaniu problemu niedoboru, stała się ona realnym zagrożeniem dla dobrobytu społecznego w nadchodzącej epoce obfitości. Nie ma potrzeby potępiać klasycznej teorii ekonomii jako takiej, ale musimy zdać sobie sprawę, że nie może istnieć absolutny „praw” ekonomii niezależny od organizacji społecznej. Niewątpliwie system indywidualistyczny był bardzo potrzebny w epoce niedoboru i musimy podziękować Szkole Manchesterskiej za rozwiązanie problemu produkcji, ale nadszedł czas na nowy system gospodarczy, odpowiadający potrzebom nowej ery. Indywidualna przedsiębiorczość, wspierana całkowitą swobodą wyzysku, położyła kres niedoborowi, ale jest całkowicie niezdolna do dystrybucji wytworzonej przez siebie obfitości do ogółu społeczeństwa. Produkcja jest z samej swojej natury procesem indywidualnym lub co najwyżej grupowym: dystrybucja natomiast opiera się na potrzebach całej społeczności i oczywiście nie może się powieść bez znacznej dozy świadomego planowania społecznego.

SOCJALIZM I WOJNA KLASOWA

Ponieważ indywidualizm minął już swój okres użyteczności i stał się realnym zagrożeniem dla postępu gospodarczego, nadszedł czas, aby skupić uwagę ekonomiczną na grupie społecznej, jeśli nie na całym narodzie. Dotychczas ci, którzy najzacieklej atakowali obecny system i przyjęli takie zbiorcze określenia jak „socjalista” czy „komunista”, nigdy tak naprawdę nie...

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

wznosząc się ponad względy grupowe. Pomimo ich górnolotnych twierdzeń o „nacjonalizacji” środków produkcji, sama podstawa socjalistycznego i komunistycznego apelu leży w wyolbrzymianiu zróżnicowania klasowego i naleganiu na „walkę klasową”. Oczywiste jest, że taka doktryna, uwzględniająca świadomość klasową, należy do sfery grupy społecznej i nie potrafi docenić całej wspólnoty jako żywego, organicznego bytu. W istocie nacisk kładziony przez socjalistę na internacjonalizm i jego negacja patriotyzmu potwierdzają jego niezdolność do uchwycenia pełnych implikacji organizacji społecznej, która powinna wznosić się daleko ponad względy klasowe, ku realizacji celu narodowego. Ostateczne „reductio ad absurdum” zostaje osiągnięte, gdy reżim sowiecki w Rosji twierdzi, że jest „dyktaturą proletariatu”, ponieważ oznaczałoby to trwałą i świadomą dominację grupy nad życiem narodowym.

W rzeczywistości wojna klasowa staje się czystym absurdem w epoce obfitości, bo jakiż cel może mieć walka między klasami, skoro wszyscy mają dostatek? Wojna klasowa to nic więcej i nic mniej niż makabryczny relikt epoki niedoboru, który może trwać jedynie do dziś z powodu nieefektywności naszego obecnego systemu gospodarczego. Rozwiąż problem dystrybucji, a wojna klasowa się skończy. W każdym razie podział społeczeństwa na walczące klasy jest w dużej mierze sztucznym wymysłem Karola Marksa, ponieważ rozróżnienie klas posiadających i wyzyskiwanych staje się coraz trudniejsze w miarę jak współczesne życie staje się coraz bardziej złożone.

Karl Marx nie miał pojęcia o wielkich spółkach akcyjnych, które rozdzielały własność pomiędzy ogromną liczbę ludzi, którzy normalnie zarabiają na życie w przemyśle; nie przewidywał też wielkiej liczby organizatorów i inżynierów, ekspertów i techników, którzy mieli stać się pośrednikami między pracodawcami a pracownikami dzięki rozwojowi nowoczesnego przemysłu.

Nawet jeśli zaakceptujemy podział społeczeństwa na pracodawców i pracowników, niekoniecznie oznacza to, że ich interesy są sprzeczne. Prawdą jest, że zarówno pracodawcy, jak i pracownicy postrzegają siebie jako armie o sprzecznych interesach, ale wynika to z niezdolności do dostrzeżenia korzyści płynących ze zbiorowej organizacji dla obu stron. W przypadku każdego przedsiębiorstwa interesy pracodawców i pracowników są sprzeczne i jeśli pracownicy żądają zbyt wysokich płac, pracodawca nie będzie miał zysku, natomiast jeśli pracodawca będzie mógł wymusić ich obniżenie, będzie cieszył się większym zyskiem. Nie oznacza to jednak, że pracodawcy i pracownicy jako całość mogą w ten sposób przynosić korzyści swojej klasie kosztem drugiej. W rzeczywistości w epoce dobrobytu, takiej jak obecna, interesy pracowników i pracodawców idą ręka w rękę. Oczywiście, współczesny przemysł potrzebuje dużych i rozwijających się rynków zbytu. Próba znalezienia ich w iluzorycznym handlu międzynarodowym w ostatnich latach spełzła na niczym, w rezultacie czego przemysłowcy coraz częściej zwracają się ku rynkowi krajowemu.

Oczywiste jest jednak, że siła nabywcza rynku krajowego będzie w dużym stopniu zależeć od stawek płac, tak więc w interesie pracodawcy leży, aby pracownicy otrzymywali wyższe płace, tak aby mogli kupować produkty nowoczesnego przemysłu.
Przecież socjalistyczni robotnicy nie posuną się tak daleko w swojej wierze w walkę klasową, żeby odmówić podwyżki płac, bo na tym skorzystają pracodawcy!

KONCEPCJA KORPORACYJNA

Widzimy zatem, że obecny system gospodarczy zawiódł, ponieważ kładł zbyt duży nacisk na interesy jednostki, ale doktryna socjalistyczna i komunistyczna są równie wadliwe, ponieważ wywyższają grupę społeczną kosztem wspólnoty jako całości. Faszyzm skłania się ku trzeciej alternatywie i nalega na traktowanie wspólnoty jako pojedynczego, zorganizowanego państwa korporacyjnego, kontrolowanego i planowanego przez rząd centralny, dysponujący wystarczającą ilością ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Władza nad jednostką i grupą w celu ochrony ogólnego dobrobytu i realizacji celu narodowego. Jest to korporacyjna koncepcja narodu jako organizmu wyższego rzędu, ale zasadniczo podobnego do ludzkiego ciała, którego organy i funkcje służą celowi zbiorowemu.
Stanowi ona podstawę organizacji reżimu faszystowskiego we Włoszech, regulującą stosunki między włoskimi pracodawcami i pracownikami zgodnie z zasadami wspólnego interesu, zgodnie z zasadami słynnej Karty Pracy.

Taki system, oparty na zupełnie nowej koncepcji celu ekonomicznego, będzie wymagał równie nowej nauki o dostosowaniu gospodarki do potrzeb społecznych. Wierzę, że ta nowa nauka ekonomiczna zostanie opracowana w tym kraju, który przez tak długi czas był handlowym centrum świata. Byłoby bezcelowe ignorować fakt, że zarówno Włochy, jak i Niemcy, pierwsze kraje, które przyjęły faszystowską konstytucję, miały największe trudności z rozwojem ekonomicznej strony swoich rządów, choć oba kraje zareagowały na obciążenia związane ze światowym kryzysem znacznie lepiej niż kraje demokratyczne. Musimy pamiętać, że chociaż demokracja i zasady liberalne pojawiły się najpierw we Francji i na kontynencie, to właśnie w Wielkiej Brytanii ekonomiczne implikacje liberalizmu zostały wypracowane przez manchesterską szkołę indywidualistów. Ponieważ to Wielka Brytania dała światu tę niebezpieczną, niemal katastrofalną teorię ekonomiczną, jej obowiązkiem będzie bez wątpienia zastosowanie nowych zasad faszyzmu w sferze gospodarczej i stworzenie struktury handlowej przyszłości, która zastąpi zdyskredytowane pozostałości liberalnego wolnego handlu.

ZASADY KORPORACYJNE

Nie może być częścią niniejszej dyskusji kładzenie podwalin pod taką naukę, ale pewne zasady ekonomii korporacyjnej same nasuwają się same w opozycji do obecnego indywidualizmu. Zamiast „człowieka ekonomicznego”, którego osobisty egoizm stanowił istotę starej szkoły, będziemy mieli „wspólnotę ekonomiczną”, dla której jednostka będzie angażować się w patriotyczną służbę. Zamiast klas ludzi jednoczących się w obronie swoich wspólnych „interesów”, będziemy mieli grupy zawodowe jednoczące się w funkcjonalnej służbie dla całej społeczności. Zamiast rywalizacji jednostek walczących o przetrwanie, każdy ze wszystkimi i niech diabeł bierze ostatniego, będziemy mieli współpracę jednostek dla ich wspólnego dobra.

Jak te zasady mają zostać wdrożone? Przede wszystkim, bez wątpienia, poprzez sprawowanie władzy. Dyscyplina i kontrola muszą zostać wprowadzone w chaos obecnych wydarzeń gospodarczych.
Koszmary obecnego systemu, podsycające ogień walki klasowej i dające socjalistycznemu agitatorowi podstawy do ataku na „kapitalizm”, wynikają w dużej mierze z nieuprawnionego sprawowania władzy ekonomicznej przez potężną jednostkę, która zgromadziła wystarczającą ilość majątku lub kapitału, by wywierać znaczący wpływ na sprawy gospodarcze i w ten sposób realizować swoje interesy nieuczciwymi metodami. W faszyzmie żadna jednostka nie będzie mogła wykorzystywać swojej własności w tym sensie jako środka sprawowania władzy dla własnej korzyści. „Władza” jest monopolem rządu.

Oto pełna odpowiedź dla socjalisty, który domaga się zniesienia kapitału prywatnego i nacjonalizacji środków produkcji. Prawdą jest, że prywatny kapitalista w przeszłości nadużywał kontroli nad kapitałem, aby realizować własne interesy, ale to nie usprawiedliwia zniesienia własności prywatnej, a raczej kontroli nad jej wykorzystaniem w celu zapobiegania działaniom antyspołecznym. Prawda jest taka, że socjalista to nic więcej niż niezadowolony burżuj, który zazdrości kapitaliście jego bogactwa i władzy. W domyśle akceptuje on burżuazyjną zasadę, że właściciel może robić, co chce.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

On lubi to, co mu się podoba, i dlatego nie może znaleźć alternatywy dla kapitalistycznego wyzysku poza masową konfiskatą, która przytłacza dobrego kapitalistę złym. Faszyzm uznaje, że kapitał i pieniądz obdarzyli jednostki władzą, której nadużywały w przeszłości, i żąda od elektoratu wystarczającej władzy i środków działania, aby poradzić sobie z najpotężniejszymi interesami w kraju. Jak ujął to doskonale Oswald Mosley: „W kapitalizmie kapitał wykorzystuje naród do własnych celów: w faszyzmie naród wykorzystuje kapitał do własnych celów”.

Jest oczywistą niemożliwością, aby rząd, niezależnie od jego potęgi i skuteczności, podejmował próby szczegółowego planowania spraw gospodarczych całego narodu. Byłoby to zaprzeczeniem wszelkiej organizacji grupowej, która jest istotnym elementem zdrowego ustroju politycznego, i prowadziłoby do utrwalenia i pogłębienia obecnego zagrożenia biurokracją, która szybko uspołecznia ten kraj. Zarówno socjaliści, jak i konserwatyści rywalizują o zwiększenie władzy i wpływów Whitehall, który szybko staje się „Nowym Despotyzmem”, przepowiedzianym przez Lorda Naczelnego Sędziego Hewarta. Pod rządami faszyzmu znaczna część tej biurokratycznej kontroli zostanie ponownie zdecentralizowana, zgodnie z nowymi liniami organizacji funkcjonalnej, na rzecz korporacji kontrolujących główne gałęzie przemysłu i grupy gałęzi przemysłu w kraju. Korporacje Rolnictwa, Rybołówstwa, Transportu, Górnictwa i Medycyny zastąpią ministerstwa w Whitehall, a ich personel będą stanowić ludzie, którzy zdobyli doświadczenie w swojej branży i zawodzie, i będą znacznie lepiej przygotowani do kontrolowania go niż jakikolwiek stały urzędnik państwowy. Te nowe instytucje samorządu przemysłowego zastąpią samorząd lokalny, który szybko staje się przestarzały w obliczu szybkości rozwoju nowoczesnej komunikacji i szerszego planowania usług publicznych. W ten sposób organizacja grupowa zostanie przekształcona z bardziej sztywnej, strukturalnej podstawy przeszłości w bardziej elastyczną, funkcjonalną podstawę przyszłości.

Korporacjom zostanie przyznany bardzo szeroki zakres samorządności w celu rozstrzygania wszystkich spraw wewnętrznych dotyczących kontrolowanych przez nie branż, a pracodawcy, pracownicy i konsumenci będą reprezentowani w radzie Korporacji. Pracodawcy będą reprezentowani za pośrednictwem federacji pracodawców, a pracownicy za pośrednictwem związków zawodowych, podczas gdy rząd wyznaczy przedstawicieli konsumentów, aby czuwali nad interesami ogółu społeczeństwa i innych Korporacji, które są szczególnie zainteresowane produktem. Korporacja będzie zobowiązana do ustalania standardów płac i warunków pracy w branży w stosunkach między pracodawcami a pracownikami, a także cen i warunków konkurencji między pracodawcami a konsumentami. Wszystkie zawarte porozumienia będą prawnie wiążące dla całej branży, a każdy pracodawca lub pracownik, który złamie obowiązujący statut Korporacji, będzie winny przestępstwa, za które może zostać postawiony przed sądem. W rzeczywistości od federacji pracodawców i związków zawodowych będzie się oczekiwać utrzymania dyscypliny wśród swoich członków, którzy będą stanowić 100% przedstawicieli danej branży. Przy tak odpowiednich środkach arbitrażu strajki i lokauty będą oczywiście zakazane, ale pracodawcy, pracownicy i konsumenci mogą odwołać się do Ministra ds. Korporacji, zasiadającego w radzie z przedstawicielami wszystkich korporacji przemysłowych, o sprawiedliwą decyzję zgodną z ogólną praktyką przemysłową i dobrobytem narodowym. Okaże się, że dzięki tej decentralizacji władzy i samorządności korporacjom centralny organ ustawodawczy zostanie uwolniony od konieczności uchwalania wielu szczegółowych przepisów, które obecnie utrudniają pracę parlamentu.

KORZYSTANIE Z ORGANIZACJI KORPORACYJNEJ

Do tej pory nowa ekonomia może wydawać się ciekawą nową koncepcją, ale wątpliwa w praktyce ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

wartość rekompensującą ich znaczną złożoność. Taki system nie został jednak pomyślany jedynie jako ćwiczenie intelektualne, lecz ma ogromne zalety właśnie tam, gdzie obecny system jest szczególnie słaby. Weźmy na przykład najgorszy ze wszystkich problemów, ubóstwo pośród obfitości, wynikające z tego, co konserwatyści zwykli nazywać „nadprodukcją", ale co można by znacznie lepiej opisać jako „niedokonsumpcję". Oczywiście tę wadę obecnego systemu można naprawić jedynie poprzez wprowadzenie znacznie wyższego standardu życia, gdy ludzie będą w stanie konsumować ogromną produkcję nowoczesnej nauki i techniki. Niestety, system indywidualistyczny obniża siłę nabywczą, czy to w formie płac, czy zysków w okresie obfitości, z powodu intensywnej konkurencji o sprzedaż towarów na już przepełnionym rynku, co zmusza producentów do obniżania cen w bezwzględnej próbie przejęcia rynku. Jednak w faszyzmie ceny i warunki konkurencji będą kontrolowane i żaden producent nie będzie mógł wyzyskiwać swoich pracowników wbrew regulacjom swojej korporacji, aby wyprzedzić konkurencję. W ten sposób nie tylko uda się powstrzymać spadek siły nabywczej, ale dzięki skoordynowanym działaniom w całym przemyśle można trwale podnieść płace w całym systemie. Oczywiście takie działania są całkowicie słuszne i w ostatnich latach opowiadało się za nimi wielu działaczy publicznych, ale niestety nie da się ich zrealizować w obecnym systemie indywidualistycznym. Gdyby bowiem jakikolwiek pracodawca był na tyle głupi, by próbować podnosić płace swoim pracownikom w imię odbudowy kraju, szybko znalazłby wielu niepatriotycznych konkurentów, którzy obniżyliby płace swoich pracowników i wyrzuciliby go z rynku. Tylko pod dyscypliną i kontrolą zorganizowanego reżimu faszystowskiego taka polityka może być skutecznie realizowana.

W ten sam sposób można też uporać się z wielką plagą bezrobocia, gdyż oczywiste jest, że jest ono wyłącznie wynikiem całkowitego braku organizacji w naszej obecnej gospodarce narodowej.
W danym momencie w tym kraju musi być określona ilość pracy, liczona w roboczogodzinach, która musi zostać wykonana, a także musi być określona liczba pracowników chętnych i chętnych do wykonania tej pracy.
Pracę można z pewnością rozłożyć na całą liczbę pracowników poprzez dostosowanie godzin pracy, tak jak dzieje się to obecnie we Włoszech, gdzie wprowadzany jest 40-godzinny tydzień pracy. W rzeczywistości faszystowski rząd w tym kraju wolałby szukać korzystniejszego rozwiązania w postaci podniesienia standardu życia obywateli niż skrócenia godzin pracy, ale w każdym razie problem bezrobocia staje się całkowicie i trwale rozwiązalny w organizacji planowego państwa korporacyjnego.

FUNKCJA FINANSÓW

Jedną z głównych wad obecnego systemu jest brak wpojenia różnym zajęciom i profesjom społecznym poczucia ich funkcjonalnego celu, jakim jest służenie ogółowi. Doprowadziło to do najgorszych rezultatów w sferze finansów, gdzie władza pieniądza była haniebnie wykorzystywana przez bankierów i finansistów dla własnych korzyści. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że kraj ten, podobnie jak wiele innych, jest zdominowany przez dyktaturę wielkiej finansjery, która jest o wiele bardziej zainteresowana lukratywnymi zyskami z zagranicznego rynku obligacji niż dobrobytem narodu brytyjskiego. Pierwszym i najpilniejszym zadaniem rządu faszystowskiego będzie obalenie obecnej dyktatury finansów międzynarodowych i zastąpienie jej autorytarnym reżimem, upoważnionym przez naród do narzucania funkcjonalnego i społecznego celu nawet najpotężniejszym interesom w kraju.

Funkcja pieniądza, o której zbyt często się zapomina w dzisiejszych czasach, polega na ułatwianiu wymiany dóbr i usług. Fakt, że mamy tak duże trudności z wymianą dóbr ******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

i usług jest dziś wyraźnym dowodem na to, że finanse nie wywiązują się ze swojego podstawowego obowiązku wobec społeczeństwa. Jakkolwiek zręczni i pomysłowi mogą być nasi technicy i wynalazcy, standard życia ludzi nie może wzrosnąć, dopóki do obiegu nie zostanie wprowadzona wystarczająca ilość pieniędzy i innych środków wymiany. W przeciwnym razie jedynym rezultatem inwencji i racjonalizacji przemysłu będzie pozbawienie pracy coraz większej liczby ludzi. Obecnie cierpimy z powodu bardzo poważnych ograniczeń pieniądza, które banki wprowadzają w celu realizacji swojej polityki deflacyjnej. Powód tej polityki jest dwojaki. Po pierwsze, istnieje pewien wrodzony konserwatyzm, który wciąż trzyma się standardu złota jako ostatniego reliktu epoki barteru.
Po drugie, finansiści zdają sobie sprawę, że ograniczenie ilości towaru, którym handlują, zwiększa jego wartość, a ich samych potęgę. Z tych dwóch powodów ilość pieniądza w obiegu nie jest dostosowana, jak być powinno, do wielkości potencjalnej produkcji w kraju, lecz jest ograniczona do proporcji zapasów pewnego szlachetnego metalu, złota, w skarbcach Banku Centralnego. Oczywiście dostępne zapasy tego metalu są całkowicie nieistotne dla problemu dystrybucji, który musi rozwiązać sektor finansowy, a w rzeczywistości ilość złota na całym świecie jest żałośnie niewystarczająca, aby sfinansować ogromną moc produkcyjną współczesnego przemysłu. Jednak zamiast zwiększać podaż pieniądza i kredytu, aby sprostać potrzebom rozwoju przemysłu, nasi finansiści dążą do powrotu do standardu złota, ograniczając produkcję do limitów wyznaczonych przez światowe zapasy złota. Niewątpliwie w ten sposób międzynarodowi finansiści utrzymują i rozszerzają swoją kontrolę nad sprawami światowymi, ale tylko kosztem skazania większej części świata na ubóstwo pośród dobrobytu.

Rząd faszystowski będzie nalegał na odwrócenie tej nienaturalnej dominacji finansów nad przemysłem. Należy jasno stwierdzić, że finanse pełnią funkcję służebną dla przemysłu i w żaden sposób nie nadają się do uzurpowania sobie władzy nad przemysłem. Nie tylko należy położyć kres wspieraniu zagranicznej produkcji konkurującej z naszą poprzez zagraniczne inwestycje londyńskiego City, ale nasi finansiści i bankierzy muszą zmierzyć się z problemem dystrybucji, który tak konsekwentnie zaniedbywali w przeszłości. Wskazaliśmy już, że przyszłość naszego handlu leży w ożywieniu rynku wewnętrznego, a sektor finansowy musi teraz skupić się na sposobach doprowadzenia do tego ożywienia poprzez zwiększenie siły nabywczej społeczeństwa.

Wiąże się to z ogromnym i rewolucyjnym zerwaniem ze wszystkimi najświętszymi tradycjami bankowości, ponieważ istotą problemu jest to, że dotyczy on finansowania konsumpcji. Dotychczas bankierzy ograniczali swoją działalność wyłącznie do finansowania produkcji w sferze komercyjnej, ponieważ działalność ratalna tak naprawdę nie finansuje konsumpcji, gdyż jedynie hipotekuje przyszłą siłę nabywczą w celu natychmiastowej sprzedaży.
Musimy znaleźć sposób na finansowanie wyższego poziomu płac i pensji, aby uwolnić potencjał produkcyjny. Oczywiście, obecnie, w systemie indywidualistycznym, gdzie panuje silna konkurencja, takie postępowanie jest niemożliwe, a każdy pracodawca, który zwróciłby się do banku z prośbą o debet, aby móc płacić wyższe płace, zostałby słusznie uznany za szaleńca, ponieważ nie mógłby dać żadnej gwarancji, że jego konkurenci zrobią to samo lub że nie obniżą płac, aby przejąć nad nim kontrolę nad rynkiem. Lord Beaverbrook, który często opowiadał się za wyższymi stawkami płac, nigdy nie zdołał pokonać tej zasadniczej trudności.

Ekonomia korporacyjna oferuje jednak natychmiastowe rozwiązanie, w samym celu Korporacje mają kontrolować i regulować stawki płac i warunki pracy, tak aby w przypadku faszyzmu Gdyby rząd podjął politykę wyższych płac, nie byłoby mowy o firmach niepatriotycznych lub kontrolowanych przez obcych, które wycofywałyby się, aby wykorzystać przewagę nad konkurentami; wszystko byłoby

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zmuszony do przestrzegania tych samych standardów. Gdyby pracodawca udał się do swojego banku i poprosił o debet, aby zrealizować swoją część programu, bankier bez trudu by go do tego zobowiązał, ponieważ wiedziałby, że wzrost siły nabywczej całej społeczności przełoży się na wzrost zamówień i większy dobrobyt dla konkretnej firmy, z którą prowadzi interesy. W ten sposób faszyzm podniósłby standard życia ludzi i wprowadził do obiegu większą ilość pieniądza i kredytu, niezbędną do finansowania wzrostu mocy produkcyjnej przemysłu.

Oczywiste jest, że taka polityka ekspansji monetarnej musi wiązać się z całkowitym zerwaniem ze standardem złota, a bardziej konserwatywni krytycy mogą w konsekwencji obawiać się o stabilność waluty.
Faszyzm jednak wskazuje, że pieniądz jest w rzeczywistości roszczeniem o dobra i usługi, i że żaden człowiek przy zdrowych zmysłach nie udaje się do banku i nie żąda sztabek złota za swoje banknoty: jest w pełni usatysfakcjonowany, jeśli może wymienić swoje pieniądze na dobra i usługi, których potrzebuje. Oczywiście, w kraju jest obecnie mnóstwo dóbr i usług: magazyny są wypełnione towarami, a ponad dwa miliony naszych rodaków oferuje swoje usługi na próżno. Dopóki nie będziemy emitować banknotów, które nie są pokryte dostępnymi dobrami i usługami, nie ma niebezpieczeństwa inflacji; dlatego faszyzm będzie opierał walutę na szerokiej bazie wszystkich zasobów produkcyjnych narodu, a nie na wąskim i niepewnym fundamencie złota w Banku Anglii.

AUTARCHIA IMPERIUM

Jedyną zasadną krytyką tej polityki korporacyjnej organizacji przemysłu, podnoszącej standard życia całego społeczeństwa, jest argument, że kraj ten jest w bardzo dużym stopniu zależny od handlu zagranicznego i dlatego nie może sobie pozwolić na wyższy standard życia niż jego konkurenci na rynkach światowych. Argument ten można jednak obalić, odwołując się do przykładu Henry'ego Forda, który wyprodukował najtańszy samochód na świecie, płacąc jednocześnie najwyższe płace. Umożliwił mu to ogromny rynek wewnętrzny w Ameryce, który pozwolił mu wprowadzić metody masowej produkcji i skutecznie konkurować na rynkach krajów o znacznie niższym standardzie życia. W rzeczywistości tracimy rynki zagraniczne nie dlatego, że nasze towary są droższe niż towary naszych konkurentów, ale dlatego, że rynki te są dla nas zamykane przez nieprzezwyciężalne bariery celne, za którymi szybko rozwija się rodzimy przemysł. Niezależnie od tego, jak tanie mogą stać się nasze towary, nie możemy oczekiwać, że inne kraje zrujnują swój przemysł i pozbawią pracy swoich obywateli, aby móc je kupić. W każdym razie narody Wschodu, jak np. Japończycy, mogą nas przebić beznadziejnie, jeśli weźmiemy pod uwagę kwestię stawek płac.

Handel eksportowy nie jest w żadnym wypadku niezbędny dla dobrobytu kraju, ponieważ oznacza wysyłanie towarów z kraju do konsumpcji przez obcokrajowców, zamiast zatrzymywania ich w kraju w celu podniesienia standardu życia ludności. Tylko finansowi magnaci z londyńskiego City mogą w dłuższej perspektywie skorzystać na nadmiarze eksportu, ponieważ to właśnie na tej nadwyżce zaciągają ogromne pożyczki zagraniczne, z których czerpią tak hojne prowizje. Eksport jest w rzeczywistości uzasadniony jedynie w celu pokrycia kosztów niezbędnego importu, a import tego kraju mógłby zostać znacznie ograniczony poprzez wykluczenie wszystkich importowanych towarów, które możemy produkować u siebie. To skandal, że do tego kraju importowane są ogromne ilości towarów przemysłowych, które mogłyby być z powodzeniem produkowane u nas, i nie ma usprawiedliwienia dla naszego zaniedbania rodzimego rolnictwa tylko dlatego, że nasze zasoby nie wystarczają do wyżywienia całej ludności; powinniśmy produkować przynajmniej maksymalną ilość rodzimych produktów, zanim przejdziemy do ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

za granicą przez resztę czasu.

Nawet jeśli wyprodukujemy w tym kraju maksymalną ilość dóbr, byłoby bezcelowe zaprzeczać, że nie możemy stać się w pełni samowystarczalni, z drugiej jednak strony jest bardzo mało produktów, których potrzebujemy, a których nie można znaleźć gdzieś w Imperium Brytyjskim.
Faszyzm nie jest wąską polityką „Małej Anglii", lecz wielkim imperialnym planem autarkicznego rozwoju, który Imperium jako całość może zaoferować. Dominia otrzymają znacznie większy udział w rozwijającym się rynku wewnętrznym niż w Ottawie, ponieważ konkurencja zagraniczna zostanie całkowicie wykluczona. Nie ma wątpliwości, że Imperium jako całość będzie w pełni skłonne do współpracy w takim systemie gospodarczym, który stworzy całkowicie samowystarczalne Imperium, odizolowane od skutków światowych kryzysów i depresji, a także umożliwi budowanie wyższego standardu życia niż dotychczas.

Na koniec musimy sobie wyobrazić zasady korporacyjne faszyzmu zastosowane w handlu międzynarodowym. Importer nie będzie już mógł kupować na dowolnym rynku, który uzna za stosowny, lecz będzie zobowiązany do współpracy z Radą Handlu Zagranicznego, która będzie wykorzystywać siłę nabywczą kraju jako środek pozyskiwania rynków eksportowych. Od samego początku faszyzm przyjmie politykę, zgodnie z którą Wielka Brytania kupuje od tych, którzy kupują od Wielkiej Brytanii, a jeśli jakikolwiek kraj zapragnie sprzedać nam towary, których nam brakuje, będzie zobowiązany do przyjęcia naszych towarów w zamian. W miarę jak inne kraje przyjmą podobne metody, ostatecznie dojdziemy do powszechnego systemu zorganizowanego barteru między krajami, który jest jedynym praktycznym sposobem planowanego handlu międzynarodowego, wolnym od machinacji międzynarodowych finansów i więzów międzynarodowej lichwy.

KORPORACYJNY PORZĄDEK ŚWIATA

Nie należy zakładać, że faszyzm jest całkowicie egocentryczny w sensie narodowym. Z pewnością istotną cechą filozofii faszystowskiej jest stawianie własnego kraju na pierwszym miejscu, ale byłoby pochopne zakładać z tego powodu, że faszyzm implikuje rywalizację narodową i może prowadzić do wojny na tle ekonomicznym. Wręcz przeciwnie, bardzo poważnym zagrożeniem obecnego systemu jest to, że stale narastająca walka o rynki światowe może prowadzić do wojny. W istocie, na Dalekim Wschodzie wojny o rynki już miały miejsce i mocarstwa europejskie z trudem uniknęły wciągnięcia w nie. W rzeczywistości korporacyjny system planowania gospodarczego zminimalizuje niebezpieczeństwo wojny, ponieważ doprowadzi do świadomej kontroli ekonomicznej nad jej przyczynami. Nie będzie już mowy o tym, by każdy kraj zarzucał sąsiadom maksymalną ilość eksportu, ale o tym, by autorytatywne rządy, sprawujące pełną korporacyjną kontrolę nad swoimi narodowymi sprawami gospodarczymi, spotykały się, by dzielić się i wymieniać niezbędnymi surowcami niezbędnymi do rozwoju przemysłu. Ponieważ nie występuje niedobór tych surowców, a wręcz ich produkcja została drastycznie ograniczona, aby zapobiec zalaniu rynku, nie powinno być żadnych trudności w osiągnięciu polubownego rozwiązania tego stosunkowo prostego problemu, gdy tylko narody porzucą absurdalny pomysł, że mogą czerpać korzyści kosztem wzajemnego niszczenia się.

Rywalizacja z pewnością będzie istnieć w świecie przyszłości, ale rywalizacja w osiągnięciach, a nie w rywalizacji. Tylko w oparciu o korporacyjną organizację społeczeństwa i życia gospodarczego możemy osiągnąć pokój i dobrobyt w uporządkowanym świecie. Odegrajmy swoją rolę, porządkując nasze sprawy narodowe i zachęcając inne narody do zrobienia tego samego.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Ruch nazistowski w perspektywie Jamesa Drennana

T Włoscy faszyści nigdy nie próbowali nadać włoskiemu nacjonalizmowi tak bogatego podłoża rasowego, jakie pan Hitler stworzył jako intelektualną inspirację dla „Dritte Reich". Jeśli ktokolwiek miał pokusę, by oprzeć nowoczesną politykę na roszczeniach z przeszłości, mogli to być władcy Rzymu, ale Signor Mussolini zdaje się dążyć do ostatecznego stowarzyszenia paneuropejskiego opartego na koncepcjach faszyzmu, a nie do dosłownego odrodzenia rzymskiej chwały terytorialnej. Pan Hitler, z drugiej strony, opracował ideał niemieckiej (lub aryjskiej) wyłączności rasowej, która ma głębokie korzenie w historii Niemiec. Jednakże ta niemiecka koncepcja, jeśli jest właściwie rozumiana, w żaden sposób nie musi być sprzeczna z włoskim rozumieniem faszyzmu jako wyznania mającego stać się duchową podstawą odrodzenia Zachodu. Nie powinna też być sprzeczna ze wzniosłą koncepcją Imperium Brytyjskiego, która inspiruje faszyzm w Wielkiej Brytanii, ponieważ w żadnym momencie nie dochodzi do konfliktu interesów. Wręcz przeciwnie, wszystkie różnorodne wkłady do teorii światowego faszyzmu mogą się wzajemnie uzupełniać, a nie destrukcyjnie oddziaływać.

Aby zrozumieć, w jaki sposób naziści przyjęli rasową interpretację historii, sformułowaną po raz pierwszy w ubiegłym stuleciu przez takich pisarzy spoza Niemiec, jak Francuz Gobineau i Anglik Houston Stewart Chamberlain, a następnie zaadaptowaną przez nazistowskich przywódców jako podstawa rewolucyjnego ideału akceptowanego przez masy niemieckie i jako siła napędowa obecnej polityki państwowej Rzeszy Niemieckiej, konieczne jest rozważenie pewnych uwarunkowań i trendów historii Niemiec w ciągu ostatniego tysiąclecia. Tylko poprzez takie badanie możemy dotrzeć do podstaw wiary współczesnego narodu niemieckiego i zrozumieć kierunek, w którym władcy Niemiec prawdopodobnie poprowadzą naród wiernie przekonany o słuszności swojej wiary.

To plemiona germańskie w VIII wieku rzeczywiście zrealizowały imperialne koncepcje starożytnego Rzymu. Cesarstwo Karola Wielkiego – tytułowanego cesarzem Zachodu – było etnicznie bardziej niemieckie niż francuskie i dopiero po jego śmierci elementy francusko-gaullistyczne zaczęły być odróżniane od Niemców, gdy spadkobiercy różnych części jego dominiów składali przysięgę, odpowiednio w dialektach francuskim i niemieckim. Jeszcze w XIII wieku cesarze z dynastii Hohenstaufów nadal uważali całe Włochy i znaczną część dzisiejszej Francji za prowincje Cesarstwa Niemieckiego. Warto zauważyć, że o ile w tym czasie Niemcy ledwo rozciągały się na wschód od Łaby, o tyle Niderlandy, Burgundia oraz części Sabaudii i Franche-Comte w różnym stopniu i w różnym czasie były włączone do dominiów cesarskich.

Jednym z błędów nauczania historii w tym kraju jest to, że rzadko jesteśmy w stanie dostrzec naszą własną historię w perspektywie i w odniesieniu do historii reszty Europy. Przez cztery stulecia między wstąpieniem na tron Ludwika Niemieckiego w 825 roku a śmiercią Fryderyka II w 1250 roku – mniej więcej tyle, ile w naszej historii przypada okres między panowaniem Alfreda Wielkiego a Henrykiem III – historia Europy była w dużej mierze historią Niemiec. W okresie, gdy nasza własna historia była niezwykle prowincjonalna – gdy jej wydarzenia były tak odległe od głównego nurtu historii europejskiej, jak na przykład historia współczesnej Norwegii od współczesnej Europy – Niemcy były miejscem wielkich zmagań, które doprowadziły do narodzin

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

średniowiecznej kultury europejskiej, a jej cesarze, tacy jak Henryk I Ptasznik, Otton Wielki i Fryderyk Barbarossa, stali się arbitrami Europy Zachodniej i panami wydarzeń od Jutlandii po Sycylię, od Burgundii po Węgry. Należy docenić znaczenie tego okresu w umysłach współczesnych Niemców, aby zrozumieć ich niezwykłą dumę z własnej historii oraz poczucie frustracji i uwięzienia w warunkach terytorialnych powojennej Europy.

Otton Wielki – zmarły w 973 roku, prawie tysiąc lat temu – stał się w ciągu ostatnich kilku lat najważniejszą postacią nazistowskiego Panteonu, a jego portrety pojawiają się w niemieckich księgarniach niemal tak często, jak portrety Hitlera i Göringa. Cały proces dziejów Niemiec jest w istocie przykładem zjawiska „zatrzymanego rozwoju", a osobliwe przejawy, które kojarzymy ze współczesną niemiecką psychologią narodową, wywodzą się z „kompleksu frustracji", który jest jego nieuniknioną pochodną. Sam zasięg i rozmach potęgi Hohenstaufów był zgubą narodu niemieckiego. Wspaniali cesarze tej linii byli zafascynowani marzeniem Karola Wielkiego o paneuropejskim imperium i przez ponad stulecie marnowali siłę Niemców na realizację włoskich ambicji. Wcześniejsza polityka Ottona Wielkiego polegała na konsolidacji wielkiego państwa niemieckiego. Hohenstaufów pociągały koncepcje paneuropejskie, których spadkobiercami stali się Habsburgowie. Upadek Hohenstaufów pozostawił Niemcy osłabione i pozbawione siły centralnej, w momencie, gdy Anglia i Francja były na progu rozwoju w kierunku państwowości narodowej, która ostatecznie została osiągnięta za Tudorów i Walezjuszów. Błędy polityki Hohenstaufów wydają się jeszcze bardziej tragiczne z niemieckiego punktu widzenia, gdy przypomnimy sobie, że wielki „Drang nach Osten" Niemców przez Łabę i wokół brzegów Bałtyku był prowadzony przez Krzyżaków za panowania Fryderyka II i że ten pochód został ostatecznie przerwany w swoim szerszym zakresie przez osłabienie impetu z niemieckiego centrum.

Między śmiercią Fryderyka II w 1250 roku a śmiercią Marcina Lutra w 1546 roku upłynęły niemal dokładnie trzy stulecia i choć podział ten jest dość arbitralny, dopuszczalny dla celów uogólniania. Ten okres trzech stuleci przyniósł całkowitą transformację, zarówno w perspektywach, jak i charakterze narodu niemieckiego. Istnieją trzy główne nurty historyczne, które wywarły fundamentalny wpływ na późniejszy rozwój niemieckiego życia historycznego.

Po pierwsze, zarówno miasta niemieckie, jak i północnowłoskie utraciły przewagę ekonomiczną, którą cieszyły się w średniowieczu, gdy rozwijały się wzdłuż głównego szlaku handlowego ze Wschodu na Zachód między Europą a bizantyjsko-saraceńskim Wschodem. Zdobycie Konstantynopola przez Turków w dużej mierze zniszczyło dobrobyt wszystkich regionów wzdłuż tego szlaku, a odkrycie Ameryki i otwarcie szlaku przylądkowego przeniosło centrum potęgi gospodarczej do krajów położonych wzdłuż wybrzeża Atlantyku – Hiszpanii i Portugalii, Anglii, Francji i Holandii. W istocie, nie będzie przesadą stwierdzenie, że zarówno reformacja w Niemczech, jak i wojna trzydziestoletnia w XVII wieku miały swoje korzenie w straszliwym procesie destabilizacji gospodarczej, który musiał nastąpić po przeniesieniu głównych ośrodków handlowych.

Drugim wielkim nurtem historycznym tego okresu był wzrost potęgi Habsburgów, którzy zajęli miejsce Hohenstaufów. Habsburgowie byli niemieckimi książętami z rozległymi posiadłościami osobistymi na ziemiach niemieckich, ale ich pozycja w Austrii – Østermark March – na wschodnich kresach Niemiec czyniła ich zasadniczo nieniemieckimi w swoich interesach. Tradycyjna polityka Habsburgów dość łatwo wyjaśnia niezwykłą nienawiść, jaką pangermanie i

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

zwłaszcza naziści, mają na myśli całą „teorię austriacką”. Habsburgowie – podobnie jak wcześniejsi Hohenstaufowie – uważali się za spadkobierców Cesarstwa Rzymskiego i rościli sobie prawo do panowania nad światem, a przynajmniej, w praktyce politycznej, do paneuropejskiej supremacji. Ten niezwykły ród był w różnych okresach swojej historii potęgą włoską, hiszpańską i południowoamerykańską, słowiańską, aspirującą w Azji – a nawet w Afryce – ale nigdy nie był potęgą, która świadomie dopuszczała dominację interesów czysto niemieckich. [1] Habsburgowie odegrali ważną rolę w ciągu czterech wieków po zdobyciu Konstantynopola przez Turków. Powstrzymali militarny postęp Turków na zachód i zastąpili cesarzy bizantyjskich jako główni agenci cywilizacyjni w całej Europie Południowo-Wschodniej. Ich rola była jednak równie cenna dla Europy, co katastrofalna dla koncepcji narodowości niemieckiej.
Ich zainteresowanie Morzem Śródziemnym odroczyło na czas nieokreślony wszelkie procesy zjednoczenia Niemiec, a ich polityka dynastyczna doprowadziła w praktyce do tego, co było równoznaczne z podziałem ziem niemieckojęzycznych.

Trzecim ważnym czynnikiem wpływającym na rozwój historii Niemiec był podział ziem niemieckojęzycznych i transformacja całego charakteru rasowego ludności nazywającej siebie Niemcami, która dokonała się w latach 1250-1550. Zjawisko to miało ogromne znaczenie, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że to właśnie w tym okresie wyłoniły się i skonsolidowały narody takie jak Anglicy, Francuzi i Hiszpanie, a nawet Węgrzy, Czesi i Polacy, a Europa zaczęła przybierać formy, które znamy obecnie.

W czasach Karola Wielkiego różnice między Teutonami a Frankami nie były zbyt jasno określone. Anglia, pod hegemonią Sasów, była w dużej mierze królestwem niemieckim, to samo można powiedzieć o północnych Włoszech pod panowaniem Longobardów. Najpierw nastąpiło wchłonięcie elementów niemieckich w Anglii, wschodniej Francji i północnych Włoszech. Proces ten zakończył się na długo przed śmiercią Fryderyka II w 1250 roku. W ciągu następnych trzystu lat zachodnie granice Niemiec zostały przesunięte w kierunku Renu. Regiony takie jak Burgundia i Franche-Comté stawały się coraz bardziej francuskie, a coraz mniej niemieckie. Holandia stała się zdecydowanie nieniemiecka. Ukształtowała się Szwajcaria, a znaczna część ludności niemieckiej przywiązała się do idei szwajcarskiej. Ważne niemieckie pogranicza w Austrii stały się integralną częścią w dużej mierze nieniemieckiego imperium Habsburgów. Skutki tych podziałów są nadal znaczące w nowożytnej historii Europy. Wyjaśniają one kwestię austriacką.

Wyjaśniają kwestię Alzacji i Lotaryngii – spór o region, który nigdy do końca nie przestał być niemiecki i nigdy nie stał się w pełni francuski. Wyjaśniają również próby ożywienia przez nazistów świadomości pangermańskiej nie tylko w Austrii i Czechosłowacji, ale także w mniejszym stopniu w Holandii i Danii, w Szwajcarii i Belgii.

Ale w tym samym czasie, gdy niemieckie granice językowe były odsuwane w kierunku Renu, a ludność o najbardziej autentycznych korzeniach niemieckich przekształcała się w Szwajcarów, Francuzów i Holendrów, język niemiecki i kultura niemiecka szybko rozprzestrzeniały się na wschód, a prymitywne, niegermańskie populacje północno-wschodniej Europy uczyły się postrzegać siebie jako Niemców. Niemiecka kolonizacja na wschodzie była dziełem Krzyżaków, którzy podbili i nawrócili plemiona słowiańskie i fińskie na wschód od Łaby, a później za Odrą, oraz niemieckich miast hanzeatyckich, które angażowały się w zakładanie ośrodków handlowych wzdłuż całego wybrzeża Bałtyku. Ostatecznie postęp Niemiec w tym kierunku został zahamowany przez siłę militarną Polski, rywalizację państw skandynawskich i oczywiście później przez wyłonienie się Rosji jako wielkiej potęgi na początku

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

XVIII wieku. Było to jednak wielkie osiągnięcie, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że dążenie to zostało doprowadzone do kresu między XIII a XV wiekiem, kiedy środkowoniemiecka inspiracja była słaba, a często wręcz nieistniejąca. Rola miast hanzeatyckich i Krzyżaków na Bałtyku w dużej mierze odpowiadała roli republik włoskich i łacińskich zakonów rycerskich na Morzu Śródziemnym, którym udało się utrzymać agresywną politykę włoską na Wschodzie w czasie, gdy nie istniało żadne centralne mocarstwo włoskie.

W połowicznej porażce średniowiecznego „Drang nach Osten" można odkryć drugi element „kompleksu frustracji", który leży u podstaw interpretacji historii kraju przez współczesnych Niemców. Naziści – zwłaszcza ci, których można by nazwać „szkołą pruską", do której należą generał Göring i pan Rosenberg – nieustannie oczekują odrodzenia niemieckiej penetracji i kolonizacji ziem bałtyckich, jako rekompensaty za ograniczenie niemieckich aspiracji na Zachodzie.

Najważniejszym rezultatem średniowiecznego „Drang nach Osten" było powstanie państwa pruskiego. Rdzenna ludność Prus była w dużej mierze pochodzenia słowiańskiego i fińskiego – najbardziej prymitywnego szczepu Europy Północnej – zmieszanego z wojowniczymi i potrzebującymi elementami, które migrowały na wschód ze starszych siedzib kultury niemieckiej. Prusowie ukształtowali się jako naród w wyniku dwóch wieków najbardziej krwawych wojen średniowiecza.

Reformację w Niemczech – obejmującą historię większości XVI i XVII wieku – można w pewnych aspektach postrzegać jako w dużej mierze nieświadomy ruch sfrustrowanego niemieckiego nacjonalizmu przeciwko pangermańskim – rzymskokatolickim koncepcjom Habsburgów. Reformacja osiągnęła punkt kulminacyjny w wojnie trzydziestoletniej, która zrujnowała Niemcy na prawie stulecie i poważnie osłabiła potęgę Habsburgów. Odzyskanie władzy tureckiej, zademonstrowane w oblężeniu Wiednia w 1683 roku, było jednym ze skutków osłabienia Habsburgów, a wojna trzydziestoletnia prawdopodobnie doprowadziła do przedłużenia panowania tureckiego w Europie Południowo-Wschodniej na ponad dwa stulecia.

Powstanie monarchii francuskiej stanowiło poważne i trwałe zagrożenie dla konsolidacji jakiejkolwiek jedności Niemiec. Franciszek I współpracował z Turkami przeciwko Habsburgom i to właśnie Walezjusze jako pierwsi zaczęli zabiegać o polską barykadę dla Niemiec na Wschodzie. W następnym stuleciu to Richelieu faktycznie przesunął niemieckie pionki w wojnie trzydziestoletniej. Rezultatem jego polityki było pozostawienie Niemiec na łasce monarchii Burbonów na całe stulecie, aż do momentu, gdy Prusy pod wodzą Fryderyka Wielkiego wprowadziły zupełnie nową siłę w politykę niemiecką.

Wraz z pojawieniem się Fryderyka Wielkiego wkraczamy w nowożytną fazę historii Niemiec – i walkę między Hohenzollernem a Habsburgiem, między protestanckimi, półniemieckimi Prusami aspirującymi do niemieckich, a niemiecką Austrią, aspirującą do nieniemieckiej, i – w ramach dynastycznych ram – paneuropejską, która była jedną z głównych, choć pośrednich, przyczyn ostatniej wojny. Reformacja miała miejsce w pewnych granicach niemieckich, była ruchem pangermańskim i można ją również uznać za reakcję na zacofanie gospodarcze, w jakie popadły Niemcy w wyniku przesunięcia szlaków handlowych w XV wieku. Wallenstein, niewątpliwie największy Niemiec swojego stulecia, miał szerokie, choć mgliste idee jedności pangermańskiej i zginął w wyniku intryg z książętami północnoniemieckimi przeciwko interesom dynastii Habsburgów. Fryderyk Wielki poważnie zakwestionował hegemonię Habsburgów w Europie Środkowej i wykorzystał słabość Francji w okresie przedrewolucyjnym, aby przełamać polską barykadę przeciwko Prusom na Wschodzie. Wojny napoleońskie były zaledwie nieprzyjemnym przerywnikiem w rywalizacji ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

między dwoma mocarstwami germańskimi. Ich skutki miały na celu znaczne wzmocnienie pozycji Prus, osłabiając niezależne rody książęce w Niemczech i umożliwiając Prusom w pierwszej połowie XIX wieku zmuszanie mniejszych państw do zawierania unii celnych. Fryderyk Wielki podbił Śląsk. Wymuszony udział jego następców w blokadzie kontynentalnej podczas wojen napoleońskich położył podwaliny pod niemiecki przemysł wytwórczy, który powstał, aby wypełnić lukę powstałą po wykluczeniu towarów brytyjskich. Unie celne połączyły z Prusami stare miasta hanzeatyckie, a zmodernizowane Niemcy Północne stanęły w obliczu Cesarstwa Austriackiego, które było w rzeczywistości pozostałością renesansu.

W 1866 roku Austria została wypchnięta ze Związku Niemieckiego i przestała być mocarstwem niemieckim. Mniej więcej w tym samym czasie została wypchnięta z Włoch, nad którymi faktycznie dominowała aż do pierwszej połowy XIX wieku, i teraz przestała być mocarstwem włoskim. Można tu jednak zaobserwować zadziwiającą elastyczność polityczną dynastii Habsburgów.
W drugiej połowie XIX wieku Austria szybko stawała się mocarstwem słowiańskim, panując nad mniejszością niemieckich poddanych, którzy akurat mieszkali w Austrii i Czechach. Możliwe, że Austria przetrwałaby jako Związek Węgiersko-Słowiański, gdyby Franciszek Józef zmarł wcześniej, a Franciszek Ferdynand żył dłużej. Jednak stary cesarz, jak powiedział królowi Edwardowi, „nigdy nie mógł zapomnieć, że jest księciem niemieckim”.

W ciągu dwudziestu lat poprzedzających wojnę w Austrii narastał silny ruch pangermański, kierowany przez Karla Leugera – popularnego burmistrza Wiednia – który rzeczywiście pragnął końca Cesarstwa i Monarchii Habsburgów oraz zjednoczenia niemieckich części Cesarstwa w ramach Wielkich Niemiec. Gdyby udało się osiągnąć rozwiązanie pangermańskie lub „federalne” (slawistyczne) rozwiązanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, historia Europy mogłaby potoczyć się zupełnie inaczej. Jednak Hohenzollernowie przejęli rolę Hohenstaufów i Habsburgów. Ci ostatni zostali praktycznie wmanewrowani w pozycję książąt wasalnych, a wraz z rozwojem polityki Trójprzymierza Hohenzollernowie jedynie nadali nową siłę i nowy kierunek ogólnoeuropejskiej polityce cesarzy Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Adolf Hitler dorastał w atmosferze pangermańskiej propagandy przedwojennego Wiednia i w swoich pismach powojennych ostro potępiał to, co uważał za antyniemiecką, czysto dynastyczną i kapitalistyczno-monopolistyczną politykę, którą przypisywał Hohenzollernom. Sprzeciwiał się również polityce ekspansji kolonialnej, którą zainicjowali Hohenzollernowie, a której nadal hołdują starsi politycy nacjonalistyczni, tacy jak Hugenburg i Schacht. Należy zatem pamiętać o tych dwóch ważnych tendencjach, które rządzą polityką narodowosocjalistyczną w działaniu. Po pierwsze, polityka nazistowska jest z natury narodowa, ponieważ stanowi reakcję na katastrofalną politykę paneuropejską Habsburgów i Hohenzollernów. W duchu Bismarcka, który głosił, że „cała kwestia wschodnia nie jest warta kości jednego pomorskiego grenadiera”, odrzuca ona wszelkie ambicje podporządkowania sobie terytoriów nieniemieckich. Z drugiej strony rzuca wyzwanie ugruntowanemu systemowi państwowemu Europy, gdy podkreśla konieczność włączenia wszystkich terytoriów zamieszkanych przez ludność niemieckojęzyczną do struktury „Drittes Reich”.

Patrząc powierzchownie, pangermańskie rewindykacje nazistowskich idealistów wydają się nie do pogodzenia z trwałym pokojem w Europie. Jednak zasadniczo wydaje się, że pan Hitler dąży do uznania faktu, że Niemcy muszą być traktowane nie tylko jako równe wielkim mocarstwom, ale że mocarstwa te muszą również pozwolić na legalną ekspansję Niemiec i, w razie potrzeby, znaleźć drogi, którymi mogłyby się one posunąć.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Nie ma nic szczególnie niemoralnego w ambitnej niemieckiej polityce terytorialnej. W ciągu ostatnich piętnastu lat tolerowaliśmy wyłączną i nieprzejednaną politykę kontynentalną francuskiej demokracji, a Liga Narodów została w dużej mierze wykorzystana do wspierania rozwoju nowej grupy słowiańskiej w Europie Wschodniej. Należy pamiętać, że granice europejskie zawsze były niezwykle płynne i nie ma historycznego uzasadnienia, by uważać je za szczególnie trwałe w obecnym momencie historii Europy.

W Europie Wschodniej grupę Słowian – Polskę, Czechów i Słowian bałkańskich, w odróżnieniu od Rosjan – należy uznać za dość trwały element historii europejskiej. Zarówno Polska, jak i Czechy były państwami starszymi niż Prusy. Z drugiej strony Rosja jest zjawiskiem stosunkowo nowym, które wyłoniło się jako europejska potęga dopiero na początku XVIII wieku. Była dziełem dwojga wielkich władców – Piotra Wielkiego i Katarzyny Wielkiej. Ostatnia wojna zniweczyła dzieło Katarzyny, a granica rosyjska cofnęła się za bagna Prypeci. Bolszewicy wiele zrobili, aby podważyć zarówno kulturowe, jak i narodowe podstawy dawnego Imperium Rosyjskiego. Stabilne instytucje i idee zostały zniszczone, a wiele narodów tworzących Związek Radziecki rozwija tendencje dezintegracyjne w tempie, z którego na ogół nie zdajemy sobie sprawy. Rosja staje się polityczną ziemią niczyją – fakt, który wydaje się być bardzo doceniany przez Japończyków na dalekim wschodzie.

W tym kontekście niedawny pakt niemiecko-polski nabiera znaczenia i wskazuje na możliwość zupełnie nowej orientacji w polityce bałtyckiej. Zarówno Niemcy, jak i Polska potrzebują tego, co można określić jako przestrzeń dla „ekspansji chłopskiej". Herr Hitler i inni przedstawiciele ideologii nazistowskiej, tacy jak Darre i Rosenberg, podkreślali, że nazistowskie Niemcy dążą do pustych terenów, na których niemiecki chłop może uprawiać swoją ziemię, a niemieckie społeczności mogą budować swoje życie jako integralna część Niemiec. Jest to koncepcja zupełnie inna niż „imperializm kolonialny" Hohenzollernów i współczesnych konserwatywnych nacjonalistów, takich jak Schacht i Hugenburg. Zwycięska wojna z Polską nie rozwiązałaby niemieckiego problemu „ekspansji chłopskiej", ponieważ sama Polska jest gęsto zaludniona i ma rosnącą populację. Oba kraje mają jednak ambicje na Wschodzie, które zostały zahamowane w XVII-XVIII wieku przez interwencję szwedzką i powstanie Imperium Romanowów. O możliwościach realizacji tych ambicji przekonaliśmy się niedawno, gdy Niemcy w czasie wojny zajęli prowincje bałtyckie, a także gdy Polacy w 1920 roku zajęli Ukrainę.

Ukraińscy nacjonaliści, pragnący odłączenia się od Rosji, mają bardzo ważne powiązania z Berlinem i Warszawą i możliwe, że te elementy odegrają kluczową rolę w sformułowaniu podstaw wspólnej niemiecko-polskiej polityki w „dalekowschodniej" Europie. Wszelkie perspektywy wojny są naturalnie niepokojące, ale wydaje się oczywiste, że najbardziej bezpośrednim sposobem na uczynienie przyszłej wojny nieuniknioną w Europie Zachodniej jest ignorowanie nie tylko niemieckich aspiracji, ale także niemieckich potrzeb. A uwolnienie niemieckiej energii na Wschód wydaje się nieskończenie lepsze niż „zator" na Renie i w Austrii – co jest jedyną ostateczną alternatywą.

W nazistowskich Niemczech panuje zadziwiająco mało wrogich uczuć wobec Wielkiej Brytanii, ani też nie widać tendencji do kierowania oficjalnej propagandy przeciwko Wielkiej Brytanii, pomimo niezwykle prowokacyjnej postawy przyjętej przez część prasy w tym kraju – a także przez niektóre grupy polityczne od czasu dojścia nazistów do władzy. Oczywiście istnieje ruch agitacyjny na rzecz powrotu kolonii afrykańskich do Niemiec, ale inspiracja do tej agitacji pochodzi głównie z mało ważnych obecnie kręgów konserwatywno-nacjonalistycznych. Opinie na temat wartości tych konkretnych kolonii mogą być różne, zarówno dla nas samych, jak i dla Niemców, ale sam Herr Hitler wyraża pogardę dla „imperializmu kolonialnego", który inspiruje grupy nacjonalistyczne.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Z pewnością polityka oparta na „kapitalizmie eksportowym” – a to właśnie ta polityka domaga się kolonii – jest sprzeczna z ekonomiczną teorią „państwa autarchicznego” i można śmiało powiedzieć, że naziści – przynajmniej w obecnej fazie – nie pragną ponownego wkroczenia na teren Afryki. Cały nacisk ich propagandy kładzie się na przywrócenie życia chłopskiego jako podstawy państwa autarchicznego oraz na potrzebę dalszych ziem geograficznie przylegających do Niemiec, gdzie niemieckie społeczności chłopskie mogłyby się rozprzestrzeniać i rozwijać owo niemieckie życie korporacyjne, w którym naziści widzą początek i koniec wszystkiego. Jeśli taka polityka wpędza ich w konflikt z mocarstwami i interesami, które nie są interesami brytyjskimi, to nie jest zadaniem Wielkiej Brytanii prowadzenie krucjaty w celu utrzymania nietykalności najbardziej skorumpowanej tyranii, która kiedykolwiek splamiła historię rodzaju ludzkiego.

[1] Z wyjątkiem, być może, krótkiego panowania cesarza Józefa II.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Socjaldemokracja w rozpadzie Johna Becketta

Analiza wyników wyborów uzupełniających od ostatnich wyborów powszechnych pokazuje, że Partia Pracy zwiększyła swój średni wynik w sondażach w porównaniu z rokiem 1929 o prawie 15 procent. W 1929 roku zdobyła 289 mandatów i, przy wsparciu pięciu niezależnych posłów, miała 294 lobby. Trzynaście kolejnych zwycięstw dałoby jej władzę. Biorąc pod uwagę dane z 1929 roku, tempo wzrostu w sondażach równe wzrostowi w wyborach uzupełniających wystarczyłoby, aby zapewnić partii wyraźną większość parlamentarną. Wobec braku znaczącego przesunięcia w stronę faszyzmu w jej pierwszych wyborach, można jednoznacznie wnioskować, że nie ma innego czynnika, który mógłby zapobiec takiemu biegowi wydarzeń. Regularne wahnięcie wahadła nastąpi, a obie strony Izby Reprezentantów zmienią się jak drużyny piłkarskie w przerwie meczu.

Nic nie byłoby bardziej zabawne, nawet gdyby nie było tragiczne, niż analiza różnych opinii wyrażanych przez naszych „Przywódców Narodowych” i prasę na temat prawdopodobnego kierunku, jaki obierze parlament, gdy Partia Pracy przejmie kontrolę nad nim. Wędrują one od wizji Wielkiej Brytanii podążającej wyłącznie czerwoną trasą, z sir Staffordem jako kierowcą, do łagodnego komfortu pana Greenwooda i dr. Daltona, którzy malują nam obraz Wielkiej Brytanii niezmienionej, z wyjątkiem dobrobytu, z ławą rządową składającą się z niezwykle „dżentelmeńskich” supermenów, zwiększających czynsze w Mayfair równie systematycznie, jak wygładzają slumsy z czystego oblicza naszego kraju.

Przepowiadane są kolejno wielka tragedia, krwawa ruina i dobroczynna skuteczność. Zdumiewające, że żaden z proroków nie zadał sobie trudu, by dokładnie zbadać zasady socjaldemokracji, na których opiera się Partia Pracy, oraz los tych zasad (lub ich braku) w każdym kraju, w którym zostały one wypróbowane. Niniejsze studium, wsparte przeglądem historii Partii Pracy oraz bezstronną analizą charakteru i dokonań jej przywódców, nieuchronnie prowadzi do wniosków mniej dramatycznych, ale o wiele bardziej przerażających niż te, które dotychczas rozważaliśmy.

Moim celem jest udowodnienie, że rząd Partii Pracy nie oznacza ani rewolucji, ani ewolucji. Oznacza on rząd bez kręgosłupa, rządzony przez osoby bez żadnych zasad przewodnich; oznacza dryfowanie bez kierunku w gąszczu powierzchownych nieszczerości; oznacza niewyraźny alarm w obliczu niepewności gospodarczej i paniki finansowej, potęgowanej przez nerwowych i niedoświadczonych ministrów.

Bez korzyści dla słabszych, można oczekiwać, że Partia Pracy będzie szczekać i alarmować tych, którzy mają przewagę. Rezultatem nie będzie nagła katastrofa, z którą można by sobie łatwo poradzić, lecz osłabienie witalności narodu i przyspieszenie rozkładu do takiego stopnia, że zatrzymanie go może być niemożliwe. Teoria socjaldemokracji znajduje zresztą swoje uosobienie w oficjalnej apologii Partii Pracy z 1933 roku: „Może i byliśmy nieskuteczni, ale cały czas byliśmy na dobrej drodze”.

W obliczu zmienionej sytuacji gospodarczej, która nastąpiła na skutek ogromnego postępu w produkcji dzięki nowoczesnym maszynom i nauce, trzy podstawowe idee: faszyzm, komunizm i socjaldemokracja, walczą o pierwszeństwo w umyśle cywilizowanego świata nieprzerwanie od 1918 roku.

Na pierwszy rzut oka socjaldemokracja jest najbardziej atrakcyjna. Komunizm wymaga niemożliwego.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zamieszanie i poświęcenie w celu osiągnięcia wysoce kontrowersyjnych rezultatów. Faszyzm silnie odwołuje się do wyższej, samozapierającej się natury człowieka. Przeciętny człowiek jest leniwy i pobłażliwy. Nie chce pracować i poddawać się dyscyplinie; nade wszystko nie chce myśleć i ponosić ofiar dla dobra rasy. Socjaldemokracja obiecuje przyjemność bez bólu, idealizm bez wysiłku, dobrobyt i sprawiedliwość bez planowania. Nie można było wynaleźć skuteczniejszego środka odurzającego dla mas i trudno się dziwić, że w Rosji, Włoszech i Niemczech, gdzie odczuwalna była cała siła zamieci wywołanej wojną, narody te zwróciły się do socjaldemokratów o ratunek.

Brak miejsca nie pozwala na dłuższą analizę, z cytatami, porażki socjaldemokracji w tych krajach. Nie tylko nie udało jej się dokonać pokojowej transformacji od drapieżnego kapitalizmu do socjalizmu, jak obiecywała, ale także nie zdołała zapewnić najmniejszej kontroli nad rabusiem, z którym, przynajmniej w Niemczech, zawarła szybki i trwały sojusz. We wszystkich trzech krajach robotnicy znaleźli się w znacznie gorszej sytuacji niż przed dojściem socjaldemokracji do władzy, a we wszystkich trzech krajach lekcja ta okazała się wystarczająca, by odwrócili się od takich form demokracji i podjęli wysiłki na rzecz odzyskania prestiżu i skuteczności pod narodowym przywództwem. Rosja, kraj mniej rozwinięty, przyjęła szybko zanikającą formę komunizmu, podczas gdy Włochy i Niemcy, o wyższym poziomie cywilizacyjnym, zwróciły się ku faszyzmowi w poszukiwaniu ratunku.

Wystarczy bardzo pobieżne przyjrzenie się teorii socjaldemokratycznej, aby pokazać, że
to, co wydarzyło się w tych trzech krajach, było nieuniknione i musi mieć miejsce wszędzie tam, gdzie prowadzona jest taka polityka.

Socjaldemokrata jest racjonalizatorem demagogii, podczas gdy jego partia jest niezmiennie opanowana przez partie partyjne, a jej wysokie stanowiska zajmują ludzie, którzy mogą nie mieć nic do zaoferowania poza umiejętnością łatwego mówienia. Jej najwyższe stanowiska są otwarte dla demagoga i tylko dla niego. Tak jak jej zasady są niejasne, a zasady jej przeciwników – jednoznaczne, tak jej przywódcom brakuje fanatyzmu komunistów ani surowości faszystów. Zdobądź władzę głosami – nie mocą działania, ale mocą objęcia urzędu. Obiecaj bogatym i biednym, że będziesz ich przyjacielem. Zlikwiduj slumsy i jedz obiady z właścicielami slumsów. Podnieś płace, ale nadaj tytuły złym pracodawcom.
Znacjonalizuj banki, ale słuchaj bankiera. Pokonaj międzynarodowy kapitał powitalnym pocałunkiem.
Ograniczyć zbrojenia, ingerując jednocześnie w interesy wszystkich innych krajów. Oto kilka z bardziej odpowiednich haseł dla kandydatów Partii Pracy. Nic dziwnego, że w świecie ponurej rzeczywistości ta mieszanka oportunizmu, idealizmu i czystej słabości charakteru rozpada się za każdym razem, gdy spada na nią odpowiedzialność.

Analiza historii Partii Pracy pokazuje, jak dokładnie te tendencje sprawdzają się w praktyce; a biorąc pod uwagę bardziej zaawansowany etap rozkładu w wymienionych krajach kontynentalnych, nic nie jest bardziej uderzające niż porównanie ich niedawnej historii z naszymi własnymi doświadczeniami. Trudności społeczne i gospodarcze doprowadziły do powszechnego uznania potrzeby zmian w strukturze państwa. Pozornie łatwa droga socjaldemokracji została wypróbowana; nastąpił chaos i korupcja; a przywództwo, błędnie nazywane dyktaturą, musiało zostać przywołane.

Badanie naszej Partii Pracy pokazuje dokładnie te same tendencje, co wspomniane wcześniej partie socjaldemokratyczne. Czy jej najbardziej optymistyczny zwolennik może rzeczywiście twierdzić, że w całości przekonań i polityki partii istnieją dwa spójne elementy? Nawet gdybyśmy nie mieli dowodów z poprzednich okresów urzędowania, przemówienia ich liderów i felietony w „ Daily Herald” zawierają wszelkie możliwe niespójności. Liga Socjalistyczna i najbardziej stateczny lider związków zawodowych są zjednoczeni w pragnieniu zwycięstwa wyborczego, ale nie sposób znaleźć jednego ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

jeden punkt jedności w ich planach dotyczących rządu po odniesieniu zwycięstwa. Weź udział w dowolnym spotkaniu Partii Pracy, na którym przemawia więcej niż jeden mówca, a jeśli mówcy przekroczą wzniosłe aspiracje i przejdą do praktycznej polityki, natychmiast ujawnią się najbardziej uderzające różnice.

Pierwsza naprawdę liczna parlamentarna Partia Pracy została powołana w 1922 roku. Nigdy, nawet w „parlamencie-rzekomych" z 1906 roku, do Westminsteru nie dotarła tak osobliwa grupa ekscentryków. Trudno o lepszy opis niż ten, który podał Scanlon w swojej książce „ Zmierzch i upadek Partii Pracy" :

Polityka, podobnie jak przeciwności losu, tworzy dziwne sojusze, ale można śmiało powiedzieć, że nigdy najgorsze formy przeciwności losu nie zdołały zgromadzić tak dziwnych, różnorodnych typów, jak te, które znalazły się obok siebie w naszym łożu Partii Pracy w Parlamencie w 1922 roku. Każdy, kto miał jakieś pretensje, wstępował do · · · Partii Pracy w przekonaniu, że istnieje ona wyłącznie po to, by naprawiać krzywdy jednostek. A kiedy jakaś bogata osoba wstępowała do Partii, od razu czuła, że powinna zostać przyjęta do parlamentu, aby można było należycie zająć się tą pretensją. ... pamiętajcie pana Egertona Wake'a, krajowego organizatora Partii Pracy, którego zadaniem I było umieszczanie kandydatów, mówiącego, że największą bolączką Partii jest przedawkowanie niezadowolonych generałów.

W sumie do Partii Pracy trafiło kilka osobliwych osobników... każdy z nich miał utarty pogląd: jedni koncentrowali się na wyeksploatowanych koniach, inni na uciskanych mniejszościach, pod warunkiem, że mniejszości nie były zbyt blisko. Byli generałowie, których pominięto podczas wojny i którzy chcieli zmiany całego systemu awansów. Inni (nie generałowie) byli gotowi poświęcić swój czas i energię, aby święcić Dzień Szabatu; inni mogli patrzeć ze spokojem na surowe warunki, w jakich żyli bezrobotni, ale chętnie zrujnowaliby Partię, gdyby zaproponowała dodanie do listy choćby jednego klubu robotniczego. Byli też tacy, którzy wierzyli, że grupowe spotkania w celu codziennego wstawiennictwa u Boga rozwiążą problem ubóstwa, i byli tacy, którzy nie mieli sprecyzowanych poglądów na żaden temat.

W 1906 roku, gdy niektórzy parlamentarzyści Partii Pracy zasygnalizowali światu doniosłe kwestie, którym pragnęli poświęcić swoje parlamentarne życie, pan Bernard Shaw przeprosił cały świat za to, że kiedykolwiek był z nimi kojarzony. Nie zachował się żaden zapis jego słów z 1922 roku.

Niecały rok później ta barwna grupa stała się oficjalnym rządem kraju.
Po kilku miesiącach urzędowania został natychmiast odwołany przez kraj. Pięć lat panowania
Baldwin przygotował naród na każdą alternatywę i w 1929 r. rząd Partii Pracy, któremu brakowało zaledwie kilku głosów do uzyskania większości, a który prawie zawsze posiadał faktyczną fizyczną większość w okręgach wyborczych Izby Reprezentantów, sprawował rządy z dyskomfortem i hańbą przez dwa i pół roku, aż kryzys w 1931 r. doprowadził do ich tymczasowego wygaśnięcia w wyborach.

W Rosji Kiereński zalecał ostrożność aż do momentu, gdy uciekł przed oburzonym i rozczarowanym narodem, który zwrócił się do bolszewików o przywództwo, którego on nigdy nie miał odwagi okazać. We Włoszech socjaldemokraci zajęli fabryki i, nie mając planów zarządzania nimi, potulnie dali się wypędzić i zniszczyć faszystom, którzy dali Włochom plany zamiast przemówień i działania zamiast intryg. W Niemczech w 1919 roku socjaliści mieli w rękach całą władzę, ale w przerażeniu zwrócili się o pomoc do junkrów ; przez dwanaście lat kulili się za Konstytucją Weimarską; a w 1933 roku, ledwie wyrażając sprzeciw, ustąpili miejsca Hitlerowi i zdyscyplinowanemu dowództwu Oddziałów Szturmowych.

Nic dziwnego, że angielski były poseł socjalistyczny pisze, że istnienie socjaldemokracji zależy od tego, czy nigdy nie zdobędzie władzy. Artykuł zaczyna się od ostrzeżenia, że

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Jeśli wyniki wyborów uzupełniających mają jakiekolwiek znaczenie, Partia Pracy musi ponownie uzyskać urząd w kolejnych wyborach. Czytelnik może zadać sobie pytanie, jak w świetle powyższych faktów miliony wyborców mogą ponownie głosować na Partię Pracy. Odpowiedź leży w zwodniczej wymówce podawanej z każdego programu Partii Pracy: „Nigdy nie mieliśmy większości”.

Choć może się to wydawać zdumiewające, zdecydowana większość wyborców zdaje się szczerze wierzyć, że gdyby w 1929 roku wybrano kolejnych dwudziestu przywódców związków zawodowych lub przedstawicieli inteligencji z klasy średniej , rząd Partii Pracy z powodzeniem zrealizowałby liczne i różnorodne utopijne obietnice złożone w kampanii wyborczej. Nie próbuję pojmować, jak brak większości tłumaczy robotnikom wprowadzenie i przeforsowanie w Izbie Gmin – często wbrew głosom liberałów i konserwatystów – zdecydowanie antyrobotniczych przepisów, takich jak ustawa o anomaliach i ustawa o kopalniach węgla. Jak głoszenie nienawiści klasowej i nawoływanie mas do zniszczenia kapitalizmu mogło przerodzić się w bezmyślny snobizm i pełzającą uległość wobec londyńskiego City, skoro ma 294 posłów zamiast 307, pozostaje zagadką, której nigdy nie wyjaśniono.

Niezależnie od tego, co jeszcze jest nie tak z Partią Pracy, posunęła się ona daleko w rozwiązaniu problemu stawiania czoła niewygodnym pytaniom. Odkryła, że najlepszym sposobem jest odwrócenie się od nich. Wyjaśnienia ustępują miejsca potępieniu; ekspozycja odbywa się poprzez gromienie; a brak dotrzymania obietnic złożonych w przeszłości wydaje się być w oczach wyborców z nawiązką rekompensowany przez nadzwyczajną hojność w składaniu obietnic na przyszłość.

Głównym dowodem na to, że Partia Pracy nie potrafi rządzić, nie jest jej porażka, godna pogardy w przeszłości, ale psychologia jej przywódców i łatwowierność szeregowych członków. Nadzwyczajna pobłażliwość, jaką Wielka Brytania zawsze okazuje tym, o których powszechnie uważa się, że osiągnęli wysokie stanowiska, prawdopodobnie tłumaczy dziwny sposób, w jaki osoby znające prawdę pozwalają, by przesadne roszczenia liderów Partii Pracy do nietypowych standardów prawości pozostały bez odpowiedzi.

Pan MacDonald, jako przywódca Rządu Narodowego, realizuje dziś dokładnie tę samą politykę, co wówczas, gdy był powszechnie szanowanym i kochanym przywódcą rządu Partii Pracy. Jedyna różnica polega na tym, że ta polityka jest skuteczniejsza, ponieważ otaczają go zdolni ludzie, a nie nieudolni. A jednak widzimy, jak przywódcy Partii Pracy, którzy z dumą podążali za nim przed 1931 rokiem, teraz go ganią i potępiają za dokładnie te same metody, którym wcześniej, gdy je stosował, potępiali innych ludzi za sprzeciw. Standard uczciwości jest tak niski, że byli i obecni posłowie Partii Pracy, którzy kiedyś kręcili się pod jego drzwiami w nadziei, że będą mieli okazję je otworzyć i powiedzieć „Dzień dobry”, teraz obwiniają MacDonalda, Thomasa i Snowdena za wszystkie zbrodnie przeszłości. Jednym tchem twierdzą, że są partią demokratyczną; następnym razem mówią, że w grupie parlamentarnej prawie 300 silnych mężczyzn było odpowiedzialnych za to, co teraz potępiają jako nikczemne postępowanie.

Ogólnym przykładem tej nieuczciwej propagandy może być niezmiennie powtarzane przez przedstawicieli Partii Pracy oświadczenie, że jest jedyną partią publikującą bilans, oraz potępienie starszych partii za korupcję w handlu tytułami i ukrywaniu tajnych źródeł dochodów. Wielu członków niewątpliwie wierzy w te oświadczenia, gdy je wypowiadają. Z drugiej strony, wielu musi być świadomych, że przez wiele lat liderzy otrzymywali duże prywatne datki, które były wykorzystywane według ich uznania – datki, które nigdy nie zostały uwzględnione w żadnym wydanym oświadczeniu. Partia Pracy zawsze potępiała pusty przepych tytułów, ale analiza list odznaczeń z czasów, gdy sprawowała władzę, nie sugeruje żadnych zmian w tradycyjnym sposobie ich sporządzania. Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

większa część kierownictwa Partii Pracy jest świadomie hipokrytyczna w tych kwestiach, szeregowi członkowie są tak niewiarygodnie naiwni, że trudno nie twierdzić, że zasługują na przywództwo, które mają.

Jaki ma być koniec demokracji? Zaczynając od studiowania historii socjaldemokracji w innych miejscach, nasza analiza Partii Pracy w Wielkiej Brytanii musi nas doprowadzić do przekonania, że tak jak wykazuje ona wszystkie cechy ruchów kontynentalnych, tak jej postęp musi nieuchronnie rozwijać się w tym samym kierunku. Być może jest to myśl daleka od pocieszającej. Jeśli naród nie opamięta się w bardzo krótkim czasie i nie otrzyma męskiej i praktycznej alternatywy, negatywne cechy pogrążonej w finansach Partii Konserwatywnej z pewnością zapewnią nam większość Partii Pracy w Westminsterze. Konserwatyści z pewnością utrzymają rząd Partii Pracy u władzy przez co najmniej dwanaście miesięcy. Elektorat nie zda sobie sprawy, jak zła była Partia Pracy, i nie zapomni, jak zły był konserwatyzm w tamtych czasach.

Dlatego niezwykle ważne jest, aby faszyzm bezzwłocznie przedstawił tę alternatywę. Tragiczna historia innych krajów nie powinna się tu rozgrywać. Sięgnęły one po konstruktywne planowanie i autorytarne przywództwo jako ostatnią deskę ratunku, gdy niekonstruktywna reakcja i nieśmiały socjalizm doprowadziły je na skraj katastrofy.

Rząd Partii Pracy, który zobowiązał się do poprawy warunków życia mas, po objęciu władzy odkryje, że jego szafa jest pusta. Minęły czasy, gdy z nadmiaru można było znaleźć kilka milionów na przekupienie robotników. Rozgoryczeni całkowitą niezdolnością rządu Partii Pracy do udzielenia im pomocy i rozpaleni lekkomyślnością ich propagandy, robotnicy zwrócą się ku zamieszkom i komunizmowi jako drodze wyjścia. Zaniepokojeni szalonymi przemówieniami wygłaszanymi w celu objęcia władzy, klasa inwestorów wyciągnie rogi, co przyniesie katastrofalne skutki dla naszej sytuacji gospodarczej. Socjaldemokracja stanie przed swoim historycznym problemem: — Jak zadowolić swoich zwolenników, nie atakując przeciwników. W socjalistycznym credo nie ma rozwiązania. Za niecałe trzy lata staniemy w obliczu prawdziwego kryzysu, który sprawi, że kryzys z 1931 roku wyda się błahostką.

Czy można wierzyć, że demokracja, jaką znamy obecnie, przetrwa ten nieustanny dryf ku katastrofie? Faszyzm musi dążyć do przekonania narodu o swoich planach teraz, a nie wtedy, gdy nadejdzie katastrofa.

Partia Pracy nie jest w stanie rządzić, a jeśli powstanie państwa korporacyjnego zostanie opóźnione do momentu, aż socjaldemokracja zbierze żniwo chaosu, ratunek dla narodu i tak będzie zależał od tego, czy umysły ludzi zostaną przygotowane, a ruch Czarnych Koszul skonsolidowany.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Faszyzm i wojna

autorstwa generała dywizji JFC Fullera

Pogląd faszyzmu na wojnę jest zdroworozsądkowy, ponieważ faszysta jest realistą. Dla niego bezcelowe jest owijanie problemu wojny w bawełnę i anatemy, jak to często czynią ci, którym udało się uniknąć tego ostatniego, ponieważ emocjonalizm jest antytezą realizmu. Jest otwarty na analizę problemu jak lekarz badający pacjenta, ale nie daje się zwieść „chwale" z jednej strony ani „horrorowi" z drugiej.

Jeśli problem jest rozwiązywalny, zostanie rozwiązany naukowo, czyli poprzez poszukiwanie prawdy, utrzymywanie jej bezstronny umysł i praca w sposób uporządkowany. Histeria z pewnością tego nie rozwiąże.

Po zbadaniu wojny pod kątem historycznym i psychologicznym, faszysta dochodzi do wniosku, że w pewnych okolicznościach wojny są konieczne, a w innych nie. Dlatego uznaje, że okoliczności są czynnikiem nadrzędnym, że to one rodzą wojny, a co za tym idzie, wojna sama w sobie nie jest chorobą, lecz punktem kulminacyjnym chorobliwego stanu pokoju. Nie jest to mikrob, lecz gorączka wywołana przez mikroba. Bez tej gorączki pacjent mógłby łatwo umrzeć z powodu zatrucia wewnętrznego, jednak jeśli jego temperatura wzrośnie powyżej pewnego punktu, z pewnością zasłabnie; w każdym razie prawdopodobnie będzie fizycznie osłabiony, gdy choroba dobiegnie końca. Nie gorączkę należy winić, ale jej przyczynę. Faszysta zatem mówi: „Zajmę się tym problemem przyczynowo i dopóki jego przyczyna lub przyczyny nie zostaną wyeliminowane, będę trzymał pod ręką zapas narzędzi chirurgicznych i leków, moje marynarki wojenne, armie i floty powietrzne, ponieważ nie widzę powodu, by pokładać ufność w leczeniu wiarą i innych szarlataneriach. W związku z tym nie będę miał nic wspólnego z pacyfistyczną magią, która pokłada ufność w zaklęciach, czarach i paktach". Z tego powodu nie daje się zwieść tropowi poszukiwania prawdy przez rozbrojenie i tym podobne mylne tropy, bo broń sama w sobie nie może wywołać wojny, tak jak kleszcze i skalpele same w sobie nie mogą wywołać chorób.

„Dlatego" – mówi faszysta – „zbadajmy pokój, bo w niezadowoleniu z pokoju znajdą się przyczyny wojny i dopóki nie zostaną one wyeliminowane, nie zamierzam wyrzucać moich narzędzi chirurgicznych. W istocie, im bardziej histeryczni stają się zwolennicy pokoju, tym bardziej jestem pewien, że wojna powróci, dlatego zadbam o to, by moje narzędzia i leki były najlepsze, jakie można zdobyć".

Następnie faszysta zwraca się ku epoce, w której żyjemy, ponieważ to właśnie z niej wyłoni się kolejna wojna, i po bezstronnej analizie dochodzi do wniosku, że obecnie istnieją dwie główne przyczyny wojny, a mianowicie: przeludnienie i anarchia fiskalno-gospodarcza. To one rodzą przyczyny militarne – konieczność podboju, terroru i ustanowienia nienaruszalnych granic.

Pierwszą z tych dwóch głównych przyczyn analizuje on w następujący sposób: Jakkolwiek godne ubolewania i irytujące by to nie było, faktem jest, że głodujący człowiek woli kraść żywność, by złamać prawo, niż umrzeć z głodu. W każdym cywilizowanym i niecywilizowanym kraju panuje zgoda co do prawa człowieka do obrony życia; dlaczego więc miałby on zabijać się z głodu, skoro może je ocalić kradzieżą? W konsekwencji, gdy kraj staje się przeludniony, stoją przed nim dwa wyjścia: może popełnić samobójstwo w wojnie domowej lub zająć sąsiednie terytorium, co oznacza wojnę, chyba że jest zamieszkane.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

przez pacyfistów odurzonych paktem. To fakty, którym nie da się zaprzeczyć. Zważywszy na przeludnienie Japonii, sprzeciwianie się ekspansji japońskiej przez Ligę jest absurdalne. Znacznie mądrzejszym rozwiązaniem byłoby coroczne wysyłanie do tego kraju kilku tysięcy ton środków antykoncepcyjnych.

Ten sam problem stoi przed nami w Indiach: Biała Księga czy nie, jeśli Hindusi będą się rozmnażać w obecnym tempie, o ile ekspansja nie stanie się możliwa, przed końcem tego stulecia Indie muszą eksplodować. W 1921 roku ich populacja wynosiła 320 milionów, a w 1931 – 350 milionów. W tym tempie wzrostu w roku 2001 będzie ich około 700 milionów, a jeśli Marie Stopes nie weźmie się do roboty lub z każdej łodygi kukurydzy nie wyrosną dwa kłosy, kataklizm jest przesądzony. To fakt, którego żadne pióro, atrament ani pobożne słowa nie zatrą; w konsekwencji faszysta opiera się na faktach – jest realistą.

Przechodząc do drugiej z dwóch głównych przyczyn, faszysta staje natychmiast w obliczu tego, co nazywa się „nacjonalizmem ekonomicznym", w którym tak wielu rzekomo drzemie diabeł strajku. Nigdy nie dając się skrępować słowami ani nazwami, badając go, odkrywa, że tak naprawdę chodzi o anarchistyczny handel, który w liberalnej demokracji jest herezją: rób, co chcesz, rób, co możesz, oszukuj, przekupuj, manipuluj, a diabeł weźmie tego, kto ostatni. Rynki i zagraniczne pożyczki odgrywają ogromną rolę w tej bezkrwawej wojnie z kieszonkowcami. Pokrótce omówię je po kolei.

Ponieważ obecnie wszystkie narody produkują więcej, niż w ramach istniejącego systemu finansowego mogą kupić, światowa produkcja przewyższa światowy popyt. Rynki stają się zatem przyczyną konfliktów i miejscem zrzutu niezadowolenia, a także towarów. Ponieważ, co oczywiste, niemożliwe jest, aby każdy kraj sprzedał więcej, niż może kupić, interesy prywatne angażują swoje rządy, a rządy potrząsają mieczami, aby się nawzajem zastraszyć – ich potrząsanie to obelgi w prasie codziennej. Chciwość rodzi zawiść, zawiść namiętność i nienawiść, a potem następuje incydent, który detonuje stłumione emocje i wybucha wojna. Podobnie dzieje się w walce o surowce.

Jeszcze poważniejszą przyczyną jest walka między wielkimi bankami centralnymi o kontrolę finansową. Jeśli towarów nie da się opłacić towarami, dłużnik jest zmuszony przyjąć pożyczkę i natychmiast popada w niewolę finansową. Jak ujął to jeden z autorów o międzynarodowych finansistach: „Bardziej niż jakakolwiek inna siła uwolniona w chaosie współczesnego świata, doprowadzili oni do wojny". Gdy znajdą się w ich uścisku, istnieją tylko dwa sposoby na wydostanie się z niego: wypowiedzenie umowy lub walka. Ponieważ pierwszy oznacza bankructwo i hańbę, zazwyczaj ucieka się do drugiego.

Tak się składa, że z powodu chciwości i emocjonalności, nieodłącznie związanych z demokracjami masowymi, broń nie jest postrzegana jako narzędzia chirurgiczne, lecz jako kaftan bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego niezadowolenia. Za ich pomocą ogranicza się wewnętrzne rewolucje i terroryzuje wrogich sąsiadów, nie po to, by utrzymać sprawiedliwość, lecz by podtrzymać chciwość. Znów, od muru celnego do ufortyfikowanej granicy jest tylko krok, a jeśli istniejąca granica jest słaba, istnieje wszelkie uzasadnienie, by szukać innej, silniejszej. Dawniej silne granice obronne służyły zabezpieczeniu bytu narodowego, teraz służą zapewnieniu międzynarodowej lichwy.

11 lipca 1933 roku pan Chamberlain powiedział w Izbie Gmin: „My sami nadal podtrzymujemy pogląd, który wyznawaliśmy od zawsze, a mianowicie, że główne problemy, z powodu których świat cierpi dzisiaj, mają charakter międzynarodowy i można je rozwiązać jedynie poprzez międzynarodowe działania i porozumienie". Co do ich pochodzenia ma rację, ale ponieważ Szatan żywi szczególną niechęć do wypędzania Szatana, faszysta ma co do niego więcej niż wątpliwości co do jego uzdrowienia. Dlatego nie wierzy w traktaty rozbrojeniowe, pakty pokojowe i międzynarodowe siły policyjne, o których członkowie Ligi Narodów lub jej zwolennicy najpierw rozmawiają na poziomie wewnętrznym, a potem zewnętrznym.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Liga nie opowiada się za pokojem, opowiada się za status quo: opowiada się za mitem, bezwładem, a nie za zmianą rzeczywistości. Świat się kręci, a my musimy iść razem z nim; nie ma zatrzymania bez rozkładu, a rozkład rodzi wojnę, bo gnije cywilizacja. Na przykład, przeanalizujmy problem Austrii, będącej obecnie centrum europejskiego rozkładu: w latach 1918-1919 wielkie imperium zostało zredukowane do małego państwa z ogromnym kapitałem; to znaczy z pozycji milionera do nędzarza, który wciąż musi płacić za swój dom – Wiedeń – czynsz dla milionera. W 1931 roku Niemcy zaproponowały unię celną, a Francja, czując, że grozi jej storpedowanie, natychmiast postanowiła storpedować tę unię za pomocą tej niezawodnej broni zniszczenia, Rady Ligi. Kwestia ta, będąca w istocie kwestią ekonomiczną, została skierowana do rozstrzygnięcia przez Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej i rozciągnięta na politycznej platformie, a wciągarki obsługiwały między innymi Salwador, Kuba, Kolumbia i Chiny – wówczas w stanie jawnej anarchii. Gdyby Kuba lub Salwador zagłosowały inaczej, Unia stałaby się faktem dokonanym; ponieważ żadna ze stron tego nie zrobiła, została ona odrzucona.

Czy to jest zdrowe czy szalone? Czy to jest sposób na integrację świata i ustanowienie wiecznego pokoju? Byłoby rozsądniej i uczciwiej, gdyby Liga ogłosiła: „Austria jest krajem niemożliwym, jest biedaczką Europy i jeśli nie chcemy jej włączyć do Unii, musimy ją zatrzymać i płacić jej zasiłek w wysokości milionów funtów rocznie”. Nawet wtedy Liga miałaby prawo przypuszczać, że Austriacy – dumny naród – chcieli żyć w przytułku; przecież chcieli tylko samostanowienia i nadal go pragną, lecz nie są w stanie go uzyskać, gdyż są zmuszeni żyć nie pod rządami, które sami wybrali, lecz pod skorumpowanym despotyzmem.

W rzeczywistości Austria jest uniemożliwiana w realizacji należnego jej przeznaczenia przez narzucenie jej ukrytej międzynarodowej policji – międzynarodówki pieniędzy, która nie musi kupować zagranicznych najemników, bo zawsze może wynająć rodzimych. To właśnie taką siłę, wynarodowionego rzezimieszka, którego jedyną motywacją są pieniądze, Liga Narodów, Ruch Nowej Wspólnoty Narodów i rozpadający się kapitalizm starają się narzucić światu. Gdyby im się to udało, prędzej czy później rezultatem byłaby kataklizmiczna rewolucja, kończąca się światowym bolszewizmem. Czy to jest zatem ich ostateczny cel?

Mimo tej rażącej politycznej nikczemności, faszysta najbardziej sprzeciwia się podstępnemu atakowi moralnemu, który jest przeprowadzany pod osłoną dymnej chmury pobożnych banałów i histerycznej hipokryzji, przeciwko wszystkiemu, co męskie i duchowe w ludzkości. Honor, cnota i wiara w cokolwiek szlachetniejszego niż samo życie mają podlegać międzynarodowej kontroli prawnej. Ale czy pokój lub utrzymanie pokoju za wszelką cenę jest celem życia? Czy nie ma na tym świecie nic droższego niż życie? Czy ludzie są tylko zwierzętami? Wraz z Jamesem Martineau faszysta wierzy, że:

„Szacunek dla ludzkiego życia sprowadza się do niemoralnego bałwochwalstwa, gdy uważa się je za świętsze od sprawiedliwości i prawa, a gdy widok krwi staje się bardziej przerażający niż widok pustoszących tyranii i triumfującej hipokryzji... nic nie może być słabsze ani bardziej samobójcze niż deklaracja obywateli wspólnoty, że ze swej strony zamierzają cenić życie wyżej niż sprawiedliwość. A jeśli nadejdzie dzień, gdy narody z radością poddadzą każdy spór, niezależnie od jego źródła, rozstrzygnięciu sądu, może to nie być tak, że świat stał się lepszy, ale że ludzie stali się podlejsi i nikczemniejsi, ponieważ nie ma już niczego, co ceniliby bardziej niż życie”.

Życie jest pragnieniem natury; ale życie sprawiedliwe – to znaczy zgodne z naszymi najgłębszymi przekonaniami – jest z pewnością fundamentem wszelkiej moralności i religii. Czy człowiek, który wierzy, że odzwierciedla wolę Boga, może poddać swoją wiarę osądowi sądu policyjnego? „Żyj niebezpiecznie” wydaje się zatem szlachetniejszym i bardziej prawym mottem życiowym niż...

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zasada „Bezpieczeństwo przede wszystkim” zastosowana do serca człowieka nie może osiągnąć innego celu niż wyhodowanie rasy pozbawionych duchowości eunuchów.

Tak więc w filozofii faszyzmu życie postrzegane jest jako środek do celu, a nie cel sam w sobie. Jednostka jest śmiertelna, ale państwo – nie tylko masa jednostek, ale to, co szlachetne, natchnione i inspirujące w ich historii, w dwóch słowach – duchowość narodowa – jest nieśmiertelne i nieskończenie większe. To dla tego musi żyć każda jednostka, nie tylko po to, by ją utrzymać, ale by podtrzymać ją swoim życiem, myślami i czynami. Jest to walka o to, co ma być zrobione, a nie tylko odmierzanie czasu na tym, co zostało dokonane. Jeśli w tym duchu jest jeszcze coś z aktywności dzika, to niech niebiosa będą chwałą, że nie ma jeszcze nic z bezwładności świni podwórzowej.

Z powodu tego dynamizmu, tej zasadniczej męskości, faszyzm opowiada się za pokojem, niemniej jednak nie boi się wojny, bo boi się jedynie martwego życia. Dlatego credo faszysty dotyczące pokoju i wojny brzmi następująco:

Uzasadnionym celem wojny jest doskonalszy pokój, gdyż wojna jest narzędziem chirurgicznym.

Uzasadnionym celem pokoju jest doskonalszy człowiek, ponieważ pokój jest narzędziem twórczym.

A uzasadnionym celem człowieka jest doskonalszy świat, ponieważ człowiek jest narzędziem boskim.

Jak przekuwa to wyznanie w czyn, skoro bez aktywności nie ma odrodzenia?
problem, który teraz zbadam.

Historię konfliktów można podzielić na dwa główne działy – rewolucje wewnętrzne i wojny zewnętrzne; pierwsza napędzała drugą, a druga pierwszą. Przeanalizuję je teraz po kolei.

Faszysta twierdzi, że niezadowolenie międzynarodowe jest jedynie sumą niezliczonych narodowych niezadowolenia. Jeśli świat porównać do domu, to z powodu spróchnienia cegieł i zaprawy fundamenty stale się zapadają, a mury walią. Dlatego pierwszym problemem w budowaniu twórczego pokoju na świecie jest uporządkowanie własnego domu przez każdy naród; dopóki bowiem narody znajdują się w stanie wewnętrznego rozkładu, a kryzys staje się nieuchronny, ich politycy będą próbowali utrzymać swoją władzę, kierując niezadowolenie na zewnątrz, czyli z dala od kraju, ku sprawom zagranicznym. To najstarsza i najpewniejsza droga do wojny.

Doskonałym przykładem jest powojenna Francja. Jej system rządów jest całkowicie skorumpowany, co więc robią jej politycy? Aby odwrócić uwagę opinii publicznej, głośno ogłaszają, że Francja jest w niebezpieczeństwie i hipnotyzują ludzi hasłem „Bezpieczeństwo”. Czy francuscy politycy byliby wdzięczni, gdyby możliwe było zabezpieczenie Francji przed wszelkimi formami ataku? Nie, byliby przerażeni, ponieważ zdaliby sobie sprawę, że skoro ludzie nie mieliby się czego obawiać w obliczu wojny zagranicznej, zwróciliby uwagę na reformy wewnętrzne i rewolucję. „Bezpieczeństwo” to w rzeczywistości nie tarcza niesiona przed Niemcami, lecz kuloodporny pancerz, pod którym pełzają Stavisky.

Choć w niemal każdym kraju przyczyna niezadowolenia ma podłoże ekonomiczne, jego wyraz, jak być musi, ma charakter moralny. Bieda nie tylko rodzi niedostatek, ale i poczucie niesprawiedliwości. To, że w epoce potencjalnego dobrobytu nadal istnieje realna i nadmierna bieda, wydaje się przestępstwem, a gdy rząd postrzegany jest jako zgraja gangsterów, cierpiący i myślący człowiek zaczyna wierzyć w swoje prawo do jego obalenia. To fundamentalna przyczyna wszystkich rewolucji społecznych. Odmowa sprawiedliwego udziału w produkcji z powodu przestarzałego systemu dystrybucji to nic innego jak kradzież. Jeśli włamywacz włamie się do twojego domu i zagrozi twojemu życiu, masz prawo go chronić.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

nawet kosztem własnego. Zdesperowany człowiek patrzy na zabójstwo polityczne z podobnej perspektywy i kiedy uświadomi sobie, że to finansista wykorzystuje polityka jako konia trojańskiego między nim a tym, co uważa za należny mu udział w bogactwie, możemy spodziewać się pierwszego kryzysu w historii bankowości.

Faszysta mówi: Po co rozwiązywać problem anarchii finansowej anarchią społeczną? Dlaczego nie rozwiązać go poprzez reorganizację gospodarczą? Bieda, a w konsekwencji rewolucja, są wynikiem nierównego podziału bogactwa, zepsutego systemu finansowego, obniżek płac, rosnących cen i ogólnego obniżenia poziomu życia; dlaczego zatem nie zorganizować przemysłu narodowego tak, aby mógł on kontrolować sam siebie, wyrażać siebie i reformować się? To nie jest socjalizm, w którym państwo kontroluje pracę, ponieważ sugerowana tu kontrola nad przemysłem należy do tych, którzy tworzą i utrzymują pracę. Jest to w istocie najczystsza forma demokracji spółdzielczej, której demokracje polityczne nigdy nie próbowały urzeczywistnić. Tę kontrolę faszysta zamierza ustanowić za pomocą państwa korporacyjnego. Przemysły zostaną podzielone na samorządne grupy, z których każda wybierze korporację przemysłową złożoną z pracodawców, pracowników i konsumentów. W takiej organizacji nie ma miejsca na walkę klas, strajki i lokauty. Zamiast walki o wzrost płac, celem będzie podniesienie standardu życia, ponieważ nauka i przemysł zwiększą moce produkcyjne. Co to oznacza? Wyzysk zostanie zastąpiony przez organizację i powstanie nowy organizm społeczny.

Po ustanowieniu dobrobytu, kolejnym krokiem jest tchnięcie ducha nowego życia w ekonomiczny pył. Tak jak człowiek jest częściowo fizyczny, częściowo moralny i częściowo intelektualny, tak społeczeństwo ludzi jest częściowo ekonomiczne, częściowo kulturalne i częściowo polityczne. Wynika z tego zatem, że – podobnie jak w samym człowieku – czynniki ekonomiczne należy pogrupować w organy i człony; tak samo kultura powinna pozostać niemal całkowicie w rękach jednostek, a polityka powinna sprawować władzę nad całością. Mam na myśli to, że główne działania polityki będą polegać na regulowaniu relacji między jednostkami i między grupami oraz na kierowaniu tymi organami i członami, służbami narodowymi, nad którymi tylko oni mogą sprawować kontrolę.

Z tego możemy wywnioskować, co następuje: że życie prywatne jednostek będzie tak swobodne, jak to tylko możliwe; że dobrobyt grup pracowniczych będzie zależał od organizacji opartej na funkcjach, a rządzenie całością będzie sprawowane przez ludzi o wysokiej inteligencji, wiedzy i doświadczeniu. Innymi słowy: życie kulturalne ma charakter indywidualny, ekonomiczne – zbiorowy, a polityczne – dyrektywny i autorytarny. Kiedy te trzy grupy aktywności – samoekspresja, ekspresja grupowa i ekspresja narodowa – współdziałają ze sobą, powstanie najwyższa ekonomia życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego. Ta ekonomia to prawdziwa wolność, a wolność od niezadowolenia jest fundamentem pokoju narodowego.

Przejdę teraz do drugiej połowy problemu wojny, czyli od rewolucji narodowych do
wojny zagraniczne i tu po raz kolejny okazuje się, że prawdziwy pokój musi zostać zbudowany na podstawach ekonomicznych.

Czym jest ta podstawa dzisiaj? Anarchią złota, filarem istniejących międzynarodowych i krajowych systemów monetarnych. Aby pozyskać złoto lub ustanowić waluty oparte na złocie, państwa muszą mieć aktywne „korzystne” bilanse handlowe. Ci, którym się to uda, mogą albo wydobywać złoto od państw o „niekorzystnych” bilansach, albo zmusić je do pożyczenia różnicy w formie pożyczki. Jak ujął to jeden z autorów poruszających tę kwestię: „Zamiast handlować towarami i usługami z obopólną korzyścią, narody są zmuszone walczyć zębami i pazurami o „korzystne” bilanse – tj. złoto – pod groźbą znalezienia się w poniżającej i żałosnej sytuacji bycia pionkiem u swoich odnoszących sukcesy konkurentów”. To jest prosta droga do wojny, ponieważ, jak już wskazałem, poza wyrzeczeniem się, tylko wojna może znieść tę niewolę. ******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Oczywistym jest, że rozwiązanie tego problemu leży w porzuceniu złota jako miary bogactwa i oparcia waluty na realnym bogactwie, nie na jednym surowcu, który można zdominować, ale na wszystkich surowcach o wartości rynkowej. Wówczas eksport będzie musiał być opłacany importem, w przeciwnym razie stanie się on darem dla kraju, który go otrzymuje. Jak zauważa powyższy autor: eksport dotowany przez państwo stanie się wówczas bezcelowy. Cła, o ile wykluczają import, w takim samym stopniu uniemożliwią eksport. Kursy wymiany zostaną niezmiennie ustalone, eliminując spekulantów, a strach przed pożyczkodawcą zniknie.

Nie mogę tu wchodzić w szczegóły, jak zlikwidować istniejącą anarchię finansową; jest jednak oczywiste, że w demokratycznych rządach, których władza opiera się na interesach i uprzedzeniach złotego standardu finansów, jedynym rozwiązaniem może być katastrofa. Spójrzmy na mechanizmy istniejące w tym kraju, które musiałyby zostać wykorzystane do przeprowadzenia tak skomplikowanej reformy.
Premier musi skierować sprawę do gabinetu, gabinet do partii parlamentarnej, a jeśli u władzy jest rząd Partii Pracy, to partia parlamentarna musi skierować sprawę do Kongresu Związków Zawodowych i Konferencji Partii Pracy, podczas gdy za sznurkami stoją grupy interesu.

W rządzie faszystowskim, po przeanalizowaniu sprawy przez ekspertów, premier powie „tak” lub „nie”. Jeśli „tak”, ustawa wejdzie w życie. A jeśli inne państwa będą zainteresowane, co jest nieuniknione, jeśli znajdują się pod faszystowskim kierownictwem, przy zachowaniu tego samego mechanizmu decyzyjnego, możliwe będzie szybkie porozumienie.

Jeśli na potrzeby dyskusji zgodzimy się, że ta podstawowa przyczyna wojny została wyeliminowana, pozostaje nam to, co można nazwać przyczyną biologiczną, czyli przeludnienie, na które nie mamy bezpośredniego wpływu w wyniku żadnych przekształceń gospodarczych, gdyż pozostaje ono poza kontrolą rządu.

W krajach o wysokim standardzie życia problem ten rozwiązuje się automatycznie wraz ze spadkiem wskaźnika urodzeń. Jednak w krajach o niskim standardzie, czyli w krajach, w których cywilizacja przemysłowa nie jest w pełni rozwinięta, przez wiele lat można spodziewać się wzrostu wskaźnika urodzeń. Odwołując się do statystyk światowych, stwierdzamy, że podczas gdy w Europie Zachodniej przyrost naturalny maleje, we Wschodniej nie, podczas gdy w Rosji i na rozległych obszarach Azji jest miejsce dla setek milionów ludzi. Jeśli Azja zostanie uprzemysłowiona na wzór Rosji, nie ma wątpliwości, że te setki milionów się urodzą i że nadejdzie czas, gdy przeludnienie wymusi ekspansję na zachód. Co to oznacza? Niczym innym, jak wojną międzykontynentalną między Azją a Europą. Aby przygotować się do tej wojny, narody europejskie muszą położyć kres swoim wewnętrznym sporom i zjednoczyć się, a zjednoczą się – nigdy tego nie zrobią, dopóki niezadowolenie gospodarcze i finansowe będzie je dzielić. Jeśli narody Europy Wschodniej nie mogą znaleźć w swoich granicach miejsca dla rosnącej populacji, to z dwóch możliwych wyborów mniejszym złem jest to, by ich ekspansja nastąpiła na wschód, a nie na zachód. Taka ekspansja nie tylko będzie przebiegać wzdłuż linii najmniejszego oporu ludności, ale będzie też zmierzać w kierunku, a nie w kierunku największego zagrożenia wojennego, jakie kiedykolwiek mogłoby zagrozić cywilizacji zachodniej.

Z tej krótkiej dygresji na temat przyszłych możliwości wynika, i myślę, że jednoznacznie, że problemu wojny nie da się rozwiązać za pomocą paktów pokojowych i słownych konwencji. Jest to realny i aktualny problem, którego część można rozwiązać poprzez organizację, a przed częścią może się uchronić jedynie zjednoczona i potężna militarnie Europa.

Ponieważ jest to ewidentnie niemożliwe, nawet gdy faszyzm zdobędzie władzę w tym kraju, aby samodzielnie kontrolował losy Europy, najistotniejszym problemem militarnym, przed którym stoimy, jest bezpieczeństwo i obrona naszego Imperium. Jesteśmy tu na własnym terytorium i w pewnych granicach...

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zdefiniowane granice możemy budować tak, jak chcemy. To oznacza przywództwo i działanie.

Ponieważ w cywilizowanym kraju materialną podstawą wszelkiej potęgi militarnej jest bogactwo ekonomiczne, pierwszym problemem w zakresie bezpieczeństwa imperialnego jest rozwój Imperium. Można jednak powiedzieć, że ponieważ Dominia są dziś autonomicznymi, samorządnymi państwami, żaden rząd krajowy, faszystowski czy inny, nie jest w stanie zrealizować tego zadania. Jeśli rozważa się przymus, faszysta z całego serca się na to zgadza. Jednak dla niego przymus jest zupełnie zbędny, ponieważ jako realista wierzy, że skoro rozwój będzie zależał od współpracy, to z kolei współpraca musi opierać się na własnym interesie.

Nie ma sensu mówić o braterstwie krwi i tradycyjnych więzach, ponieważ są to powszechnie przyjęte fakty i nikt nie wątpi w ich wiążącą moc; poza tym stoją one poza sferą materialną i dlatego nie wchodzą w grę w kwestii ekonomicznej. Rzeczywistym jest sugerowanie, że samowystarczalne Imperium oznacza nie tylko bardziej zamożne Imperium, ale i bezpieczniejsze Imperium, ponieważ w zgodzie narodów stanie się ono tak potężnym narzędziem pokoju, że praktycznie uniemożliwi wojnę. Dla samowystarczalnego Imperium wojny, inne niż te wynikające z przeludnienia, które są poza kontrolą polityczną, są szkodliwe. W związku z tym w interesie Imperium leży utrzymanie pokoju na świecie. Dlatego w jego interesie leży współpraca gospodarcza wszystkich jego części. Może to oznaczać utratę inwestycji zagranicznych; ale w krótkim czasie strata ta zostanie w pełni zrekompensowana przez stale rosnący dobrobyt.

Ochrona tego dobrobytu prowadzi nas bezpośrednio do problemu obronności. Gdzie leży siła do obrony? Po pierwsze, w brytyjskiej marynarce wojennej, ponieważ przez wiele lat dominia nie będą w stanie zbudować i utrzymać potężnych flot wojennych. Po drugie, w siłach powietrznych i wojskach lądowych.

Jeśli chodzi o trzeci z tych instrumentów obronnych, ponieważ nowoczesne, czyli zmechanizowane, armie są właśnie tym, czego potrzebujemy, Dominia staną przed tym samym problemem kosztów, z jakim borykają się przy budowie nowoczesnych flot. Natomiast jeśli chodzi o drugi instrument, Siły Powietrzne, historia przedstawia się zupełnie inaczej, ponieważ Dominia, zajmując rozległe przestrzenie lądowe, są naturalnymi siedliskami samolotów cywilnych, a samoloty cywilne stanowią fundamenty wojskowej potęgi powietrznej.

Problem rozwiązuje się zatem następująco: Wielka Brytania musi przede wszystkim odpowiadać za swoją obronę powietrzną, a następnie, na poziomie imperialnym, odpowiadać za całą komunikację morską i za utrzymanie niewielkiej, lecz potężnej armii zmechanizowanej, która w czasie wojny będzie działać na wzór imperialnej straży pożarnej. Z kolei Dominia muszą odpowiadać za własną obronę powietrzną, a tym samym tworzyć silne i sprawne siły powietrzne.

Mając takie siły, problem rozstrzyga się sam w kwestii współpracy, a jego rozwiązanie opiera się na dwóch głównych czynnikach: utworzeniu sieci bronionych lądowisk o przeznaczeniu podobnym do naszej istniejącej sieci bronionych stacji węglowych oraz utworzeniu Imperialnej Rady Lotniczej, która mogłaby doradzać narodom Imperium w sprawach obrony powietrznej i rozwoju sił powietrznych.

Chociaż, jeśli nasze Imperium ma przetrwać, to jest to nasz najpilniejszy problem, naszym najpilniejszym zadaniem jest reorganizacja i przezbrojenie naszych Sił Zbrojnych. Od zakończenia wojny kolejne rządy, które nie potrafiły się zmobilizować, doprowadziły je do stanu bezsilności. Nasz dwupotężny standard marynarki wojennej został porzucony i dziś niebezpiecznie brakuje nam krążowników, niszczycieli i okrętów podwodnych. Jeśli chodzi o tę ostatnią broń, jesteśmy teraz zdani na łaskę Francji. Nasza armia została zredukowana pod względem liczebności i skuteczności, i chociaż brak koni zmusił nas częściowo do motoryzacji, nadmiar archaicznych mózgów utrzymał w niej tak bezużyteczną masę

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

piechota, że jest niczym więcej niż ekstrawagancko kosztowną policją. Tymczasem Królewskie Siły Powietrzne spadły z pierwszego na szóste miejsce wśród sił powietrznych świata.

Faszysta nie będzie miał nic przeciwko temu. Nie interesują go standardy władzy i ograniczenia emocjonalne. Jest realistą i mówi: „Jeśli zdarzy mi się mieszkać, tak jak mieszkam i muszę mieszkać, w obozie górniczym podczas gorączki złota, zamierzam nosić broń przy biodrze".

Jego poglądy są następujące:

Mamy dziesiątki tysięcy mil szlaków morskich do ochrony, a żeby obronić je nie tylko przed wszystkimi, ale i przed najbardziej prawdopodobnymi atakami, potrzebujemy Marynarki Wojennej, która będzie w stanie sprostać temu celowi pod każdym względem.

Mamy armię z XIX wieku; zamiast niej powinniśmy mieć armię z XX wieku. Nie armię ważoną tonami ludzkiego ciała, ale mierzoną mechaniczną siłą uderzeniową: niewielu ludzi i więcej maszyn, bo to wiek maszyn, a nie mięśni.

Chcemy i będziemy mieć Siły Powietrzne, które będą mogły nas bronić, będąc tak potężne, że każdy Wróg w zasięgu skutecznego ataku będzie się wiele razy zastanawiał, zanim nas zaatakuje.

Wreszcie, chcemy strategicznego Ministerstwa Obrony, które będzie mogło planować i zarządzać trzema rodzajami sił zbrojnych, tak jakby stanowiły jedną, zintegrowaną służbę. Innymi słowy, chcemy autokracji obronnej w czasie pokoju, ponieważ wiemy, że w czasie wojny tylko autokracja będzie lub może kierować strategią w sposób jednoznaczny.

Jeśli inne narody ogłoszą, że to nasze zabezpieczenie przed wojną, a w czasie wojny nasza gwarancja zwycięstwa, ma charakter militarystyczny, niech to zrobią. Choć nie tęsknimy za wyścigiem zbrojeń, nie zamierzamy, gdy następnym razem zostaniemy zaatakowani, znaleźć się w sytuacji, w której będziemy zmuszeni uciekać od uzbrojenia naszego wroga. Wolimy stawić czoła faktom otwarcie i uczciwie, zamiast ślepo na nie patrzeć.

Myślę, że omówiłem już ważniejsze problemy, przed którymi stoimy w kontekście wojny i jej przygotowań, i jasno wykazałem, że różnica między poglądami faszysty a większości innych ludzi polega na tym, że podczas gdy oni uważają wojnę za nieuniknioną lub możliwą do uniknięcia w każdych okolicznościach, on, w zależności od warunków pokojowych, uważa wojnę za konieczną lub niepotrzebną. W istocie ta różnica jest identyczna z tą, która oddziela alchemika od człowieka nauki.

Wojna jest rzeczywistością i należy ją tak traktować. Zrozumiałe jest, że po ostatniej wojnie ludzie zwrócili się ku idealizmowi, choćby po to, by zmienić atmosferę. Zrozumiałe jest również, że wszystkie rządy, które kierują się opinią publiczną, z samej swojej natury zmuszone są dolewać oliwy do ognia. To fakty, których nie da się zaprzeczyć; nie oznacza to jednak, że nie da się ich zmienić. Chociaż faszysta nie chce wojny, ponieważ wojna jest miarą niezadowolenia z pokoju, a zatem miarą porażki rządu, nie popada w drugą skrajność i nie pokłada ufności w politycznych sztuczkach i iluzjach.

Co więcej, nie wierzy, że żyjemy w epoce wojennej i uważa, że przekonanie to potwierdza fakt, iż rządy nigdy nie przestają mówić o wojnie. Jak to możliwe? Ponieważ w życiu narodowym istnieją tylko dwie główne kategorie problemów: jedna wewnętrzna, a druga zewnętrzna – sprawy wewnętrzne i sprawy zagraniczne. Jeśli nie chcesz, by ludzie zajmowali się pierwszą, skup ich uwagę na drugiej. Ta sztuczka, powszechna u każdego magika, jest siłą napędową polityki demokratycznej.

Uważa, że problem wojny jest problemem naukowym, a nie emocjonalnym: odkryć jej przyczyny, wyizolować wirusa i wyhodować antytoksynę zamiast gadać i paplać. Jak obecnie i

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wydawałoby się, że przez jakiś czas nic poza powszechnie wysokim standardem życia nie wyeliminuje wojen wynikających z przeludnienia, faszysta uważa, że siły zbrojne będą potrzebne, a co za tym idzie, sprawne siły zbrojne okażą się bardziej użyteczne i ekonomiczne niż przestarzałe. Chociaż człowiek podlega wpływom tradycji, a męskie tradycje mają ogromną wartość na wojnie, broń oczywiście nie może być. Dlatego faszysta nie miesza sentymentów z kulami armatnimi.

Choć zjednoczona Europa to wspaniały ideał, który faszyści z zadowoleniem przyjmują i wierzą, że jest możliwy pod ich kontrolą, ponieważ wszystkie rządy będą wówczas ze sobą współdziałać w ramach zorganizowanego systemu, to jednak najważniejszym faktem jest dziś to, że jedyną prawdziwą ligą narodów na świecie jest Imperium Brytyjskie. Oto zatem nasz prawdziwy punkt wyjścia na drodze do twórczego pokoju. Punkt wyjścia, który obejmuje mniej więcej jedną czwartą globu i jedną czwartą jego mieszkańców. Pokój jest w naszych rękach, jeśli tylko uchwyćmy go realistycznie. Czy my, jako naród, po wiekach trudu, mamy teraz zboczyć z linii marszu i stać się zgrają maruderów? Faszysta odpowiada: „Nie”; stąd jego dewizą jest „Naprzód”.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Naprzód w faszyzmie

autorstwa Oswalda Mosleya

Propaganda ASCIST stała się integralną częścią naszego życia narodowego. Dwa lata pracy i poświęcenia przyniosły nagrodę w postaci uznania tego Ruchu przez społeczeństwo za patriotyczną, rewolucyjną i z natury brytyjską siłę.

Brytyjski robotnik wreszcie mógł utożsamić swoją naturalną miłość do ojczyzny z słuszne i konieczne pragnienie gruntownej poprawy swoich warunków.

Imperialista, który dawniej nie zwracał żadnej uwagi na nędzę i niedostatek, które uciskały miliony jego rodaków, zrozumiał, że w tej nowoczesnej, naukowej erze nie ma ani usprawiedliwienia, ani ulgi w przypadku bezrobocia i ubóstwa.

Trzeci rok istnienia naszego Ruchu przyniósł niespotykane dotąd zwycięstwa w propagandzie, ale jego największym osiągnięciem było stworzenie naukowej i całkowicie niezawodnej organizacji, bez której żadna propaganda nie mogłaby przynieść trwałych rezultatów.

Organiczna struktura Ruchu jako całości obejmuje obecnie blisko 500 formacji okręgowych, które są w trakcie organizacji według obszaru parlamentarnego, a wszystkie są skorelowane i zjednoczone przez organizację opartą na działalności Czarnych Koszul. Budowa tej całkowicie godnej zaufania machiny jest tym bardziej niezwykła, że nie pochłonęła ona tak dużej energii Ruchu, aby osłabić propagandę. Wręcz przeciwnie, przyczyniła się w ogromnym stopniu do sukcesu dwóch z największych operacji propagandowych w nowożytnej historii Wielkiej Brytanii. Słynna kampania „Mind Britain's Business” wzbudziła sprzeciw społeczeństwa wobec bezsensownej wojny w stopniu, który jest coraz bardziej doceniany z dnia na dzień, ponieważ politycy odchodzą od fantastycznej i bombastycznej postawy, którą przyjęli, gdy nieświadomi naszej siły propagandowej, najpierw rozważali użycie sił zbrojnych i morskich w sporze, którego nie można...

niepokoją nas.

Druga wielka operacja zostanie upamiętniona hasłem „Następnym razem faszyzm”.
Podczas niedawnej kampanii wyborczej nasz Ruch zorganizował tyle spotkań, ile tylko mogła zorganizować jakakolwiek stara partia. Nasze spotkania były zazwyczaj wypełnione po brzegi, ich często były praktycznie puste. Nasze spotkania, niemal bez wyjątku, przebiegały pokojowo i spokojnie; ich spotkania bardzo często charakteryzowały się scenami chuligaństwa i przemocy, które nie byłyby dozwolone na żadnym spotkaniu faszystowskim. W rzeczywistości zachowaliśmy wolność słowa; oni próbowali ją zanegować i sami ją utracili.

Na naszych spotkaniach gromadziliśmy dużą liczbę rekrutów, biorących udział w walce wyborczej.
Wierzyliśmy, że nasz głos zostanie wysłuchany z zainteresowaniem; że nie damy się uciszyć znanym nam orientalnym podludziom; że masy ludzi przyłączą się do naszych szeregów dokładnie w momencie, gdy odmówiliśmy nominowania kandydatów, jest największą pochwałą, jaką można złożyć mądremu powstrzymaniu się od udziału w wyborach do czasu, gdy będziemy mogli zaatakować wroga przy użyciu wysoce zaawansowanej techniki, jaka jest niezbędna na całej długości jego zniszczonego i podzielonego frontu.

Zatem, gdy rok 1935 dobiega końca, możemy mówić o równym sukcesie w propagandzie i organizacji. Skoro nigdy nie możemy być szczęśliwi, dopóki nie wykonamy naszego zadania, to wszyscy możemy być dumni z każdej godziny naszej pracy, każdego małego poświęcenia, jakie ponieśliśmy dla sprawy, jaką jest ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

ratujmy nasz naród jednocząc wszystko, co szlachetne w nacjonalizmie, ze wszystkim, co pożyteczne w socjalizmie.

Z perspektywy czasu należy ponadto uznać, że nasz opór wobec żydowskiej napaści był równie triumfalny, co konieczny. Ponieważ Żydzi nie pozwoliliby brytyjskiemu ruchowi działać, myśleć i odczuwać wyłącznie za Wielką Brytanię, ponieważ wpędziliby nas w katastrofalny konflikt z wielkim narodem, którego Przywódca uratował Europę przed komunizmem, znaleźli się w coraz słabszej defensywie, wzbudzając w Wielkiej Brytanii nastroje antysemickie, za które sami są sobie winni. Możemy z dumą stwierdzić, że gdyby nasz ruch nie miał odwagi rzucić wyzwania zagrożeniu ze strony żydowskich finansów międzynarodowych i żydowskiego bolszewizmu, nie tylko nie zdołałby zasłużyć na zaufanie ludzi: uniknąłby decydującej próby, z której wyszedł niczym skostniała stal.

Cieszymy się z prób tego rodzaju, ponieważ tylko one mogą zapewnić, że nasi członkowie będą niezłomni, wierni i chętni do poświęceń w doskonałym przejawie tej wysokiej ludzkiej cechy, którą przywołuje faszystowska walka: „siły przetrwania”.

W nadchodzącym roku należy podwoić wszelkie wysiłki i pobić wszelkie rekordy sukcesu. Teraz zobowiązaliśmy się do walki w kolejnych wyborach; a to zobowiązanie zostanie zrealizowane poprzez ogromną pracę polegającą na utworzeniu w kilkuset okręgach wyborczych organizacji wyborczych przewyższających te, które działały w starych partiach. Zadanie jest trudne, ale liczba naszych aktywnych członków znacznie przewyższa liczbę członków którejkolwiek ze starych partii.

Trzytygodniowa podróż, zakończona tuż przed Bożym Narodzeniem, ujawniła zarówno kadrę, jak i ducha, których żadna inna siła w Wielkiej Brytanii nie może naśladować. Oficerowie z każdego okręgu zbierali się na konferencjach terenowych każdego wieczoru i wielu popołudni. Byli godnymi przedstawicielami charakterystycznej brytyjskiej męskości, której przewodzili w swoich miejscowościach. Kobiety oficerowie również reprezentowały stale rosnącą siłę naszego Ruchu prawdziwej brytyjskiej kobiecości. Lokalne problemy organizacyjne i polityczne były analizowane z dbałością o szczegóły, niemożliwą do osiągnięcia na krótkich, niejasnych i banalnych dorocznych konferencjach dawnych partii. Plany narodowe na nadchodzący rok były szczegółowo i szczerze omawiane, a w całym kraju spotkały się z zachęcającym, powszechnym entuzjazmem. Przede wszystkim, ten bliski kontakt osobisty i relacje były utrzymywane nawet w obecnym, wielkim rozwoju Ruchu, który tak żywo charakteryzował wczesne dni faszystowskiego braterstwa.

Przed nami Nowy Rok Faszystowskiej Siły. Ruch, który był na tyle odważny, by śmiać się z pogardy dla skoordynowanej siły żydowskiej finansjery międzynarodowej i zasobów propagandowych, którymi dysponuje; Ruch, który skutecznie przeciwstawił się „władzy nabytej, Czerwonemu Frontowi i Zmasowanym Szeregom Reakcji”, nie może już dłużej zadowalać się defensywą. Pokonawszy potężne przeszkody, które stanęły nam na drodze, musimy teraz pracować na własne zwycięstwo. Skala i szybkość tego podboju muszą zależeć od nieustannego i celowego wysiłku każdego członka.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Siła przez radość,
autor: dr Robert Ley

T Organizacja Narodowosocjalistyczna „Siła przez Radość” została powołana na rozkaz naszego Wodza, Adolfa Hitlera. Pewnego dnia wezwał mnie i powiedział: „Chcę, aby niemiecki robotnik miał wystarczająco dużo odpoczynku i urlopu, aby nerwy narodu były zdrowe; nie da się bowiem niczego osiągnąć, nawet przy pomocy najwspanialszej sztuki rządzenia, jeśli nerwy narodu zostaną zniszczone”. Moim obowiązkiem stało się wypełnienie tego polecenia Wodza i w listopadzie 1933 roku powstała organizacja „Siła przez Radość ”. Wielu, nawet wśród moich najbliższych współpracowników, nie rozumiało, do czego zmierzam, ani jakie były intencje Wodza. Wielu uważało, że chodzi o zaślepienie robotnika i odwrócenie jego uzasadnionego pragnienia sprawiedliwości społecznej. Inni z kolei dostrzegli w niej nowe pole działania dla tworzenia nowych urzędów. Tylko nieliczni dostrzegali wówczas zdumiewające przedsięwzięcie, które dziś pulsuje w całych Niemczech i już rozciąga się na świat daleko poza granice naszego kraju. Wydaje się cudem, gdy pomyślimy, jak idea, z której wielu się wyśmiewa, którą inni lekceważą, którą przeciwnicy obrażają i która nawet nasi najbliżsi przyjaciele traktują jedynie z niepokojem i obawą, w krótkim czasie, wynoszącym niewiele ponad dwa lata, zdobyła serca ludzi i została przez nich wprowadzona w życie.

Jako opis obiektu, który mamy na myśli, nazwa jest absolutnie trafna: Narodowosocjalistyczna Wspólnota Siła Przez Radość. Należy uważnie rozważyć znaczenie każdego pojedynczego słowa: Narodowosocjalistyczna Wspólnota. Wspólnota jest jej fundamentem i tutaj po raz kolejny jest jasnym wyrazem faktu, że tylko ona jest zdolna i kompetentna, by być dostawcą radości. W tym, po raz kolejny my, Narodowi Socjaliści, wyraźnie widzimy, że kultura i sztuka są związane ze wspólnotą narodu i rasy i nie mogą istnieć w izolacji w próżni. Siła Przez Radość Doradzono mi, abym nazwał to „Po Pracy”. Ale nigdy nie byłem zwolennikiem naśladownictwa, wolałem zawsze sprawdzić, czy nie da się czegoś samemu stworzyć.

„Dopolavoro” młodych Włoch z pewnością może przynieść wspaniałe rezultaty; to niewątpliwie wielkie osiągnięcie. Ale nie pokrywa się ono dokładnie z celem, który mamy na myśli. To neutralne wyrażenie, które nie oddaje ani naszego pragnienia, ani tego, co nakazał Przywódca. Przywódca powiedział: „Chcę mieć silny naród: dopilnuj, aby tempo pracy, które racjonalizacja i cały bieg wydarzeń w każdym razie uczyniły bezcelowym, było zrównoważone przez wypoczynek i święta, które ci ludzie otrzymują; i dopilnuj, aby nerwy ludu nie zostały zrujnowane”. Nakazem Przywódcy było dać narodowi siłę, a jednocześnie pokazał, jak tę siłę osiągnąć: poprzez wypoczynek, święta, radość.

„Siła przez radość” to chyba najkrótszy i najbardziej zwięzły opis całości idei narodowego socjalizmu. Jest ucieleśnieniem wizji życia, jaką narodowy socjalizm nadał Niemcom; wyraża pozytywne nastawienie do życia, które w nas pulsuje i które zastępuje negację życia, dominującą w naszym narodzie w minionym stuleciu. Bo to, co widzieliśmy w przeszłości w każdym aspekcie życia, to, co charakteryzowało wszystkie nasze zniknięte partie, było negacją życia!

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

My, narodowi socjaliści, nie chcemy postrzegać życia jako podróży przez ziemską dolinę łez, jako nieustannego przygotowania do lepszego świata pozagrobowego. Chcemy uczynić życie – a zwłaszcza życie naszych najbiedniejszych rodaków – tak pięknym i jasnym, jak to tylko możliwe. Wierzymy, że to nasze życie jest godne przeżycia; i wierzymy, że nasz Pan Bóg nie stworzył wielości naszego życia po to, by ponownie porzucić je na wieczne zniszczenie i zagładę. Wszyscy, którzy wierzą, że poprzez swoje życie i czyny mają do wypełnienia świętą misję na tym świecie, wszyscy, których przepełnia ta wiara, są w głębi serca narodowymi socjalistami.

Dlatego potrzebujemy siły do walki. Nasze życie nie jest wypełnione bogactwem raju; dla nas najważniejsza jest walka. Życie to walka, a walka to życie. Nie znamy kresu, gdzie jedni w wiecznym bezczynności czekają na własną przyjemność, a inni są wiecznie potępieni. Przez całą wieczność znamy tylko walkę jako wyraz naszej wiary i naszego życia. I do tej walki staramy się zapewnić naszemu ludowi stały dopływ nowej siły.
Praca jest w istocie jedynie innym wyrazem walki. Każdy z naszych rodaków, czy to robotnik, czy chłop, artysta, uczony czy żołnierz, w każdej chwili znajduje się w samym środku tej walki o byt swojego narodu i o siebie samego. A ponieważ walka ta pochłania nerwy i siły, człowiek potrzebuje środków do tej walki, a zatem także uzupełnienia tych środków i odnowy sił. W związku z tym wypoczynek i wakacje są dla nas wewnętrzną koniecznością.

Jakiś czas temu pewien wybitny zagraniczny student ekonomii społecznej zapytał mnie: „Jakie jest wasze stanowisko w sprawie urlopów? Czy w Niemczech ustawowo uregulować wymiar urlopu i jednocześnie ustawowo regulować stawkę wynagrodzenia?”. Odpowiedziałem: „Nie tylko tolerujemy powszechne wprowadzenie urlopów, ale uczynimy je prawnie obowiązkowymi, ponieważ jest to jedno z naszych żądań”. „Ale proszę mi wybaczyć” – powiedział – „w każdym kraju pracodawcy walczą ze swoimi pracownikami, a wy w Niemczech twierdzicie, że nawet pracodawcy stopniowo zaczną domagać się tych urlopów?”. „Tak, nie jest odległy czas, kiedy najzagorzalszymi obrońcami urlopów i wypoczynku będą nie pracownicy, a pracodawcy”.

Narodowy socjalizm to zwycięstwo rozumu nad nierozumem i jest rzeczą słuszną, aby wyczerpany i wyczerpany człowiek odrodził się, aby móc tym lepiej wykonywać swoją przyszłą pracę. Oznacza to, że urlopy stają się wymogiem zdrowego, rozsądnego zdrowego rozsądku. Nie domagamy się urlopów z litości, lecz w uznaniu faktu, że jeszcze bardziej zwiększą one wydajność naszych ludzi. Pracodawca nie ma żadnej korzyści z posiadania zmęczonego i wyczerpanego pracownika; taki pracownik po prostu zużywa energię, podczas gdy maszyny pracują dalej, zużywają energię, generują koszty i się zużywają. Człowiek również przestaje być produktywny, więc pracodawca ponosi podwójną stratę: nie tylko płaci wynagrodzenie za zmniejszoną wydajność, ale także płaci za energię i moc niewykorzystanej maszyny. Z drugiej strony, jeśli pracownik jest wypoczęty, pracodawca z łatwością odzyskuje różnicę powstałą dzięki urlopom, za które zapłacił. A pracodawca zobaczy, że jego saldo nie będzie już debetem, ale wręcz przeciwnie, poprawi się na stronie kredytowej; zobaczy, że on, jak i pracownik, zyska.

To rzeczywiście charakterystyczne dla narodowego socjalizmu, że nie działa on na korzyść tylko jednej strony. Gdybyśmy mieli zrobić cokolwiek, co pomogłoby tylko pracownikowi, a jednocześnie zaszkodziłoby pracodawcy, nie przyniosłoby to żadnej korzyści całemu narodowi; coś jest dobre dla jednostki, jeśli jest dobre dla narodu niemieckiego jako całości, a dla narodu niemieckiego jest dobre, aby mężczyźni mieli wypoczynek i wakacje. Często doświadczaliśmy, i nadal doświadczamy, jak ktoś mówi: „Chciałbym mieć osiem dni wolnego; dajcie mi moje pieniądze; ale nie chcę jechać na wypoczynek, zatrzymam się w domu”. Nie, to nieprawda; to byłoby...

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Marnowanie pieniędzy; bo w domu człowiek nie może znaleźć wypoczynku. Idea jest taka, że raz na jakiś czas trzeba go wyciągnąć ze strychu, gdzie ciągle widzi tylko niedolę i nędzę, i wysłać w podróż morską, w góry albo nad Ren, i nauczyć się na osiem dni zapomnieć o codziennym życiu. To, co głoszą marksiści, nie wystarczy: „Chcemy wakacji”; trzeba coś zrobić ze świętami – to jest Siła Przez Radość.

Pod koniec pierwszego roku mogłem powiedzieć, że „Siła przez radość” podbiła Niemcy z impetem. Dziś nasze osiągnięcia są tak wielkie, że również zagranica zwraca na nie uwagę. Niezależnie od tego, czy są za, czy przeciw Niemcom, wszyscy za granicą z zainteresowaniem obserwują naszą młodą organizację, która umożliwiła coś, co dotychczas uważano za niemożliwe – marzenie każdego socjalisty na świecie od lat. Mamy nadzieję, że uda nam się przekonać świat do myślenia o Nowych Niemczech inaczej, niż często wmawia nam złośliwa prasa.

Na przykład „Diario da Manha” podaje jako przykład rosnącego przychylnego nastawienia opinii światowej; w numerze z 12 października 1935 roku czytamy o podróży morskiej „ Siła przez radość”: „To jest rewolucja, którą Niemcy, dzięki silnej i zdyscyplinowanej woli narodu skupionego wokół Adolfa Hitlera, przygotowują się przeprowadzić. Jakie będą jej skutki i ostateczne rezultaty? Jest jeszcze za wcześnie, aby je oszacować; ale jedno jest pewne: niemiecki duch pracuje nad tworzeniem nowych koncepcji życiowych i rozwiązywaniem najbardziej palących problemów naszych czasów”. Norweska gazeta „Karmoy Posten” z 27 września 1935 roku publikuje interesującą dyskusję na temat wartości podróży „Siła przez radość” między Norwegiem a panem Rabinowitzem. Norweg pisze w nawiązaniu do szkiców, które nam Pan przekazał, opisujących, jak straszne są podróże morskie: „... życie na pokładzie musi być podczas takiej podróży, jest mało miejsca i ciasno pod każdym względem; chciałbym zaznaczyć, że osobiście brałem udział w jednej z takich podróży i wiem, że to nonsens.

· Z pewnością nigdy nie byłeś na pokładzie parowca „ Siła przez radość”. Nie wolno ci. Każdy demokratyczny kraj, który wyrzuć za burtę wszelkie poczucie · lubisz, może być dumny.
sprawiedliwości. Organizacja Siła Przez Radość.”

Mógłbym w nieskończoność wydłużać listę podobnych przyjaznych wypowiedzi prasy zagranicznej, ale jedno jest jasne na podstawie osądów wszystkich, którzy poważnie interesują się naszą organizacją: idea Siły Poprzez Radość umacnia się dzięki swoim niekwestionowanym osiągnięciom również w innych krajach.

Mieliśmy zatem rację, podejmując podróże do innych krajów. Będziemy kontynuować rozpoczętą drogę i w marcu tego roku popłyniemy naszą flotą „Siła przez Radość” przez Atlantyk do Lizbony i na Maderę. Ponadto, od 1936 roku każdej wiosny i jesieni będziemy odbywać podróże na południe. Doświadczenia, które zdobyliśmy podczas naszych pierwszych przepraw przez Atlantyk do Portugalii, były tak pomyślne, że postanowiliśmy omówić wyżej wspomniany rozwój tych podróży. Nikt nie może lepiej reprezentować nowych Niemiec niż niemiecki robotnik, który podróżuje z „ Siła przez Radość”.

Poza tym, w tym roku zrealizujemy szereg wspaniałych projektów specjalnych. Kiedy pomyślimy, dokąd faktycznie dotarło pięć milionów urlopowiczów z programu „Siła przez radość ” z lat 1934 i 1935, odkryjemy, że z tych pięciu milionów ponad trzy miliony trafiło do regionów przygranicznych naszego kraju. Zbudowali tam żywy mur niemieckiego socjalizmu. Ludność terenów przygranicznych odwiedzali bracia Niemcy ze wszystkich stron Niemiec. A wielkie braterstwo, które właśnie odróżnia podróże „Siła przez radość” od podróży prywatnych, dało tym braciom na pograniczu nowe duchowe wsparcie. ******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Będziemy kontynuować tę metodyczną pracę i znacznie ją rozszerzyć. Aby osiągnąć ten cel, zainicjowaliśmy szeroko zakrojoną akcję i zamierzamy obniżyć i tak już niskie ceny w programie „Siła przez radość” o kolejne 30 procent. Kiedy pojawiła się taka propozycja, wielu ekspertów kręciło głowami i wierzyło, że to się nigdy nie uda. Teraz, po krótkim okresie przygotowań, mogę powiedzieć, że jeszcze w tym roku niższe ceny będą dostępne dla 350 000 wczasowiczów, i to bez konieczności odchodzenia od zatwierdzonych taryf przez osoby zapewniające zakwaterowanie.

Oznacza to, że przy przeciętnej odległości niemiecki robotnik może wyjechać na tygodniowy urlop za kwotę od 12 do 15-16 marek, wliczając w to opłaty za przejazd, pełne wyżywienie i zakwaterowanie oraz wszelkiego rodzaju zajęcia zbiorowe. Umożliwi nam to włączenie nowych grup pracowników, którzy ze względu na swoją sytuację ekonomiczną dotychczas nie mogli uczestniczyć w wyjeździe „Siła przez radość” . Te nowe masy będą najlepszymi wczasowiczami, ponieważ będą najszczęśliwsze i najbardziej zadowolone. Zabierzemy ich do pięknych krain przygranicznych, które jednocześnie najbardziej potrzebują opieki, jaką może im zapewnić narodowy socjalizm.

We wszystkich działaniach ruchu „Siła przez radość” , wykraczających poza granice naszej Ojczyzny, pamiętamy o naszych niemieckich braciach za granicą. Chcemy uczynić z nich żywy most łączący nas z innymi krajami, a nasi wczasowicze będą posłańcami przyjaźni, aby umożliwić innym krajom zobaczenie Niemiec takimi, jakie są naprawdę. Dlatego też sprowadzimy do Niemiec naszych braci mieszkających za granicą i ich dzieci, które w przeciwnym razie nigdy nie pomyślałyby o odwiedzeniu Niemiec. Będziemy korzystać z naszej floty „Siła przez radość” w sezonie zimowym i przejściowym, realizując te podróże po bardzo niskich cenach. We wszystkich tych przedsięwzięciach nie będziemy konkurować z żadnymi instytucjami przemysłowymi, ponieważ osoby, które wezmą udział w tych podróżach, zostaną przez nas bardzo starannie wyselekcjonowane. Jeśli ktoś ma wystarczająco dużo pieniędzy, aby pozwolić sobie na zwykłą podróż do Niemiec, niech podróżuje w zwykły sposób.
Wymienione wyżej tanie udogodnienia na wyjazd do Niemiec oferujemy wyłącznie tym, którzy nie są w tak szczęśliwej sytuacji.

Podsumowując moje uwagi dotyczące podróży i wakacji, chciałbym poruszyć pewien drobny problem, który jest obecny w niektórych kręgach. Ogólnie rzecz biorąc, wszyscy są entuzjastycznie nastawieni do wypraw „ Siła przez radość” , zarówno nasi gospodarze, jak i wczasowicze. Wszyscy chwalą tę instytucję, która – jak udowodniono – wywiera pod wieloma względami bardzo dobroczynny wpływ. Od czasu do czasu pojawia się tylko jedna krytyka: mówi się, że znaczna część wczasowiczów to osoby, które mogłyby wyjechać na wakacje nawet bez nas. Ale ten zarzut jest nieuzasadniony. Moi współpracownicy zbadali skład dużej liczby pociągów. Było to łatwe, ponieważ każdy uczestnik jest badany za pomocą specjalnego, szczegółowego kwestionariusza. Wynik badania wszystkich pociągów wakacyjnych z czterech dystryktów był następujący: co najmniej dokładnie 50% pasażerów stanowili pracownicy zatrudnieni w przemyśle. Pozostałą grupę stanowili drobni pracownicy, niezależni rzemieślnicy, osoby zamożne, przedstawiciele wolnych zawodów itd. Mogę również podać dane dotyczące dochodów wczasowiczów biorących udział w programie „Siła przez radość” . Badanie tych samych pociągów wykazało, że jedna trzecia wszystkich wczasowiczów miała dochody poniżej 100 marek miesięcznie. Kolejna jedna trzecia zarabiała miesięcznie od 100 do 150 marek. Dochody pozostałych były wyższe, ale wynosiły średnio od 150 do 250 marek miesięcznie. Tylko 6% zarabiało ponad 250 marek. W tej kategorii znajdują się głównie małżeństwa z licznymi rodzinami, które ze względu na wysokie koszty mają prawo do udziału w podróżach „Siła przez radość” .

Musimy dotrzeć do celu – i wszystko, co do tej pory wskazuje, że go osiągniemy –

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Podróż z Berlina na Rugię z transportem tam i z powrotem oraz ośmiodniowym urlopem nad morzem kosztuje od 12 marek. Ostateczny cel jest następujący: biorąc pod uwagę obecną liczbę ludności Niemiec, musimy być w stanie wysłać co roku 14 milionów pracujących mężczyzn i kobiet na 12-14-dniowe podróże rekreacyjne. Istniejące zasoby transportowe i noclegowe są całkowicie niewystarczające, aby poradzić sobie z tym problemem. Dziś osiągnęły już kres możliwości. Kiedy prorokowaliśmy to dwa lata temu, zostaliśmy wyśmiani.

Dlatego też niezwłocznie przystąpimy do budowy nowych obiektów noclegowych i nowych statków. W ciągu najbliższych trzech lat Niemiecki Front Pracy wybuduje obiekty o wartości 100 milionów marek. Wśród nich znajdzie się kąpielisko morskie na wyspie Rugia z 20 000 miejsc noclegowych i wszystkimi udogodnieniami rekreacyjnymi. Plany i modele tego wyjątkowego przedsięwzięcia zostały już opracowane. Zawdzięczamy je hojnemu dowództwu naszego Wodza, Adolfa Hitlera.
Ponadto zbudujemy dwa statki, każdy mieszczący 1500 osób, bez sypialni wieloosobowych, wszystkie kabiny będą dwu- lub czteroosobowe, każda kabina będzie wyposażona w iluminator, a cały statek będzie wyposażony w pokład o niezrównanej pojemności. Oprócz dwóch statków, Der Deutsche i Sierra Cordoba, które już posiadamy, wiosną zakupimy cztery kolejne statki o podobnej wielkości. Oprócz tych projektów, liczba miejsc noclegowych w wiejskich domach wypoczynkowych, które już posiada Front Pracy, zostanie zwiększona do 30 000. Gdy za trzy lata całość zostanie ukończona, będziemy mogli zapewnić zakwaterowanie dla 1,2 miliona ludzi w naszych własnych ośrodkach wypoczynkowych. Oczywiście, roszczenia prywatnych hoteli i gastronomii będą zawsze traktowane priorytetowo. Będziemy więc wytrwale pracować nad osiągnięciem ostatecznego celu, dopóki ostatni pracujący Niemiec nie będzie mógł w pełni zaspokoić swoich uzasadnionych roszczeń do wypoczynku i wakacji.

Wśród różnych sekcji organizacji Narodowosocjalistycznej Wspólnoty Siła przez Radość , sport zajmuje szczególnie ważne miejsce. Na tym urzędzie spoczywa szlachetna, ale nieskończenie ciężka odpowiedzialność, by przekształcić wolny wieczór niemieckiego robotnika, spędzany na radosnym wysiłku fizycznym, w źródło siły i wypoczynku. Dziś, po dwóch latach pracy, możemy z satysfakcją stwierdzić, że rezultat znacznie przerósł nasze oczekiwania. Ponad trzy miliony osób skorzystało z 8500 kursów w różnych kategoriach sportowych (pływanie, gimnastyka, lekkoatletyka, narciarstwo itp.), które zorganizowaliśmy. Ośrodki medyczne dla sportowców, szpitale i kursy specjalistyczne dla osób z ułomnościami fizycznymi służą pomocą nawet ostatnim naszym rodakom. Nasze żeglarskie wyprawy na pełnym morzu były zawsze w pełni obsadzone, a wiele wniosków musiało zostać odrzuconych. Również w tym kierunku będziemy rozszerzać naszą działalność, a w szczególności realizować podróże o większym zasięgu niż w ubiegłym roku. Tej zimy, w momencie pisania tego tekstu, w najpiękniejszych regionach Niemiec, gdzie uprawia się sporty zimowe, odbywają się kursy nauki jazdy na nartach. Weźmie w nich udział 35 000 osób. W ramach tych kursów dostępnych jest 30 000 zestawów narciarskich „Strength Through Joy” , składających się z nart z paskami, butów i kolb w cenie 35 marek. Ta kwota może wydawać się wysoka, a jednak w zeszłym roku w zwykłym handlu detalicznym sprzedano 18 000 zestawów. 42 000 wczasowiczów „Strength Through Joy” z entuzjazmem śledziło Igrzyska Olimpijskie w Garmisch-Partenkirchen, dowożone na miejsce naszymi pociągami „Strength Through Joy” .

Dla niezliczonych Niemców oznaczało to spełnienie długo pielęgnowanego i pozornie nierealnego marzenia; w Niemczech sport nie jest już bowiem kwestią bicia rekordów przez nielicznych lub osoby o lepszej sytuacji materialnej, lecz stał się narodowym hobby. Już teraz brakuje odpowiednich boisk do ćwiczeń, a napływ ludzi do Siły przez Radość

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Poziom kursów sportowych jest stale utrzymywany. Trzeci rok, zgodnie z dotychczasowymi doświadczeniami, ponownie pokaże równowagę, która dowodzi, że w Niemczech kultywuje się nie tylko sporty mistrzowskie, ale, bardziej szczegółowo, treningi ogólnorozwojowe. Nie spoczniemy, dopóki nawet 50- i 60-latkowie nie uznają sportu lub treningu fizycznego za codzienną konieczność.

Nowo utworzony wydział „Siła przez radość" ds. edukacji i oświaty powszechnej rozpoczął działalność praktyczną dopiero niedawno. Jednak w ciągu kilku miesięcy swojego istnienia oddał już cenne usługi narodowi niemieckiemu, organizując tysiące wykładów, udostępniając biblioteki posiadające setki tysięcy książek oraz organizując wizyty i wycieczki wszelkiego rodzaju.

Aż do roku, w którym Narodowosocjalistyczna Partia doszła do władzy, miliony Niemców i Niemek nigdy nie widziały teatru od środka. Nie tylko wydawało im się całkiem naturalne, że nie chodzą do teatru, ale także, w wyniku wpływu marksizmu, na który byli narażeni, mieli tak silny kompleks niższości, że chodzenie tam wydawało im się wręcz niezgodne z ich sytuacją społeczną. Również i tutaj dokonała się fundamentalna zmiana. Dobra kulturalne narodu nie będą już przywilejem klas posiadających. Jedna losowo wybrana postać rzuca uderzające światło na niezwykle istotne znaczenie, z punktu widzenia polityki kulturalnej, pracy wykonanej w samym „Wielkim Berlinie": od 1 grudnia 1934 do 30 listopada 1935 roku „ Siła przez radość" przyciągnęła do teatru ponad półtora miliona berlińskich robotników. Choć ta liczba jest uderzająca, doceniamy jej prawdziwą wartość znacznie bardziej, gdy uświadomimy sobie, że dotyczy ona mężczyzn i kobiet, którzy nigdy lub praktycznie nigdy nie chodzili do teatru. Osoby te stanowią zatem dodatkowy element w ich życiu. Powody, dla których nigdy wcześniej nie chodzili do teatru, były głównie ekonomiczne. Robotnik lub pracownik z miesięcznym dochodem od 100 do 200 marek po prostu nie był w stanie zapłacić normalnych cen biletów do teatru za siebie i swoją żonę.

Dzięki naszym hojnym działaniom teatr i sala koncertowa zyskały mecenat szerokich mas – mas, które znały te instytucje jedynie ze słyszenia i traktowały je z całkowitą obojętnością. To fakt, którego nie wolno ignorować i który ma oczywiście korzystny wpływ na teatry prywatne, których nie odwiedza „ Siła przez radość".

Badania, które przeprowadziliśmy na początku 1934 roku w zakładach Siemensa, dotyczące wizyt w teatrach, potwierdziły te obserwacje. Świadczą o tym choćby dwie liczby: 87,6% mężczyzn i 81,3% kobiet, których ankietowano, nigdy nie widziało opery; 63,8% mężczyzn i 74,2% kobiet, których ankietowano, nigdy nie było w teatrze. Ponieważ pytania te zadawano wszystkim pracownikom koncernu Siemens, bez względu na osoby czy stanowiska, od dyrektora po asystenta, można słusznie twierdzić, że ci członkowie personelu zakładów, którzy mieli już okazję obejrzeć przedstawienia teatralne lub operowe, należeli do lepiej sytuowanych ekonomicznie grup pracowników.

Ostatnie obserwacje w różnych fabrykach pokazują, że pracownicy fizyczni są szczególnie dobrze reprezentowani w działaniach organizowanych przez Strength Through Joy. Prowadzona jest edukacja kulturalna, której efekty zobaczymy później.

W samym Berlinie siedem teatrów zajmuje się wyłącznie lub głównie spektaklem „Siła przez radość"; podczas gdy średnia liczba widzów w całej Rzeszy wynosi od 60% do 70% liczby dostępnych miejsc, spektakle teatralne „ Siła przez radość" są na szczęście zawsze wyprzedane z dużym wyprzedzeniem. Z taką liczbą widzów trudno byłoby się równać.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Niemieckie teatry prywatne.

„Koncerty Mistrzowskie”, które zostały wprowadzone rok temu, oraz „Godziny Muzyczne”, które również odwiedzamy, cieszą się ogromną popularnością. Nasze wspaniałe koncerty, prowadzone przez najsłynniejszych niemieckich dyrygentów, są zazwyczaj wyprzedane na długo przed ich rozpoczęciem. Wśród znanych orkiestr, które brały udział w koncertach, znalazły się m.in. Berlińska Orkiestra Filharmoniczna, lokalna orkiestra z regionu berlińskiego (das Landesorchester Gau Berlin) oraz orkiestra Opery Niemieckiej. IX Symfonia Beethovena została dwukrotnie wykonana przy pełnej sali.

W muzeach robotnik dotychczas widział instytucję zdecydowanie mieszczańską, której z zasady nie odwiedzał. Ponieważ trudno nam było również zaprowadzić robotnika do muzeum, zorganizowaliśmy tysiące imprez artystycznych. Ale oprócz tego wnieśliśmy sztukę do fabryki poprzez wystawy prac, które odbywały się na szeroką skalę i z jeszcze większym powodzeniem w całej Rzeszy. Kontakt z niemieckimi robotnikami fizycznymi dostarczał artystom silnej inspiracji do twórczości artystycznej zgodnej z duchem czasu.

W ciągu kilku lat każda z większych fabryk będzie miała stałą wystawę. Każdego roku miliony Niemców będą mogły podziwiać twórczość niemieckich artystów. Doprowadziliśmy zatem do tego, że niemiecki artysta dotarł tam, gdzie gromadzą się masy pracujące narodu, czyli do podwórza i fabryki; a za swój trud i artystyczne skarby, które przynosi robotnikowi, artysta jest hojnie wynagradzany bodźcami, jakie jego twórczość artystyczna otrzymuje dzięki kontaktowi z robotnikiem i maszynownią.

Łącznie w naszych 66 000 wydarzeniach pod hasłem „Siła przez radość” wzięło udział 25 milionów osób. Naszymi wozami filmowymi odwiedziliśmy samotne wioski i dziwne zakątki Niemiec ukryte w lasach i nieuprawianych terenach, aby dać naszym braciom, choć raz w życiu, żywą odmianę i odpoczynek od ciężaru i zmęczenia dnia codziennego.

Ale nasza działalność sięga jeszcze dalej. W tysiącach fabryk przez lata brud gromadził się w zakamarkach i szczelinach, a nikomu nie przyszło do głowy, by upiększyć miejsce pracy. Ludzie tak bardzo przyzwyczaili się do brudnych, ciasnych i dusznych pomieszczeń, że akceptowali je jako coś oczywistego.

W tym celu, z nową odwagą i energią, dział Piękności w Pracy podjął się zadania. Świeży wiatr wiał przez wszystkie fabryki i zmiatał brud i kurz z okien i z każdego zakamarka podwórek i fabryk. Ponad 200 milionów marek wydali menedżerowie, bardzo często z pomocą samych pracowników zakładów, na wykonanie pracy, z inicjatywy działu Piękności w Pracy , odpowiedniej dla ludzi. Tam, gdzie kiedyś leżały stare graty i śmieci, dziś są małe ogródki, działki zielone, schludne boiska, boiska sportowe, jasne, przewiewne pracownie, baseny, toalety i umywalnie. W ciągu ostatnich dwóch lat powstały miejsca pracy, które z przyjemnością się widzi. Do tej pory zajęto się około 17 000 fabryk. Oprócz niezliczonych ulepszeń o większym lub mniejszym znaczeniu, zbudowano: 4314 stołówek i pomieszczeń wspólnych dla personelu zakładu; 1580 terenów ozdobnych, 276 boisk sportowych i 93 baseny.

Praca, którą dziś wykonuje Strength Through Joy w fabrykach, automatycznie oddziałuje na dom niemieckiego robotnika. Człowiek przyzwyczajony do pięknego i czystego miejsca pracy będzie czuł się komfortowo tylko w pięknym i czystym domu.

Budowa zespołów roboczych w fabrykach postępuje bardzo szybko. Pomysł polega na spawaniu ******konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

członkowie NSDAP i jej organizacji branżowych w zakładzie pracy wraz z najlepszymi robotnikami w wieku od 18 do 25 lat tworzą solidny, nierozerwalny blok, aby także w czasach kryzysu, wspólnie z przywódcami „komórki" i „bloku", podtrzymywać żywą ideę wspólnoty.
Ponadto grupy te powinny wykształcić nowe zwyczaje w fabryce oraz inspirować takie działania jak inspekcje czy wieczory społecznościowe.

Jeśli chodzi o organizację organizacji „Siła przez Radość", można podać następujące dane: Narodowosocjalistyczna Wspólnota „Siła przez Radość" jest podzielona na 32 regiony, 771 okręgów i 15 051 grup lokalnych z równą liczbą lokalnych strażników. Do tego dochodzą strażnicy zakładowi, których praca znajduje się wewnątrz fabryki, w liczbie 57 000. Wszyscy ci 75 000 współpracowników świadczy swoje usługi bezpłatnie na rzecz „ Siła przez Radość".

W Strength Through Joy zatrudnionych jest tylko 2547 etatowych urzędników.

To potężne przedsięwzięcie, które przez pierwsze dwa lata wymagało dofinansowania ze strony Niemieckiego Frontu Pracy, mamy nadzieję, że w tym roku będzie niezależne. To chyba najbardziej niezwykły i najciekawszy fakt, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że kwota pieniędzy zmobilizowana i wprowadzona do obiegu przez „Siła przez radość" wynosi ponad milion marek niemieckich, podczas gdy włoskie „Dopolavoro" nawet w przybliżeniu nie osiągnęło tego poziomu, a amerykańska organizacja czasu wolnego i wieczorów wymaga bardzo znacznych dotacji; tymczasem wszystkie wysiłki marksistowskie, które – czy to w dawnych Niemczech, czy w bolszewickiej Rosji, czy w uprzemysłowionych krajach Zachodu – wszędzie poniosły całkowitą klęskę, są dowodem na to, że narodowy socjalizm jest na właściwej drodze.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Niemiecka akcja pomocy zimowej

przez Maxa Hungera

Akcja Pomocy Zimowej, zainaugurowana przez Narodowosocjalistyczną Partię Niemiec i przyjęta z entuzjazmem przez cały naród, stała się uznaną instytucją Trzeciej Rzeszy i błogosławieństwem dla milionów potrzebujących, osłabionych i chorych mężczyzn, kobiet i dzieci.

Choć państwo poprzez działania bezpośrednie robi wszystko, aby zwalczać bezrobocie i przezwyciężać trudności, zapewniając pracę na szeroką skalę, nie zdążyło jeszcze znaleźć pracy dla każdego sprawnego fizycznie mężczyzny i kobiety gotowych do pracy. Mimo to dokonało niemal niewiarygodnego cudu w obliczu trudności w światowym handlu, zmniejszając liczbę bezrobotnych w ciągu trzech lat z 7 milionów do mniej niż 2 milionów. Jednak, jak każda rodzina, zawsze będzie miało swoich ubogich w swoim gronie.

Ustawodawstwo socjalne i pomoc publiczna w dużym stopniu przyczyniły się i nadal przyczyniają się do złagodzenia chcieć, ale instytucje te nie są w stanie całkowicie znieść chęci.

Celem Zimowej Pomocy jest pomoc wszystkim, których środki utrzymania znajdują się tuż poniżej linii granicznej. Zimowa Pomoc nie ma zastąpić Pomocy Publicznej, jej głównym celem jest jej uzupełnienie.

Gdy 30 stycznia 1933 r. narodowy socjalizm doszedł do władzy, zastał państwo, jak twierdził dr Goebbels opisał to jako „pole ruin”, polityczny chaos, puste kasy i co piąty mężczyzna pobierający zasiłek.

Potrzeba było odwagi i żelaznej woli, by opanować niemal beznadziejną sytuację, którą poprzednie rządy daremnie próbowały naprawić. Sposób, w jaki rozwiązano te gigantyczne problemy, przeszedł już do historii, ale na zawsze pozostanie w pamięci jako niezwykły przykład śmiałej i konstruktywnej polityki.

Zalążek wielkiego Narodowosocjalistycznego Stowarzyszenia Opieki Społecznej uformował się już wiosną 1932 roku, ale jego rzeczywiste działania rozpoczęły się dopiero po dojściu partii do władzy. Pierwsze oficjalne spotkanie stowarzyszenia odbyło się 6 maja 1933 roku, kiedy to, w obecności Führera, komisarz Hilgenfeldt, który został wyznaczony na jego czele, ogłosił zarządzenie Führera, zatwierdzające Stowarzyszenie jako oficjalny organ partii dla Rzeszy, upoważniony do zajmowania się wszelkimi sprawami dotyczącymi opieki społecznej i pomocy społecznej.

Po raz pierwszy stowarzyszenie rozpoczęło działalność 20 kwietnia, w dniu urodzin Führera, kiedy powierzono mu zadanie rozdawania paczek żywnościowych bezrobotnym, a także 1 maja, kiedy przeprowadziło pierwszą uliczną zbiórkę na fundusz wakacyjny dla dzieci.

Latem tego samego roku Stowarzyszenie otrzymało pełnomocnictwa do organizacji Zimowej Pomocy, zaplanowanej przez Führera, i natychmiast rozpoczęło przygotowania organizacyjne do tego wielkiego zadania. 13 września Führer rozpoczął kampanię, oświadczając, że nikt w Niemczech nie powinien cierpieć głodu ani zimna zimą, a dr Goebbels w pożegnaniu powiedział, że ta Zimowa Pomoc powinna być prowadzona z

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

najczystszymi i najprzyzwoitszymi metodami, jakie można sobie wyobrazić, a także, aby w solidarności z biednymi, cały naród miał w pierwszą niedzielę każdego miesiąca „jednogarnkowy gulasz” i przekazywał różnicę w cenie zwykłego obiadu na pomoc potrzebującym. Datę rozpoczęcia Zimowych Prac Pomocowych ustalono na 1 października, a 16 września Główny Komisarz Hilgenfeldt wraz z 36 pomocnikami udał się do biur oddanych do jego dyspozycji w budynku Reichstagu.

W przemówieniu wygłoszonym 11 grudnia 1935 roku Hilgenfeldt opisuje niektóre trudności, z jakimi musiał się zmierzyć, organizując powierzone mu zadanie. Od samego początku było jasne, że sukces przedsięwzięcia zależy od zbudowania sprawnych mechanizmów zbiórki i dystrybucji oraz od zaangażowania w nie całego narodu. Dlatego też trzeba było obudzić w letnich i obojętnych poczucie obywatelstwa, a w egoistach – nowego altruizmu; każdemu Niemcowi trzeba było uświadomić, że prawdziwe braterstwo opiera się na poświęceniu i wzajemnym wsparciu. Führer, otwierając Zimową Akcję Pomocy, oświadczył: „Ta wielka akcja przeciwko głodowi i chłodowi musi zostać zainicjowana pod hasłem: Międzynarodowa solidarność proletariatu została przez nas zmiażdżona. Na jej miejscu zbudujemy żywą jedność narodową narodu niemieckiego”.

Hilgenfeldt od początku zdawał sobie sprawę, że organizacja, aby była skuteczna, musi być elastyczna w dostosowywaniu się do potrzeb i potrafić przystosowywać się do zmieniających się warunków rzeczywistych potrzeb, którym miała pomagać.

„Nikt nie może cierpieć głodu i zimna!” Takie było zalecenie Führera skierowane do jego zaufanych zwolenników.

Jak to zrobić? Trzeba było zapewnić opiekę około 17 milionom ludzi: prawie jednej trzeciej całej populacji Niemiec. Rzeczywiście, ogromne zadanie! Komisarz Hilgenfeldt wiedział jednak, że przede wszystkim może liczyć na wierną współpracę około 30 000 lokalnych sekcji partii, ale wiedział również, że nie będą one w stanie funkcjonować w sposób satysfakcjonujący, jeśli nie zostaną wcześniej opracowane szczegółowe plany uwzględniające wszelkie ewentualności.

W tym celu zwrócił się o pomoc do ekspertów z branży finansowej, przemysłowej i transportowej, a także z branży ziemniaków, mąki i węgla; korzystał również z istniejących instytucji charytatywnych, od misji kościelnych, Niemieckiego Czerwonego Krzyża, Technicznego Korpusu Ratowniczego, aż po niewielką grupę entuzjastycznych pracowników, zwanych „adwentystami”. Była to powszechna mobilizacja wszystkich sił wyszkolonych i doświadczonych w pracy humanitarnej oraz tych, którzy byli gotowi i chętni do pomocy jako pracownicy honorowi, niezależnie od przynależności partyjnej i pozycji społecznej.

Każdy lokalny oddział partii w całym kraju zbierał i przechowywał nazwiska wszystkich osób potrzebujących dodatkowej pomocy. Wraz z rozwojem działalności, przy każdym oddziale lokalnym utworzono specjalną sekcję Narodowosocjalistycznego Stowarzyszenia Opieki Społecznej, w której mężczyźni i kobiety ze wszystkich klas społecznych pracowali razem, kierując się jedną wolą i wspólnym celem.

Przy organizowaniu pomocy należało wziąć pod uwagę specyficzne potrzeby różnych obszarów i je uwzględnić. Ponieważ zwyczaje życiowe były różne w różnych regionach, nawet w zakresie żywności, a obszary dotknięte niedostatkiem pokrywały się głównie z gęsto zaludnionymi ośrodkami przemysłowymi, Stowarzyszenie musiało podjąć działania, aby sprostać wszystkim tym szczególnym wymaganiom. Trudności te najlepiej ilustruje konkretny przypadek: na przykład ludność prowincji nadreńsko-westfalskiej przyzwyczajona jest do spożywania żółtej odmiany ziemniaków; to samo dotyczyło Essen i Hamburga; w konsekwencji wszystkie białe i czerwone odmiany ziemniaków musiały być wysyłane do innych części Niemiec, gdzie cieszyły się popularnością, zwłaszcza do Badenii.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Zbiór i dystrybucja ziemniaków stanowiły wyjątkowe obciążenie dla zasobów organizacji ze względu na nierówne lokalne potrzeby ludności. Na przykład do Bawarii, która jest samowystarczalna pod względem ziemniaków, prawie nie dostarczono żadnych dostaw, podczas gdy do okręgu Essen potrzebna była dodatkowa ilość 1,45 miliona cwt, a do Saksonii 0,92 miliona cwt. Wśród innych miast i okręgów wymagających dodatkowych dostaw były Berlin, środkowe Niemcy, nadreńsko-westfalskie obszary przemysłowe, Badenia i część Wirtembergii. Podczas kampanii 1933/34 zebrano i rozdysponowano około 60 000 wagonów kolejowych ziemniaków. Sam Berlin otrzymywał z tej ilości dziennie 700-800 wagonów. Miesięczna racja ziemniaków wynosiła około 30 funtów na głowę całej ludności. Ponieważ jednak tylko około jedna trzecia populacji otrzymywała dodatkową pomoc, racja żywnościowa przypadająca na osobę faktycznie korzystającą z pomocy wynosiła około 100 funtów miesięcznie. Podobne warunki panowały w zakresie zapotrzebowania na paliwo i jego dystrybucji.

W niektórych rejonach spalane jest głównie drewno, w innych torf, węgiel kamienny lub brykiety z węgla brunatnego. Oczywiście piece i piece są specjalnie dostosowane do używanego paliwa. Dlatego należało zadbać o to, aby każda miejscowość była zaopatrzona w odpowiednią ilość niezbędnego paliwa. Ilość paliwa przeznaczona dla każdego gospodarstwa domowego została obliczona tak, aby wystarczyła do ogrzania jednego pokoju przez całą zimę. Rodzinom z 3 lub 4 dziećmi przydzielono wystarczającą ilość węgla, aby ogrzać 2 pokoje przez całą zimę.

Do transportu całego paliwa potrzebnego w latach 1933/34 potrzeba było około 140 000 wagonów kolejowych, a ilość węgla stanowiła około 16% całkowitej ilości paliwa zużywanego w Niemczech. Ilość węgla dostarczana zimą jednej rodzinie z dwójką dzieci wynosi około 9 cwt, podczas gdy każde gospodarstwo domowe w rejonach górniczych, gdzie węgiel spala się w sposób bardziej kosztowny, otrzymało w tym samym okresie około 22 cwt.

Dystrybucją węgla zajmują się lokalni sprzedawcy węgla. Osoby uprawnione do ulgi otrzymują nakazy dostawy o wartości 1 cwt każda. Nakazy są przekazywane sprzedawcy węgla, który następnie dostarcza węgiel za niewielką opłatą za transport. Odbiorcy, którzy nie są w stanie zapłacić, otrzymują węgiel dostarczony bezpłatnie.

Być może lepsze wyobrażenie o skali dostaw węgla da wyjaśnienie, że górnicy z zagłębia Saary musieliby pracować 3 miesiące, aby uzyskać ilość węgla potrzebną na potrzeby zimowych prac pomocowych.

Pomoc zimowa obejmuje również dostawę obuwia i odzieży. Długość materiału użytego do ubrania stanowiłyby łączną długość około 5000 mil.

Oprócz ziemniaków rozdawane są również inne artykuły spożywcze: ryż, mąka, kakao, mleko, tłuszcze, mięso, ryby i inne produkty spożywcze. Zapewniane są również bezpłatne posiłki, a w okresie Bożego Narodzenia choinki dla młodzieży. W latach 1933/34 w samym Berlinie rozdano 300 000 choinek.

Aby zebrać dary niezbędne do zakupu tych wszystkich ogromnych zapasów, przyjęto różne sposoby: zbiórki uliczne, w których uczestniczą nawet najwyżsi urzędnicy państwowi, występy charytatywne, imprezy towarzyskie, loterie uliczne, comiesięczne zbiórki „jednogarnkowej potrawki”, prezenty w postaci paczek żywnościowych za funty, składki publiczne, specjalne podatki od dochodów, zbiórki prywatne, sprzedaż uliczna odznak itp., itp.

Dokładność organizacji najlepiej obrazuje metoda, w której „jedno danie”
W Berlinie odbywają się zbiórki „gulaszu”.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Miasto Berlin liczy około 125 000 domów; dla każdego domu sporządzana jest lista mieszkańców, a w każdym domu każda rodzina lub niezależny lokator jest wzywany do wpłaty i zbierana jest kwota. Składka, zależnie od możliwości finansowych darczyńcy, jest przez niego wpisywana na listę, która w ciągu kilku godzin jest zwracana do lokalnego oddziału wraz z zebraną kwotą. W samym Berlinie w Zimową Akcję Pomocy Społecznej zaangażowanych jest średnio 140 000 wolontariuszy.

Należy również wspomnieć, że wyrób odznak i upominków, sprzedawanych na ulicach przy specjalnych okazjach, zapewniał pracę i chleb wielu bezrobotnym w dotkniętych kryzysem regionach przemysłowych. Na przykład zimą 1933/34 roku złożono zamówienia na kwotę 4 milionów marek u producentów w Lesie Bawarskim, Turyngii i Saksonii, a nawet w Prusach Wschodnich z ich przemysłem bursztynniczym. W latach 1934/35 wartość tych zamówień wzrosła do 5 milionów marek.

Ulga przysługuje wszystkim uprawnionym osobom, bez względu na rasę i narodowość.

Na przykład w latach 1933/34 pomoc otrzymała 69 336 cudzoziemców, w tym 29 108 Żydów. W samym Berlinie Zimowa Pomoc Pomocowa objęła opieką 13 818 Żydów i 8054 cudzoziemców. Łączna kwota zebrana na Zimową Pomoc Pomocową wyniosła:

in	1933/34	Mks.	357,136,040.71
in	1934/35		367,425,484.89
in	1935/36		370,000,000.00

Liczba osób korzystających z pomocy przedstawiała się następująco:

in	1933/34	16,617,681
in	1934/35	13,866,571
in	1935/36	12,923,247

Na szczególną uwagę zasługuje bezprecedensowa pomoc udzielona przez rolników w ramach akcji pomocy zimowej. Oto kilka liczb: na przykład w latach 1933/34 Pomorze dostarczyło 841 477 cwt ziemniaków.

in Kurmark	1,600,000 cwt.
in Saxony	447,000 cwt.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******

Machine Translated by Google

Wszystkie produkty przeznaczone na akcję pomocy zimowej zostały przewiezione przez Koleje Państwowe bezpłatnie. W kampanii 1933/34 udział Kolei Państwowych w tym zakresie wyniósł 14 672 957 Mks., podczas gdy łączna masa transportów wyniosła 59 025 995 cwt.

Liczba honorowych pomocników zaangażowanych w Zimową Akcję Pomocy sięgała średnio 1,5 miliona rocznie, podczas gdy w administracji tej organizacji zatrudniono następującą liczbę urzędników, pracowników biurowych itp.:

in	1933/34	4,116
in	1934/35	5,398
in	1935/36	about the same number

Całkowity koszt administracji stanowi nieco mniej niż 1% całkowitych wpływów.

Führer i Reichskanzler Adolf Hitler, witając 27 maja komisarza Hilgenfeldta w towarzystwie jego głównych współpracowników, wyraził swoje wielkie uznanie dla pracy wykonanej przez organizację. Na zakończenie stwierdził, że „Zimowa Akcja Pomocy jest wyjątkowym historycznym osiągnięciem pracy społecznej", co było wyrazem uczuć każdego prawdziwego Niemca w odniesieniu do tego wielkiego narodowego wysiłku wzajemnej dobrej woli i osobistego poświęcenia.

******Konwerter ebooków DEMO Znaki wodne*******